IRAK 2004
KU NORMALNOŚCI



Biblioteka Główna
Akademii Sztuki Wojennej
57925
09-057925-000-0

Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej z inicjatywy i pod patronatem

MINISTRA OBRONY NARODOWEJ

57925

AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Akademii Obrony Narodowej
Nr ewid. 57925

IRAK 2004
KU NORMALNOŚCI

Materiały z konferencji naukowej
zorganizowanej
z inicjatywy i pod patronatem

MINISTRA OBRONY NARODOWEJ

AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ
Warszawa 2004

KONFERENCJĘ ZORGANIZOWAŁA AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ WRAZ Z SEKRETARIATEM MON
z udziałem:
BIURA BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO, SZTABU GENERALNEGO WOJSKA POLSKIEGO, DEPARTAMENTU POLITYKI OBRONNEJ MON, DOWÓDZTWA WOJSK LĄDOWYCH, DOWÓDZTWA SIŁ POWIETRZNYCH, DOWÓDZTWA MARYNARKI WOJENNEJ, INSPEKTORATU WOJSKOWYCH SŁUŻB INFORMACYJNYCH, WOJSKOWEJ AKDEMII TECHNICZNEJ

Patronat honorowy: minister obrony narodowej Jerzy SZMAJDZIŃSKI

Redakcja naukowa: gen. broni w st. spocz. pil. dr hab. Jerzy Gotowała

RADA PROGRAMOWA

gen. broni dr Józef Flis (AON) – przewodniczący, gen. broni w st. spocz. pil. dr hab. Jerzy Gotowała (AON), gen. bryg. dr Kazimierz Sikorski (BBN), płk dr Jerzy Niepsuj (sekretariat MON), płk dr Anatol Wojtan (SG WP), gen. bryg. Waldemar Skrzypczak (DWLąd), płk dr Krzysztof Załęski (DSP), kmdr Bogusław Korczyński (DMW), płk dr hab. Jacek Pawłowski (AON), płk prof. dr hab. Adam Tomaszewski (AON), płk dr hab. Stanisław Zajas (AON), płk dr hab. inż. Zygmunt Mierczyk (WAT), ppłk dr Mirosław Minkina (WSI), mgr Magdalena Rędziniak (DPO)

KOMITET ORGANIZACYJNY

płk dr Marek Obrusiewicz, płk dr Wiesław Grudziński, płk dr Zenon Mendrala, ppłk mgr Zdzisław Matuszewski

Zespół redakcyjny:
mgr Anna Doraczyńska (tel. 6/814-664), mgr Anna Pawlikowska (tel. 6/814-019),
mgr Ewa Kostka (tel./fax 6/814-032), mgr Dorota Piórkowska (tel. /813-018),
płk rez. dr inż. Dominik Strasburger - redaktor naczelny (tel. 6/813-516)

Tłumaczenie:
Leszek Szopiński

Opracowanie graficzne okładki:
Ewa Wiśniewska, Genowefa Majchrowska

Opracowanie techniczne:
ppłk mgr Marek Jarząbek, Beata Klarowska

Korekta: Renata Czerwińska

Adres redakcji: 00-910 Warszawa 72
al. gen. Antoniego Chruściela 103, bl. 25
tel./fax: 6/813-356
e-mail: zn@aon.edu.pl

ISBN 83-89423-17-0

Sygn. AON 5682/04

Skład, druk i oprawa: Akademia Obrony Narodowej – Wydział Wydawniczy
00–910 Warszawa, al. gen. A. Chruściela 103, tel. 681–40–55, tel./faks 681–37–52
Zam. nr 1186/2004

SPIS TREŚCI

gen. broni dr JÓZEF FLIS
komendant-rektor Akademii Obrony Narodowej
Wystąpienie otwierające konferencję 7

JERZY SZMAJDZIŃSKI
minister obrony narodowej
Wprowadzenie 10

BRUSKA N. SHAWAYS
minister obrony Iraku
Wypowiedź ministra obrony Iraku 18

REFERATY PROGRAMOWE

gen. broni MIECZYSŁAW BIENIEK
dowódca drugiej zmiany Wielonarodowej Dywizji Centralno-Południowej
dowódca 2 Korpusu Zmechanizowanego
Stabilizacja II – osiągnięcia i porażki 22

dr BOGUSŁAW ZALESKI
podsekretarz stanu w MSZ
Meandry irackiej współczesności 40

MAREK GOLISZEWSKI
prezes Business Centre Club
„Polski boom" inwestycyjny w Iraku. Mity i rzeczywistość 46

red. KRZYSZTOF MROZIEWICZ
„Polityka"
Świat wobec irackich przemian 49

red. MAREK OSTROWSKI
„Polityka"
Amerykańska percepcja irackiej sytuacji – prognozy rozwiązania problemu 54

red. ANDRZEJ JONAS
„The Warsaw Voice"
Budowa irackiej demokracji. Kto ją wesprze? 59

mgr MAGDALENA RĘDZINIAK
szef Oddziału Polityki Bezpieczeństwa Regionalnego
Departament Polityki Obronnej MON
Militarno-administracyjne wsparcie nowych władz irackich 64

mgr ZBIGNIEW KUBACKI
dyrektor Departamentu Międzynarodowej Współpracy Dwustronnej
Ministerstwo Gospodarki i Pracy
Iracka gospodarka – krajobraz po wojnie. A może nowy „Plan Marshalla"? Założenia zaangażowania Polski w przyszły rozwój społeczno-gospodarczy Iraku 71

nadinspektor JÓZEF SEMIK
sekretarz Międzyresortowego Centrum ds. Zwalczania Przestępczości Zorganizowanej
i Międzynarodowego Terroryzmu
Wydarzenia w Iraku a stan zagrożenia terroryzmem w Polsce 79

ROMAN BACZYŃSKI
prezes zarządu BUMAR sp. z o.o.
Irak – dziś, Irak – jutro. Prognozy przemysłowej współpracy z Polską 88

gen. broni LECH KONOPKA
zastępca szefa SG WP
Irak-2004 w ocenie Sztabu Generalnego WP. Prognoza rozwoju sytuacji 93

gen. broni dr JÓZEF FLIS
komendant-rektor Akademii Obrony Narodowej
AON wobec irackich doświadczeń 109

GŁOSY W DYSKUSJI

płk dr hab. ZENON STACHOWIAK
szef Instytutu Ekonomii i Logistyki AON
Odbudowa irackiej gospodarki po wojnie – pytania o „Plan Marshalla" 125

gen. bryg. w st. spocz. prof. dr hab. STANISŁAW KOZIEJ
Akademia Obrony Narodowej
Irak: prognozy i rekomendacje polityczno-militarne 137

dr RAUL ANDRZEJ KOSTA
Walka o stabilny Irak – szanse i zagrożenia dla procesu pokojowego 144

ppłk dr MARIUSZ KUBIAK
Zakład Filozofii i Socjologii INH AON
Kulturowo-religijne aspekty sytuacji polityczno -militarnej w Iraku 153

mgr inż. STEFAN FUGLEWICZ
„Nowa Technika Wojskowa"
Ewolucja uzbrojenia polskiego kontyngentu wojskowego 161

dr hab. JERZY GOTOWAŁA
prorektor ds. naukowych AON
Irackie dylematy – podsumowanie konferencji 165

CONTENTS

Lt. Gen. PhD JÓZEF FLIS
Commandant – Rector of NDA
Speech for opening conference 8

JERZY SZMAJDZIŃSKI,
Minister of National Defense.
Introduction 13

BRUSKA N. SHAWAYS
Minister of Iraqi Defense 19

SCHEDULED SPEECHES

Lt.Gen. MIECZYSŁAW BIENIEK
Commander of second rotation of Multinational Division Central-Southern
Commander of 2nd Mechanized Corps.
Stabilization II – achievements and failures 38

Ph.D. BOGUSLAW ZALESKI
Undersecretary of State in MFA.
Meanders of Iraqi reality 45

MAREK GOLISZEWSKI
President of Business Center Club
Investment Polish Boom in Iraq. Myths and reality 48

Journalist KRZYSZTOF MROZIEWICZ
The Politics – magazine
World toward Iraqi Transformations 53

Journalist MAREK OSTROWSKI
The Politics – magazine
American perception of the Iraqi situation – prognoses for solving the problem 58

Journalist ANDRZEJ JONAS
"The Warsaw Voice"
Construction of Iraqi democracy. Who will support it? 63

MS MAGDALENA RĘDZINIAK
Chief of Regional Security Policy
Department of Defense Politics MoD
Military-Administration Support for new Iraqi political power 70

MS ZBIGNIEW KUBACKI
Head of Department of the International Mutual Cooperation Ministry of Economy and Labor
Iraqi Economy – post-war landscape. Perhaps the New Marshall's Plan? Assumptions of Poland's engagement in the future of economic and social development of Iraq 77

Super-inspector JÓZEF SEMIK
the secretary of the Inter-department Center for Combating Organized Crimes
and international terrorism.
Iraqi events versus threat with terrorism in Poland 86

ROMAN BACZYŃSKI
the President of the Board of BUMAR Co. Ltd.
Iraq today, Iraq tomorrow. Prognoses for industrial cooperation with Poland 91

Lt. Gen. LECH KONOPKA
Deputy Chief of General Staff of the Polish Army
Iraq 2004 in evaluation of the General Staff of the Polish Army. Situation development prognosis 108

Lt. Gen. PhD JÓZEF FLIS
Commandant Rector of the National Defense Academy
The NDA toward Iraqi experiences 122

DISCUSSION (PARTICIPANTS)

Col. ZENON STACHOWIAK
Ass. Prof. Chief, Economics and Logistics Institute, NDU Warsaw
Rebuilding of the Iraqi Economy after the War – Questions Concerning the "Marshall Plan" ..135

BGen. (ret.) STANISLAW KOZIEJ
Prof. NDU Warsaw
Iraq – Prognosis and Politico-Military Recommendations 143

Raul ANDRZEJ KOSTA, Ph.D.
Fight for the Stable Iraq – Chances and Threats for the Peace Process 152

Lt.Col. MARIUSZ KUBIAK, Ph.D.
Philosophy and Sociology Division, Institute of the Humanities, NDU Warsaw
Culture-Religious Aspects of the Politico-Military Situation in Iraq 160

STEFAN FUGLEWICZ, MBA Ing.
Monthly "Nowa Technika Wojskowa" (*New Military Technology*)
Evolution of the Armament of the Polish Military Contingent 164

JERZY GOTOWALA, Ass. Prof.
Deputy Commandant-Rector of the NDU Warsaw, Scientific Activities
Iraqi Dilemmas – Summary of the Conference 173

gen. broni dr Józef FLIS
komendant-rektor Akademii Obrony Narodowej

WYSTĄPIENIE OTWIERAJĄCE KONFERENCJĘ

Irak zajmuje uwagę społeczności międzynarodowej od dłuższego czasu, w tym społeczeństwa polskiego. Ze zrozumiałych względów problemy irackie pozostają w centrum zainteresowania instytucji MON oraz wszystkich organów i szczebli dowodzenia sił zbrojnych. Dzieje się tak dlatego, że nie jesteśmy zwykłymi obserwatorami wydarzeń w Iraku, a ich aktywnymi uczestnikami. Z tego względu, wszystko to, co ma miejsce w Iraku poddawane jest systematycznym analizom i ocenom po to, by w sposób usystematyzowany, nieprzypadkowy wyciągnąć wnioski nieodzowne dla trafnego prognozowania i planowania działań w obszarze nie tylko sił zbrojnych, ale również całego szeregu innych dziedzin życia politycznego i gospodarczego.

Przypomnę, że jest to już trzecie spotkanie realizowane w AON z inicjatywy MON, poświęcone wydarzeniom w Iraku. 14 listopada 2003 r. w Akademii Obrony Narodowej przeprowadzona została pierwsza konferencja naukowa poświęcona podsumowaniu wyników wstępnego etapu działań koalicyjnych w Iraku tj.: działań bojowych, które miały na celu obalenie reżimu Saddama Husajna, rozbicie irackiej armii i likwidację starego, znienawidzonego porządku. Rozważaliśmy wówczas sposoby działań operacyjnych, które pozwoliły koalicyjnym siłom ekspedycyjnym odnieść spektakularny sukces. Zastanawialiśmy się, dzięki czemu, wbrew pierwotnym ocenom i prognozom, zwycięstwo w wojnie zostało osiągnięte stosunkowo łatwo i szybko. Wyciągaliśmy wnioski, które pozwoliłyby przygotować siły zbrojne tak, aby metody i rezultaty działań bojowych w Iraku nie były przykładem incydentalnym, a nosiły znamiona utrwalonych sposobów działania nowoczesnych armii początku XXI wieku.

Biorąc pod uwagę ówczesne fakty i oceny, można było oczekiwać, że druga faza działań koalicji w Iraku tj.: stabilizacja sytuacji, pomoc w budowie demokratycznego państwa ze sprawnie funkcjonującymi jego instytucjami, będzie równie krótkotrwała, prowadzona w atmosferze poparcia przez obywateli Iraku i zakończy się stosunkowo szybko rezultatami, które będą satysfakcjonować zarówno Irakijczyków, jak i społeczność międzynarodową.

Teraz już wiemy, że nadzieje te były chybione. W okresie po oficjalnym zakończeniu działań bojowych, siły koalicji poniosły znacznie więcej strat niż w czasie owych działań. Rośnie wciąż liczba ofiar wśród cywilnej ludności irackiej. Równie dalekie, jak niegdyś, jest dążenie do nazwania Iraku państwem prawa, spokoju i budującym demokrację. **Nieprzypadkowo więc problemom przywracania pokoju w Iraku poświęcona była, przeprowadzona w dniu 10.05.2004 r., druga konferencja naukowa pod hasłem „Trudna Stabilizacja".**

Konferencja odbyła się po zakończeniu swojej misji przez pierwszą **zmianę polskich i koalicyjnych sił stabilizacyjnych. Szeroko więc omówiliśmy wnioski, wynikające z działań tej zmiany z udziałem bezpośrednich uczestników omawianych wydarzeń. Pomagały one drugiej i pomagają trzeciej zmianie naszych wojsk w Iraku.**

Poprzednie dwie konferencje spełniły stawiany przed nimi cel, ale cel ograniczony, bowiem przedmiotem tych konferencji były, w przeważającej mierze, dylematy zaangażowania sił zbrojnych w misję bojową i stabilizacyjną.

Dotychczas w niewielkim zakresie omawiano problemy polityczne, gospodarcze, społeczne i humanitarne. Staje się niemal pewne, że bez zagłębienia się w te dziedziny życia – ocena sytuacji w Iraku, a zatem i wykreowanie pożądanych działań w przyszłości będzie niepełne. Było to przyczyną zorganizowania kolejnej konferencji, na którą zaprosiliśmy grono znakomitych gości. Ich wystąpienia przedstawiamy w publikacji pt.: „Irak 2004 – ku normalności".

SPEECH FOR OPENING CONFERENCE

International community, including the Polish one, has been holding attention on Iraq for a long time. It is quite understandable that the Iraqi problems are in the very centre of attention on the part of the Ministry of National Defence (MoD) and all the military bodies and command level of the Armed Forces. Such things happen because we are not the ordinary observers of passing events in Iraq, but the active participants. For the reasons mentioned above, almost all the things taking place in Iraq are exposed to the systematic analyses and evaluations in order to draw some conclusions in a more systematised and non-accidental way. These conclusions are necessary for accurate prognosing and planning of the activities not only within the area of armed forces, but also in the field of political and economic walks of life.

I would like to remind you that it is the third meeting on Iraq held in the University of National Defence at MoD's initiative. On November 14, 2003, the University of National Defence had an honour to organise the first scientific conference devoted to the summary of results obtained from the initial stage of the coalition operations in Iraq, i.e. combat operations aiming at toppling Saddam Hussain's

regime, cracking down on the Iraqi army and finally eradicating the odious old deal. Operational activities allowing the coalition expeditionary forces to achieve a spectacular success were the subject of our considerations. We wondered why, contrary to original evaluations and prognoses, the victory in the war on terror was won relatively easily and quickly. Therefore we drew conclusions that would allow the armed forces to achieve combat readiness so as to protect from the incidental results of combat operations in Iraq but would bear signs of consolidated ways of operations characteristic for modern armies at the beginning of the 21st century.

Taking into account the previous facts and evaluations, we might expect that the second phase of coalition activities in Iraq including the stabilisation, help in the reconstruction of a democratic state with its effectively functioning institutions, will also be short-lived, implemented in the atmosphere of support by the Iraqi citizens. The second phase of coalition activities should be promptly finalised through gaining results satisfying both: the Iraqi people and international community.

Now we know that those were illusory hopes. During the period following the official end of combat operations the coalition forces suffered heavier losses than in the period of the warfare operations. The number of casualties among the civilians is still growing. Either today or in the past, the Iraqi state cannot be regarded as the state of law, peace and democracy. The desire to name the Iraqi with these terms is still remote, just as it was prior to the war. It was not the coincidence that the second scientific conference of May 10th, 2004 was entitled "Difficult Stabilisation".

This conference took place right after the accomplishment of the mission by the first rotation of the Polish and coalition stabilisation forces. Therefore, we widely discussed the conclusions resulting from the activities conducted by this rotation in which all the participants were directly involved in these events.

The previous two conferences achieved their aim, somewhat limited, since the main subject of these conferences was the dilemma whether or not to engage armed forces in the combat and stabilisation mission.

Until now, the political, economic and humanitarian problems have been discussed only to a minor extent. It is almost certain that without going deep into these walks of life – the evaluation of the situation in Iraq resulting in creating prompt and desired actions in the future will be incomplete. All these things were the main cause for organising the next conference, where a large circle of distinguished guests was invited. Their speeches are presented in the publication entitled "Iraq 2004 – Towards Normality".

Jerzy SZMAJDZIŃSKI
minister obrony narodowej

WPROWADZENIE

W listopadzie ubiegłego roku odbyło się pierwsze spotkanie z tzw. irackiego cyklu. Poświęcone zostało przebiegowi działań bojowych, które obaliły reżim Saddama Husajna, i doświadczeniom z nich płynącym.

Logiczną kontynuacją tamtego spotkania było kolejne, podejmujące wciąż gorącą i aktualną kwestię trudnej stabilizacji w Iraku. Dzisiaj pochylamy się nad problemem mozolnego marszu Iraku ku bezpieczeństwu i normalności. Ten ciężko doświadczony przez ludobójczą tyranię kraj stał się miejscem dramatycznych wydarzeń, których przebieg i ostateczny rezultat będzie miał w najbliższych latach istotny wpływ na bezpieczeństwo międzynarodowe.

Dzisiaj w Iraku rozstrzyga się kształt nowego ładu polityczno-militarnego nie tylko na kipiącym Bliskim Wschodzie. Jesteśmy obecni w tym tyglu historycznych zdarzeń decydujących o problemach teraźniejszości i przyszłości świata.

Sens naszego uczestnictwa w operacji irackiej celnie określił Władysław Bartoszewski, mówiąc: *Intencją Polaków nie jest zabijanie Irakijczyków. Polska misja w Iraku jest misją pokojową. Ta pokojowa misja jest zakłócona przez bojówkarzy, którzy chcą rozpętać wojnę domową.*

Jeżeli w Iraku sięgamy po broń, to dlatego, że zostaliśmy zaatakowani. Jeżeli podejmujemy walkę, to nie z kimś, lecz o coś. W tych zmaganiach ponosimy wielką ofiarę życia i zdrowia naszych żołnierzy, którzy w ekstremalnie trudnych irackich realiach wypełniają swą szlachetną i czystą misję.

Użyłem tego, być może, podniosłego stwierdzenia, gdyż właściwie oddaje ono sens poświęcenia i wkładu polskich żołnierzy w międzynarodowe starania o to, by XXI wiek stał się stuleciem globalnego pokoju i stabilizacji.

Zawsze zdecydowanie protestuję przeciwko określaniu naszej aktywności w Iraku fałszywie brzmiącym stwierdzeniem – *poligon doświadczalny*. To prawda, że Ministerstwo Obrony Narodowej szeroko korzysta z doświadczeń irackich. Oczywistą niedorzecznością byłoby zaniechanie zbierania ich i codziennego wykorzystywania w procesie podejmowania decyzji.

Monitorujemy sytuację oraz logikę i przebieg wydarzeń w Iraku. Dzięki tej wiedzy możemy szybko i skutecznie reagować na pojawiające się zagrożenia.

Przewidujemy je i wyprzedzamy. Wzmacniamy bezpieczeństwo polskich żołnierzy oraz poprawiamy warunki wykonywania przez nich zadań.

Do irackich doświadczeń sięgamy także podczas prac nad perspektywicznymi kierunkami przebudowy i modernizacji polskich sił zbrojnych. Analizując operację w Iraku, m.in. utwierdziliśmy się w przekonaniu o słuszności przyjętej i realizowanej koncepcji budowania sił mobilnych i interoperacyjnych. Zdolnych do sprostania wszystkim współczesnym wyzwaniom, jakie mogą stanąć przed siłami zbrojnymi. W Iraku przekonaliśmy się również o zasadniczym znaczeniu zdolności armii do podejmowania i realizowania zadań innych niż militarne.

Na pewno nie chęć zdobywania doświadczeń i nie tylko sojusznicza solidarność kierowały nami, gdy deklarowaliśmy gotowość uczestniczenia w wielkiej międzynarodowej misji stabilizacyjnej w Iraku oraz wysłania kontyngentu wojskowego w sile do 2,5 tysięcy żołnierzy.

Zaangażowaliśmy się w działania antyterrorystyczne w poczuciu odpowiedzialności za bezpieczeństwo naszych domów.

Nie wszyscy chcą pamiętać, jak bardzo skurczył się współczesny świat. To, co dobre i to, co złe – rozprzestrzenia się w nim błyskawicznie i często poza jakąkolwiek kontrolą. Dotyczy to zarówno „ptasiej grypy", jak i zarazy terroryzmu. Jesteśmy w Iraku po to, by powstrzymać i usunąć najgroźniejszą chorobę XXI wieku.

Wraz z przyjęciem dowództwa nad wielonarodową dywizją wzięliśmy na siebie odpowiedzialność za zwalczenie wirusa terroryzmu oraz przebieg procesu pokojowego na znacznym obszarze zdestabilizowanego Iraku. Siły zbrojne RP nie miały w swej powojennej historii trudniejszego zadania. Wykonamy co do nas należy i do czego się zobowiązaliśmy.

Chwila powrotu naszych żołnierzy do kraju po zakończeniu misji stabilizacyjnej jest coraz bliższa. Do ostatniej minuty ich pobytu w Iraku czynić będziemy wszystko, by ochronić ich życie i zdrowie. Są jednak sytuacje, w których każda armia jest bezbronna. Żaden pancerz nie zabezpieczy żołnierzy przed niedopuszczalnym wykorzystywaniem ich krwi i potu w kampanii wyborczej.

Nie istnieje też polisa ubezpieczeniowa, która zdołałaby zlikwidować szkody spowodowane w Wojsku Polskim przez osoby nieczysto wykorzystujące „iracką kartę" do rozgrywania swych politycznych i osobistych interesów. Pozostaje nam jedynie odwoływać się do odpowiedzialności i roztropności polityków.

Z przykrością muszę stwierdzić, że apel o rozwagę i lojalność kierować trzeba również w stronę osób do niedawna jeszcze noszących mundur.

Sytuacja w Iraku wolno, ale się normalizuje. Funkcjonuje rząd tymczasowy, odbudowywane są siły bezpieczeństwa, trwają zaawansowane przygotowania do styczniowych wyborów. Fundamentalne znaczenie tych faktów dla stabilizacji i rekonstrukcji Iraku jest powszechnie znane.

Odnotowujemy również zupełnie inne, lecz nie mniej znaczące przesłanki postępującej normalizacji.

W lipcu bieżącego roku w Bagdadzie było już 70 tysięcy użytkowników Internetu. Liczba abonentów telefonicznych w Iraku jest o około 60% większa niż przed wojną. Ministerstwo Finansów Iraku wyemitowało weksle skarbowe o wartości 103 milionów USD. Na nowo zaczęła funkcjonować giełda papierów wartościowych.

Wydatki na opiekę zdrowotną wzrosły w Iraku ponad 30 razy w porównaniu z poziomem sprzed wojny. Zużyto 8 milionów szczepionek dziecięcych.

W Bagdadzie odbywają się koncerty rockowe. W ciągu dnia, bo po zmroku Irak wciąż jest bardzo niebezpieczny.

Terror bomb, porwań i morderstw nie zatrzyma procesu stabilizacji.

Zgadzam się z Benjaminem Barberem (byłym doradcą prezydenta Clintona, autorem książki „Dżihad kontra McŚwiat"), który głosi, że terroryści są słabi. Nie mogą nas pokonać. Mogą jedynie próbować przestraszyć obserwatorów wydarzeń. Ludzi aktywnych – nie zdołają. Terroryzm zwalczamy siłą, lecz całkowicie zlikwidować możemy tylko dając ludziom nadzieję na wolność, demokrację, równość i godne życie.

Najdłuższa podróż zaczyna się od pierwszego kroku. Jeżeli Irakijczycy przekonają się, że podążają drogą prowadzącą do lepszego jutra – odrzucą terroryzm.

W interesie świata, w interesie Polski jest, by droga Iraku ku normalności była możliwie krótka i pozbawiona wybojów.

Doskonale wiemy, że każde dochodzenie do wolności i demokracji wymaga wysiłku i czasu. Wysiłków nie szczędzimy, a czasu nie marnujemy. Bliska jest nam opinia Zbigniewa Brzezińskiego podkreślającego niezbędność wzrostu roli ONZ i nawołującego do całościowego spojrzenia na region bliskowschodni.

Opowiadamy się za maksymalnym wzmocnieniem roli ONZ w Iraku. Mocno akcentujemy naszą niezmienną intencję przekazania pełnej odpowiedzialności za Irak wyłonionemu w styczniowych wyborach rządowi. Liczymy, że będzie on maksymalnie reprezentatywny dla irackiego układu sił politycznych, etnicznych, kulturowych i religijnych. Barber pyta: *czy w imię demokracji jesteśmy gotowi zaakceptować każdy wybór Irakijczyków?* Zbigniew Brzeziński marzy o rządzie, który *będzie odzwierciedleniem irackiej rzeczywistości, a nie amerykańskich złudzeń*. Życzenia obu wybitnych polityków i intelektualistów mają szansę stania się rzeczywistością.

Prezydent George Bush ogłosił, że *choć niechętnie*, ale jednak zaakceptowałby w Iraku nawet rządy fundamentalistów islamskich, jeżeli takie zostaną wyłonione w styczniowych wyborach.

Rządowa „Koncepcja udziału Polski w odbudowie Iraku" podejmuje kwestię naszej obecności w Iraku, ale także budowania dobrych stosunków gospodarczych i politycznych ze wszystkimi państwami Bliskiego Wschodu. Zwłaszcza z sąsiadami Iraku.

Dzisiaj skutecznie zajmujemy się problemami rekonstrukcji państwowości Iraku. Pomagamy w odbudowie jego gospodarki. Angażujemy się w ochronę irackiego dziedzictwa kulturowego i narodowego. Opuszczamy bazę Babilon, by nic nie zagroziło temu szczególnemu miejscu.

Pragniemy być – dzisiaj, ale i jutro – postrzegani w tym regionie świata jako kraj aktywny oraz skuteczny politycznie w rozwiązywaniu tamtejszych konfliktów.

Wystarczająco dobitnie pokazaliśmy naszą intelektualną i organizacyjną zdolność do przeprowadzania dużych, skomplikowanych operacji. Z pewnością nikomu niczego nie musimy udowadniać. Jesteśmy świadomi naszych obiektywnych możliwości wojskowych i finansowych, ale także istotnych ograniczeń. Odpowiedzialność wymaga, abyśmy w swoich rozważaniach pamiętali o sytuacji, którą Rzymianie określali jako: „Sprawa doszła do triarów" (*Res ad triarios venit*). Czynili tak, gdy wróg przełamał dwa szeregi legionu i dotarł do ostatniego, złożonego z weteranów.

Cieszy, że zaproszenie do udziału w dzisiejszej konferencji przyjęło wiele osób, których kompetencja w dziedzinie spraw międzynarodowych i globalnego bezpieczeństwa jest powszechnie znana i ceniona.

Serdecznie dziękuję za aktywne uczestnictwo w naszym spotkaniu oraz gotowość do podzielenia się swoją bogatą wiedzą i doświadczeniem.

Zawsze z uwagą wsłuchujemy się w opinie tych, którym problemy Iraku są znane.

Zachęcam uczestników naszej konferencji do dzielenia się swymi doświadczeniami oraz zapraszam do dyskusji.

INTRODUCTION

Ladies and Gentlemen,

Let me extend to you my warm welcome in participating at the scientific conference on "Iraq 2004- Heads towards Normality" The first meeting from the series of Iraqi issues took place in November this year. The meeting was devoted to combat operations resulting in toppling the Saddam Hussain`s regime and the outcoming experiences.

The logical consequence of that meeting was the consecutive one, that touched on urgent and updated question dealing with difficult stabilization of Iraq. Today we are leaning over the problem of Iraq's ardious marching toward the safe and normal life of its citizens. The poor country painfully experiencing a genocidal tyranny became the arena of the dramatic events which will finally have a colossal impact upon the international security.

Today in Iraq a new political and military deal is being considered shaping the future reality of this region including the entire Middle East torn by ever-lasting

tension and wars. We are fully participating in this melting pot of historic events while deciding about the problems concerning the present and fututre image of the world

The point of our participation in Iraqi operation was defined with a precise accuracy by Wladyslaw Bartoszewski who said: "The intent of Poles is not to kill Iraqi people. The Polish mission in Iraq is a peace – keeping mission. This mission is disturbed by the insurgents who want to escalate the civil war."

If we reach for weapons in Iraq, it is because we are attacked by the militants. If we take up fighting, it is not the fighting with somebody but for the matter of a paramount importance. In this struggle we make a sacrifice. The life and health of our soldiers are at risk. They carry out their noble and pure mission under extremely hard Iraqi conditions that make up the unrest area.

I have used this solemn statement, since it reflects the meaning of dedication and contribution of the Polish soldiers in the internatonal effort made to create the 21-st century – the era of global peace. I am always determined to protest against defining our activity in Iraq as an experimental training ground. This term sounds totally false and distorts the truth. It is true that the Ministry of National Defense takes full advantage of the Iraqi experience. It would make no sense to stop collecting Iraqi experience and not to use them daily in the decision – making process.

We monitor the situation and the logical influence on the course of events in Iraq. Owing to this knowledge we are able to react effectively to the threats. We can predict and anticipate them. We also strengthen the security of the Polish soldiers and improve the conditions under which the tasks are carried out. We also reach for the Iraqi experiences during the works on perspective trends of restructuring and modernizing the Polish Armed Forces. When analyzing the military operation in Iraq, among other things, we confirmed these trends in the conviction that our conception on constructing the mobile and interoperational forces is endorsed and properly implemented. These mobile and interoperational forces are capable of meeting almost all current requirements facing the Polish Armed Forces. In Iraq, we are convinced about the fundamental significance of the army's capability to undertake and implement the missions other than military.

Certainly, it was neither the desire of gaining experiences nor the ally's solidarity when we declared our readiness of participating in a great international stabilization mission in Iraq or deploying the military contingent comprising 2.5 thousand personnel.

We have engaged in anti-terrorist activity for security of our homesteads. Not everybody wants to remember how much the contemporary world got smaller. What is good and what is bad- disseminates instantly and frequently beyond control. It concerns both – the avian flu and the plague of terrorism. We are in Iraq just for one reason – to restrain and eradicate the most dangerous disease of the 21-st century. Along with the hand-over of the command over the multinational division,

we have assumed responsibility for fighting against the virus of terrorism and the follow-up of peace process extending across the bulk of the area which belongs to destabilized Iraq. The Polish Armed Forces did not have such a difficult task in their post war history. We are performing our duties through meeting and commitment.

The moment of returning our soldiers home following the stabilization mission is getting nearer. Until the very last minute of their stay in Iraq we shall do everything to save their lives and health. However, there are such situations where every army can be helpless. There is no armor that protects a soldier from the unacceptable use of blood and sweat during the election campaign.

There is no insurance policy which would be capable of eliminating harms caused in the Polish Army by the persons who in an unclear way might use the Iraq's strongest card to play out their political and personal interest. All that is left for us to do is to appeal to the responsibility and prudence of the leading political class.

I must admit with some regret, that the appeal for deliberation and loyalty has to be directed towards the persons who wore their uniforms not so long ago.

The situation in Iraq is getting normalized very slowly. The interim government is functioning. The security forces are getting reconstructed. The advanced preparation for January elections is under way. The fundamental meaning of these facts for stabilization and reconstruction is widely known. Let us also note the very different but not less significant premises for progressing normalization.

In July this year, in Baghdad, there were no more than 70 thousand Internet users. The number of phone callers in Iraq is about 60 percent larger than prior to the war. The Iraqi Ministry of Finance issued the bills of exchange valued 103 million US dollars. The Iraqi bonds and stock exchange began to work.

Spendings for medical care in Iraq reached the level of 30 times higher than prior to the war. More than 8 million infant vaccines were used.

The rock concerts took place in Baghdad. Unfortunately, Iraq is still dangerous after dusk.

The terror of bombs and kidnappings along with the cases of murder will not quit the stabilization process. I agree with Benjamin R. Barber – the former advisor to President Clinton and the author of the book entitled "Jihad vs. McWorld". In his book he claims that the terrorists are weak. They cannot defeat us. They can only try to scare the eye- witnesses of the tragic events. The active people cannot be overwhelmed. The spread of terror must be rooted out by force. The eradication of this deadly phenomenon may give people hope for freedom, democracy, egality and decent life.

The longest journey usually begins with the first step. If the Iraqi people convince themselves that they are on the way to brighter tomorrow – they will firmly reject terrorism.

To make the Iraq's way towards normality shorter and smoother is our national and general interest.

We know perfect that rising to freedom and democracy requires a certain amount of work and time. We spare no effort and waste no time. We are very close to the opinion expressed by Zbigniew Brzeziński who once emphasized the indispensibility in a growing role of the U.N. and called for the overall view of the Middle East region. We opt for the maximum booster to strengthen the U.N. role in Iraq.

We strongly stress our unchangeable intention to hand over the responsibility for Iraq to a newly sorted out government in January elections next year. We reckon with the possibility that the bulk of the government will be representative for the political, ethnic, cultural and religious configuration of powers in Iraq. Barber asks a question if, in the name of democracy, we are likely to accept each choice of the Iraqi people. Zbigniew Brzeziński dreams about the government which would be the reflection of the Iraq's reality but not the American illusion. The wishful thinking of the two outstanding politicians and intellectuals stand a chance to become a reality.

President George Bush announced that he would accept with reluctance the governments of Islamic fundamentalists in Iraq, if such are to be emerged during the ongoing January elections. The government conception of Poland's participation in reconstructing the Iraqi state tackles not only the issue of our presence in Iraq, but also the establishment of good economic and political relations with the Middle East countries and particularly with the Iraqi neighbors. Today we effectively deal with the problems of reconstructing the Iraqi statehood. We also help to reconstruct its destroyed economy. We also engage in protection of the Iraqi cultural and national heritage.

We are leaving the base of Babylon in order not to cause any harm that might threaten this particular place on Earth. We desire to be perceived in this part of the world – not only today but also tomorrow – as politically active and effective state capable of solving the conflicts in this region. We demonstrated with some emphasis our intellectual and organizational ability to perform the intricate military operations on a large scale. Certainly we do not have to prove anything to anybody. We are quite aware of our real financial and military capabilities including our essential limitations.

Responsibility demands that we should remember in our reconsideration about the situation which was precisely described by the Romans as "Res ad triarios venit". The Romans did such things when the enemy broke up two lines of legions and reached the last one predominated by veterans.

We are glad that the invitation for participation at today's conference was accepted by so many persons whose expertise in the field of international affairs and global security is widely known and appreciated.

Please accept my cordial gratitude for your active participation in our meeting and your readiness to share your rich knowledge and experience.

We always listen with utmost attention to the opinions of those who know the Iraqi problems perfect. I am trying to encourage all the participants of the conference to share their opinions and experiences during this panel discussion.

Bruska N. SHAWAYS

minister obrony Iraku

WYPOWIEDŹ MINISTRA OBRONY IRAKU

Chciałbym rozpocząć od podziękowań za zaproszenie mnie do uczestnictwa w obradach oraz za umożliwienie przedstawienia krótkiej informacji na temat aktualnej sytuacji w moim kraju. W imieniu irackiego rządu tymczasowego, a także większości narodu irackiego pragnę przekazać wyrazy wdzięczności dla waszych córek, synów, dla żołnierzy, rządu i narodu polskiego za zajęcie się sprawą iracką z niezwykłym poświęceniem.

Najcenniejszym darem, który posiada istota ludzka jest życie. Ofiarowujecie ten dar w zamian za możliwość zapewniania spokoju w Iraku. Naród iracki docenia to, pozostawiając na zawsze miejsce dla Polaków w swoich sercach.

My, Irakijczycy, uczyniliśmy wiele, zmagając się z dyktaturą. Nadal potrzebujemy wsparcia ze strony innych państw, w tym Polski. Mamy świadomość, że w niektórych krajach również funkcjonował pewien rodzaj dyktatury. Państwa te uczyniły wiele, obalając dyktaturę, a kierując się w stronę demokracji, zmieniły swe oblicze.

Mamy świadomość, że wrogowie demokracji to dyktatura powstania przeciwko legalnej władzy oraz terroryzm. Jeśli nie będziemy zwalczać terroryzmu, to na pewno zapuka do naszych drzwi. Dlatego ważną misją społeczności międzynarodowej jest walka z terroryzmem.

Chciałbym podkreślić, iż krokiem milowym w kierunku demokracji w Iraku będą pierwsze wolne wybory zaplanowane na styczeń. Ich znaczenie wiąże się z wyłonieniem parlamentu, którego zadaniem będzie przyjęcie demokratycznej konstytucji.

Jak wiadomo, Irak nie jest społeczeństwem jednorodnym. Tworzą go grupy etniczne oraz religijne. W Iraku mamy Arabów, Kurdów, Turkmenów, Asyryjczyków, Turków oraz przedstawicieli innych narodowości. Ponadto mamy wyznawców największych religii świata: muzułmanów, sunnitów, szyitów, chrześcijan, żydów. Dlatego istotne w tych wyborach jest to, aby każda grupa etniczna i religijna w nich uczestniczyła, a przez to mogła wpływać na opracowywanie konstytucji.

Rozumiemy, że demokracja jest zwycięstwem większości, równocześnie oznaczając poszanowanie praw mniejszości.

Obecnie, wspólnie z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, budujemy siły bezpieczeństwa, a ponadto tworzymy irackie siły zbrojne, w tym wojska lądowe. Chciałbym przywołać w tym miejscu kilka przykładów. Osoby przebywające w Iraku, mam na myśli również polskich żołnierzy, zebrały ważne doświadczenia w kwietniu tego roku, kiedy to wystąpiły problemy w miejscowościach Nadżaf i Falludża. Nie posiadaliśmy tam wystarczających sił, by zapewnić porządek i zagwarantować sprawowanie władzy przez organa administracji. Ale już w sierpniu nasze siły podjęły działania i wyzwoliły Nadżaf, usuwając zwolenników Muktady al-Sadra z miejsc świętych. Miasto powróciło pod jurysdykcję irackiego rządu tymczasowego. To dobra wiadomość dla waszych żołnierzy i ich bliskich, jako że wzrost skuteczności rodzimych sił bezpieczeństwa oznacza zmniejszanie obecności sił wielonarodowych w Iraku. Kochamy waszych ludzi, waszych żołnierzy, ale rodziny kochają żołnierzy jeszcze mocniej.

Wojsko Polskie uczestniczyło nie tylko w zapewnianiu bezpieczeństwa Irakowi. Polska prowadzi również misję humanitarną. Przykład stanowi Babilon, jedno z najsławniejszych miast świata. Będąc dziedzictwem spuścizny światowej kultury, nie należy wyłącznie do władz Iraku. Jest to własność całej społeczności międzynarodowej. Chroniliście dóbr historycznych, a w niedalekiej przyszłości zamierzacie powierzyć to miasto opiece irackich sił bezpieczeństwa.

Wizją narodu irackiego jest utworzenie demokratycznego, federalnego, wolnego Iraku z systemem wielopartyjnym. To krótkie zdanie obejmujące swym sensem jakże długi wymiar czasowy działań dla urzeczywistnienia tej wizji. Potrzebujemy waszego poparcia – teraz, jutro i w przyszłości. Temu służy podpisanie porozumienia między naszymi resortami obrony. Mam nadzieję, że stanowić będzie dla innych przykład godny naśladowania.

Pozwólcie państwo, że na koniec wystąpienia wyrażę podziękowania, próbując wypowiedzieć je w języku polskim: **Dziękuję bardzo, Polsko**!

Tłumaczenie robocze – Piotr GAWLICZEK

First of all, thank you very much that you've invited me to be a part of this conference and give you a short briefing about the whole situation in Iraq. On behalf of the Iraqi Interim Government and the majority of the Iraqi people, I would like to express our thanks to your daughters, your sons, your soldiers, your governments, the people of Poland, for the sacrifices, which you made in Iraq and what you are now going to do in Iraq.

The most expensive thing, what the human being has, is life. You're giving your life, in face of the risk that it might get lost in Iraq. The Iraqi people will appreciate that, and it will remain a wide door of entrance of the Polish people in the hearts of the Iraqi people. We, as Iraqis, we did much by struggling through the dictatorship. But we still need support of countries and people of Poland, which had lived through a kind of dictatorship in their own country, and they did much as well; they changed significantly too, they made the largest steps in the democracy. As we know, the enemies of democracy are dictatorship, insurgency and terrorism. If we are not fighting terrorism, it will knock at our door, everywhere.

Therefore, it is an important mission of the international community to fight against terrorism. I would like to emphasize that there is a milestone, which has been made in Iraq. Namely, we have to make the first free elections in Iraq this coming January. The importance of these first elections is to select a parliament, which will write the constitution, a democratic constitution of Iraq.

As you know Iraq has not a homogeneous population. We have multiethnic and multireligious groups. If I add them up for you, we have Arabs, Kurds, Turkmen, Assyrians, Turks and some others. We also have Muslims, Sunni, Shias, Christians, Jews, basically every major religious group existing in the world, is represented in Iraq. What is important in this election? Every ethnic and religious group in Iraq has the opportunity to participate in the elections and they will have their representatives to write the constitution.

In a democracy the majority achieves the victory and the former is still respecting the minority. Currently, we are developing our security forces in Iraq. Together with the Ministry of Interior, we are developing the forces of the Iraqi Army and Armed Forces in Iraq. I will give you a few examples. People in Iraq, I mean the Polish soldiers stationed in Iraq, have experiences that this year in April, when we had some problems in Najaf and Fallujah. We did not have enough forces to bring justice and authority of the Interim Government to these cities. But in August this year, our forces went into Najaf and liberated the city and the holy shrine from Mukhtada's elements and brought Najaf back under the authority of the Iraqi Interim Government.

The growing Iraqi Security Forces are good news for your soldiers and their families. They must begin to replace the Multinational Forces in Iraq. We love you people and your soldiers, but still their families love them more than us.

Polish Forces did not only participate to bring security in Iraq. You have a humanitarian mission. More than that, as you know, Babylon is one of the most famous cities in the world. This city belongs to the world and it is not only an Iraqi authority; it is an international community authority. You secured that historical city and you intend to give it back to the Iraqi Security Forces in the near future. The vision of the Iraqi people is to create a democratic, federal, free, multiparty system of Iraq. It was only a short sentence but it needs history to establish that.

We need your support now, tomorrow and in the future. Therefore, we began to sign a Declaration of Cooperation between our both ministries. I believe that everytime the militaries begin to make agreements, the others will follow.

Let me express my last wish to you, and I'll try to say it in Polish: *Dziękuję bardzo, Polsko!*

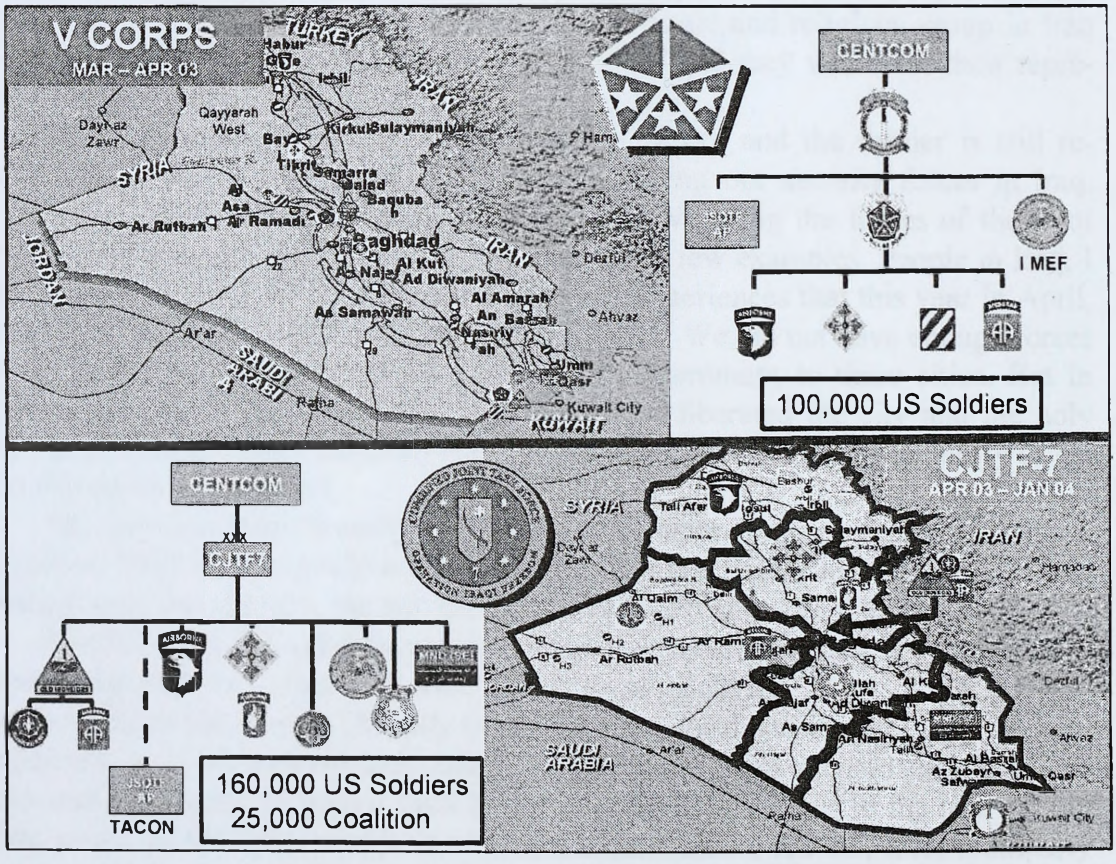


gen. broni Mieczysław BIENIEK

dowódca drugiej zmiany Wielonarodowej Dywizji Centralno-Południowej
dowódca 2 Korpusu Zmechanizowanego

STABILIZACJA II – OSIĄGNIĘCIA I PORAŻKI

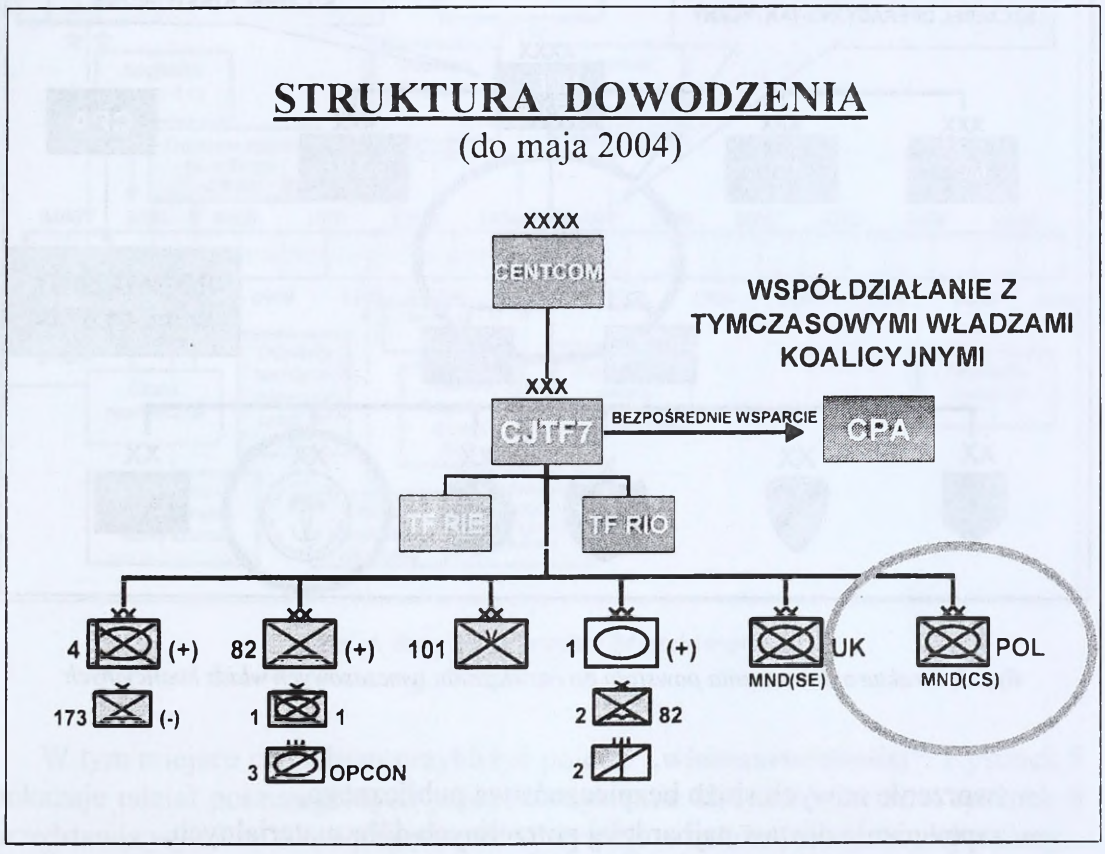
Dziękując za zaproszenie na konferencję naukową poświęconą tak ważnemu tematowi, jak ocena militarnych, politycznych i społecznych aspektów naszego udziału w misji stabilizacyjnej w Iraku, chciałbym podzielić się z szanownym gremium pewnymi doświadczeniami, które zdobyliśmy w czasie trwania drugiej zmiany polskiego kontyngentu.



Rys. 1. Działania wojenne w ramach operacji „Iracka Wolność" oraz podział na strefy z chwilą zakończenia działań wojennych

Rysunek 1 przedstawia działania wojenne prowadzone w ramach operacji „Iracka Wolność" przez siły amerykańskie oraz podział na strefy z chwilą zakończenia działań wojennych.

Rysunek 2 przedstawia strukturę dowodzenia do maja 2004 r., natomiast rysunek 3 pokazuje strukturę dowodzenia z chwilą rozwiązania tymczasowych władz koalicyjnych.

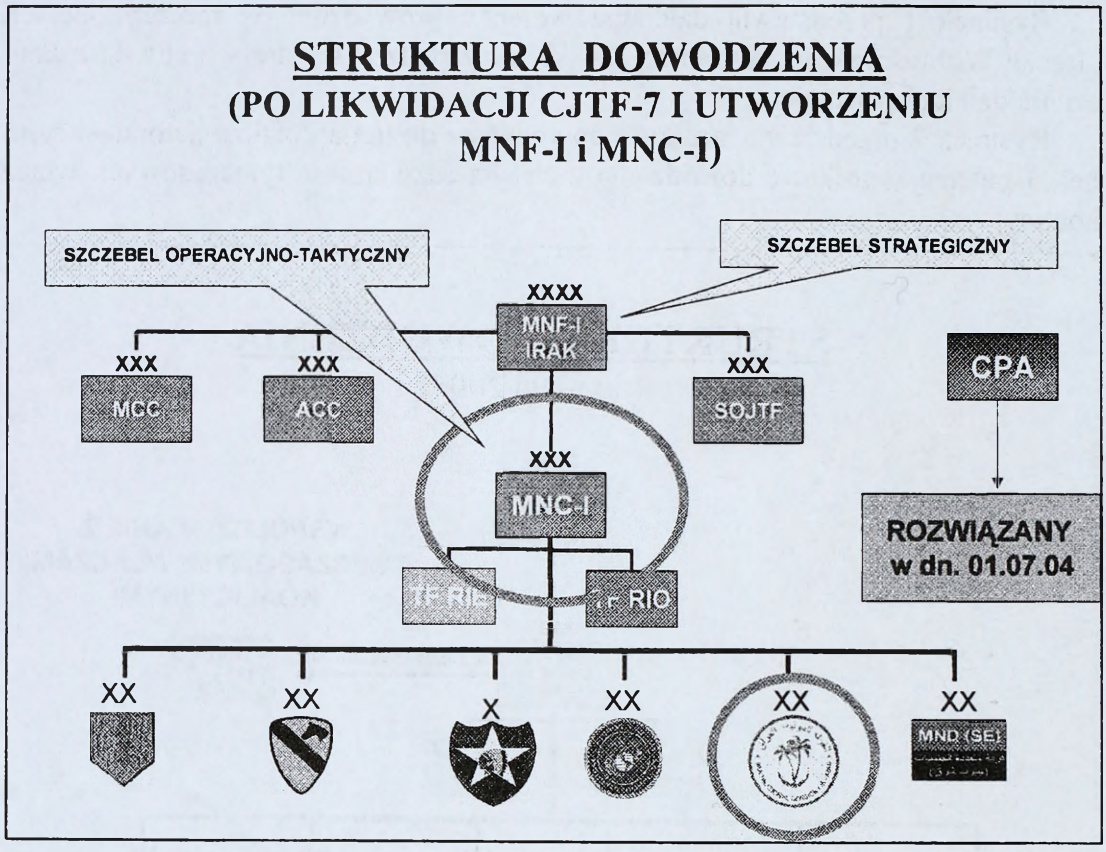


Rys. 2. Struktura dowodzenia do maja 2004 r.

Zgodnie z „Rozkazem operacyjnym dowódcy CJTF-7" zadaniem Dywizji Międzynarodowej było prowadzenie operacji stabilizacyjnej w obszarze odpowiedzialności celem stworzenia dogodnych warunków do przekazania władzy wojskowej i cywilnej administracji państwowej, a następnie wycofanie sił.

Do głównych zadań dywizji należało więc:

- utrzymanie bezpieczeństwa i porządku publicznego,
- zapewnienie bezpieczeństwa wewnątrz sektora,
- ochrona i gromadzenie sprzętu wojskowego po byłej armii irackiej,
- koordynowanie i zapewnienie bezpieczeństwa w miejscach wypłat dla byłych żołnierzy irackich,



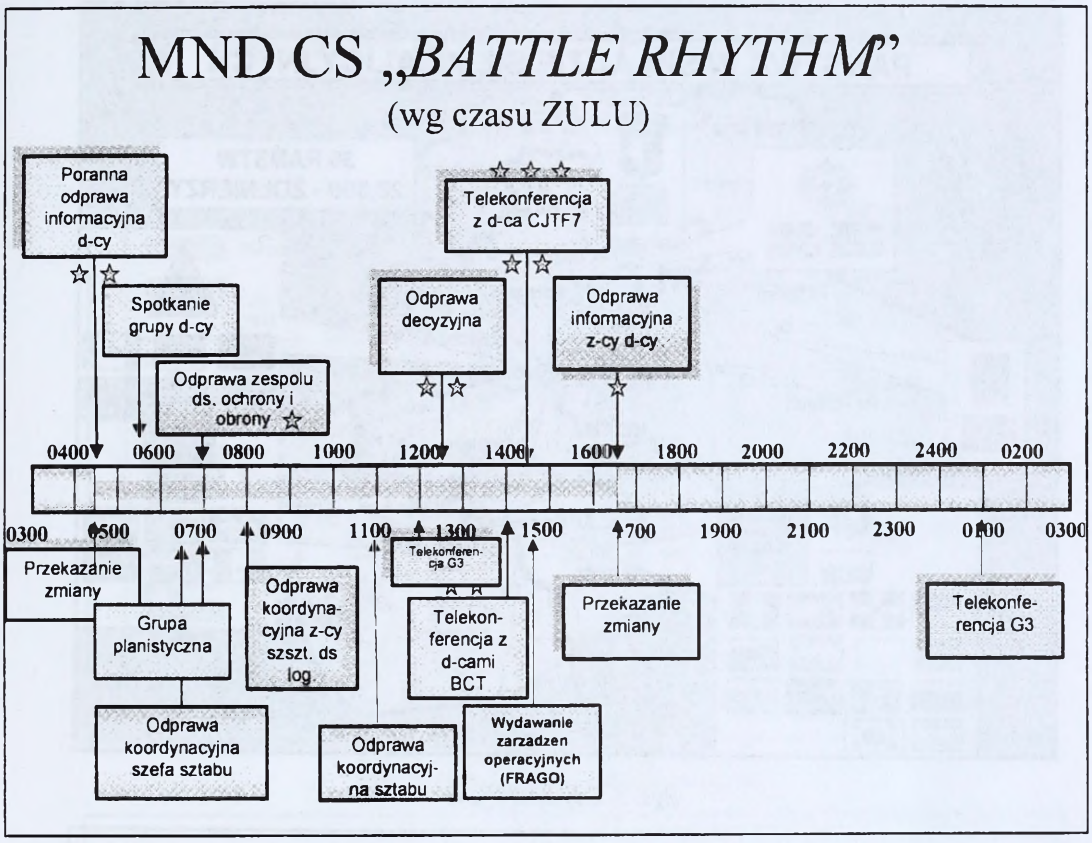
Rys. 3. Struktura dowodzenia powstała po rozwiązaniu tymczasowych władz koalicyjnych

- tworzenie nowych służb bezpieczeństwa publicznego,
- zapewnienie dostaw najbardziej potrzebnych dóbr materialnych,
- pomoc w odbudowie infrastruktury,
- pomoc w procesie tworzenia nowych władz administracji lokalnej.

Rysunek 4 przedstawia system pracy w cyklu 24-godzinnym.

Głównym celem operacji prowadzonych przez dywizję było doprowadzenie do bezpiecznej i stabilnej sytuacji umożliwiającej normalne funkcjonowanie społeczeństwa i legalnie wybranych władz irackich, założyliśmy więc zasadnicze zadania, które musiały być zrealizowane dla osiągnięcia zakładanego celu.

Nasze zadanie w ramach prowadzenia stabilizacji będzie można uznać za wykonane w sytuacji, gdy wszelkiego rodzaju grupy terrorystyczne oraz kryminogenne będą zneutralizowane do poziomu, w którym irackie siły bezpieczeństwa będą w stanie bezpiecznie kontrolować sytuację, a ona będzie na tyle stabilna i bezpieczna, że prawo i porządek będą przestrzegane i egzekwowane przez irackie instytucje państwowej.



Rys. 4. Rytm pracy w cyklu 24-godzinnym

W tym miejscu chciałbym przybliżyć pojęcie **„wielonarodowości"**. Rysunek 5 pokazuje udział poszczególnych państw w systemie sił koalicyjnych, a rysunek 6 przedstawia wymianę sił międzynarodowej dywizji w trakcie rotacji drugiej zmiany.

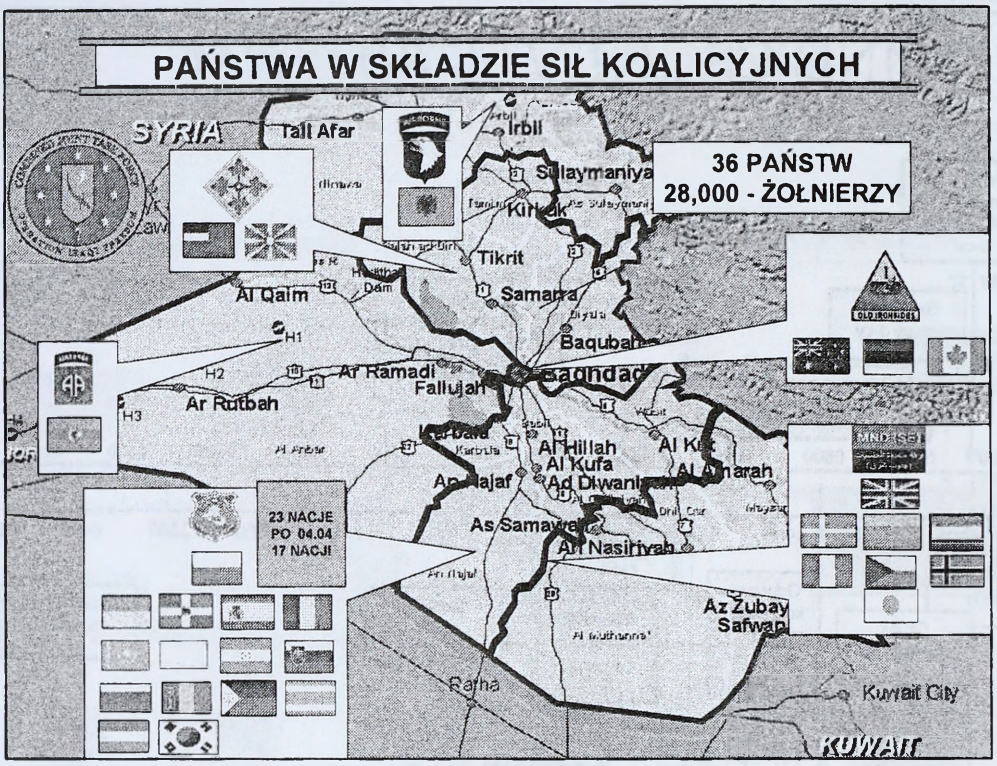
W trakcie mojego dowodzenia dywizja składała się z 18 komponentów międzynarodowych. Najliczniejszym z nich były komponenty: polski, ukraiński i hiszpański.

Z chwilą wycofania się Dominikany, Hiszpanii i Hondurasu dywizja liczyła 6444 żołnierzy (rys. 7).

Rysunek 8 przedstawia międzynarodową strukturę sztabu dywizji oraz procentowy udział poszczególnych państw w komórkach sztabowych.

Strukturę dywizji z podziałem na brygady włącznie z jednostkami zabezpieczenia i wsparcia przedstawiono na rysunku 9, natomiast rysunek następny prezentuje strukturę dywizji po wycofaniu się jednostek Hiszpanii, Hondurasu i Dominikany.

Polski sektor odpowiedzialności położony jest pomiędzy brytyjskim sektorem – na południu oraz amerykańskim – na północy. Z chwilą wycofania się państw biorących udział w misji zadania realizowane w prowincji An-Nadżaf przejęli Amerykanie.

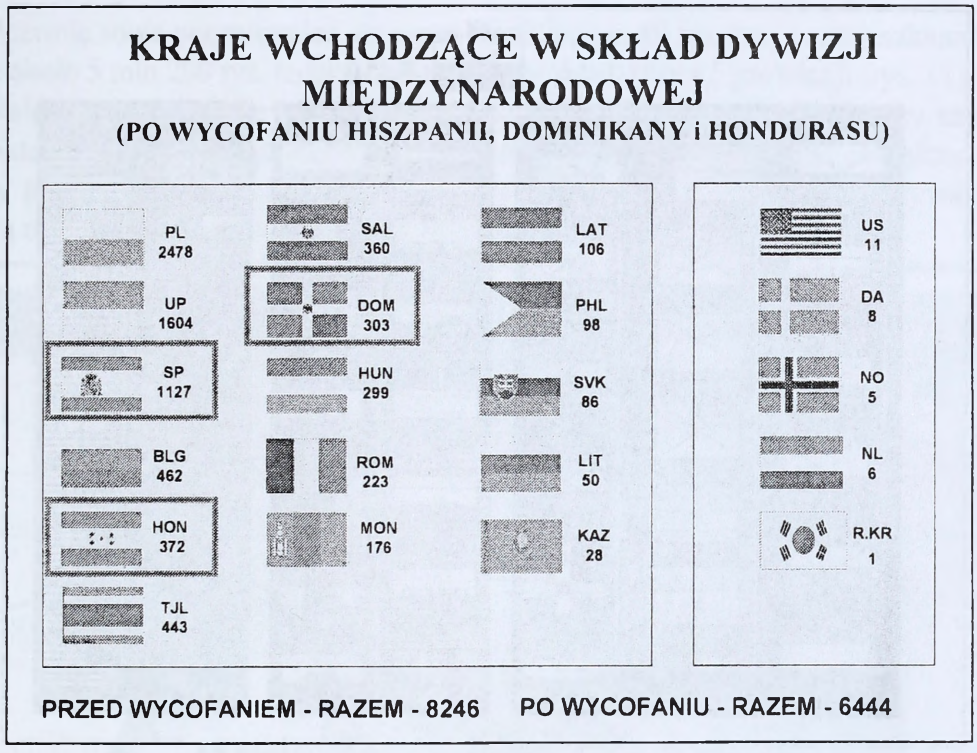


Rys. 5. Siły koalicyjne

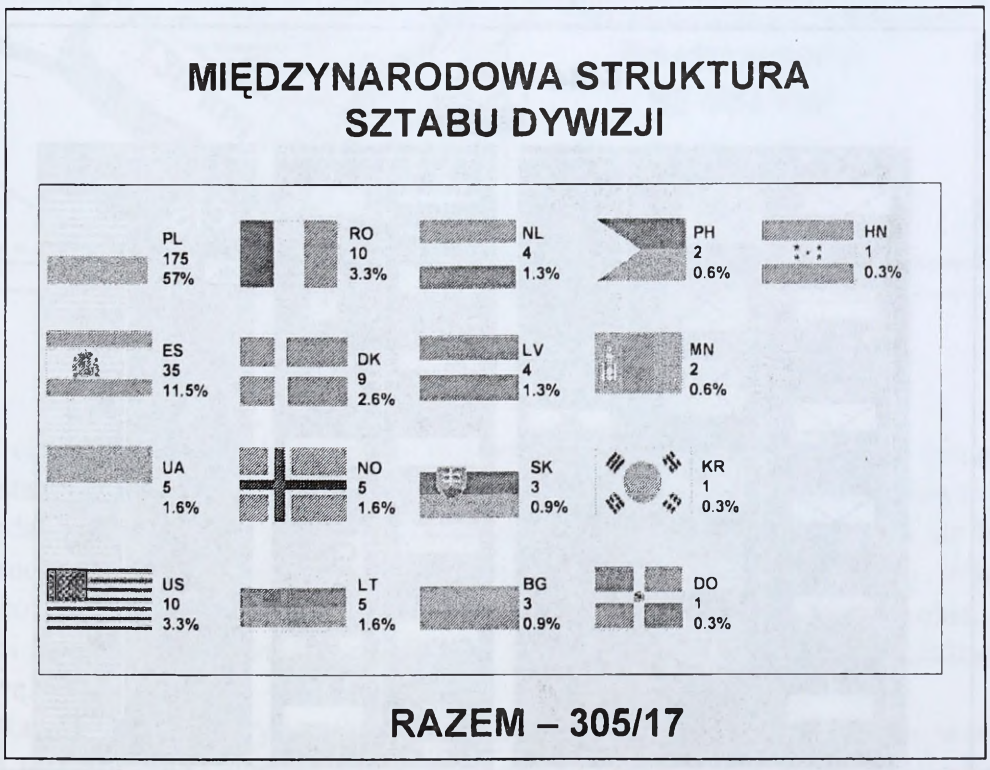
ROTACJA SIŁ MND CS

PAŃSTWO	PAŹDZIERNIK	LISTOPAD	GRUDZIEŃ	STYCZEŃ	LUTY	MARZEC
POLSKA (6 m)				05 - 10	2382	
HISZPANIA (6 m)			? - 15 1067		? - 15 34	
UKRAINA (6 m)	14-18	62z HumAss BN	Advance Party	15-18	07 - 07	Main Body
SALVADOR (6 m)				04th week - 01 360		
DOMINIKANA (6 m)					01 - ?? 302	
HONDURAS (6 m)					01-13 370	
NIKARAGUA (6 m)					End FEB- 113	
WĘGRY (6 m)					27 - 10 298	
RUMUNIA (6 m)				62 MIG End JAN-?	EngBN 08 - ? 149	
SŁOWACJA (6 m)				26 - 03 81		
MONGOLIA (6 m)					15-28 171	
FILIPINY (6 m)				? - FEB 96		
TAJLANDIA (6 m)						25-28 443
BUŁGARIA (6 m)				15 - 14 473		
ŁOTWA(6 m)					07 - ? 102	
LITWA (6 m)				27 - 05 45		
KAZACHSTAN (6 m)					FEB-? 28	
USA (12 m)						
DANIA (6 m)				?-31 7		
HOLANDIA (6 m)					6	
NORWEGIA (6 m)				15-31 5		

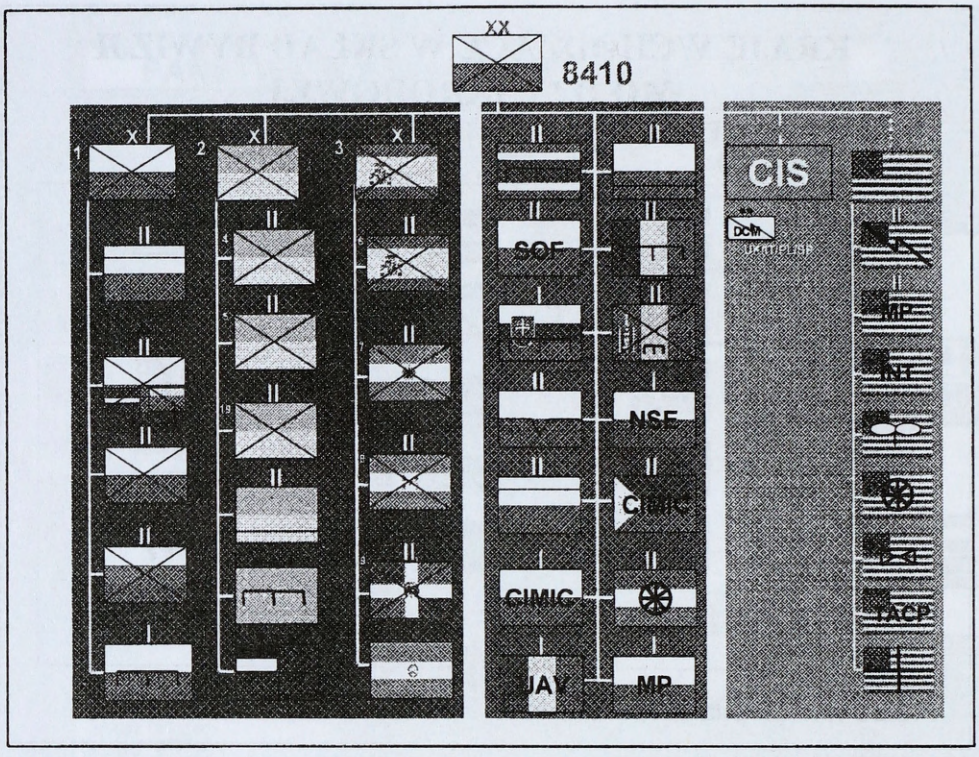
Rys. 6. Rotacje sił międzynarodowej dywizji



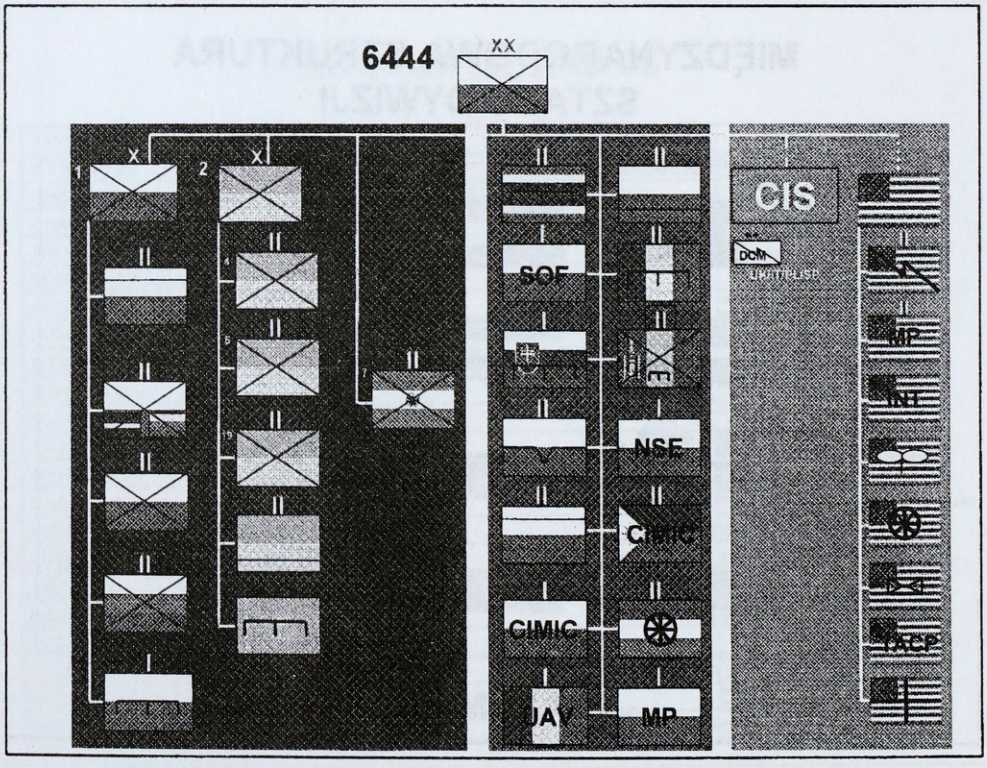
Rys. 7. Skład dywizji międzynarodowej



Rys. 8. Struktura sztabu dywizji



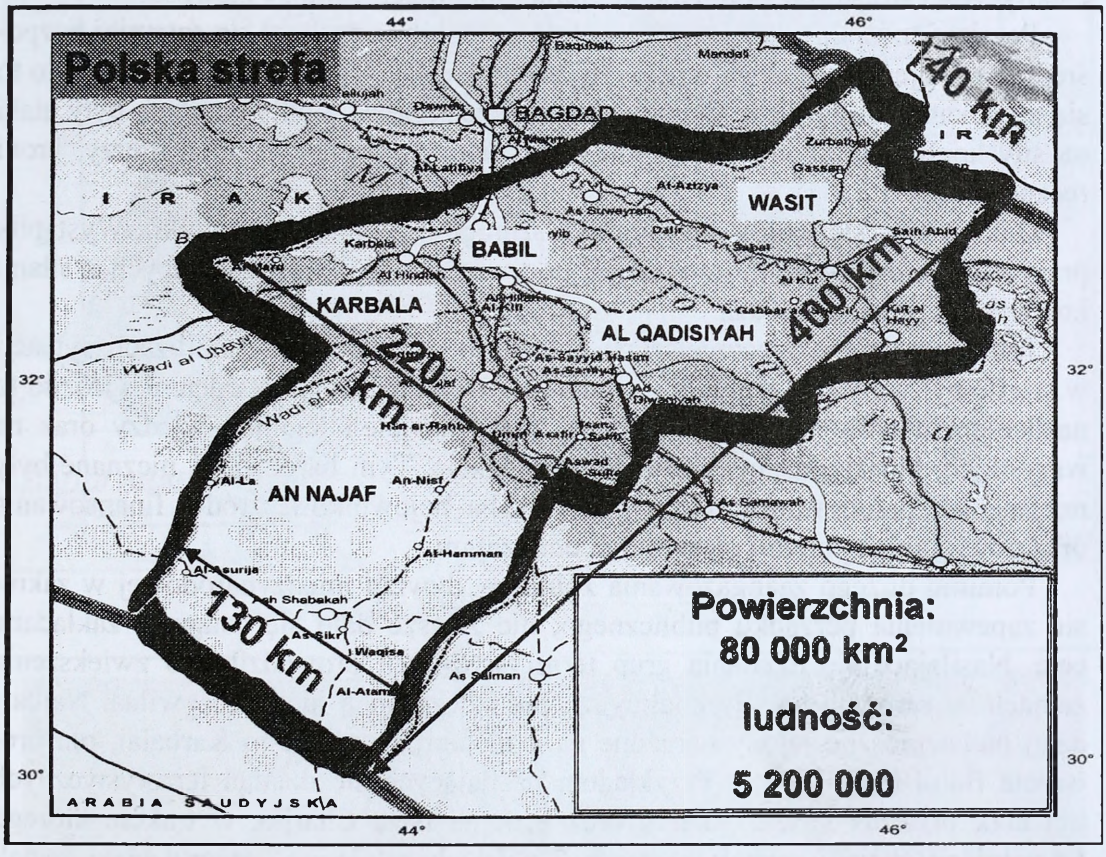
Rys. 9. Struktura dywizji z podziałem na brygady



Rys. 10. Struktura dywizji po wycofaniu się Hiszpanii, Hondurasu i Dominikany

Pozwolę sobie przypomnieć, że nasza strefa liczyła 80 tys. km^2 i zamieszkana była przez około 5 mln 200 tys. ludności. Nasz sektor składał się z 5 prowincji (rys. 11).

Należy zaznaczyć, że nasza strefa posiada prawie całkowicie jednolity szyicki charakter. Pozostałe nacje stanowią niewielkie mniejszości. Ma ona charakter mostowy pomiędzy sunnickim centrum i czysto szyickim południem. Odgrywa kluczową rolę w zapewnieniu integracji ludności arabskiej w Iraku.



Rys. 11. Polski sektor odpowiedzialności

Z chwilą przejęcia obowiązków w strefie odpowiedzialności ogólna sytuacja była stabilna. Po centralistycznym systemie nakazowo-rozdzielczym sterowanym z Bagdadu, delegowanie odpowiedzialności na poziom prowincji okazało się bardzo trudne. Nie dysponują też one odpowiednimi środkami finansowymi. Wśród miejscowej ludności stwarza poczucie, iż została pozostawiona sama sobie, co z kolei powoduje bezradność i pasywność oraz oczekiwanie na pomoc międzynarodową.

Okazało się, że autorytet władz centralnych na prowincji jest niewielki, wrażenie to potęguje niski stan bezpieczeństwa publicznego. Sytuacja socjalno-gospodarcza w strefie nie jest najlepsza. W czasie wojny prawie wszystkie instytucje

państwowe zostały ograbione i niewiele z nich zostało. Sklepy nie działają, ludzie zaopatrują się na bazarach, kwitnie szara strefa.

Utrwalanie stanu, w którym strefa uznawana była za jedną ze stabilniejszych, wymagała od wojskowo-koalicyjnych, międzynarodowych i irackich struktur administracyjnych skutecznego rozwiązywania problemów uznanych przez ludność za priorytetowe. Należało do nich bezpieczeństwo publiczne, zaopatrywanie w energię elektryczną i wodę oraz poprawienie stanu sanitarnego i służby zdrowia.

Pomimo uznania naszej strefy ogólnie za stabilną, nasilały się czynniki bezpośrednio rzutujące na bezpieczeństwo naszych wojsk i lokalnej ludności. Wiązało to się z walkami religijnych odłamów o przejęcie władzy. Kontynuowane były ataki na siły koalicyjne przede wszystkim z użyciem min pułapek, moździerzy, broni ręcznej i rpg.

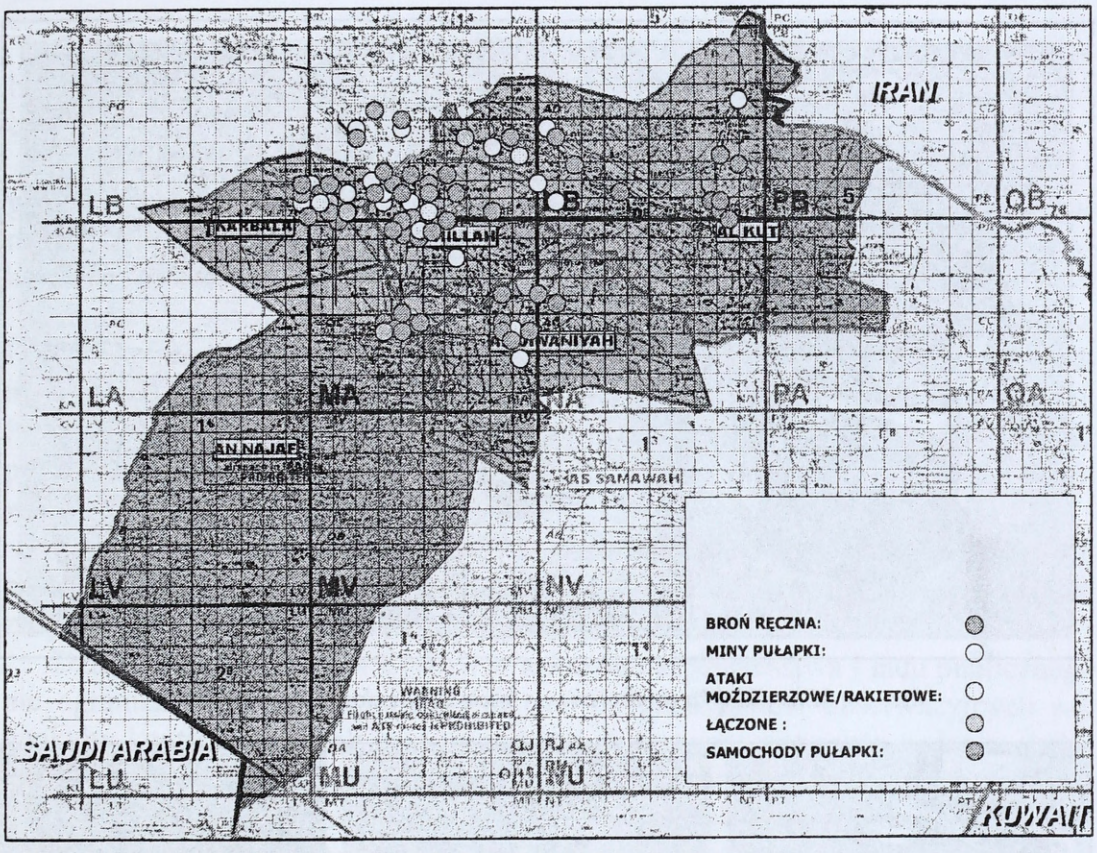
Uaktywniły się grupy przestępcze szmuglujące broń, narkotyki. Wystąpiły przypadki zastraszania, mordowania i porywania osób współpracujących z siłami koalicji oraz lokalną władzą.

Jedną z najniebezpieczniejszych przesłanek w zakresie destabilizacji sytuacji w strefie był wpływ al-Kaidy na powiązania z lokalnymi przywódcami. Groziło to nasileniem ataków na siły koalicyjne, przedstawicieli legalnej władzy oraz na wszystkich, którzy promowali iracką stabilizację. Tym bardziej, iż nieznane były miejsca ich przebywania, tożsamość i liczba bojowników, źródła finansowania oraz powiązania z innymi elementami etnicznymi.

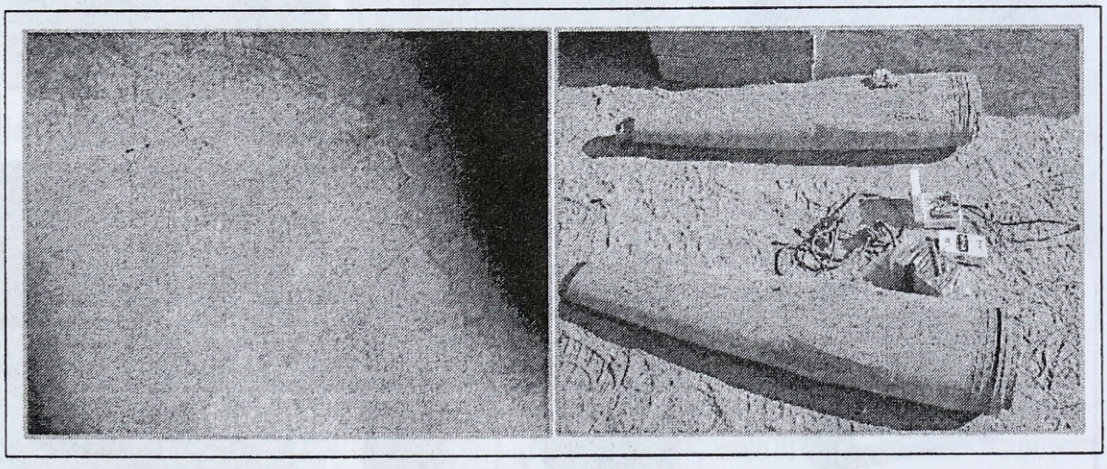
Pomimo dużego zaangażowania żołnierzy dywizji międzynarodowej w zakresie zapewnienia porządku publicznego, nie zawsze dało się osiągnąć zakładane cele. Nasilające się działania grup terrorystycznych prowadziły do zwiększenia zamachów zarówno na siły koalicyjne, jak i bezbronną ludność cywilną. Najbardziej niebezpieczne rejony narażone na ataki terrorystyczne to Karbalai, płn prowincja Babil (rys. 12–15). Przykładem nasilających się działań terrorystycznych był atak podczas święta Ashura oraz atak na bazę Charlie, w trakcie którego 58 żołnierzy dywizji zostało rannych. 7 polskich żołnierzy, 1 amerykański zostali ewakuowani helikopterami do Bagdadu. Jednocześnie w trakcie ataku zginęło 2 miejscowych cywilów, 44 zostało rannych oraz zburzono 14 domów.

Niewątpliwie na proces pracy dowództw, sztabów i wojsk w trakcie misji wpływało wiele czynników takich, jak: czas, specyfika operacji, złożoność struktur dowodzenia przy międzynarodowym charakterze sztabów.

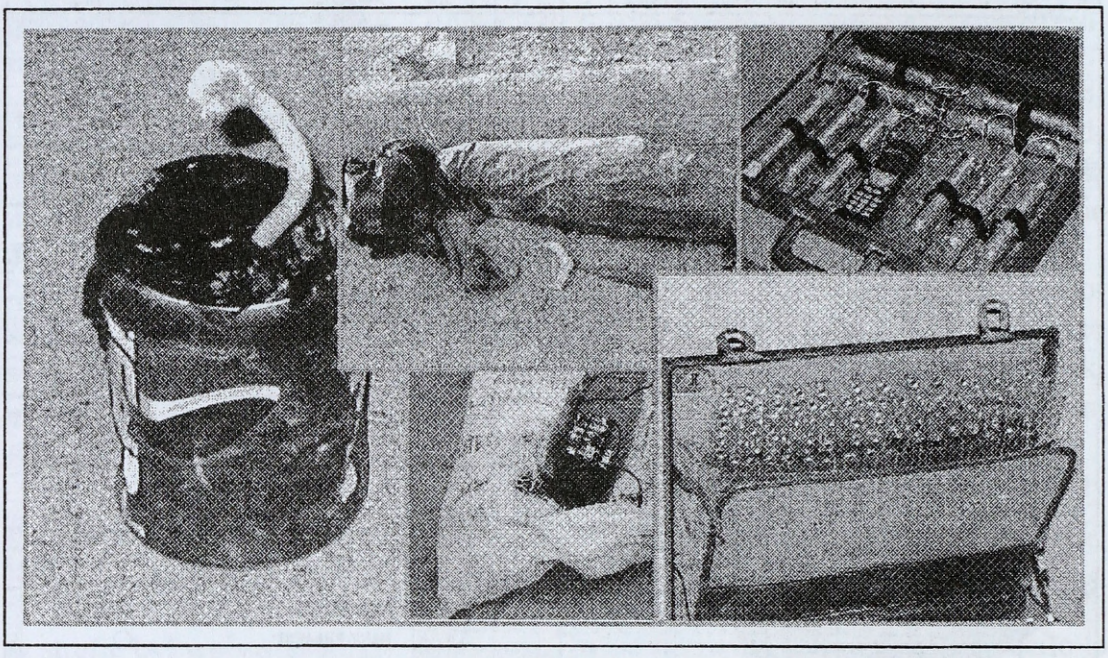
Właściwe przygotowanie dowództw i sztabów jest kluczem do sukcesu. Szczególnie istotna jest dobra znajomość języka obcego, jednego z ważniejszych narzędzi pracy. Nie mniej istotna jest profesjonalna wiedza z zakresu operacji pokojowych nabyta podczas ćwiczeń i szkoleń oraz doświadczenia z innych misji, mimo ich odmienności i specyfiki. Zasady współdziałania i kierowania operacją w środowisku międzynarodowym różnią się znacznie od dowodzenia w systemie narodowym.



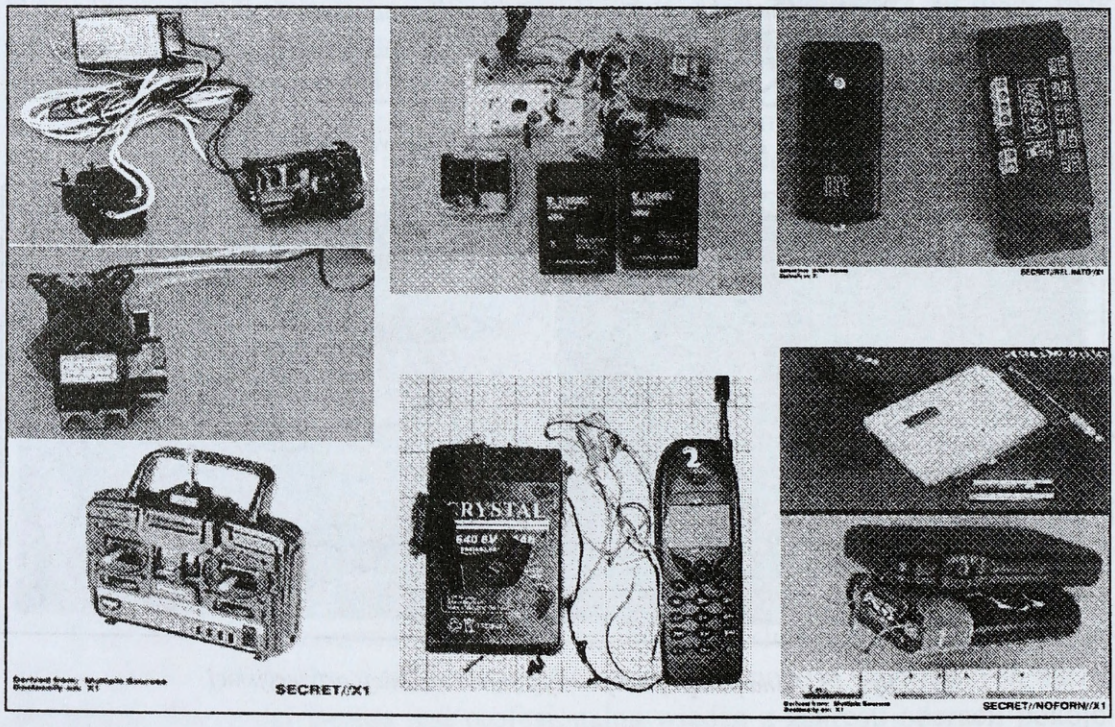
Rys. 12. Lokalizacja ataków w strefie odpowiedzialności



Rys. 13. Mina pułapka z wykorzystaniem amunicji artyleryjskiej



Rys. 14. Mina pułapka zbudowana na bazie ogólnodostępnych środków



Rys. 15. Urządzenia wykorzystywane do detonacji

Przeprowadzone w kraju ćwiczenia i treningi były oparte na informacjach zebranych od pierwszej zmiany i w efekcie pozwoliły na osiągnięcie zakładanych celów.

Specyfika wykonywanych zadań obliguje do starannego oraz dokładnego przygotowania harmonogramu osiągnięcia gotowości do podjęcia działań w rejonie misji. Należy wziąć pod uwagę swoisty sposób prowadzenia działań oraz międzynarodowe ukompletowanie sztabów.

Zgrywanie sztabów winno odbywać się przez jak największą liczbę treningów i ćwiczeń, które powinny być opracowywane na podstawie incydentów z poprzednich zmian, z uwzględnieniem sytuacji panującej w rejonie odpowiedzialności. Prowadzone ćwiczenia i treningi powinny być co najmniej dwuszczeblowe oraz powinny umożliwić zgranie sztabów i wypracowanie procedur, które będą stosowane w rejonie misji.

Podczas szkolenia sztabów należy uwzględnić specyfikę prowadzenia działań podczas misji w Iraku dotyczącą planowania działań ofensywnych i operacyjnych z wykorzystaniem pododdziałów specjalnych.

Działania pododdziałów dywizji w zakresie bezpieczeństwa i ładu publicznego nie ograniczały się do organizowania patroli, posterunków obserwacyjnych czy punktów kontrolnych. Należy pamiętać, że realizowały one także zadania operacyjne związane z misją stabilizacyjną (rys. 16). Jednocześnie, w odpowiedzi na zagrożenia ze strony ekstremistów irackich, prowadziliśmy stosowne akcje. Jednym z przykładów operacji były próby unieszkodliwienia przywódców rebelii armii Mahdiego.

Kolejnym istotnym zadaniem w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa i jedności terytorialnej Iraku była ochrona granic z Arabią Saudyjską oraz z Iranem.

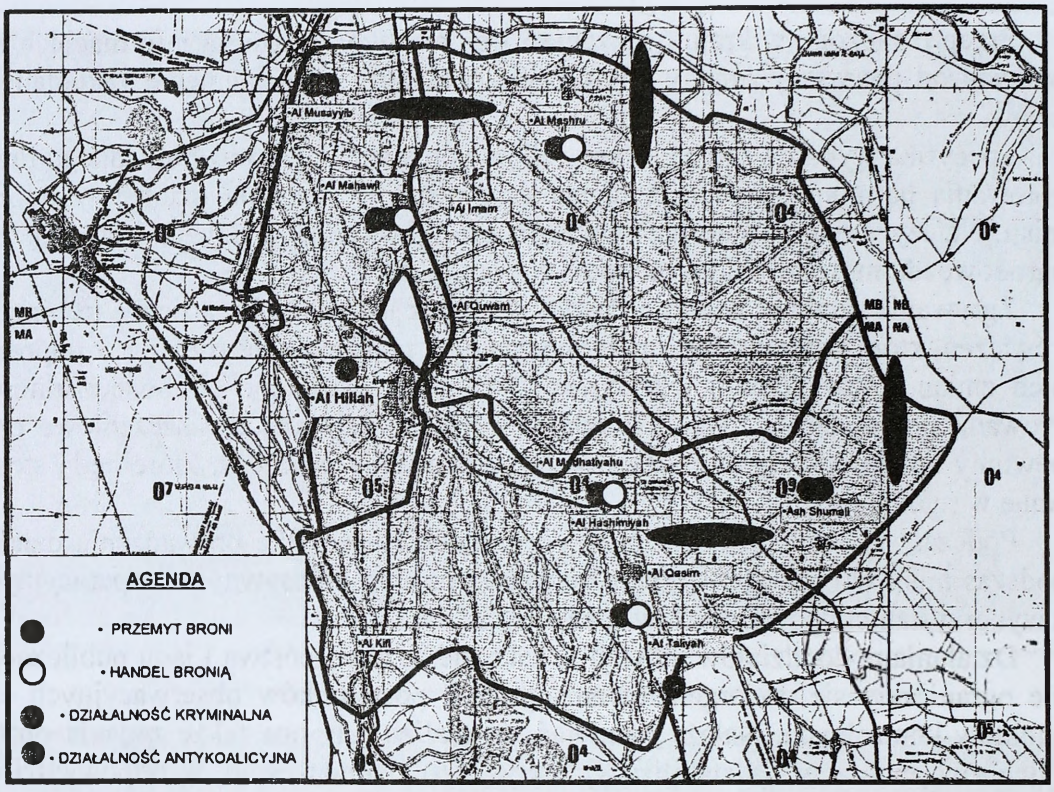
O ile granica zachodnia przebiegała przez pustynie bez oznaczonych dróg dojazdowych i wymagała jedynie monitorowania, o tyle granica z Iranem w obszarze odpowiedzialności dywizji o długości ok. 140 km była otwarta, a to umożliwiało ugrupowaniom terrorystycznym przenikanie do Iraku.

W celu uszczelnienia granic utworzono iracką straż graniczną, odnowiono i obsadzono strażnice graniczne oraz przejścia graniczne.

Do zadań związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa należała także konsolidacja uzbrojenia i amunicji po byłej armii irackiej.

Mimo ograniczonej ilości sił i środków rozpoznawczych będących w bezpośrednim podporządkowaniu dywizji, bezpośrednia współpraca z rozpoznaniem amerykańskim dawała obraz aktualnej sytuacji w poszczególnych prowincjach. Wypracowany obieg informacji od elementu rozpoznawczego do G-2 dywizji pozwalał terminowo określać zagrożenia mające wpływ na wykonanie zadań przez podległe wojska, a jednocześnie siły amerykańskie wspierały swoimi działaniami nasze operacje.

Dzięki tysiącom przeprowadzonych patroli wypracowano skuteczny sposób kontaktowania się z miejscową ludnością, a tym samym pozyskiwano dodatkowe



Rys. 16. Prowadzenie działań stabilizacyjnych

informacje odnośnie do sytuacji w konkretnych miejscach, sektorach lub miejscowościach. Wymiernym tego efektem była konfiskata broni, amunicji oraz sprzętu wojskowego mogącego w przyszłości służyć terrorystom (rys. 17).

W zakresie utrzymania bezpieczeństwa i porządku publicznego pododdziały Dywizji organizowały patrole dzienne i nocne w swoich rejonach odpowiedzialności, samodzielnie lub wspólnie z nową policją iracką (NIP – *New Iraqi Police*). Dzięki wspólnym patrolom większa była liczba grup patrolujących, a tym samym wywierało to pozytywny wpływ na społeczność lokalną, rosło bowiem poczucie bezpieczeństwa.

Wymiernym efektem pracy dywizji było przygotowywanie i szkolenie irackich sił bezpieczeństwa.

Do najważniejszych zadań realizowanych w tym czasie przez dywizję w obszarze współpracy cywilno-wojskowej należały:

- odbudowa i monitorowanie systemu bezpieczeństwa i porządku publicznego,
- pomoc przy odtwarzaniu struktur politycznych i publicznych,
- wypełnianie funkcji instytucji państwowych i udzielanie pomocy w procesie odtwarzania władzy administracyjnej,
- pomoc w odbudowie infrastruktury gospodarczej,
- dystrybucja pomocy humanitarnej oraz współdziałanie z organizacjami międzynarodowymi.



Rys. 17. Urządzenia elektroniczne wykorzystywane do zdalnego detonowania ładunków wybuchowych

Zadania te wypełniały zespoły współpracy cywilno-wojskowej, cywilni eksperci oraz zespoły wsparcia władz prowincji (*Govermnent Support Team* – GST) działające w każdej prowincji. Najistotniejszą kwestią w tej fazie działań było odtworzenie i wspieranie wszystkich szczebli administracji lokalnej, doprowadzenie do przejęcia przez nie zarządzania oraz stworzenie warunków do przeprowadzenia akceptowanych przez międzynarodową społeczność wyborów (rys. 18).

CIMIC z zespołem cywilnych ekspertów i zespołami wsparcia władz prowincji był odpowiedzialny za monitorowanie i rozwój następujących dziedzin: administracji państwowej, służby zdrowia, edukacji i oświaty, bezpieczeństwa publicznego i wymiaru sprawiedliwości, finansów publicznych oraz bankowości, gospodarki, infrastruktury i budownictwa, gospodarki paliwowej, ochronę środowiska, rolnictwo i irygacje, ochronę dóbr kultury i archeologię.

SZCZEGÓLNĄ ROLĘ PRZYWIĄZYWALIŚMY DO WŁAŚCIWYCH KONTAKTÓW Z AUTORYTETAMI MORALNYMI I RELIGIJNYMI



Rys. 18. Wizyta gen. M. Bieńka u Abdula Azisa al-Hakima (Bagdad, 3.04.2004 r.)

Najważniejszymi projektami przeprowadzonymi w ramach II zmiany były:

- Nadzorowanie bezpieczeństwa i porządku publicznego – zrealizowano projekty na kwotę 11,7 mln USD, w tym głównie: wzmocnienie struktur policji irackiej, remont i budowa koszar oraz posterunków, ich wyposażenie, zakup pojazdów, sprzętu łączności i innego.
- Edukacja i oświata – zrealizowano projekty na kwotę 7,85 mln USD, głównie na odbudowę, remont i wyposażenie 177 przedszkoli, sierocińców, szkół oraz dwóch wyższych uczelni w Hilli oraz Karbali. Projekty obejmowały również uzupełnienie wyposażenia edukacyjnego, budowę sal gimnastycznych i boisk, pracowni i klubów młodzieżowych oraz wzbogacenie i doskonalenie programów nauczania i szkolenie nauczycieli.
- Ochrona zdrowia – zrealizowano projektów za 8, 1 mln USD. W ramach tej dyscypliny wyremontowano i zaopatrzono 42 szpitale, przychodnie i kliniki.
- Podczas prowadzonych kampanii „MEDCAP" („białe niedziele") służby medyczne Wielonarodowej Dywizji Sił Stabilizacyjnych obsłużyły ponad 20 tys.

pacjentów – głównie mieszkańców małych miasteczek, wsi i osiedli, gdzie pomoc medyczna przed przybyciem wojsk koalicyjnych właściwie nie istniała.

• Projekty związane z infrastrukturą komunalną również miały wpływ na kondycję zdrowotną Irakijczyków. Zrealizowano projekty za 3,38 mln USD na remonty i budowę instalacji wodnej, oczyszczalnie ścieków, stacje uzdatniania wody. W wielu rejonach były to pierwsze w historii przypadki, że mieszkańcy dostali do picia oczyszczoną wodę, a nie jak wcześniej, bezpośrednio z otwartego ujęcia.

Służby CIMIC dywizji współpracowały z 17 organizacjami humanitarnymi z Turcji, Syrii, USA, Iraku, Wielkiej Brytanii, Kuwejtu i Jordanii.

Z polskich organizacji ściśle z dywizją współpracowały: Polska Misja Medyczna i Polska Akcja Humanitarna.

Wspólne akcje to między innymi:

– operacje plastyczne 3 irackich dziewczynek w polskich szpitalach,

– wakacje w Polsce grupy 20 dzieci z sierocińców irackich,

– wielokrotny transport medykamentów Polskiej Misji Medycznej oraz rozdzielenie darów w Iraku.

Uważam, że na proces destabilizacji sytuacji w Iraku największy wpływ mają:

– poważne zagrożenia ze strony organizacji terrorystycznej al-Kaidy i grupy al-Zarkawiego,

– obecność zwolenników byłego reżimu i ich działania zmierzające do destabilizacji polityczno-ekonomicznej,

– wzrost zastosowania min i samochodów pułapek.

Rosnąca liczba ataków i plaga porwań może skutkować przesunięciem terminu wyborów lub przeprowadzenia ich z wyłączeniem terenów uznawanych za bastiony oporu wobec tymczasowych władz i sił koalicyjnych.

Głównym celem ataków terrorystycznych są irackie służby bezpieczeństwa.

Nasilą się także ataki różnego typu przeciwko siłom koalicyjnym, w tym na nasze bazy i obiekty.

Jednocześnie należy stwierdzić, że nadal największym problemem w Iraku jest brak bezpieczeństwa. Powoduje to wycofywanie z Iraku inwestorów zagranicznych, a to z kolei opóźnia odbudowę gospodarczą kraju, pogłębia bezrobocie, a tym samym powoduje niezadowolenie Irakijczyków, którzy przyłączają się do grup partyzanckich lub terrorystycznych. Dlatego najistotniejsze jest przygotowanie nowych irackich sił bezpieczeństwa jako gwaranta bezpieczeństwa militarnego i stabilizacji Iraku.

Na stabilizację polityczną Iraku główny wpływ będą miały:

– przywództwo szyitów w irackich strukturach politycznych,

– przeprowadzenie wyborów parlamentarnych do końca 2005 roku,

– powołanie nowego rządu w 2005 roku.

Na destabilizację polityczną w Iraku mogą mieć wpływ:
- prawdopodobne próby zabicia wielkiego ajatollaha Alego al-Sistaniego,
- zagrożenie konfliktem etnicznym między Kurdami a Arabami w płn Iraku,
- podział sunnitów na pro- i antyrządowych,
- wzrastający wpływ terrorystów zagranicznych na destabilizację sytuacji w Iraku.

Jednocześnie uważam, że dobre relacje między siłami koalicji a nowymi władzami irackimi będą miały kluczowe znaczenie do osiągnięcia pełnej stabilizacji w Iraku.

W funkcjonowaniu naszej dywizji występują czynniki ograniczające działania sił wielonarodowych:
- zakaz udziału w operacjach ofensywnych,
- zakaz prowadzenia działań poza strefą,
- posiadany sprzęt i uzbrojenie niedostosowane do obecnej sytuacji militarnej.

Najistotniejszy wpływ na bezpieczeństwo naszych wojsk będą miały **zagrożenia asymetryczne.** Odmienny sposób prowadzenia walki partyzanckiej, wykorzystywanie obiektów użyteczności publicznej do zamachów terrorystycznych, niekonwencjonalne zaangażowanie w masowe zamachy samobójcze, z reguły na bezbronną ludność cywilną, wykorzystywanie sieci telefonii komórkowej do odpalania ładunków wybuchowych, muszą doprowadzić do przewartościowania poglądów na metody i sposoby prowadzenia misji stabilizacyjnej.

Kluczem do osiągnięcia sukcesu powinny być:
- duży heroizm i odwaga żołnierska,
- dobre wyszkolenie i pewność w każdych działaniach,
- sprawne dowodzenie w działaniach bojowych,
- zaangażowanie władz lokalnych.

STABILIZATION II – ACHIEVEMENTS AND FAILURES

The main task of the International Division was to carry out stabilization operations in the area of operational responsibility to create adequate conditions for handing over the military and civil state administration and next to withdraw the military forces.

Despite recognizing our zone as generally stabile, some negative factors affecting the security of the troops and civilian population have intensified their appearance. This unstable situation in this region have strong connections with fightings among religious factions trying to seize power in Iraq. The attacks against the coalition forces with the use of booby-traps, mortars and hand grenades were continued. The criminal groups dealing with smuggling weapons and drugs have inten-

sified their activities. There were numerous cases of intimidation, murdering and kidnapping the person cooperating with the coalition forces and local authorities.

It is necessary to state that the lack of security is one of the biggest problem in Iraq. This causes that the foreign investors refrain from their activities in Iraq and that, in turn, delays the economic rebuilding of the country, deepening unemployment, resulting in total dissatisfaction of the Iraqi citizens who more often join the guerillas of terrorist groups. For this reason the most important thing is to prepare the new security forces becomie the warrant of the military security and stabilization in Iraq.

The asymmetric threats will have the most crucial impact upon the security of our troops. Diametrically different way of conducting the guerilla fightings, taking advantage of the public utility objects for terrorist attacks, suicide – bombings as well as the use of the mobile telephone network for firing the explosives, must lead to re-evaluation of the views on the ways and methods of carrying out the stabilization mission.

dr Bogusław ZALESKI
podsekretarz stanu w MSZ

MEANDRY IRACKIEJ WSPÓŁCZESNOŚCI

Bieg wydarzeń w Iraku uwidocznił szereg trudności w procesie odbudowy i modernizacji tego kraju. Pokazał przede wszystkim, jak istotną wartością dla Irakijczyków jest bezpieczeństwo i przewidywalność, które mogą skłaniać do uznania rządów nawet autorytarnych, byle były one postrzegane jako „rdzenne" (irackie), zapewniające bezpieczeństwo oraz względny dobrobyt i stosowały się do określonych reguł. Tym zapewne można tłumaczyć uwidaczniające się tu i ówdzie w Iraku przejawy nostalgii za spokojnymi czasami Saddama, chociaż były to też czasy okrutnej presji, masowych tortur i zabójstw, kwalifikowanych jako okres ludobójstwa, agresji i wojen. Jednak wobec rozpasanego i nieobliczalnego terroryzmu i przestępczości zorganizowanej mogą powracać jako jednowymiarowa pamięć o porządku, dyscyplinie i niezakłóconej rutynie codziennego bytowania.

Nastawienie Irakijczyków do stabilizacji i odbudowy, a zwłaszcza do wsparcia międzynarodowych sił stabilizacyjnych w tym zakresie, uwarunkowane jest też licznymi błędami popełnionymi przez władze okupacyjne, zwane koalicyjnymi władzami tymczasowymi. Błędy te są znane i szeroko dyskutowane, nie będę więc ich wymieniał. Ograniczę się do zacytowania ostatniej wypowiedzi ministra W. Cimoszewicza dla New York Timesa: *Obecny poziom aktywności terrorystycznej jest wyższy niż się spodziewaliśmy. Jest to częściowo spowodowane błędami popełnionymi przez koalicję zaraz po zakończeniu operacji wojskowej w Iraku.*

Stąd wzmożona aktywność sił terrorystycznych w Iraku, by wykorzystać postkonfliktowy zanik władz i organów porządkowych w skali lokalnej do wywoływania stanu chaosu, niepewności i zagrożenia. Siły te liczą, że niezdolność irackich władz tymczasowych do okiełznania terroryzmu i wywołane tym negatywne emocje społeczne spowodują, iż Irakijczycy w desperacji zwrócą się ku opcjom wstecznym i tradycjonalistycznym, poprzez system rządów despotycznych, gwarantującym jednak porządek i bezpieczeństwo, tj. do sił postbaasistowskich lub fundamentalistycznych.

Zapewnienie bezpieczeństwa w Iraku wymaga szybszej „irakizacji" instytucji odpowiedzialnych za państwowy porządek i bezpieczeństwo, zdolnych przede wszystkim współpracować ze społeczeństwem, co jest nieodzownym warunkiem

skuteczności w tropieniu i unicestwianiu terroryzmu. Siły wielonarodowe w Iraku (MNF) powinny odgrywać jedynie rolę czynnika wsparcia przywoływanego w ostatecznych okolicznościach (swego rodzaju *ultima ratió*).

Iracka droga do demokracji i modernizacji ujawnia swoją specyfikę i „pokrętność". Wydaje się, że obecnie przede wszystkim potrzebne jest zapewnienie Irakowi bezpieczeństwa i porządku, nawet jeśli wymaga to ze strony władz irackich zastosowania środków nadzwyczajnych. Środki te jednak muszą mieć mocną podstawę prawną, być zrozumiałe i przejrzyste, zwłaszcza zaś uzyskać możliwie szybko legitymizację demokratyczną w postaci wyborów. Dla postępów w odbudowie Iraku, jego modernizacji i demokratyzacji nieodzowne są bowiem bezpieczeństwo oraz rządy prawa.

Można zakładać, że społeczeństwo irackie jest zmęczone dziesięcioleciami dyktatury, wojen, represji wewnętrznych oraz trudnościami materialnymi. Stanowczość władz irackich w zapewnianiu bezpieczeństwa oraz determinacja w realizacji założonego harmonogramu politycznego mogą skłaniać Irakijczyków do wsparcia tego obozu politycznego, który obiecuje spokój, pracę i perspektywę demokratyczną oraz zmiany ku nowoczesności i dobrobytowi. Liczymy zwłaszcza, że młode pokolenie Irakijczyków, włączające się w światowy „krwiobieg" informacyjny poprzez Internet, telefonię komórkową i telewizje satelitarne, powinno optować za powyższym kursem politycznym.

W Iraku tworzy się i konsoliduje obóz sił pragnących modernizacyjnych zmian w kraju. Wyrazem tego była Ogólnoiracka Konferencja Narodowa, która odbyła się w sierpniu br. w Bagdadzie. Szczególnie budującym elementem był panujący na niej duch kompromisu i współpracy, który umożliwił konkretne ustalenia, m.in. powołanie „przedparlamentu" w postaci Rady Narodowej. Inspirujący obraz sił promodernizacyjnych przedstawili – nie ukrywając przy tym trudności – minister SZ Iraku, H. Zebari, oraz prezydent Iraku, G. Al-Yawar, podczas swoich wizyt w Polsce. Trzeba przy tym pamiętać, że obecne władze irackie mają charakter koalicyjny, łącząc we współdziałaniu na rzecz stabilizacji i odbudowy szerokie spektrum sił politycznych, od komunistów po umiarkowanych islamistów i tradycjonalistów. Ten krąg polityków należy poszerzać o tych wszystkich, którzy są nawet opozycyjnie nastawieni do obecnych władz i niechętni obecności MNF w Iraku, gotowi są jednak dochodzić swoich celów na drodze dialogu politycznego. Odnosi się to też do części środowisk postbaasistowskich o nastawieniu świeckim i zarazem konstruktywnie patriotycznym.

Kształtujący się w Iraku system polityczny – o ile proces polityczny w tym kraju będzie przebiegać wedle przyjętych założeń – stanowić powinien twórczą kombinację elementów nowoczesnych i tradycyjnych. Te ostatnie bowiem pozwolą odczuć Irakijczykom, że ich system nie został narzucony z zewnątrz, że uwzględnia ich doświadczenia dziejowe i dumę narodową, a zarazem i bolączki historyczne, odciskające się też na stanie świadomości i kultury politycznej. W rozmowach

z nami przywódcy iraccy wielokrotnie zwracali uwagę na określone podobieństwa polskich i irackich doświadczeń historycznych. Można przyjąć, że doświadczenia te będą istotnym czynnikiem ostrzegającym przed powtórzeniem błędów przeszłości oraz racjonalizującym aktualne działania polityczne. Powinno się to zwłaszcza odnosić do irackich elit, które są nieźle wykształcone i podatne na wpływy nowoczesności.

Wynik styczniowych wyborów w Iraku jest obecnie trudny do przewidzenia. Wydaje się, że w kraju tym dotychczas nie ukształtował się stabilny system polityczny oparty na partiach, który wprowadzałby elementy większej przewidywalności do procesu politycznego. Istnieje obawa, że w wyniku „żywiołowego" procesu wyborczego podważona może być zasada reprezentatywności, która przy dotychczasowych mechanizmach wyłaniania władz irackich gwarantowała konsolidację polityczną i integralność Iraku. Mimo trudnej sytuacji bezpieczeństwa i istniejących zagrożeń nie ma jednak alternatywy dla terminowego przeprowadzenia wyborów. Władze irackie, państwa koalicji i cała odpowiedzialna społeczność międzynarodowa są zdeterminowane, by do wyborów doszło w zaplanowanym wcześniej terminie. Szczególnego znaczenia nabiera to, aby wyborom towarzyszyła wysoka frekwencja. Władze irackie, nadal postrzegane przez niemałą część irackiego społeczeństwa jako „kolaboracyjne", bezwzględnie potrzebują wzmocnionej legitymizacji. Wybory mogą też doprowadzić do wyłonienia nowych osobistości przywódczych w skali ogólnokrajowej.

W irackim systemie socjopolitycznym, na różnych jego szczeblach (od lokalnego do centralnego), kluczową rolę odgrywa paternalistyczny typ władzy. Wyłonienie odpowiedniej osobistości przywódczej, łączącej cechy tradycyjnego przywódcy z nowoczesnymi aspiracjami i wiarygodnością międzynarodową, przyśpieszy kształtowanie się w Iraku stabilnego reżimu, ewoluującego ku rozwiązaniom demokratycznym. Znamienne jest to, że w Iraku brak jest obecnie charyzmatycznej postaci, która byłaby w stanie pogodzić i skonsolidować różne grupy społeczne w skali ogólnokrajowej. W obozie rządzącym politykiem takiego formatu mógłby być obecny premier irackiego rządu tymczasowego I. Allawi, który jednak przedstawiany jest przez swoich przeciwników jako „amerykańska marionetka" (oskarża się go m.in. o współpracę z CIA). Niewykluczone, że taką postacią może się stawać obecny prezydent Iraku, G. Al-Yawar. Oprócz osobistych przymiotów ma on i tę przewagę, że reprezentuje jedno z największych plemion w Iraku, do którego należą zarówno sunnici, jak i szyici. Może więc dobrze reprezentować trybalny Irak, aspirujący jednak do nowoczesności i demokracji, a nadto symbolizować zgodę sunnicko-szyicką. Prezydent Al-Yawar, nie kryjący zresztą, że ma nieco inne niż premier Allawi podejście do tego, jak należy rozwiązywać problem opozycji, nie zadeklarował jeszcze, czy zamierza kontynuować swoją działalność polityczną po styczniowych wyborach.

W kręgach opozycji postacią widoczną jest np. szyicki kleryk, Muktada Al-Sadr. Udowodnił on, iż jest w stanie zgromadzić wokół siebie znaczną grupę zwolenników; wywodzą się oni jednak dotychczas wyłącznie spośród szyitów, i to głównie z marginesu społecznego. Warto przy tym podkreślić, że fenomen M. Al-Sadra jest w dużym stopniu wynikiem uprzedniego błędnego zaniechania działań wobec niego ze strony koalicji – albo próby skutecznego wyeliminowania go ze sceny politycznej, albo też podjęcia rozmów dla znalezienia granic kompromisu i włączenia go w proces polityczny. Rosnące – dzięki „polityce czynu" i kolejnym rebeliom antykoalicyjnym – znaczenie M. Al-Sadra na irackiej scenie politycznej wymaga znalezienia „klucza" do tej postaci i podjęcia prób „ucywilizowania" podejmowanych przezeń działań (oczywiście, o ile jest to możliwe).

Ze względu na odrębność etniczną i możliwe inklinacje separatystyczne dotychczasowi przywódcy kurdyjscy, tacy jak M. Barzani i J. Talabani, nie będą najprawdopodobniej odgrywać roli przywódczej w skali całego Iraku, jakkolwiek ich wpływ na władze centralne może być znaczny.

Reasumując, można zatem powiedzieć, że iracki system najprawdopodobniej nie będzie – przynajmniej w perspektywie lat, a może i dziesięcioleci – demokracją typu zachodniego. Istotne jest jednak, żeby był to system dostatecznie pluralistyczny, zapewniający rządy prawa i swobody polityczne, wiarygodny i kooperatywny na arenie międzynarodowej, sprzyjający dynamice rozwoju w Iraku, nie zaś ją krępujący. Doświadczenia innego państwa muzułmańskiego, jakim jest Turcja – przy wszystkich różnicach dzielących Turków od Irakijczyków – pokazują, że tego rodzaju ewolucja, która nowoczesne państwo tureckie doprowadziła do wrót UE, jest możliwa i pożądana.

Po utworzeniu irackiego rządu tymczasowego nastąpiła normalizacja i ocieplenie stosunków Iraku z najbliższymi sąsiadami. Jednym z rezultatów wizyty premiera I. Allawiego w krajach regionu powinna nastąpić stopniowa poprawa stanu kontroli irackich granic. Bezpośredni sąsiedzi Iraku, choć deklarują chęć intensyfikacji współpracy gospodarczej oraz pomocy w dziedzinie tworzenia administracji i szkolenia policji, wykluczają jednak możliwość bezpośredniego udziału w stabilizacji tego kraju, czym zresztą nie jest zainteresowana sama strona iracka.

Wszystkie większe partie szyickie, zwłaszcza Najwyższa Rada Rewolucji Islamskiej w Iraku (SCIRI) i partia Daawa, mają powiązania z Iranem, gdzie ich przywódcy spędzili wiele lat na uchodźstwie za rządów S. Husajna. Iran obecnie jest państwem znajdującym się na rozdrożu, a kwestia iracka stała się jednym z czynników jego wewnętrznych i z reguły ukrywanych podziałów. Irańscy konserwatyści, ze względów ideologicznych, popierają szyickie środowiska radykalne w Iraku. Widzą oni kwestię iracką przez pryzmat rywalizacji ze Stanami Zjednoczonymi, w której to Irak byłby „przedpolem" wiążącym siły i środki „wielkiego szatana", a także w kategoriach doktrynalnych, jako teren, gdzie można zaszczepić irańskie wzorce ustrojowe.

Inny ważny sąsiad Iraku, Arabia Saudyjska, jest również krajem targanym przez wewnętrzne sprzeczności, szukającym odpowiedzi na wyzwania nowoczesności, w tym – zagrożenie terroryzmem. Stosunek do irackich przemian stał się w tym kraju istotnym elementem polityki. Saudyjska propozycja utworzenia arabsko-muzułmańskich sił stabilizacyjnych w Iraku spotkała się z chłodnym odzewem wśród państw regionu oraz niejednoznaczną wewnętrzną reakcją.

Z kolei Syria, gdzie u władzy nadal znajduje się pobratymczy wobec obalonego reżymu irackiego układ polityczny oparty na partii odrodzenia arabskiego (Baas), ze zrozumiałych względów z sympatią odnosi się do irackich środowisk wywodzących się ze zdelegalizowanej irackiej partii Baas. Po wizycie premiera I. Allawiego w Ammanie oraz poważnych, by nie powiedzieć – ultymatywnych – naciskach amerykańskich, pojawiła się jednak nadzieja na bardziej kooperatywną postawę Damaszku wobec Iraku, w tym efektywniejszą kontrolę granicy syryjsko-irackiej.

Kuwejt jest żywotnie zainteresowany powodzeniem irackiej transformacji oraz wielokrotnie wyrażał gotowość wsparcia odbudowy Iraku. Uregulowania wymagają jednak historyczne zaszłości pomiędzy obu krajami, w tym wynikające z irackiej okupacji Kuwejtu.

Najbardziej konstruktywną postawę wobec Iraku zajmuje Jordania. W Iraku bardzo aktywny jest jordański kapitał. Firmy wywodzące się z Jordanii wygrały znaczące kontrakty na odbudowę Iraku, finansowane ze środków amerykańskich, m.in. kontrakt na uzbrojenie i wyposażenie części irackiej armii (o który zabiegało również polskie konsorcjum Bumar).

Dużą aktywność na terenie Iraku wykazują również firmy tureckie. Rozwój stosunków politycznych między Ankarą i Bagdadem będzie jednak jeszcze przez dłuższy czas determinowany przez kwestię kurdyjską.

Należy podkreślić, iż sąsiedzi Iraku w rekonstrukcji tego kraju odgrywają ważną rolę i będą ją odgrywać dalej. Wspólnota historii, kultury i religii oraz w kilku przypadkach języka, stwarzają płaszczyznę do formułowania i przekazywania do Iraku pozytywnych sygnałów i inspiracji. Istotne jest i to, że wszystkie kraje ościenne wydają się być zainteresowane stabilizacją i integralnością terytorialną Iraku. Z drugiej strony, sukces procesu politycznego i konstytucyjnego w Iraku może mieć niebagatelny wpływ na pozostałe państwa Bliskiego Wschodu. Stanowić bowiem będzie istotny czynnik reformatorskiej inspiracji w regionie bliskowschodnim, promowanej przez przyjętą na szczycie G-8 na See Island inicjatywę Partnerstwa dla Postępu i Przyszłości z regionem Szerszego Bliskiego Wschodu i Afryki *(BMEI)* oraz koncepcję strategicznego partnerstwa UE z obszarem Morza Śródziemnego i Bliskiego Wschodu.

MEANDERS OF IRAQI REALITY

It is possible to assume that the Iraqi society is completely tired with the decades of dictatorship rules, wars and internal repression as well as the poor economic conditions. The firmness of the Iraqi authorities to assure security and the determination in implementation of the planned political layout may incline the Iraqi people to support this political faction which promises peace, labor and democratic perspective including the change toward modernity and benefit.

The outcome of the January elections in Iraq is difficult to predict. It seems that in this country no stable political system has been shaped so far. The paternal type of power plays a key role in the Iraq's sociopolitical system. At present, there is a lack of any charismatic figure who would be in a position to consolidate different social groups.

The neighbors play an important role in reconstructing the Iraq's statehood. The commonwealth of history and culture as well as the religion create the special grounds for forming and transferring to Iraq the positive signals and inspiration. It is one essential thing that all bordering countries seem to be interested in stabilization and territorial integrity of Iraq. On the other hand, the success of political and constitutional process in Iraq may have a considerable impact upon the remaining countries of the Middle East.

Marek GOLISZEWSKI

prezes Business Centre Club

„POLSKI BOOM" INWESTYCYJNY W IRAKU. MITY I RZECZYWISTOŚĆ*

Mam ustosunkować się do tematu: „Polski boom inwestycyjny w Iraku – mity i rzeczywistość". Istotnie, wokół tego problemu krąży wiele mitów pomieszanych z rzeczywistością i rzeczywistości pomieszanej z mitami. Jaka jest prawda, jaka jest istota rzeczy w kontekście tego tematu, jak to widzą środowiska gospodarcze?

Pierwszy mit – to ten, że wojna w Iraku zakończy się szybko, że pokój nastąpi za chwilę. Załóżmy, że to jest rzeczywistość i pójdźmy na chwilę dalej. Oto Irak zwraca się wyłącznie do Polski jako inwestora. Ale rzeczywistość jest taka, że mimo 5% wzrostu gospodarczego, wzrostu eksportu, wzrostu produkcji, koniunktury gospodarczej, którą mamy w naszym kraju, deficyt budżetu naszego państwa wynosi dzisiaj 45 mld zł., zadłużenie wewnętrzne, czyli dług publiczny to 380 mld zł. Sama jego obsługa roczna kosztuje 27 mld. Majątek produkcyjny polskich firm jest dekapitalizowany w 50%. Dostęp do kapitału, czyli możliwość uzyskania kredytu przez te firmy, które chcą np. inwestować w Iraku, w światowym rankingu konkurencyjności na 47 państw stawia nas na pozycji 32, a więc dalekiej. Jeszcze dalej jesteśmy, jeśli chodzi o koszt uzyskania kapitału np. z banku. W tym rankingu jesteśmy na 34 pozycji. Wydajność polskiego pracownika to jest zaledwie 38% wydajności pracownika Unii Europejskiej, 13% – rolnika. Nie dlatego, że Polak nie umie pracować, bo wystarczy przeczytać dzisiaj gazety irlandzkie czy angielskie, żeby przekonać się, że Polacy potrafią w pracy „wypruwać" sobie żyły. Ale mamy słabe wykształcenie i nie umiemy posługiwać się nowoczesnymi narzędziami i technologiami. Jeszcze nie. Produktywność Polaka to zaledwie 8,5 tys. USD, Niemca – 42 USD. Jeżeli teraz dodać do tego fakt, że w 80% polskich gospodarstw domowych nie ma żadnych oszczędności, 40% dotkniętych jest biedą, a w 10% mamy skrajne ubóstwo i mamy 18% bezrobocie – to trzeba sobie powiedzieć, że Polska dzisiaj jest bardzo słabym inwestorem. Więcej – to my potrzebujemy inwestycji w naszym kraju. Taka jest prawda. Nasze państwo i instytucje finansowe nie są w stanie zagwarantować polskim firmom – nawet tym, które chciałyby tam po-

* Stenogram wystąpienia.

jechać (nie mówię o wyjątkach, chlubnych wyjątkach, jak „Bumar", ale mówię o tych średnich przedsiębiorcach) – odpowiednich kredytów, tanich kredytów, nie są w stanie stworzyć instytucji, które ubezpieczą takie transakcje. Praktycznie ubezpieczenia ryzykownych transakcji, nie tylko w tzw. kierunku irackim, po prostu nie ma. Nie są też w stanie zagwarantować osobistego bezpieczeństwa pracowników i zarządów firm, które mogłyby do Iraku pojechać. I myślę, że powinniśmy po prostu o tym głośno powiedzieć.

Mit drugi – „Skoro my nie mamy własnych pieniędzy jako inwestor, to przecież Irak ma pieniądze". Mit, który krąży w naszym społeczeństwie. „Irak przecież ma ropę, sprzedaje ropę i ma bardzo dużo pieniędzy. I te pieniądze przecież mogą wykorzystać polskie firmy tam funkcjonujące lub te, które mają tam funkcjonować". Otóż Irak nie ma wystarczających pieniędzy ze sprzedaży ropy! I ten mit trzeba wreszcie obalić. Pieniądze Irakijczykom, którym pieniędzy po prostu brakuje, obiecały Stany Zjednoczone – blisko 19 mld USD, Bank Światowy – 3–5 mln USD, Japonia – 1,5 mln, Wielka Brytania – 0,5 mld USD i Unia Europejska – 200 mln USD – część tego pochodzi ze składek Polski.

Tu przechodzimy do mitu trzeciego. Bo to jednak są pieniądze; więc pieniądze także dla polskich firm – producentów i usługodawców. I ten mit jest podtrzymywany przez rozmówców polskich partnerów różnego rodzaju misji, które jeżdżą do Bagdadu, Kuwejtu, Algierii, Libii, Turcji. Głęboka aktywność i ogromny wysiłek wykazuje tutaj Krajowa Izba Gospodarcza. Ten mit jest podtrzymywany także przez różnego rodzaju porozumienia, między innymi trójporozumienie między izbami gospodarczymi Iraku, Iranu i Polski; jest podtrzymywany przez uczestników na różnego rodzaju imprezach i targach, jak chociażby targi w Kuwejcie – *Rebuild Iraq*. Jest utwierdzany także przez fakty, takie chociażby jak szkolenie przeprowadzone przez USArmy dotyczące przygotowywania dokumentacji przetargowej; jest podtrzymywany, podsycany przez polityków, dyplomatów i różnego rodzaju działaczy gospodarczych, wysokiej rangi urzędników. Można tutaj przytoczyć apel Jonathana Thompsona z Biura Zarządzania Projektami z Bagdadu, który ostatnio powiedział: *Potrzebujemy waszej pomocy* – zwracając się do polskich firm. Dlatego m.in. Krajowa Izba Gospodarcza zorganizowała tę pomoc, przygotowując 1400 firm i 15 konsorcjów.

Ale rzeczywistość, jest taka, jaką „ogłosił" w styczniu Bank Millenium, który należy do konsorcjum obsługującego Bank Handlowy Iraku – na 20 wielkich kontraktów, które ten bank prowadzi, wiele było różnych podmiotów, ale żadnej firmy polskiej. Do tej pory realizowanych jest w Iraku 4000 kontraktów, lecz jak rodzynki pojawiają się tam firmy polskie. Do pieniędzy jest potężna kolejka. Kolejka przede wszystkim Amerykanów, bo podatnik amerykański za tę wojnę płaci i musi to sobie zrekompensować. W drugiej kolejności stoi Irak, w trzeciej kolejności – państwa ościenne, w czwartej – bogate państwa Unii Europejskiej. I dopiero w piątej kolejności – ewentualnie – Polska. Irak potrzebuje wsparcia. Brakuje 2,5 mln

mieszkań, trzeba rozbudowywać sieć kolejową czy infrastrukturę telekomunikacyjną. Ale w tym wszystkim Polacy, polscy inwestorzy, producenci, usługodawcy, polskie firmy uczestniczą w bardzo znikomym zakresie. Wartość tego uczestnictwa obraca się wokół 80 mln USD, co jest oczywiście kroplą w morzu kontraktów.

Do końca tego roku tych kontraktów przybędzie. Rząd Stanów Zjednoczonych zadeklarował sumę 4 mld USD, ale rzeczywistość jest taka, że firmy amerykańskie otrzymujące kontrakty z puli Kongresu Stanów Zjednoczonych nie są zainteresowane współpracą z polskimi dostawcami. I te kontrakty zostaną skonsumowane m.in. przez Personsa, Fluora, Browna i Rutha. Natomiast polski udział w tych kontraktach stoi pod znakiem zapytania.

Funkcjonuje jeszcze w tym kontekście mit ostatni, – że tej mizerii zaradzi polityka. Przecież jesteśmy sojusznikiem Stanów Zjednoczonych – największego inwestora? Zatem wysiłki dyplomatyczne i polityczne sprawią, że polska gospodarka i polskie firmy zaistnieją w Iraku w znacznie szerszym wymiarze. Otóż ten mit też trzeba rozwiać. Sprzęgnięcie polityki z gospodarką na świecie nie jest takie, jak w Polsce. Biznes jest związany politycznie, dyplomatycznie, ale jednak suma summarum chodzi własnymi ścieżkami. I myślę, że ta konferencja powinna o tym również pamiętać.

Kończąc, przytoczę słowa gen. Charles'a de Gaulle'a, który mawiał: „Przyjaźni między państwami nie ma, są tylko interesy". I wydaje się, że najwyższy czas, abyśmy spojrzeli na własne interesy.

INVESTMENT POLISH BOOM IN IRAQ. MYTHS AND REALITY

The author contained four myths in his speech. The first one assumes that the war in Iraq will end very soon, the second one says that if Poland does not have own its own money as the investor, it may use the money gained from the exploitation of Iraq oil. The third myth deals with money for the Polish business firms, producers and service renders. Until now there have been made 4000 contracts in Iraq, but only few of them are made with the Polish firms. The American firms are in priority and the second on the contract list is Iraq, neighboring countries and then the rich UE Countries and finally as the fifth country is Poland. In this context the last myth still functions – Poland is the staunch ally of the US – the biggest investor. Therefore, the diplomatic and political effort will make the Polish economy and firms exist in considerably broader dimension. This myth should also be dispelled.

red. Krzysztof MROZIEWICZ

„Polityka"

ŚWIAT WOBEC IRACKICH PRZEMIAN

Mam mówić o świecie wobec irackich przemian. Cóż to są te przemiany, jak by je zdefiniować? Po pierwsze, jest to zapewne desaddamizacja, proces bolesny, długotrwały, ale jednocześnie nałożony na mechanizmy demokratyczne, które miałby doprowadzić do ustabilizowania ustroju, który może niekoniecznie przypominałby to, co znamy z Europy o długiej tradycji demokratycznej. Może byłoby to coś na kształt takich państw demokratycznych czy semidemokratycznych, jakie istnieją już w Azji. Japonizacja w Iraku nie jest możliwa, induizacja też nie jest możliwa, cejlonizacja też nie jest możliwa, więc prawdopodobnie będzie to jakiś indywidualny przykład systemowy, który jednak musi być oparty na kanonie wartości azjatyckich.

Świat wobec przemian irackich to jest świat dwóch systemów wartości: europejskich, czyli poszanowanie praw człowieka, poszanowanie praw mniejszości i poszanowanie granic. Ten system stworzył fundamenty demokracji dojrzałej, parlamentarnej, westmisterskiej, jakkolwiek możemy to nazywać. Ale w każdym razie cały świat okołoatlantycki podziela te podstawowe trzy wartości, może Ameryka Południowa nie wszystkie jeszcze, ale w dużej mierze też. Tymczasem w Azji mamy kanon wartości zupełnie odmienny, a mianowicie jest to poszanowanie głowy rodziny, czyli klanu, czyli plemienia, czyli partii politycznej, czyli narodu, po drugie, poszanowanie państwa jakiekolwiek ono jest. Indie to największa demokracja na świecie ze względu na liczbę osób uprawnionych do głosowania, ale znajdziemy poza tym pewne elementy, które nie mają niczego wspólnego z systemem demokratycznym. W Japonii też da się znaleźć przykłady odstępstw od norm, jak np. brak poszanowania praw człowieka, tego człowieka, który pochodzi z mieszanego małżeństwa japońsko-zagranicznego, czyli cudzoziemskiego.

Czy zatem możliwy jest taki system w Iraku, który łączyłby trochę demokracji z poszanowaniem praw człowieka, mniejszości i granic z systemami wartości azjatyckich? Demokracja sama w sobie nie jest wartością – pisał o tym laureat Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii Amartya Sen, Bengalczyk, który zajmował się problemem głodu. Otóż, jeżeli demokracja sama w sobie nie jest wartością, to tym ważniejsze są wartości, na których opierają się systemy demokratyczne. Prze-

miany irackie to zderzenie dwóch systemów, o których mowa, ale także napięcie między dwoma biegunami, jakie zaczynają coraz wyraźniej dominować nad światem. Nieprawdą jest, że mamy jedno supermocarstwo. Z całą pewnością, drugim mocarstwem jest w tej chwili Chińska Republika Ludowa, która stanie się jeszcze większa, jeśli przyłączy Tajwan. Supermocarstwo to państwo, które ma broń jądrową i broń gospodarczą. Czy UE, jako największe gospodarcze mocarstwo świata, jest supermocarstwem? Otóż nie jest, chociaż ma dwie bronie jądrowe: francuską i angielską, ale nie da się z nich stworzyć wspólnej siły. Mamy więc dwa supermocarstwa: Chiny i Stany Zjednoczone. Obydwa mogą sobie nawzajem zagrozić bronią gospodarczą, nie mówiąc już o jądrowej. Chińska Republika Ludowa ma w tej chwili 160 miliardów dolarów nadwyżki handlowej ze Stanami Zjednoczonymi. Świat jest znowu dwubiegunowy. Powtórzę tezę, dosyć już chyba oczywistą, że świat przenosi się nad Pacyfik, który będzie Morzem Śródziemnym XXI w. Nad Pacyfikiem mamy i Chiny i Stany Zjednoczone, które wobec atrofii supermocarstwowej pozycji europejskiej będą miały rozstrzygający głos w sprawach dotyczących przyszłości świata. Cokolwiek powiemy o przyczynach operacji interwencyjnych w Iraku i obalaniu Saddama Husajna, dziś już wiadomo, że Husajn nie miał głowic, nie miał środków przenoszenia, a mimo to Bush poszedł go obalać. Tymczasem Kim Dzong Il ma rakiety o zasięgu 7 tys. km i może zniszczyć zarówno Seattle, jak i Dolinę Krzemową. Ma co najmniej dwie głowice atomowe, a mimo to Bush nie poszedł tam robić porządku. Żeby to zrobić, musiałby mieć pozwolenie Chińskiej Republiki Ludowej, natomiast Chińczycy nie zgodzą się na to, aby ktoś zmieniał system w Północnej Korei, który mógłby doprowadzić do zjednoczenia Korei, bo to natychmiast powstanie ogromna potęga gospodarcza, która może im zagrozić.

Świat, jak widać, w rozmaity sposób podchodzi do problemu irackiego. W Unii Europejskiej podstawowym priorytetem polityki zagranicznej, która właściwie jako uzgodniona doktryna nie istnieje, widać kierunek atlantycki. Jeżeli w unijnym koncercie słychać rozmaite głosy: francuski – jeden, niemiecki – drugi; zresztą w sprawach irackich zapewne brzmiące z przyczyn gospodarczych, dlatego że w momencie ogłoszenia sankcji jeszcze około stu firm niemieckich prowadziło wymianę handlową z Saddamem Husajnem, natomiast prezydent Chirac nie zdążył odebrać stamtąd 27 miliardów dolarów za dostawę sprzętu wojskowego, więc jeżeli w tym koncercie głosów europejskich nie ma jednomyślności na temat tego, co w Iraku powinno było się robić i co należy zrobić w przyszłości, to znaczy, że coraz więcej w takich sprawach będą miały do powiedzenia inne siły przeze mnie już wymienione.

Parę słów w nawiązaniu do fascynującego skądinąd wystąpienia pana gen. Bieńka i do znakomitej analizy, jaką przedstawił pan minister Zaleski. Otóż my żyjemy w okresie III wojny światowej, która się zaczęła 11 września 2001 r. Może ta teza brzmi dosyć szokująco, ale w istocie pojawiły się już prace i to autorów

arabskich pod tym właśnie tytułem, prace książkowe, które przekonują, że jest to wojna konieczna, słusznie wydana cywilizacji zachodniej przez coś, co nazwałbym *dżihadyzmem*. Nie nawiązuję do tezy Samuela Huntingtona, dlatego że wydaje mi się, że polega ona na nieporozumieniu. Jeżeli cywilizacja to jest kultura w znaczeniu Stefana Czarnowskiego, tzn. całokształt zobiektywizowanego dorobku człowieka z akcentem technologicznym, a technologia to też część kultury, to w islamie nie mamy cywilizacji. Bo kultura islamska skończyła się praktycznie w XIII wieku w Azji, gdzie pojawił się człowiek, który napisał traktacik „Zabijam filozofów" i od tej pory zaczął to rzeczywiście czynić. Wobec tego islam stał się doktryną dosyć agresywną, doktryną polityczną. Proszę zauważyć, że na Bliskim Wschodzie używa się bardzo chętnie terminu dżihad, który w istocie znaczy wysiłek, zbiorowy wysiłek mający na celu przekształcenie samego siebie w wartość lepszą. Dżihad może oznaczać wojnę, w przypadku, kiedy świat islamski zostałby zaatakowany, ale poza tym w przykazaniach muzułmańskich i islamskich jest „czyń dobro". Jeżeli posłuchacie państwo przemówień polityków arabskojęzycznych, pełno jest tam dżihadu, który prowadzi każdy przeciwko każdemu. Natomiast nie mówi się wcale „czyń dobrze". Otóż III wojna światowa zaczęła się od ataku na Manhattan i Pentagon wg scenariusza, który bin Laden przygotowywał przy otwartej kurtynie. Oficer białego wywiadu Josef Bodanski wszystko to opisał, mając do czynienia wyłącznie z legalnie dostępnymi źródłami, jak to jest w białym wywiadzie. Znalazł tam jeszcze dwa inne scenariusze, które bin Laden będzie gotów wykorzystać. Wspominałem o tym, – m.in. głowice gen. Aleksandra Lebiedzia, do których nie potrzeba rakiety, armaty, samolotu, wystarczy człowiek, który to weźmie pod marynarkę i odpali. Taki scenariusz bin Laden przygotował. Inny to jest botulina wrzucona do akweduktów w mieście około milionowym, dobrze zorganizowanym, gdzie każdy ma do czynienia choćby z kroplą wody raz na dzień. Te przygotowania były prowadzone jawnie, odbywały się za pomocą łączności komórkowej i internetowej. Jest tego w eterze taki natłok, że komputery Amerykańskiej Wojskowej Agencji Wywiadowczej nie są w stanie materiału skonsumować i przetworzyć, opracować i podać do wiadomości. A poza tym przygotowania do 11 września nie były prowadzone pod parasolem jakiegokolwiek z państw. Państwowe struktury są penetrowalne przez wywiady. Natomiast, jeżeli działa grupa fanatyków, którzy nie podlegają żadnym strukturom państwowym, to dostać się do środka i zobaczyć, co tam się dzieje nie sposób. Do 11 września wydawało się, że definicja terroryzmu ma sens w takim znaczeniu, w jakim ją znamy z prac Waltera Laqueura: że jest to nieskuteczna manipulacja cudzym lękiem do celów politycznych. Ale 11 marca w Madrycie pokazał, że to może być manipulacja skuteczna. Wobec tego mamy do czynienia z terroryzmem, który dokonuje aktów na skalę ludobójczą i zaczyna być skutecznym. Przeciwko terrorystom nie damy rady zorganizować sił policyjnych, bo to już nie jest praca dla policji. Policja sobie z tym już nie radzi, to nie są Czerwone Brygady, które zastrzeliły 5 osób w Mediolanie

czy porwały Aldo Moro. To jest po prostu operacja, którą zapewne wojskowi mogliby uznać za akcję przygotowywaną przez sztab armii średniej wielkości kraju. Czyli, z jednej strony, mamy świetnie zorganizowane państwa, połączone sojuszami, wyposażone we wszystko, co można sobie wyobrazić, a po drugiej stronie frontu, który niewiadomo którędy przebiega, jest jakiś holding obejmujący praktycznie łańcuchem wszystko od Kolumbii po Filipiny przez cały Bliski Wschód. I nie wiadomo jak to działa. Miejscami załatwia się swoje własne interesy, jak na Filipinach, w Indonezji, w Gudżaracie, Algierii, Maroku, ale wszystko to razem ma dosyć wyraźną spójność ideową i taktyczną. Co może zrobić np. posiadacz broni jądrowej, który chciałby się posłużyć doktryną odstraszania jądrowego? Powiedzmy, że terrorysta-kamikadze z głowicą jądrową Lebiedzia przychodzi do restauracji Maxima w Paryżu i odpala ładunek, powodując efekt Hiroszimy w kwadracie o boku 2 km. Co może zrobić prezydent Francji? Wtedy może stanąć przed mikrofonem i powiedzieć, co powiedział Bush w Stanach Zjednoczonych – „Jesteśmy zaatakowani". Ale, po pierwsze, nie wiadomo przez kogo, natomiast wiadomo, w jaki sposób i wobec tego doktryna odstraszania nuklearnego powinna zostać użyta tzn. ty mnie uderzyłeś rakietą, ja ci muszę oddać. Jeśli ty masz dosyć siły, żeby nanieść na mnie karne uderzenie, to ja się już nie podniosę, dlatego lepiej nie ruszajmy tej broni. A tymczasem jak tu odpowiedzieć na atak z 11 września? W jaki sposób armia, sztabowcy, taktycy i stratedzy mają się odnosić do tego problemu, który spowodowała trzecia wojna światowa, ta pełzająca?

Wojna i media. Byłem podczas sowietyzacji Afganistanu korespondentem wojennym, wiele razy tam jeżdżąc, do różnych miast. Przez 10 lat zginął tam tylko jeden kolega i to dlatego, że nie chciał dać złodziejom filmowej kamery, w związku z czym zabrali siłą i poderżnęli mu gardło. W Iraku sam uszedłem z życiem o pół sekundy, czego świadkiem był pan minister obrony narodowej, Jerzy Szmajdziński, któremu miałem zaszczyt towarzyszyć. Hammer wyleciał na minie – a w nasz samochód uderzono z granatnika. Było to około 500 metrów za bramą kwatery gen. Ricardo Sancheza. Ta wojna nie lubi mediów, bo, jak to mówią klasycy, pierwszą ofiarą każdej wojny jest prawda. Prawda jest to subiektywny stan wiedzy o stanie rzeczy. Każdy ma swoją prawdę, ale dziennikarze pętają się, jakaś kamera zobaczy, że się tu kogoś przejechało po pasach startowych lotniska, albo że kogoś się niepotrzebnie zastrzeliło. Jak gen. Schwarzkopf, próbował akredytować tysiąc dwustu dziennikarzy do operacji „Pustynna Burza", to wszystkich ubrał w wojskowe mundury i przegonił po pustyni w 40 stopniowym upale.

W tej chwili w Bagdadzie rzecz wygląda trochę inaczej, dziennikarze już nie muszą biegać po pustyni, ale zginęło tam 52 kolegów. Powtarzam – ten typ wojny nienawidzi mediów. Na świecie jest tysiąc wojen zapomnianych. Nikt nie jeździ do północnej Birmy, do wschodniego Timoru żeby zobaczyć co się dzieje,. W gruncie rzeczy o wielu miejscach nic nie wiemy – nie wiemy, co się dzieje w Afryce i Ameryce Południowej. Być może dlatego, że dzisiaj wielkie sieci radiowo-

-telewizyjne i prasowe inaczej oceniają potrzebę informacji. Dzisiaj korespondencja wojenna to jest zupełnie coś innego niż było w czasach Wańkowicza; bo jak toczyła się bitwa pod Monte Cassino, to była to straszna bitwa, było wiadomo wszakże, że stoją naprzeciwko siebie podobne mniej więcej siły, podobne armie, podobnie zorganizowane i że będą stosowały mniej więcej ten sam podręcznik. Takich korespondencji, jak spod Monte Cassino, dzisiaj się nie da napisać. Jeżeli jest atak np. rakietą inteligentną na Afganistan i na lotniskowcu czy na platformie znajduje się korespondent, to co on widzi? Nic nie widzi. Musiałby być na tym miejscu, gdzie rakieta upadnie, a skąd on wie, gdzie rakieta upada? Przecież nikt mu nie powie. W związku z czym trzeba iść tam, między talibów i narażać życie. W Afganistanie, gdzie jest niby spokój i porządek, zginęło teraz chyba już 12 czy 13 kolegów. Tak wygląda obraz, którego nie da się pokazać. Ale to nie jest wina samych dziennikarzy. My już na to nic nie poradzimy.

WORLD TOWARD IRAQI TRANSFORMATIONS

The World toward transformation in Iraq is the World of the two systems of values: European system of value equal to respecting human rights, respecting the minority rights and borders versus the canon of values appearing in Asia, which is diametrically different.

In Asia, the highest value is to respect the head of the family (e.g. of the clan, tribe political party, nation) and then respecting the state whatever it is.

Therefore, is it possible to create in Iraq such a system which could join a little of this democracy with respecting human rights, minorities and borders, with the system of Asian values? It is the main question for which the politicians in Iraq will have to answer.

The democracy in itself is not a value – as the Nobel Prize winner in the field of economy – Amartya Sen once wrote. In that case, the values on which the democratic systems base are more important than the other ones. Which system should be selected? So far nobody has answered this question unambiguously.

red. Marek OSTROWSKI

„Polityka"

AMERYKAŃSKA PERCEPCJA IRACKIEJ SYTUACJI – PROGNOZY ROZWIĄZANIA PROBLEMU

Tak sformułowany temat stwarza nie mniejsze trudności niż rozeznanie w samym Iraku, zwłaszcza dziś, to jest 5 dni przed wyborami prezydenckimi w Stanach Zjednoczonych. Sama percepcja sytuacji różni się politycznie: jest inna w oczach zwolenników prezydenta, inna – w oczach osób pragnących zmiany w Ameryce. To samo dotyczy przyszłości – inaczej przedstawia ją prezydent, a inaczej – senator Kerry. Charakteryzując amerykańską opinię publiczną, trzeba oczywiście zastrzec, że amorficzność, różnorodność USA jest ogromna. Myślę, że na uczelni wojskowej najlepszą ilustracją tej różnorodności będzie wspomnienie związane z wojną. Akurat wracam z Arizony i Utah, gdzie jest pamiątka po obozie odosobnienia Amerykanów pochodzenia japońskiego, których kilkanaście tysięcy trzymano w czasie wojny na pustyni. Równocześnie Amerykanie wspominają bohaterską postawę grupy marynarzy – z plemienia Indian Navaho – których wykorzystywano w łączności między okrętami na Pacyfiku. Rozkazy między okrętami przekazywano otwartym tekstem – tyle że w języku navaho – i Japończycy nigdy tego „szyfru" nie złamali. Chodzi więc o różnorodność niespotykaną w Europie.

Jeśli – mimo to – szukamy jakiejś średniej, sformułuję ją w 5 punktach:

Po pierwsze – ogólnie percepcja wojny jest zupełnie inna w Ameryce niż w odczuciu europejskim. Wojna – jako misja naprawy świata czy obrony porządku – jest inaczej uplasowana w doktrynie politycznej, dyskursie rządowym czy amerykańskiej świadomości społecznej. Odmienne są doświadczenia historyczne. W przeciwieństwie do ludów europejskich, Amerykanie nie podejmowali wielkich wojen obronnych, lecz wojny misyjne: obie wojny światowe, Korea, Wietnam, wojna w Zatoce. Za oczywiste przyjmuje się wojenne trudności. Pamiętam swoją naiwność z 1990 r., kiedy szykowała się *Gulf War* i podjęto jeszcze ostatnią próbę negocjacji w Genewie, gdzie spotkali się wysłannicy obu stron. Miałem amerykańskiego kolegę, który uważał wojnę za nieuchronną: but it will cost lives? (ale to będzie kosztowało wiele istnień ludzkich?) – zapytałem ze zgrozą i zdumieniem. Jego odpowiedź była bardzo rzeczowa, jak gdyby mówił o naprawie samochodu: – „tak". Inny jest stosunek społeczeństwa amerykańskiego do śmierci, do religii,

obowiązków obywatelskich. Moim zdaniem obowiązuje tam większa solidność w postawach moralnych.

Po drugie – ogólnie Amerykanie mniej interesują się światem. Spędziłem ostatnio w USA kilka tygodni i nie odniosłem wrażenia, że gdzieś Amerykanie toczą wojnę. W rozmowach dominują problemy krajowe, oczywiście przede wszystkim lokalne. Świat i jego sprawy są zawsze na drugim planie. Nikt nie podejrzewa, że gdzieś życie może być lepiej zorganizowane niż w Ameryce, która jest doskonałością samą w sobie.

Po trzecie – pozostaje ogromna trauma po 11 września, wciąż żyją w pamięci obrazy zaatakowania Ameryki – nie na wysuniętej placówce, jak w Pearl Harbour, lecz w samym jej sanktuarium. Umacnia to przekonanie o prawie do słusznej zemsty, jak z ideologii westernu. Większość Amerykanów to, co się dzieje w polityce międzynarodowej w ogóle, postrzega jako reakcję na tamten atak. Ocenia także postawy międzynarodowe przez pryzmat tego, kto pomógł, a kto nie. Kto wyraził sympatię i solidarność, a kto nie. Kto się okazał sojusznikiem – a kto nie. Przypomnijmy, iż prezydent posługuje się hasłem – kto nie jest z nami – jest przeciwko nam. Dyplomaci mogą rwać włosy z głowy, bo ten brak subtelności to poważny dyplomatyczny błąd, ale „Kto nie jest z nami – jest przeciw nam" lepiej odpowiada nastrojowi amerykańskiej opinii publicznej. Argumenty Kerry'ego: wrong war, at the wrong place, at the wrong time (zła wojna w złym miejscu, o złym czasie), tak samo jak podkreślanie, że Irak i Saddam Husajn nie mieli nic wspólnego z atakiem 11 września i że Bush took his eye off the ball, off Osama bin Laden (stracił z oczu główny cel, głównego wroga) – słabo i późno przebijały się do opinii publicznej, która generalnie była przekonana, że to Irak był współsprawcą napaści.

Po czwarte – w zasadzie nie występuje jakaś wielka krytyka postępowania rządu. Przyjmuje się „z dobrodziejstwem inwentarza", że prezydent – w sprawach zagranicznych i wojskowych – wie, co robi. Dlatego – według badań, które przedstawię – większość opinii popiera prezydenta w ważnej sprawie: wojny z terroryzmem, mimo że krytycznie jest nastawiona do działań w samym Iraku. Do nastroju dyscypliny społecznej oraz wymuszenia pewnych postaw czujności i rygoryzmu, patriotyzmu doprowadziła także podjęta zaraz po ataku z 11 września Ustawa o Patriotyzmie, Patriot Act (przyjęta w Senacie stosunkiem głosów 99:0).

Po piąte – krytyka wojny w Iraku, możliwego niedołęstwa amerykańskiego zarządu, Garnera, Bremera – wcale nie oznacza poparcia dla krytyki płynącej z zagranicy, zwłaszcza z Francji, która ostrzegała przed wojną. W USA nie ma klimatu do przyjęcia tezy, że ktoś inny zrobiłby cokolwiek lepiej. Nikt nie ma lepszego wojska, lepszej służby bezpieczeństwa, lepszych naukowców, nikt lepiej nie wykona obowiązku, ciężkiej pracy – niż Amerykanie. Francja szybko została znienawidzona, a Francuzi są wyśmiewani. Zobrazował to spór między rywalami w wyborach: kiedy Kerry sugerował, że lepiej sobie ułoży stosunki z sojusznikami, to natychmiast został zaatakowany przez rywala – że chce autonomiczną politykę

amerykańską poddawać jakimś sprawdzianom z zagranicy, uzależniać od obcych sądów, obcych ocen. Występuje tu może nie tyle jakieś szczególne zaufanie do własnego rządu, własnych władz, ale raczej ogromna nieufność do instytucji międzynarodowych, obcych pomysłów, ograniczeń. Widać to w stosunku do Międzynarodowego Trybunału Konstytucyjnego, Protokołu z Kyoto, ONZ.

Chociaż prezydent Bush nie ma przewagi nad senatorem Kerry'm w ważnych dziedzinach, w tym i w ocenie wojny w Iraku, to – moim zdaniem – decydujące znaczenie będzie miała jego wyraźna przewaga nad rywalem w ocenach wojny z terroryzmem. Na pytanie: aprobujesz czy dezaprobujesz sposób, w jaki prezydent prowadzi kampanię przeciw terroryzmowi? – dziś pada 57% głosów aprobujących w stosunku do 37%. Zresztą zawsze utrzymywała się duża przewaga aprobaty, w grudniu ub. r. stosunek ten wynosił nawet 70:23.

Jaki stąd wniosek? Sprawą centralną jest kampania przeciw terroryzmowi, która spycha w cień negatywne oceny sytuacji w Iraku, generalne oceny „jak idą sprawy", a nawet gospodarkę. Wybory „wiszą" na ocenie, kto sobie lepiej poradzi z terroryzmem w świecie, widzianym jako podstawowe zagrożenie. O ile w europejskiej opinii publicznej przeważa pogląd, że wojna zmniejszyła bezpieczeństwo na świecie, zamiast je zwiększyć (w bardzo znacznym stopniu – 73% według Gallup Europe), o tyle amerykańska opinia nie jest tak radykalna, raczej podzielona.

Opinia publiczna w zasadzie aprobuje działania rządu, ocenia, że nie jest to wojna łatwa, ale nikt inny nie zrobi porządku na świecie, jeśli nie zrobi tego Ameryka. To Amerykanie są wojownikami, a Europejczycy dużo mówią, ale mało robią. Jeśli krytyka jest, to daleka od punktu wrzenia i sprawiania rządowi dodatkowych kłopotów. Nawet skandal z postępowaniem w więzieniu śledczym w Abu Ghraib nie spowodował fali wielkich protestów w USA. Wywołał raczej wstrząs, niż potępienie żołnierzy.

Perspektywy i trudności rozwiązania sytuacji

Obaj pretendenci, mimo że mają rozbieżne oceny samej wojny (przypominam, że dla Kerry'ego jest to „a wrong war, at the wrong place, at the wrong time", czyli podjęta niedostatecznymi siłami i bez wiarygodnej strategii wyjścia), mają dziś bardzo podobne plany rozwiązania sytuacji:

– utrzymywanie wojsk w Iraku tylko o tyle, o ile to konieczne, ale aż do wiarygodnej stabilizacji, to znaczy zapewnienia legitymizacji wyborów i ułatwienia zakorzenienia się nowemu rządowi. Celem rządu nie jest wycofanie sił, lecz odpowiednio wybrany rząd, który panowałby nad bezpieczeństwem kraju;

– rozbudowa własnych sił wojskowych i policyjnych Iraku, bo przyszłość kraju zależy od samych Irakijczyków;

– pozyskanie większej pomocy zagranicznej – zarówno wojskowej, jak i finansowej.

Pojawiają się dwie dodatkowe trudności związane z prognozowaniem:

– brak dostępnych materiałów analizujących podstawowe błędy dotychczasowej polityki amerykańskiej: ignorowanie rad sojuszników, zwłaszcza krajów arabskich (przedwczesne rozwiązanie armii, rozwiązanie BAAS, odsunięcie wszystkich związanych z reżimem, a tym samym stworzenie pustki kadrowej, wybór takich ludzi z emigracji irackiej, przed którymi ostrzegali Arabowie);

– zbyt małe wydatki cywilne na odbudowę Iraku. Istotnie, ta proporcja – z pakietu kongresowego 87 mld USD – jest śmiesznie mała, patrząc z zewnątrz. Zbyt rachityczny jest również komponent mediacyjno-polityczno-dyplomatyczny w siłach wojskowych: nation building nie jest rolą wojska, lecz polityków. Wojsko ma tylko zapewniać bezpieczeństwo, a rozmawiać z politykami, partiami, społeczeństwem obywatelskim – ułatwiać mediacje – muszą specjaliści cywilni, jeśli w ogóle tacy są. Ostatnio International Crisis Group zwróciła uwagę na zaniedbanie przez Amerykanów budowy i wspierania władzy lokalnej.

Mimo to amerykańska percepcja wojny w Iraku jest bardzo daleka od ocen alarmistycznych czy skrajnych. Gdyby nie kampania wyborcza, w Ameryce nie byłoby ukształtowanej szerszej platformy krytycznej czy w ogóle alternatywnej. Nie ma więc nacisku amerykańskiej opinii publicznej na konieczność wprowadzenia zmian. Istota percepcji problemu to głęboka akceptacja przez opinię tego, że jakieś ciężary obrony Ameryki trzeba ponosić. 1060 zabitych i około 130 mld USD wydatków nadzwyczajnych związanych z Irakiem – nie stanowią jeszcze punktu zwrotnego, ani tym bardziej punktu wrzenia politycznego czy społecznego. Ogólnie – to zbyt ważna sprawa, żeby „cut and run", czyli redukować i uciekać. Zresztą – nie ma ani takiego nastroju, co starałem się pokazać w pierwszej części wystąpienia. Tym bardziej, że nie ma siły politycznej, która krytykując wojnę w Iraku, wskazywałaby, czy domagała się, żeby stamtąd po prostu się wynosić. Byłaby to dla Ameryki zbyt poważna porażka prestiżowa. Dominuje przekonanie, że sprawy idą źle, że świat staje się miejscem coraz mniej bezpiecznym, więc okazywanie słabości nie zdobędzie dziś sympatii opinii publicznej.

Zatem, jakie prognozy na przyszłość? Nie będzie żadnych krótkoterminowych zmian – polityka amerykańska będzie kontynuowana wzdłuż dotychczasowych linii. Utrzymana, być może nawet zwiększona, zostanie obecność wojskowa. Nastąpi stopniowe przekazywanie rządowi irackiemu coraz większej samodzielności, a może i popychanie tego rządu do jeszcze poważniejszego, bezpośredniego działania na forum dyplomatycznym.

Czy w razie zwycięstwa Kerry'ego mocarstwa europejskie będą chciały podać mu rękę i wydatnie zwiększyć obecność wojskową, cywilną lub finansową w Iraku? W pierwszym odruchu można pomyśleć, że tak, bo Kerry skrytykował to, co sojuszników boli – arogancję amerykańskiej władzy, zlekceważenie sojuszników. Ale po głębszej analizie sytuacji dochodzimy do wniosku, że wszyscy sojusznicy mają podobne problemy polityczno-wewnętrzne. Dziś hasło pomocy Ameryce

w Iraku nie wzbudziłoby entuzjazmu ani w Europie, a zwłaszcza nie we Francji, Rosji (pytanie: czy Rosja ma siły odpowiednie do wyekspediowania za granicę?) ani w Japonii czy w krajach dysponujących teoretycznie kontyngentami wojskowymi.

Żeby taką pomoc zyskać, Amerykanie musieliby przedstawić argumenty, których dotąd nie przedstawiali albo które de tej pory nie były w każdym razie przekonujące. Jeśli jednak pojawiłaby się możliwość osiągania większych korzyści bezpośrednich w Iraku albo gdyby sytuacja się ustabilizowała – wtedy każdy wejdzie sam, nie czekając na zachęty. I tu, niestety, widzę perspektywę impasu na krótką metę, a nawet średnioterminowego oczekiwania na rozwój sytuacji, co najmniej do wyborów w Iraku – do wyłonienia nowego rządu irackiego i jego pierwszych poczynań oraz do nowych, żmudnych negocjacji USA z partnerami europejskimi.

AMERICAN PERCEPTION OF THE SITUATION IN IRAQ – PROGNOSIS FOR SOLVING THE PROBLEM

A well-known journalist and publisher makes an attempt to characterize American perception of the situation in Iraq.

Despite of its complexity and unprecedented diversity in Europe, the author distinguishes the most important features common to American thinking about Iraq. The war perception in America is entirely different from that in Europe, because Americans have never led the defensive wars, just the mission wars. They have a different attitude toward death, religion and social duties. The most important for them are the national matters and the whole world with its affairs is in the background. They believe that America is perfect and nowhere in the world the life is better and well-organized. Most of the American people perceive the international policy as the reaction to the attack from 11 September. In fact, the government is not criticized in America. It is believed that the president knows what he does. Therefore, most of the Americans support him in the war on terror in spite of their own critical attitudes to the warfare in Iraq. Thus, it is not only special reliance on the government, but, first of all, the distrust to the international institutions.

Probably the American policy will not change. The American military forces are going to stay in Iraq, which will become more and more independent, and in consequence, there will be a gradual handover of the authority to the Iraqi government.

red. Andrzej JONAS

„The Warsaw Voice"

BUDOWA IRACKIEJ DEMOKRACJI. KTO JĄ WESPRZE?

Przyznam, że od przyjścia tutaj moje poglądy, czy też wola tego, co mam zamiar powiedzieć, bardzo się radykalizują. Nie wiem dlaczego. Czy to pod wpływem mundurów, czy tych słów, które tutaj padły, a może intymny charakter spotkania upoważniają mnie do tego, żeby odnieść się dosyć brutalnie do tego zagadnienia. Na początku chciałbym złożyć panu generałowi Bieńkowi serdeczne podziękowania za to, że w swoim wystąpieniu nie mówił o demokracji. Nie dlatego, że zabierałby mi temat, tylko dlatego, że dałby świadectwo braku realizmu. Raz tylko pan generał użył słowa demokratyzacja, być może i to za dużo.

Z pewnością to slogan, że demokracja jest to ustrój bardzo trudny, ale lepszego dotąd nie wymyślono. Inni są zdania, że trzeba poszukiwać najmniejszego wspólnego mianownika dla demokracji, żeby niektóre systemy polityczne funkcjonujące w Europie i w świecie zapisać jednak do tej grupy systemów demokratycznych. My, obserwując Polskę, często jesteśmy demokracją w naszym wydaniu zniecierpliwieni. Są nawet takie propozycje żeby raczej grupy zadaniowe zajmowały się rządzeniem niż instytucje obieralne. Niewykluczone, że w historii świata podobne stany były przeżywane, ale na pewno możemy mówić o pewnym kryzysie terminu demokracja. I nie o to chodzi, abyśmy rozważali teraz na czym ten kryzys polega i jakie mogą być tego skutki, i co z tym zrobić, tylko żeby zastanowić się, skąd w ogóle w odniesieniu do Iraku wzięło się słowo demokracja. W ogóle w odniesieniu do tego regionu można mówić o demokracji jedynie w Izraelu. Żaden inny kraj tamtego regionu w najmniejszym stopniu nie jest rządzony systemem demokratycznym. Wszędzie mamy do czynienia albo z twardszymi, albo z mniej twardymi satrapiami, na ogół opartymi na sile zbrojnej. Rozprawy wewnętrzne toczyły się we wszystkich tych krajach: w Jordanii, Syrii, w swoim czasie w Egipcie. Liban był tego widownią niesłychanie dramatyczną, nie mówiąc o morderczym reżimie irackim. Przypadki te dowodzą, że porządek państwowy utrzymywany jest bynajmniej nie za pomocą jakichkolwiek instytucji demokratycznych.

Być może najbardziej demokratyczną częścią świata arabskiego są Palestyńczycy. I to nie jest żaden paradoks. Specyficzne warunki rozwoju tej grupy narodowościowej sprawiły, że rzeczywiście pewne elementy demokracji w funkcjono-

waniu Autonomii Palestyńskiej istnieją, a w postawie i nastrojach Palestyńczyków – bez wątpienia większe niż w postawie Syryjczyków, Irakijczyków czy kogoś tam jeszcze. Można mówić, że w swoim czasie Liban miał – wtedy, kiedy jeszcze nie najechali go ani Palestyńczycy, ani Syryjczycy – system quasi-demokratyczny oparty na porozumieniach międzynarodowych i przyjętych propozycjach francuskich. Dlatego Liban był nazywany Szwajcarią Bliskiego Wschodu i zapewne z tego też względu nie przetrwał w swojej poprzedniej postaci.

Dlaczego zaczęliśmy mówić o demokracji w odniesieniu do Iraku? Myślę, że dlatego, że słowo demokracja dobrze się kojarzy w naszym zachodnim świecie. Jeżeli ktoś idzie bronić demokracji czy też opowiada się za demokracją, to w automatyczny sposób jest pozytywnie kojarzony. Dyktator jest kojarzony u nas źle i słusznie, a demokrata jest kojarzony dobrze. W związku z tym zapewne politycy i planiści, którzy przygotowywali operację iracką, uznali, że słowo demokracja jest wskazane jako cel działania sprzymierzonych sił w Iraku. Będzie wywoływało właściwe nastroje społeczne i będzie umożliwiało korzystanie z większego marginesu politycznej swobody, a co za tym idzie, swobody wojskowej itd. Ciągle jeszcze jest mało odwagi do tego, aby powiedzieć, że nie jest możliwe realizowanie celu, dla którego podstaw nie ma niczego w Iraku, a wręcz przeciwnie, wszystkie elementy irackiej struktury narodowościowej i religijnej, i administracyjnej, i demograficznej są przeciwko demokracji; również tradycja jest przeciwko demokracji. Oczywiście możemy opatrywać słowo demokracja jakimiś przymiotnikami. Starsi z nas na tej sali wiedzą, że im więcej przymiotników przy słowie demokracja, tym mniej demokracji. Więc możemy mówić o demokracji plemiennej, szejków i mułłów, że reprezentacja klanów, zasiadająca w najrozmaitszych tradycyjnych radach, to jest demokracja. To oczywiście nie jest żadna demokracja. To jest jakiś specyficzny system, który moglibyśmy spróbować nazwać. Ale dla europejskiego i amerykańskiego społeczeństwa nie ma lepszego słowa niż demokracja, żeby uzasadnić kosztowne, bolesne, pociągające wiele ofiar i mające perspektywę bardzo trudną i bardzo oddaloną.

Demokracja więc, jak sądzę, w odniesieniu do definiowania misji irackiej użyta została raczej ze względów propagandowych i w ramach porad przez specjalistów od wojny psychologicznej, przy czym wojny psychologicznej z własnymi społeczeństwami, chodzi o zdobywanie ich poparcia; niż przez realistów, którzy rozumieją, co słowo demokracja znaczy. Jeżeli zostało użyte w dobrej wierze, to jest to niesłychanie groźna naiwność, dlatego że to jest cel jak horyzont. Będzie się oddalał za każdym razem, kiedy się będziemy do niego zbliżali. Jeżeli zaś zostało użyte zgodnie z moim podejrzeniem, czyli w celach propagandowo-psychologicznych, w celach politycznych, to jest to również groźne i niebezpieczne, dlatego że wolny świat charakteryzuje się tym, że jakkolwiek by społeczeństwa się polityką nie interesowały, to w końcu jednak dotrze do nich prawda. Prawda o tym, że demokracja

w Iraku jest podobnie realna jak zaawansowana broń masowego rażenia w rękach Saddama Husajna. Nie ma niczego takiego.

Jest takie znane powiedzenie Henry'ego Kissingera, że nie wszystkie konflikty daje się rozwiązać, ale nad tymi, których nie da się rozwiązać, trzeba przynajmniej zachowywać kontrolę. Podobnie jest, jeśli idzie o Irak. Nie wydaje się prawdopodobne, żeby w relatywnie krótkim czasie (lat kilkanaście) udało się zapanować nad wszystkimi konfliktami, które ogniskowane są w Iraku. A pamiętajcie państwo, że są to konflikty zarówno wewnętrzne, jak i przynoszone z zewnątrz, przy pomocy robiących sobie z tego poligon sił terrorystycznych, czynników kryminalnych, sporów charakterystycznych dla świata arabskiego itd. Czyli co miałoby być celem? To, co zresztą słusznie, wielokrotnie jest powtarzane: stabilizacja. Kiedy stabilizacja jest możliwa? Kiedy można kontrolować sytuację i kiedy czynnik polityczno-siłowy kontrolujący sytuację spełnia kilka warunków. Jakie, z naszego i amerykańskiego punktu widzenia, warunki system taki musiałby spełniać? To oczywiście jest banalne, co powiem, ale warto, być może, to przypomnieć. Czego oczekujemy od Iraku? W jakiej sytuacji miałby się on znaleźć, abyśmy mogli się wycofać? Po pierwsze, jeżeli pozostawać w kręgu wskazanym przez Krzysztofa Mroziewicza, tzn. w kręgu globalnej i pełzającej trzeciej wojny światowej, ja może powiem łagodniej o wojnie z terroryzmem, trafnie jako jedno ze źródeł możliwości rozwoju terroryzmu wskazane są państwa upadłe. Jest ich dzisiaj w świecie dużo. Irak nie może stać się państwem upadłym, musi być władza, która sytuację w Iraku kontroluje. Musi istnieć stabilizacja polityczna, tzn. Irak nie może być widownią tego rodzaju walk politycznych, jakie zafundowała armia Mahdiego, ani innego rodzaju walk politycznych, które w Iraku mają charakter niewerbalny. Tam walka znaczy walka. I krew znaczy krew. Nie tak, jak Wiesław Władyka napisał w swej książce „Krew na pierwszej stronie", to było o prasie; tam jest krew naprawdę. Państwo wiedzą o tym lepiej ode mnie. Musi funkcjonować choćby jakieś bezpieczeństwo wewnętrzne. System ten musi zapewniać, że państwo irackie nie będzie zagrażało sąsiadom. Pamiętajmy, że z terenu Iraku wyszły wojny do Iranu, Kuwejtu, że Irak był źródłem wielkiego zagrożenia regionalnego. Należy mieć nadzieję, że będzie to państwo obliczalne, pod ten termin można włożyć bardzo dużo, ale że będzie to system zapewniający funkcjonowanie państwa obliczalnego, to znaczy takiego, które jest w stanie prowadzić rozmowy międzynarodowe na tematy polityczne i gospodarcze, jest w stanie podjąć zobowiązania i jest w stanie tych zobowiązań dotrzymać. To są elementy państwa obliczalnego. Jaki system w Iraku może odegrać tę rolę, której od niego oczekujemy? Ja nie jestem aż taki odważny, aby teraz ten system nazwać. Również dlatego, że niektóre z terminów określających ten system wywołują wzburzenie także we mnie – dyktatura? No, tak. Czy my będziemy popierali państwo, czy też instalowali w nim dyktaturę? Wysypki można dostać jak to się słyszy, ale real politic to jest real politic. A czy wytłumaczymy przed społeczeństwami europejskimi, zwłaszcza tymi, które otaczają szcze-

gólną zupełnie sympatią Stany Zjednoczone, Francuzami, Niemcami, że nie po to poszliśmy do Iraku, aby jednego dyktatora zastąpić drugim? Państwo doskonale wiecie, czym się charakteryzuje dyktatura i tego rodzaju władza, która nie pochodzi z powszechnego mandatu. Wszystko jedno demokratycznego czy niedemokratycznego, charakteryzuje się silną ręką, a ta silna ręka to nie jest bynajmniej symboliczna siła. To jest siła, która swoje oblicze musi ukazywać codziennie, to jest rzecz, na którą nasza demokracja może zgodzić się z trudem. Więc może nie dyktatura, może są jakieś łagodniejsze słowa i może ten iracki system władzy lokalnej i centralnej ze sobą skorelowane byłby w stanie prowadzić skuteczną politykę wewnętrzną bez najbrutalniejszych środków, bez zyskania takiego image'u, jaki miał reżim Saddama Husajna. To jest jedno z najbardziej interesujących, z punktu widzenia akademickiego rozważań, czy można w dzisiejszym świecie, w jakiejś jego części, tego rodzaju system skonstruować i zapewnić mu funkcjonowanie. Tutaj, nie nazywając więc tego jakimkolwiek terminem, mówimy o systemie. Ale druga moja część zdania poprzedniego była o zapewnieniu mu funkcjonowania.

Nie bardzo wierzę w to, aby w dającym się przewidzieć okresie system ten znalazł sam w sobie siły, aby funkcjonować. Istnieje w moim przekonaniu prawdopodobieństwo, że pewne elementy pomocy zewnętrznej, że tak to enigmatycznie nazwę o charakterze materialnym, personalnym, intelektualnym, będą funkcjonowały w Iraku przez bardzo długi czas. Z czego wynika pewien wniosek polityczny. Ten rząd, ta władza, która w Iraku ma posiadać władzę, musi pozostawać w dobrych stosunkach z Zachodem, inaczej tej pomocy nie będzie. Inaczej nie będzie takiego rozwoju, jaki uważamy za bezpieczny dla świata. I wreszcie czy ten system władzy oprze się wpływom (wewnętrznym: tu miałaby pomóc ta siła zewnętrzna) regionalnym i czy oprze się wpływom zewnętrznym spoza regionu. Wydaje się, że jeżeli uda się zainstalować tego rodzaju system władzy w Iraku, to będzie on narażony przez długi czas na bardzo silny nacisk zwłaszcza w układzie regionalnym. Nie sądzę, żeby w ciągu najbliższych kilkunastu lat mogła rozegrać się wojna, jedna z tych, które znamy z przeszłości. Wojna o Irak pomiędzy Rosją a USA czy NATO, pomiędzy Chinami a NATO, wydaje mi się to mało prawdopodobne. I Chiny, i Rosja mają szereg innych bardzo interesujących zajęć. Ale Iran może odgrywać tam dramatyczną rolę, a z tego wynika przecież polityczny wniosek: jeżeli wiemy, że na sytuację w Iraku Iran może wywierać istotne znaczenie, to sytuacja wewnętrzna w Iranie jest dla nas niezmiernie istotna.

Możliwości oddziaływania na Iran nie są zbyt wielkie. Zachód pozostaje w dobrych stosunkach z Egiptem, w przyzwoitych stosunkach z Jordanią. Jest poprawność stosunków z Syrią. Najgorsza perspektywa jest, jeżeli idzie o Teheran. Sądzę, że na barki rządu bagdadzkiego trzeba by było złożyć jeszcze zdolność stawienia czoła różnym przeciwnościom, w tym politykom Teheranu. No i wreszcie sytuacja wewnętrzna, czy narodowościowa, religijna, Kurdowie, Irakijczycy, szyici, sunnici, wszystko, czego się chce. Jaki wydaje mi się w związku z tym scenariusz naj-

bardziej prawdopodobny? Zakładając, że ma być skuteczny, bo oczywiście jest wiele scenariuszy nieskutecznych. Istnieje niemałe prawdopodobieństwo, że będziemy podążali drogą scenariuszy nieskutecznych. W moim przekonaniu, ja nie jestem ani głębokim znawcą historii, ani systemów politycznych, ale wydaje mi się, że najpewniej osiągnąć by można cele, o których tu mówię, tzn. cele o charakterze regionalnym i globalnym, politycznym, gospodarczym i inne, gdyby Irak został podzielony. Łatwiej, w moim przekonaniu, byłoby osiągnąć skuteczność władzy gdyby, sięgając do przykładu libańskiego, budując rodzaj Szwajcarii, tzn. federacje segmentów dotychczasowego Iraku, łatwiej byłoby osiągnąć skuteczność władzy w obrębie jednej grupy religijnej, w obrębie wydzielonej grupy narodowościowej. No, ale zaraz państwo powiecie – no jak to? A co Turcja? Czy Turcja kiedykolwiek się zgodzi na iracki Kurdystan? Ale ja nie powiedziałem, że to są łatwe rzeczy.

CONSTRUCTION OF IRAQI DEMOCRACY. WHO WILL SUPPORT IT?

Why have we started talking abort democracy towards Iraq? Maybe, the word democracy means something positive in our western world. Anybody who goes to defend democracy is a hero and, on the contrary, the dictator is bad.

Undoubtedly, the politicians have acknowledged that the word democracy is indicated as the aim of military operations carried out by allied forces in Iraq and it will create the proper social behaviors.

There is still little courage to say that it is not possible to achieve the aim for which there are not any grounds in Iraq. Just the opposite. All the elements of the national, religious, administrative and demographic structures are against democracy.

Henry Kissinger said it was not possible to solve the conflicts of the whole world, but at least it is necessary to keep control over ones we cannot solve. The situation in Iraq is very similar. It seems improbable to take control of each conflict in a comparatively short time. Then, what should be the aim? The answer is rightly repeated many times – stabilization. There is a need to control the situation in Iraq by government means. There must be the political stabilization and the functioning internal security. The government, the authority must have good relations with the western world, otherwise, there will not be any material, intellectual or personal help. All these aims would be achieved if Iraq were parted. It could be easier to accomplish the efficiency of an authority within one religious and selected national group.

mgr Magdalena RĘDZINIAK

szef Oddziału Polityki Bezpieczeństwa Regionalnego
Departament Polityki Obronnej MON

MILITARNO-ADMINISTRACYJNE WSPARCIE NOWYCH WŁADZ IRACKICH

Nasz kraj, po raz pierwszy od zakończenia II wojny światowej uczestniczy w operacji prowadzonej na tak dużą skalę, wydzielając 2500 żołnierzy i kierując Wielonarodową Dywizją Centralno-Południową. Polska uznaje swój udział w działaniach w Iraku jako zgodny ze swym interesem bezpieczeństwa oraz z przekonaniem o konieczności globalnego podejścia do problematyki bezpieczeństwa. Jesteśmy przekonani, że rozwój sytuacji w Iraku w istotny sposób wpływa na bezpieczeństwo regionalne i światowe, a także pośrednio na bezpieczeństwo Polski. Uważamy, że zadecyduje to także o przyszłości organizacji międzynarodowych w kwestii ich realnego wpływu na rozwiązywanie istniejących lub potencjalnych kryzysów.

Irak w ciągu najbliższych lat z całą pewnością będzie potrzebował wsparcia ze strony innych państw oraz instytucji międzynarodowych, tj. ONZ, NATO czy też UE, które najprawdopodobniej w większym niż dotychczas stopniu będą włączać się w proces stabilizacji Iraku. W każdym z tych przypadków wiąże się to z określeniem naszej roli.

Polska, udzielając pomocy nowym władzom w Iraku, czyni to zarówno jako uczestnik międzynarodowych sił stabilizacyjnych, jak i członek ONZ, NATO oraz od maja tego roku UE. Właśnie przez pryzmat tych organizacji chciałabym omówić problem wsparcia dla władz irackich.

Działania Wielonarodowej Dywizji Centralno-Południowej pod polskim dowództwem

Zakres zadań podejmowanych obecnie przez dywizję oraz planowanych w przyszłości obejmuje przede wszystkim:

– wspieranie odbudowy państwowości oraz nadzorowanie bezpieczeństwa i porządku publicznego, w tym szkolenie irackiej policji, służb ochrony obiektów i ochrony zabytków oraz straży granicznej;

– wspieranie procesu tworzenia nowej irackiej armii. Do głównych sukcesów wielonarodowej dywizji będącej pod polskim dowództwem należy zaliczyć wyszkolenie 5 batalionów irackiej Gwardii Narodowej oraz 4 batalionów straży granicznej rozlokowanych wzdłuż granicy z Iranem i Arabią Saudyjską;

– pomoc pozawojskową, realizowaną głównie przez grupy CIMIC oraz grupy wspierania administracji, w tym. m.in. ochronę personelu na polach naftowych, dostarczanie paliwa dla ludności, odbudowę i zapewnienie bezpieczeństwa szkół, wsparcie służby zdrowia, ochronę systemu bankowego, rozbudowę infrastruktury bezpieczeństwa publicznego, odbudowę telekomunikacji i energetyki;

– wspieranie organizacji międzynarodowych, rządowych i pozarządowych w zakresie pomocy humanitarnej, które realizowane jest głównie przez **Centrum Koordynacji Pomocy Humanitarnej** Strefy Centralno-Południowej[1].

Działania ONZ w Iraku

Formalną podstawą powołania ONZ-towskiej misji wspomagającej w Iraku (*United Nations for Assistance to Iraq – UNAMI*) była rezolucja nr 1500 z dnia 14 sierpnia 2003 r. Również zgodnie z rezolucją RB nr 1546, ONZ jest zobligowana do aktywnego wspierania procesu demokratyzacji oraz gospodarczej rekonstrukcji państwa.

Faktyczna obecność ONZ w Iraku została jednak przerwana po atakach terrorystycznych na siedzibę tej organizacji w Bagdadzie w dniu 19 sierpnia 2003 roku, w których śmierć poniósł m.in. szef misji ONZ w Iraku[2].

W lutym 2004 r., ONZ wypracowała *Strategię wsparcia dla Iraku* (A Strategy for Assistance to Iraq). Zostały w niej zawarte podstawowe dziedziny zakładanej aktywności UNAM, a pomoc ONZ koncentrować się ma na wspieraniu irackich instytucji rządowych w okresie odbudowy administracji i rekonstrukcji gospodarki. Szersza obecność ONZ w Iraku jest jednak ściśle uzależniona od poprawy sytuacji bezpieczeństwa.

13 sierpnia br. nastąpił częściowy powrót misji ONZ do Iraku[3], a obecnie na miejscu znajduje się 35 osobowy personel ONZ – w tym Międzynarodowa Grupa Kontaktowa ds. Wyborów w Iraku. Działania ONZ mają być chronione przez specjalnie powołane do tego celu *UN Protection Force*. Obecnie trwają prace nad ich tworzeniem – pomoc w formowaniu tych sił zapowiada m.in. UE, a np. Fidżi (mająca niespełna 10-tysięczną armię) zadeklarowała kontyngent 155 żołnierzy.

Wszystko wskazuje jednak na to, że w chwili obecnej działania ONZ mają polegać głównie na udzielaniu pomocy doradczo-organizacyjnej – nie zaś na przyję-

---

[1] HACC CS – Humanitarian Assistance Coordination Center Central South.

[2] Sergio Vieira de Mello.

[3] Specjalnym przedstawicielem sekretarza generalnego ds. Iraku jest Ashraf Jehangir QAZI.

ciu przez ONZ roli nadzorowania całości procesu politycznego – co najlepiej oddaje angielskie określenie – *to advise not to supervise*.

Bez względu na istniejące trudności w Iraku, to właśnie obecność ONZ ma kluczowe znaczenie dla zapewnienia powodzenia procesu politycznego w tym kraju, a także dla przekonania Irakijczyków, że toczący się proces transformacji nie jest projektem amerykańskim. Udział tej organizacji w przygotowaniu wyborów w Iraku i ich monitorowaniu jest bezwzględnie konieczny dla zapewnienia ich wiarygodności i przejrzystości. Pomimo kryzysu autorytetu ONZ wśród Irakijczyków, związanego nie tylko z utożsamianiem ONZ przez zwykłych obywateli z sankcjami lat 90., które w sposób istotny dotknęły przede wszystkim ludność cywilną, ale także związanego z biurokracją panującą w ONZ oraz oskarżeniami o korupcję – przy realizacji programu „Ropa za żywność" – to właśnie ta organizacja ma wciąż największą wiarygodność wśród Irakijczyków. Większe zaangażowanie ONZ w Iraku spotkałoby się również z pozytywnym odbiorem społeczności międzynarodowej i stać by się mogło przesłanką dla zaangażowania państw, które w chwili obecnej niechętnie odnoszą się do współpracy ze Stanami Zjednoczonymi i koalicją. W takim przypadku konieczne wydaje się jednak przyjęcie nowej rezolucji.

Zaangażowanie UE w Iraku

Duży potencjał możliwości udzielenia pomocy posiada Unia Europejska, jednak pozostaje on niewykorzystany. Do tej pory UE wykazywała dość bierny stosunek do wyrażonego przez władze Iraku oczekiwania szerszego zaangażowania się Unii w proces rekonstrukcji Iraku.

W dniach od 10 do17 października br. w imieniu UE do Iraku została wysłana tzw. *fact finding mission*, która miała za zadanie zorientować się w sytuacji oraz przeprowadzić szereg konsultacji z przedstawicielami administracji irackiej oraz z przedstawicielami międzynarodowej wspólnoty, zaangażowanymi w sprawy Iraku. Wszyscy iraccy rozmówcy podkreślali potrzebę szybszego i bardziej aktywnego zaangażowania się UE w Iraku, szczególną uwagę zwracając na szkolenia, które – ich zdaniem – powinny odbywać się na miejscu. Komisja w swym końcowy raporcie uznała, że jednym z najbardziej istotnych zadań jest stworzenie efektywnie działającego systemu karnego opartego na rządach prawa – a w tym celu niezbędne jest m.in. przyśpieszenie procesu szkolenia i przebudowy aparatu policyjnego.

Efektem wizyty komisji UE w Iraku było także powstanie koncepcji zaangażowania się UE w tym państwie, która przewidywała cztery opcje:

- doradztwo i przeprowadzenie szkoleń w Bagdadzie i Basrze,
- doradztwo w Bagdadzie oraz przeprowadzenie szkoleń w Basrze,
- doradztwo w Bagdadzie i przeprowadzenie szkoleń poza Irakiem,

– utworzenie biura łącznikowego w Basrze i przeprowadzenie szkoleń poza Irakiem.

Do końca tego roku planowane jest wysłanie do Iraku tzw. *planning mission* w celu ustalenia zadań niezbędnych do realizacji powyższych celów, choć ze względu na stanowisko niektórych państw może to być trudne lub wręcz niemożliwe.

W chwili obecnej na forum UE trwają intensywne dyskusje w sprawie wyboru najlepszej opcji (Francja sprzeciwia się każdej z nich) – wydaje się jednak, iż pierwsza z nich byłaby najbardziej pożądana. Takie też stanowisko przedstawiła Polska.

UE zamierza też wyasygnować 30 mln euro na wydatki związane ze styczniowymi wyborami, wysłać do Bagdadu 3 ekspertów na okres około 4 miesięcy oraz zorganizować program szkoleniowy dla 120–130 irackich obserwatorów wyborów. Jeżeli pozwolą na to warunki bezpieczeństwa, komisja zamierza otworzyć swe przedstawicielstwo w Bagdadzie.

W dniu 5 listopada br. planowane jest spotkanie z premierem Allawim, na którym zostaną mu przedstawione informacje nt. pakietu możliwej pomocy UE i państw członkowskich w Iraku.

Pomoc NATO

Z całą pewnością organizacją o największych potencjalnie możliwościach i narzędziach w zakresie militarnego wsparcia nowych władz irackich jest Sojusz Północnoatlantycki.

Podczas Szczytu NATO w Stambule w dn. 28 czerwca 2004, m.in. na skutek zabiegów Polski, podjęto decyzję o udzieleniu przez NATO pomocy władzom irackim w szkoleniu irackich sił bezpieczeństwa. Mimo niechęci niektórych sojuszników inicjatywa wysłania do Iraku misji szkoleniowej NATO (NATO Training Mission – Iraq, NTM-I) zaczęła nabierać realnego kształtu. 14 sierpnia br. do Iraku udała się specjalna natowska misja, w celu zanalizowania możliwych opcji wsparcia Iraku przez Sojusz.

Jednak porozumienie pomiędzy sojusznikami zostało osiągnięte dopiero w dn. 22 września po długich i żmudnych negocjacjach. Dotyczy ono:

– utworzenia Centrum Szkolenia, Edukacji i Doktryn (w Ar-Rustamanija w strefie amerykańskiej),

– pomocy NATO w szkoleniu w i poza Irakiem oraz koordynacji w przekazywaniu wyposażenia wojskowego dla sił irackich,

– zapewnienia ścisłej koordynacji działań pomiędzy NATO a siłami wielonarodowymi (poprzez zasadę *dual-hatting* – misją Sojuszu kierował będzie amerykański gen. Petraeus, odpowiedzialny w siłach wielonarodowych za program szkolenia Irakijczyków).

Dnia 8 października br. na posiedzeniu NAC podjęto decyzję o przyjęciu koncepcji operacji (tzw. Conops) i rozpoczęciu prac nad planem operacyjnym (tzw. Oplan).

Niestety takie opóźnienie spowodowane było przeniesieniem na forum Sojuszu sporów politycznych, istniejących pomiędzy poszczególnymi państwami, dotyczących oceny zasadności działań wojskowych w Iraku. Długotrwałe dyskusje odnośnie m.in. kwestii obaw o ewentualne wciągnięcie Sojuszu w działania bojowe oraz mówiące o kwestii podporządkowania misji, a także ustalenia źródeł finansowania, spowodowały nie tylko zwłokę w podjęciu konkretnych decyzji, ale zadecydowały o skromnym udziale NATO w Iraku, uniemożliwiając wykorzystanie całego potencjału Sojuszu przy wspieraniu władz irackich. Co jednak istotne jest dla nas – przyjęte rozwiązania mogą nam uniemożliwić znaczną redukcję naszych sił. Na szczęście porozumienie nie wyklucza stopniowego rozwijania obecności NATO.

O zwiększenie zaangażowania NATO w Iraku zwróciły się także władze w Bagdadzie. Władze irackie wiążą bowiem duże nadzieje z tworzeniem armii, policji i innych struktur bezpieczeństwa oraz ich szkoleniem, zwłaszcza w perspektywie zbliżających się wyborów i związanych z tym uzasadnionych obaw o pogorszenie się stanu bezpieczeństwa i wzrostu ataków na siły koalicji. Stąd bierze się zapewne nacisk na pomoc NATO w tej kwestii.

Korzystając z okazji, iż organizatorzy dzisiejszej konferencji zwrócili się właśnie do pionu polityki obronnej o zreferowanie tego tematu, pozwolę sobie wykorzystać tę sposobność do przedstawienia opinii ekspertów pionu w sprawie naszego zaangażowania w działania misji szkoleniowej NATO w Iraku.

Polska postrzega NATO jako podstawowy filar swojego bezpieczeństwa. Mówi o tym najważniejszy dokument dotyczący bezpieczeństwa – *Strategia bezpieczeństwa narodowego RP*. W naszym interesie leży więc umacnianie spoistości i wiarygodności Sojuszu.

Postrzegając w ten sposób Sojusz – Polska inicjowała oraz aktywnie uczestniczyła w debacie dotyczącej zaangażowania NATO w Iraku. Apelowaliśmy o to do sojuszników, podkreślaliśmy jakie polityczne znaczenie miałoby zaangażowanie Sojuszu. Mówiliśmy, iż preferowaną opcją byłoby zwiększenie odpowiedzialności NATO w Iraku przede wszystkim przez podjęcie przez Sojusz odpowiedzialności za określone obszary – np. związane z odbudową irackiej armii. Na szczycie w Stambule podjęte zostały w tej sprawie wiążące decyzje – NATO zobowiązało się do udziału w szkoleniu irackich służb bezpieczeństwa.

Obecnie Polska, która była jednym z głównych inicjatorów kwestii zaangażowania NATO, gdy już zapadły ostateczne decyzje i podejmowane są konkretne działania, włącza się w nie w minimalnym, właściwie niezauważalnym stopniu. A może inaczej: w mocno zauważalnym minimalnym stopniu. Przy obecności 2500 polskich żołnierzy w Iraku – jest mowa o udziale w misji NATO jedynie jednego lub dwóch polskich oficerów. Niezależnie od merytorycznych powodów

takiej decyzji (w tym finansowych), pozwalamy sobie na powstanie niebezpiecznej dla wiarygodności naszego kraju, sytuacji dużego dysonansu pomiędzy sferą deklaracji politycznych a podejmowaniem rzeczywistych działań i decyzji. Ewentualne szersze włączenie się w działania Misji Szkoleniowej w terminie późniejszym, np. po wyborach w styczniu 2005 roku, nie osłabi negatywnego wydźwięku braku takiej decyzji w chwili obecnej.

Udział OBWE

Choć organizacja ta nie jest w żaden sposób obecna w Iraku, pojawiają się ogólne spekulacje dotyczące możliwości zaangażowania się OBWE w pomoc władzom tego kraju. Zapewne spowodowane to jest bardzo dobrą oceną działań zespołu OBWE podczas niedawno zakończonych wyborów w Afganistanie. Jednak naszym zdaniem, takie zaangażowanie nie jest w chwili obecnej możliwe. Po pierwsze dlatego, że trudno byłoby znaleźć formułę takiego udziału (Irak nie posiada żadnego statusu w OBWE), a przyznanie mu statusu partnera współpracy OBWE – jak było w przypadku Afganistanu, wydaje się obecnie niemożliwe. Po drugie i naszym zdaniem najważniejsze – w kontekście obecnych problemów i sporów związanych z zaangażowaniem się ONZ, UE I NATO w Iraku – próba określenia miejsca i zakresu działań OBWE spowodowałaby, iż podziały wśród państw mogłyby się tylko pogłębić.

Polska, biorąc udział w działaniach w Iraku wzięła także na siebie współodpowiedzialność za sukces obecnej transformacji tego kraju. Zakres problemów i zadań, jakie się z tym procesem wiążą, powodują konieczność opracowania spójnej długofalowej koncepcji dotyczącej naszego zaangażowania w Iraku i celów, które powinniśmy osiągnąć, a także wizji przyszłego Iraku. Tylko jakie mamy szanse na utrzymanie wiarygodności naszego kraju i niedopuszczenie do podważania powodów, które zadecydowały o naszym zaangażowaniu się w działania stabilizacyjne i zaprzepaszczenie już osiągniętych celów. Nie można dopuścić do sytuacji, w której wysoka ocena wojskowych i organizacyjno-technicznych aspektów misji naszych żołnierzy nie będzie towarzyszyła przekonaniu, że Polska posiada jasną filozofię swojego zaangażowania.

MILITARY AND ADMINISTRATIVE SUPPORT FOR NEW IRAQI AUTHORITIES

The speech describes issues concerning military and administrative support by international organisations (UN, EU, NATO, and OSCE) for the new Iraqi authorities. It also touches upon Poland's role in this process.

Presented actions, undertaken by the Multinational Division Central-South under Polish command, include support for the rebuilding of state structures, supervision of state security and public safety and support for the reconstruction of Iraqi army. Moreover support was given to non-governmental organisations.

The leading role of the UN was stressed in the process of stabilisation in Iraq. The Iraqis perceive the UN as the most credible organisation, which expresses opinions of the international community. According to the Strategy for Assistance to Iraq UN's actions will be focused on support for Iraqi governmental institutions during the period of reconstruction of the administration and the economy.

The shape and scope of UE actions in Iraq is yet to be specified. Creation of an effective penal system based on the rule of law, which in reality means the creation of an efficient law enforcement system is one of the most fundamental tasks.

With regard to its powers NATO is capable of playing a key role in military support of the new Iraqi authorities, through its engagement in the process of training of Iraqi security forces. Unfortunately potential capabilities are not noticeably used in Iraq due to the existing differences between Allies in this matter.

Due to the positive assessment of OSCE's activities in Afghanistan there are some speculations concerning the engagement of this organisation in the reconstruction of Iraq, which seems however unlikely.

mgr Zbigniew KUBACKI

dyrektor Departamentu Międzynarodowej Współpracy Dwustronnej
Ministerstwo Gospodarki i Pracy

IRACKA GOSPODARKA – KRAJOBRAZ PO WOJNIE. A MOŻE NOWY „PLAN MARSHALLA"? ZAŁOŻENIA ZAANGAŻOWANIA POLSKI W PRZYSZŁY ROZWÓJ SPOŁECZNO-GOSPODARCZY IRAKU

W imieniu Ministerstwa Gospodarki i Pracy chciałbym wyrazić satysfakcję z faktu zorganizowania dzisiejszej konferencji naukowej: „Irak 2004 – ku normalności" oraz umożliwienia mi zabrania głosu w kwestii współpracy ekonomicznej. Obecność na sali tak wielu uczestników tej konferencji potwierdza fakt, iż sprawy gospodarcze zaczynają nabierać coraz większego znaczenia w stosunkach dwustronnych. Ich rola, w miarę postępującej stabilizacji życia wewnętrznego w Iraku, będzie systematycznie rosnąć.

Na wstępie chciałbym przybliżyć nieco informacji na temat historycznych relacji gospodarczych pomiędzy Polską i Irakiem.

Irak był – szczególnie w latach 70. i 80. – niezwykle ważnym partnerem handlowym i gospodarczym Polski. Wiele polskich przedsiębiorstw budowało na tym rynku kluczowe dla gospodarki irackiej obiekty infrastrukturalne oraz przemysłowe (drogi, mosty, zakłady energetyczne, kompletne zakłady przetwórstwa chemicznego i petrochemii); realizowało dostawy maszyn, urządzeń i technologii dla takich zakładów, a także dostarczało znaczne ilości taboru kolejowego. Polski eksport towarów i usług do Iraku wynosił w tym okresie około 250 mln USD rocznie. O wielkości obrotów decydowały, obok zaangażowania w realizację ww. projektów, również:

- dostawy uzbrojenia (prawie w całości objęte kredytem rządowym),
- import ropy naftowej realizowany w formie spłaty kredytów rządowych,
- znaczne zaangażowanie materialne i osobowe polskich firm na rynku irackim. W połowie 1990 roku pracowało w Iraku ponad 2,5 tysiąca polskich specjalistów, a wartość majątku polskich firm (sprzęt, urządzenia budów) wynosiła ponad 50 mln USD.

Po tzw. pierwszej wojnie w Zatoce Perskiej, w wyniku której Rada Bezpieczeństwa ONZ uchwaliła wprowadzenie embarga ekonomicznego wobec Iraku,

Rada Ministrów RP wydała w dniu 13 sierpnia 1990 r. rozporządzenie wprowadzające czasowy zakaz obrotu towarowego z tym krajem. W praktyce oznaczało to zawieszenie polsko-irackich stosunków gospodarczych, tj.:

- zerwano lub zawieszono realizację kontraktów towarowych i usługowych,
- Irak wstrzymał płatności za kontrakty już zrealizowane.

W kolejnych latach obrót towarowy z Irakiem regulowany był na drodze administracyjnej – początkowo w formie rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ, a od 1997 roku w ramach tzw. programu „Ropa za żywność". Polegał on na realizacji dostaw towarowych do Iraku w zamian za płatności ze środków gromadzonych przez Komitet Sankcji RB ONZ na specjalnym rachunku, a pochodzących z eksportu irackiej ropy.

Kolejny punkt zwrotny w polsko-irackiej współpracy gospodarczej związany jest z obaleniem reżimu Saddama Husajna w 2003r. Po zakończeniu działań wojennych w kwietniu ub. roku polskie firmy produkcyjne, handlowe, usługowe zaczęły w sposób samoistny zgłaszać do MGiP i/lub do Krajowej Izby Gospodarczej (KIG) swoją gotowość udziału w procesie odbudowy tego kraju. Jak dotychczas zgłosiło się ponad 1500 firm – większość z nich to firmy średnie i małe. Wiele z nich nie ma, niestety, żadnego doświadczenia w zakresie współpracy z Irakiem czy innymi krajami arabskimi.

Zgodnie z sugestiami MGiP i KIG – firmy polskie z tych samych lub zbliżonych branż zaczęły tworzyć konsorcja w celu zwiększenia swojego potencjału technicznego i wykonawczego, jak też możliwości samodzielnego finansowania wybranych projektów odbudowy Iraku. Dotychczas powstało 17 takich konsorcjów (m.in. w zakresie elektro-energetyki, kolejnictwa, budownictwa lądowego i przemysłowego, dostaw sprzętu szpitalnego, dostaw produktów rolno-spożywczych, przemysłu tekstylnego itp.). Liderami konsorcjów są – siłą rzeczy – duże firmy, natomiast ich członkami są głównie firmy średnie i małe, niemające raczej większych szans na samodzielne pozyskanie kontraktów w Iraku (chociażby ze względu na ich ograniczone możliwości finansowe).

Niektóre z konsorcjów utworzyły już bądź zamierzają w najbliższym czasie otworzyć swoje przedstawicielstwa w Iraku lub krajach ościennych, co powinno – w przyszłości – przynieść wymierne efekty. Podstawowym warunkiem ich osiągnięcia pozostaje jednak normalizacja warunków życia i gospodarowania w Iraku.

Po obaleniu Saddama Husajna Irak staje się zupełnie innym krajem, w którym trwa nieustanna przebudowa praktycznie wszystkich struktur państwa i mechanizmów jego funkcjonowania. Lata zaniedbań lub świadomych zaniechań ze strony poprzednich władz, kolejne wyniszczające wojny i izolacja międzynarodowa będąca ich konsekwencją, a także nieufność i często aktywny opór wobec nowych, nieznanych jeszcze zasad życia społecznego, powodują iż proces przemian jest ciągle jeszcze słabo zaawansowany. **Ministerstwo Gospodarki i Pracy uważa, iż kluczową sprawą dla jego powodzenia i uzyskania aprobaty społeczeństwa jest**

osiągnięcie stabilizacji ekonomicznej, reaktywowanie funkcjonowania witalnych gałęzi gospodarki irackiej (energetyka, transport, zaopatrzenie w wodę, żywność) oraz systemu administracyjnego.

Ze względu na nieustabilizowaną sytuację polityczną i wysoki stopień zagrożenia bezpieczeństwa osobistego, nadal niewielka jest skala zagranicznego zaangażowania w procesie odbudowy i restrukturyzacji irackiej gospodarki. Również w niewielkiej tylko części wykorzystane są zagraniczne środki przeznaczone na pomoc. Z kwoty 18,4 mld USD przyznanej we wrześniu 2003 r. przez Kongres USA na finansowanie odbudowy Iraku, do końca pierwszego kwartału 2004r. wykorzystano tylko niewielki procent.

Innym źródłem finansowania odbudowy i restrukturyzacji gospodarki irackiej mają być wpływy z eksportu ropy naftowej pozostające w gestii poszczególnych ministerstw. W 2004 roku ich wartość ma przekroczyć 20 mld USD. Z uwagi na częste akty sabotażu urządzeń wydobywczych i rurociągów przesyłowych, które powodują ograniczenie bądź wstrzymanie produkcji surowca, trudno obecnie ocenić realność tej kwoty.

Kolejnym ważnym źródłem finansowania restrukturyzacji i odbudowy Iraku są środki pomocowe krajów trzecich i instytucji międzynarodowych, zaoferowane podczas ubiegłorocznej konferencji w Madrycie. Ich zadeklarowana wysokość wynosi ponad 33 mld USD i są one stopniowo uruchamiane.

Rząd polski po zakończeniu operacji wojskowej w Iraku przystąpił do opracowywania formalnych zasad dalszej współpracy gospodarczej z tym krajem. Pierwszym dokumentem był: *Raport na temat dotychczasowej historii polsko-irackich stosunków politycznych, gospodarczych, finansowych itp., ich kształtu w latach 90. (po wojnie w Zatoce Perskiej) oraz przyszłych możliwości współpracy. Raport...* – wraz z wynikającymi z niego wnioskami – został przyjęty przez Radę Ministrów w czerwcu 2003 r.

Następnie międzynarodowy zespół opracował bardziej kompleksowy dokument pt. *Koncepcja udziału Polski w odbudowie i rekonstrukcji Iraku.* Nowa, zmodyfikowana wersja ww. dokumentu została przedłożona do akceptacji Rady Ministrów w początkach lipca 2003 r. W dokumencie tym zawarte są m.in. proponowane działania i przedsięwzięcia w wymiarze polityczno-dyplomatycznym, gospodarczym, finansowo-kredytowo-ubezpieczeniowym, pomocy humanitarnej oraz w zakresie ochrony dóbr kultury i dziedzictwa narodowego Iraku.

Praktyczne działania resortu gospodarki i pracy są ściśle koordynowane z innymi instytucjami w kraju. W dniu 21 sierpnia 2003 r. podpisano *Porozumienie z Krajową Izbą Gospodarczą o współpracy w zakresie wspierania udziału firm polskich w odbudowie Iraku*, które określa ramy przepływu informacji, zasady współpracy przy organizacji misji gospodarczych do krajów regionu i podczas przygotowań wystaw oraz współpracy przy tworzeniu konsorcjów i grup przedsiębiorstw.

Również we współpracy z Krajową Izbą Gospodarczą utworzono bazę danych o firmach polskich zainteresowanych udziałem w rekonstrukcji Iraku. Obejmuje ona ponad 1600 przedsiębiorstw. Gotowy materiał przekazano Departamentowi Stanu, Departamentowi Handlu, Agencji USAID, a także placówkom dyplomatycznym w krajach arabskich.

Jednym z podstawowych problemów uniemożliwiającym zainteresowanym polskich firmom, względnie grupom konsorcjalnym, aktywne działania promocyjne i akwizycyjne na rynku irackim jest **niedostatek podstawowych informacji** nt. aktualnych i rzeczywistych warunków działania na tym rynku. Materiały na ten temat są sukcesywnie opracowywane przez polskie placówki dyplomatyczne.

Rząd polski z satysfakcją wspiera inicjatywy organizowania się struktur współpracy samorządowej, w tym m.in. powstałej w lipcu 2004 r. Polsko-Irackiej Izby Gospodarczej.

Jak już wspomniano, podstawowym źródłem finansowania odbudowy Iraku pozostają środki wyasygnowane przez Kongres USA w wysokości ponad 18 mld USD, których rozdysponowanie odbywa się w ramach kompetencji agencji USAID. Do bezpośrednich kontaktów z USAID i administracją amerykańską została powołana w czerwcu 2003 r. Specjalna Misja Dyplomatyczna RP w Waszyngtonie. Jej priorytetowym zadaniem było przekazywanie do MGiP oraz do Krajowej Izby Gospodarczej informacji o przetargach, które ogłaszane były przez tymczasowe władze koalicyjne – CPA *(Coalision Provisional Authority)* w Bagdadzie, a następnie przez tymczasowe władze irackie. Ogłoszenia te publikowane są następnie na stronach internetowych MGiP oraz KIG. (Niestety, warunki większości przetargów są tak określone, iż praktycznie uniemożliwiają udział w nich firm polskich – krótki termin składania ofert (2–4 dni), krótki okres dostawy towarów i usług (10–15 dni) po rozstrzygnięciu przetargów oraz konieczność podjęcia własnego, wyłącznego ryzyka dostaw towarów, usług i delegowania personelu do Iraku).

Kontynuowany jest proces rozbudowy obsady personalnej pionów ekonomicznych ambasad RP w krajach Bliskiego Wschodu, w oparciu o kandydatury przekazane przez MGiP. Ich praca ma służyć bardziej efektywnemu rozwijaniu współpracy gospodarczej z Irakiem, przy wykorzystaniu potencjału i kontaktów w państwach sąsiadujących.

Do pracy w strukturach tymczasowych władz koalicyjnych w Bagdadzie oddelegowanych zostało kilku specjalistów z zakresu m.in. przemysłu petrochemicznego, gospodarki wodno-kanalizacyjnej, zagadnień celnych i sportu. Ich praca jest wysoko oceniana przez władze irackie.

MGiP w porozumieniu z polskimi firmami sporządziło wykaz ok. 150 projektów zrealizowanych przez nasze przedsiębiorstwa na terenie Iraku w latach 70. i 80., który zawiera informacje na temat dokładnej lokalizacji projektu, opisu wykonanych prac, zamawiającego oraz zakresu posiadanej dokumentacji technicznej. Wykaz został przekazany do MSZ oraz Ambasady RP w Bagdadzie w celu doko-

nania identyfikacji i oceny obecnego stanu projektów znajdujących się strefie środkowo-południowej, tak aby można było włączyć polskie przedsiębiorstwa w proces ich odbudowy.

Krajowa Izba Gospodarcza wraz z Ministerstwem Gospodarki i Pracy oraz MSZ zorganizowała w 2003 r. misje gospodarcze do krajów regionu – Zjednoczonych Emiratów Arabskich, Arabii Saudyjskiej, Jordanii, Turcji, Egiptu i Kuwejtu. W styczniu 2004 r. wydarzeniem promocyjnym były Międzynarodowe Targi w Kuwejcie pod nazwą „Rebuild Iraq" Udział w imprezie stanowił jeden z elementów szerokiej i wszechstronnej akcji promocyjnej w krajach arabskich, której celem było zarówno odnowienie dotychczasowych kontaktów gospodarczych z tymi krajami, jak i stworzenie korzystnych warunków do dalszego rozwoju wymiany handlowej i współpracy gospodarczej w najbliższej przyszłości. Drugim – równie istotnym celem tej działalności – było zbadanie możliwości współpracy firm polskich z firmami z krajów arabskich w odbudowie i restrukturyzacji Iraku.

Ważną rolę w odbudowie i nawiązaniu kontaktów z Irakiem odgrywały rozmowy rządowe. Wśród nich wymienić można wizytę rządowo-biznesową pod przewodnictwem podsekretarza stanu w MSZ p. S. Najara w styczniu 2004 r. w Iraku i Kuwejcie. W ww. delegacji uczestniczył podsekretarz stanu w ówczesnym MGPiPS. Delegacja przeprowadziła w obu krajach rozmowy z przedstawicielami tamtejszej administracji gospodarczej, izb handlowych i innych organizacji. Przedmiotem rozmów były możliwości udziału firm polskich w odbudowie i rekonstrukcji Iraku – w tym także w ścisłej współpracy z wybranymi firmami i bankami z tych krajów.

W październiku 2003 r. pan Jacek Piechota, sekretarz stanu w MGPiPS, spotkał się z panem dr. Ayham'em al-Samerai'em, ministrem energetyki Iraku, powracającym do kraju po konferencji madryckiej. Omawiano możliwości i warunki współpracy obu stron w zakresie odbudowy i rozbudowy irackiej energetyki (tj. kompletnych obiektów energetycznych, pojedynczych maszyn i urządzeń energetycznych, stacji przekaźnikowych oraz linii przesyłowych i różnorodnych usług z tym związanych). Dyskutowano o możliwych wariantach finansowania tej współpracy – w ramach nowych środków pomocowych dla Iraku, zadeklarowanych na konferencji madryckiej, z nowego budżetu irackiego na rok 2004 względnie z tzw. Development Fund for Iraq [DFI], utworzonego na mocy rezolucji Rady Bezpieczeństwa nr 1483 i bazującego głównie na dochodach z eksportu irackiej ropy naftowej.

We wrześniu 2004 r. w trakcie wizyty irackiego prezydenta w Warszawie, wicepremier Jerzy Hausner spotkał się z ministrem przemysłu i zasobów naturalnych. Przy okazji zorganizowano także seminarium dla polskich i irackich firm oraz spotkanie z ministrem transportu. Wyjątkowe znaczenie obydwu rozmów sprowadza się do nawiązania bezpośrednich kontaktów z przedstawicielami urzędującej irackiej administracji gospodarczej, podczas których uzyskano stanowcze zapew-

nienie woli rozwijania dwustronnej współpracy ekonomicznej. Strona polska – oprócz deklarowanego uprzednio zainteresowania w realizacji kontraktów handlowych – złożyła ponadto kompleksową propozycję zorganizowania cyklu szkoleń dla przedstawicieli irackiej administracji. Zagadnienie to jest obecnie przedmiotem dalszych szczegółowych ustaleń. Premier J. Hausner złożył na ręce irackiego ministra dokument *Pro memoria*, zawierający listę konkretnych projektów inwestycyjnych, których realizacji są gotowe podjąć się wybrane polskie przedsiębiorstwa. Selekcji dokonano na podstawie wykazu 727 ofert inwestycji opracowanego przez irackie Ministerstwo Planowania i Rozwoju, który znajduje się w posiadaniu MGiP i jest udostępniany firmom zainteresowanym nawiązaniem współpracy gospodarczej z Irakiem.

Udziału polskich przedsiębiorstw w procesie powojennej odbudowy Iraku nie można oddzielić od współpracy polsko-amerykańskiej.

W połowie marca ub. r. strona amerykańska poinformowała oficjalnie, iż widzi możliwość udziału wybranych firm polskich w powojennej odbudowie Iraku – zwłaszcza w zakresie projektów infrastrukturalnych, energetyki, kolejnictwa, przemysłu petrochemicznego, ochrony środowiska i gospodarki wodnej. Powodem wystosowania takiego „zaproszenia" dla strony polskiej był zarówno fakt politycznego i militarnego poparcia Polski dla działań USA w Iraku, jak też duże doświadczenie wielu firm polskich w realizacji różnych projektów inwestycyjnych (a zwłaszcza infrastrukturalnych) w Iraku w latach 70. i 80. Polska zrealizowała bowiem ok. 25 dużych projektów oraz ponad 50 projektów mniejszej wartości.

Praktycznie funkcjonuje obecnie tylko jeden program powojennej odbudowy Iraku – finansowany ze środków amerykańskich. Stosownie do prawodawstwa amerykańskiego w głównej mierze realizatorami kontraktów mogą być firmy amerykańskie. Mogą one jednakże dobierać sobie – na drodze przetargowej lub negocjacyjnej – poddostawców z USA względnie z innych krajów, jeśli same nie są w stanie wykonać danego zadania. Tacy poddostawcy mogą otrzymać nawet 60–80% wartości kontraktu.

Jak dotychczas – największą ilość zleceń z agencji USAID otrzymały duże koncerny amerykańskie, takie jak „Stevedore Services...", „Bechtel" oraz KBR. Wiele polskich przedsiębiorstw zainicjowało i podjęło rozmowy z firmami amerykańskimi.

Ponad 90 polskich firm zarejestrowało się w korporacji „Bechtel" jako potencjalni podwykonawcy – pomimo wysokich wymogów stawianych przez tę firmę (m.in. w zakresie znajomości rynku irackiego, kwalifikacji zawodowych i językowych posiadanej kadry, płynności finansowej itp.). Niestety, jak do tej pory, kontakty te nie zaowocowały podpisaniem większych porozumień handlowych.

W 2004 r. MGiP zorganizowało wspólnie z KIG i MSZ cykl konferencji z przedstawicielami administracji amerykańskiej oraz tych korporacji, które zostały wytypowane do realizacji kontraktów w Iraku. Celem tych spotkań było zaprezen-

towanie potencjału polskich przedsiębiorców oraz doprowadzenie do nawiązania konkretnej współpracy przy odbudowie Iraku w wyniku dwustronnych negocjacji.

W związku z tym, iż nadal największą część międzynarodowej pomocy skierowanej na rekonstrukcję Iraku stanowić będą amerykańskie środki budżetowe, w ramach tzw. drugiej fazy odbudowy Iraku na rok 2004 i dalsze, należy kontynuować wspieranie wysiłków firm polskich w staraniach o kontrakty realizowane przez desygnowane przez rząd USA firmy amerykańskie.

Kończąc swoją wypowiedź, chciałbym podkreślić, iż mimo nadal wysoce niestabilnej i trudnej do przewidzenia sytuacji wewnętrznej w Iraku, MGiP nie ustaje w wysiłkach zmierzających w kierunku ugruntowania polskiej obecności ekonomicznej w tym kraju. Obok sygnałów o wstrzymaniu negocjacji handlowych lub wycofaniu się z realizacji zawartych porozumień, otrzymujemy również informacje o m.in. udziale polskiego banku w konsorcjum finansowym, współtworzącym iracki bank handlowy, o zaawansowanych rozmowach w sprawie remontu śmigłowców, zaproszeniu przez stronę iracką polskiej firmy do wzięcia udziału w przetargu na modernizację kopalni siarki czy też o osiągnięciu porozumienia w sprawie udziału partnera z Polski w projektach modernizacji irackiej infrastruktury petrochemicznej, realizowanych przez amerykański koncern KBR. Ostatnio polska firma podpisała duży kontrakt na dostawę transformatorów do Iraku. W ślad za deklaracjami prezydenta i ministrów irackich składanych podczas niedawnej wizyty w Warszawie, należy spodziewać się szybkiej realizacji dostaw uzbrojenia i wyposażenia dla irackich sił bezpieczeństwa i armii.

Zgodnie z uzgodnieniami rozmów p. premiera J. Hausnera z irackim ministrem przemysłu i zasobów naturalnych, w najbliższym czasie zostanie uzgodniona platforma stałych polsko-irackich kontaktów gospodarczych.

Władze polskie będą nadal intensyfikować i wspierać służby dyplomatyczne i samorząd gospodarczy w ich wysiłkach w celu zbierania użytecznych informacji gospodarczych, monitorowania zmian w ustawodawstwie i przepisach, warunkach działania na rynku, podejmowanych i planowanych inwestycjach, ogłaszanych przetargach. W obecnej sytuacji działalność informacyjno-promocyjna nabiera kluczowego znaczenia dla przyszłej obecności na rynku irackim.

IRAQI ECONOMY AFTER THE WAR. MAYBE THE NEW "MARSHALL PLAN"? THE CONCEPTION OF POLISH COMMITMENT IN THE FUTURE SOCIAL AND ECONOMIC DEVELOPMENT OF IRAQ

In the 70s and 80s of the XX century Iraq used to be one of the most important Polish economic partners in the Middle East. Bilateral relations were frozen after the UN economic sanctions had been imposed. After the overthrow of Saddam

Husajn's regime mutual contacts have entered into a new phase. " The conception of Poland's involvement in the rebuilding and reconstruction of Iraq", which became the main guidebook both for the administration and the Polish enterprises interested in doing business in Iraq, was worked out. Polish businesses initiated a process of association in branch consortias, which cover about 1600 different entities so far. Polish companies also started a cooperation with these American partners, who were designated to participate in reconstruction of Iraq within the framework of the USAID funds. Recently, a number of official visits (including the Iraqi President in Warsaw) as well as economic missions to the neighbouring countries with an aim to explore the possible areas for cooperation between Polish and local enterprises on the Iraq reconstruction process, have been arranged. The Government also tries to facilitate establishment of direct ties between Polish and Iraqi enterprises and organizations, which should positively contribute in the further revival of the bilateral economic relations.

nadinspektor Józef SEMIK

sekretarz Międzynarodowego Centrum ds. Zwalczania Przestępczości Zorganizowanej i Międzynarodowego Terroryzmu

WYDARZENIA W IRAKU A STAN ZAGROŻENIA TERRORYZMEM W POLSCE

Dzień 11 września 2001 r. rozpoczął nową epokę bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego. Data ta jest również początkiem nowej epoki w dziejach terroryzmu na świecie. Każda z wymienionych kategorii zjawisk nabrała jesienią 2001 r. nowego wymiaru. Ich następstwem – nawet jeśli nie bezpośrednim – jest zawiązanie koalicji antyterrorystycznej i rozpoczęcie przez nią działań w Afganistanie i Iraku.

To wydarzenia z 11 września spowodowały, że Rzeczpospolita Polska zaangażowała się w operację prowadzoną pod przywództwem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w ramach walki z terroryzmem międzynarodowym.

Polska jest członkiem koalicji antyterrorystycznej i bierze udział w jej działaniach. Kraj nasz zawsze pozostawał w kręgu cywilizacji zachodniej, jesteśmy członkiem kręgu kulturowo-społeczno-politycznego, który kieruje się zasadami rządów prawa, demokracji i wolności oraz praw człowieka i obywatela.

Udział w działaniach koalicji antyterrorystycznej wynika z tego, czym Polska jest i czym chce pozostać, a nie ze zmiennych, politycznych okoliczności. Wybór dokonany w odniesieniu do zwalczania terroryzmu międzynarodowego jest wyborem opowiedzenia się po stronie wartości, które stanowią podstawę ładu międzynarodowego, którego Polska jest częścią od czasu zakończenia zimnej wojny.

Udział Polski w działaniach w Iraku jest naturalną konsekwencją dojrzałego i perspektywicznego osądu przyszłości, a także nieubłaganej konieczności powstrzymania międzynarodowego terroryzmu w jego najostrzejszych formach.

Coraz istotniejsze wydaje się uświadomienie sobie jednego aspektu współczesnej rzeczywistości międzynarodowej. Kończy się epoka dominującej obecności sporów międzynarodowych rozwiązywanych za pomocą siły. Więcej nawet – stosunkowo częstsze niż spory międzynarodowe stają się spory pomiędzy państwami a podmiotami innymi niż suwerenne państwa. Podmioty te to na przykład międzynarodowe grupy przestępcze lub ugrupowania terrorystyczne. Oczywiście można dopatrywać się pozytywnych aspektów takiego rozwoju wydarzeń: wydawać by się

Konieczne jednak było takie działanie dla osiągnięcia podstawowego celu każdego współczesnego państwa, tzn. wypełnienia zadań nałożonych przez przynależność do wybranego przez państwo systemu bezpieczeństwa i realizacji podjętych zobowiązań sojuszniczych. Znajdą się, oczywiście, oponenci dyskutujący o dosłownym brzmieniu artykułu 5. Traktatu Północnoatlantyckiego i „niezbędnych środkach" mających posłużyć udzieleniu sojusznikowi pomocy. Niemniej nie od dziś wiadomo, że istotą skuteczności traktatów i sojuszy obronnych jest wypełnianie postanowień tychże w dobrej wierze, a nie tylko zgodnie z ich literą.

Trzeba po raz kolejny podkreślić bowiem, że Polska, tak jak każdy współczesny kraj, jest zagrożona terroryzmem. Ze względu na aktywną politykę służącą zwalczaniu terroryzmu i realizacji długoterminowych celów odnośnie do utrzymania ładu i pokoju międzynarodowego zagrożona jest bardziej niż niektórzy inni uczestnicy stosunków międzynarodowych.

Dlatego właśnie tak istotne jest poświęcanie należytej uwagi realności zagrożenia atakami terrorystycznymi. Nie można w ramach obrony realizowanej polityki zagranicznej udowadniać, że zagrożenie nie istnieje, a raczej, że nie powstało w wyniku realizowania tejże polityki. Zagrożenie atakami terrorystycznymi jest częścią rzeczywistości międzynarodowej i odnosi się do wszystkich państw.

Trzeba jasno sformułować tę diagnozę: Polska jest zagrożona atakami terrorystycznymi. Jest zagrożona, ponieważ terroryzm jest rozprzestrzeniającą się chorobą współczesnego ładu międzynarodowego. Dopóki zaś nie uda się znaleźć remedium na wszystkie przyczyny współczesnych roszczeń, konfliktów oraz niezaspokojonych dążeń rozmaitych grup religijnych, etnicznych czy ideologicznych wszyscy członkowie społeczności międzynarodowej mogą zostać zmuszeni do stawienia czoła grupie lub ugrupowaniu, które zdecydowało się realizować swoje cele za pomocą metod terrorystycznych. Nie ma to większego związku z układem sojuszy, wyznawaną i wprowadzaną w życie doktryną polityczną czy koncepcją polityki zagranicznej.

Współczesne państwa, do których Polska jako aktywny uczestnik stosunków międzynarodowych należy, muszą troszczyć się o wszechstronny udział w zwalczaniu terroryzmu przez:

- udział w tworzeniu i implementowaniu prawa międzynarodowego;
- aktywne uczestnictwo w działaniach praktycznych grup państw oraz działaniach organizacji międzynarodowych w dziedzinie zwalczania;
- właściwe zabezpieczenie i organizowanie wewnętrznych struktur i instytucji służących zwalczaniu terroryzmu, właściwe zabezpieczenie infrastruktury państwowej oraz wszechstronną legislację, dającą skuteczne narzędzia w dziedzinie zwalczania terroryzmu.

Kwestionowanie przyjętej przez Polskę i jej rząd postawy wobec terroryzmu międzynarodowego nie zmieni jednego, podstawowego faktu: terroryzm jest zjawi-

skiem, którego rozprzestrzenianie się zagraża każdemu państwu i każdemu demokratycznemu społeczeństwu na świecie.

Tylko podjęcie działań dostatecznie wcześnie zagwarantuje to, że nie będziemy musieli zwalczać terroryzmu na terytorium Polski. Zaniechanie działań byłoby największym błędem w dziedzinie polityki obronnej, jaki można popełnić w obliczu najpoważniejszego zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego w dzisiejszych czasach – wobec terroryzmu międzynarodowego.

Na zakończenie pragnę zająć się kwestią dla mnie osobiście najważniejszą. Obecne zjawisko terroryzmu wraz z całym wachlarzem stosowanych metod i środków stawia zupełne nowe wyzwania systemowi ochrony państwa. Bardzo wyraźnie unaoczniły to doświadczenia amerykańskie związane z wydarzeniami z 11 września 2001 r.

Ukazały one brak koordynacji działań pomiędzy poszczególnymi służbami rozpoznawczymi, brak korelacji z organami wykonawczymi państwa zarówno w warstwie strategicznej, jak i taktycznej. Na poziomie strategicznym zabrakło przygotowań organizacyjno-technicznych służb zwalczających lub likwidujących skutki działań terrorystycznych w momencie, gdy z politycznego punktu widzenia stało się jasne, że międzynarodowy terroryzm staje się podstawowym zagrożeniem na świecie. W warstwie taktycznej zabrakło podstawowej współpracy, przekazywania informacji, jednolitości dowodzenia, a przede wszystkim koordynacji.

Te doświadczenia wyrażone we wnioskach Komisji Kongresu USA, a także krwawe doświadczenia zdobyte w Madrycie czy Biesłanie wskazują jednoznacznie, że konieczne jest podejście systemowe do zjawiska terroryzmu, a nie przygotowywanie się na pojedynczy akt terrorystyczny.

Efektywność działań antyterrorystycznych związana jest z właściwym funkcjonowaniem podsystemów: militarnego, pozamilitarnego oraz kierowania, opartych na podstawach formalnoprawnych, ukierunkowanych na rozpoznanie, zapobieganie i zwalczanie terroryzmu oraz likwidowanie skutków aktów terrorystycznych.

Do dzisiaj wiele służb postrzega kwestię terroryzmu jako zagadnienie związane z jego rozpoznaniem czy ogólnie z pracą operacyjną, ewentualnie siłowymi działaniami likwidacyjnymi. Tymczasem terroryzm jako sytuacja kryzysowa wymaga uwzględnienia wszystkich faz zarządzania kryzysowego, tj. zapobiegania, przygotowania, reagowania i odbudowy.

Współczesny terroryzm to obok zamachów bombowych całkiem realne zagrożenie atakiem biologicznym zarówno na pojedyncze osoby, jak i poszczególne obszary kraju, to także możliwość destabilizacji całej gospodarki kraju, w tym systemu bankowego poprzez atak cybernetyczny. Trzeba również pamiętać o potencjalnym zagrożeniu bronią atomową, która już dziś może znaleźć się w rękach organizacji terrorystycznych.

Trzeba bowiem wyraźnie powiedzieć, że terroryzm, szczególnie obecna forma terroryzmu międzynarodowego, oddziałuje na całe społeczeństwa. Dlatego właśnie przeciwdziałanie terroryzmowi jest sprawą całego państwa. Chodzi między innymi o to, że służby wykonawcze muszą znać cel swoich działań, muszą być ukierunkowane przez politykę bezpieczeństwa państwa wyrażaną przez rząd i parlament. Musi istnieć jednolity dokument – taki jak np. powstały w Czechach „Narodowy plan przeciwdziałania terroryzmowi" – określający politykę w tym względzie, cele do osiągnięcia, środki jakie trzeba podjąć. Nie mogą o tym decydować służby i nie można z drugiej strony traktować tych problemów jako wewnętrznych problemów zainteresowanych służb, ale podejść do zagadnienia systemowo. Nie ma tu miejsca na działania resortowe, ale właśnie systemowe, gdzie każdy z uczestników systemu dostrzega potrzebę koordynacji, a zwłaszcza niemożność rozwiązania problemu we własnym zakresie lub w wąsko pojmowanym obszarze działania wynikającym z określającej go ustawy.

Istnienie spójnego programu działań w zakresie zwalczania terroryzmu wyznaczałoby kierunki pracy, możliwość zatwierdzania środków na te cele, skoordynowanie potrzeb szkoleniowych i materiałowych, ale przede wszystkim porządkowałoby jednoznacznie udział poszczególnych służb i instytucji w systemie.

Odnosząc się do aktu terroru (w odróżnieniu od zjawiska terroryzmu), należy wskazać, że przygotowanie poszczególnych służb, opracowanie szczegółowych algorytmów współdziałania na wypadek zdarzenia terrorystycznego nie może być odłączone od całego procesu przygotowań w kraju na wypadek sytuacji kryzysowej. Wymaga tego nie tylko konieczność koordynacji współpracy służb podległych MSWiA z innymi służbami mającymi w zadaniach przeciwdziałanie i likwidację sytuacji kryzysowej, ale także unormowania z NATO lub UE.

Należy na sytuacje związane ze zjawiskiem terroryzmu spojrzeć całościowo, a nie resortowo oraz prowadzić merytoryczne prace, w tym szeroko pojęte planowanie, nawet wówczas gdy nie występuje konkretna sytuacja kryzysowa – akt terroru. Obecna sytuacja, np. w zakresie posiadanych sił likwidacyjnych, nie nastraja optymistycznie. Przy braku systemowego podejścia do przeciwdziałania terroryzmowi z poziomu całego państwa, obok posiadanych oddziałów antyterrorystycznych policji, tworzy się kolejne jednostki – zamiast stworzyć jednolitą formację krajową na wypadek wszelkich możliwych zagrożeń.

Polska w dobie zagrożenia zjawiskiem terroryzmu wydaje się być w każdym z czterech elementów, tj. rozpoznawania, zapobiegania, zwalczania i likwidacji – dobrze przygotowana.

I tak w zakresie rozpoznawania zjawiska w Polsce funkcjonują Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencja Wywiadu, Wojskowe Służby Informacyjne i w pewnym stopniu policja, straż graniczna czy nawet Ministerstwo Spraw Zagranicznych oraz Ministerstwo Finansów.

W zakresie zapobiegania w większości realizują to zadanie wymienione służby, ale wydaje się, że należałoby włączyć tu szersze spektrum podmiotów, jak: Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu, Ministerstwo Infrastruktury czy Ministerstwo Zdrowia, a także cywilne służby ochronne. Nie chodzi bowiem tylko o czystą prewencję ze strony służb, ale także o przygotowanie społeczeństwa, sfery biznesu na ewentualne zagrożenia, co znacznie podniesie efektywność działania.

W zakresie zwalczania zjawiska terroryzmu prym wiedzie przede wszystkim policja. Nie bez znaczenia jest także ewentualna rola jednostek podległych Ministerstwu Obrony Narodowej i to nie tylko w odniesieniu do słynnej jednostki GROM czy tworzonych grup żandarmerii, ale również w odniesieniu do klasycznych pododdziałów wojskowych.

Natomiast w zakresie likwidacji skutków podstawową rolę pełni cały system zarządzania kryzysowego oraz krajowy system ratowniczy z Państwową Strażą Pożarną jako służbą wiodącą.

Jak widać z powyższego, każdy z elementów składających się na zjawisko terroryzmu jest w Polsce w pewien sposób opisany, są przygotowane odpowiednie służby. Pewnych korekt wymaga być może otoczka prawna, taktyczne współdziałanie służb, dopracowanie procedur reagowania.

Jednak prawdziwy problem pojawia się na poziomie koordynacji nie tyle działań wykonawczych, ile na poziomie zgrania wszystkich elementów systemu, tak by płynnie z sobą współpracowały i by można było elastycznie przechodzić z jednego etapu do drugiego. Tak naprawdę Polska czeka dopiero na stworzenie nowoczesnego, profesjonalnie zarządzanego systemu przeciwdziałania terroryzmowi.

Musimy przy tym pamiętać, że Unia Europejska, w której ramach następują procesy koordynacyjne (powołanie europejskiego koordynatora ds. zwalczania terroryzmu, wspólne analizy i oceny zagrożenia terroryzmem dla całej UE przygotowywane przez SitCen) oczekuje, że w poszczególnych państwach mechanizmy koordynacji ulegną usprawnieniu.

Zwalczanie terroryzmu stanowi niewątpliwy priorytet dla rządów i społeczeństw Europy. Unia Europejska, szczególnie po zamachach w Madrycie, podjęła szereg działań w tym zakresie. Ogólne cele i metody tej walki wyznacza „Deklaracja o zwalczaniu terroryzmu" przyjęta w marcu 2004 roku.

Na posiedzeniu Rady Unii Europejskiej do spraw wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych w dniu 8 czerwca 2004 r. miały miejsce dalsze kroki upraszczające i koordynujące całą aktywność w zwalczaniu terroryzmu. Na uwagę zasługuje przy tym postulat wyznaczenia Rady ds. Wymiaru Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, w której uczestniczą ministrowie sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, a nie Rady ds. Ogólnych i Stosunków Zewnętrznych – GAERC (która leży w kompetencji ministrów spraw zagranicznych), jako kluczowej struktury w procesie decyzyjnym dotyczącym zwalczania terroryzmu.

Jedynym racjonalnym działaniem jest tworzenie systemu przeciwdziałania terroryzmowi, a nie powoływanie kolejnych organów czy instytucji wykonawczych. Priorytetowym celem powinno być przede wszystkim stworzenie warunków do koordynacji już istniejących sił i środków.

W dalszej perspektywie wydaje się także nie do uniknięcia konieczność wprowadzenia regulacji w randze ustawowej na temat przeciwdziałania terroryzmowi. Mogłaby ona ukonstytuować cały system, określić zadania, a przede wszystkim nadać specjalne uprawnienia niewystępujące obecnie w polskim prawodawstwie (tzw. ustawodawstwo antyterrorystyczne) – np. możliwość zatrzymania osoby podejrzanej o działalność terrorystyczną na dłużej niż 48 godzin, kontrolowanie lub blokowanie kont bankowych, zakaz prowadzenia legalnej działalności gospodarczej służącej udowodnionemu finansowaniu terroryzmu itp.

Kończąc, chcę jeszcze zasygnalizować kilka istotnych problemów z zakresu współpracy cywilno-wojskowej, które wymagają pilnego rozwiązania.

Po pierwsze, przygotowanie wojska do działań w okresie pokoju w działaniach kontrterrorystycznych na terenie kraju:

– wykorzystanie jednostek specjalnych GROM i Żandarmerii;

– użycie „zwykłych" pododdziałów wojska do działań ochronnych w wypadku zagrożenia licznych kategorii obiektów lub obiektów rozległych;

– wykorzystanie pododdziałów medycznych, chemicznych oraz saperskich w wypadku poważnego zagrożenia terrorystycznego w stosunku do ludności lub obiektów cywilnych, nawet wtedy gdy używane narzędzie lub sposób działania nie ma charakteru militarnego.

Po drugie, umożliwienie działania pododdziałów AT policji na terenie obiektów wojskowych w wypadku zagrożenia terrorystycznego.

I wreszcie, po trzecie, uzgodnienie wspólnego systemu zarządzania kryzysowego w okresie pokoju, w szczególności w odniesieniu do zagrożenia terroryzmem z uwzględnieniem prymatu cywilnego.

IRAQI EVENTS VERSUS THREAT WITH TERRORISM IN POLAND

Poland's participation in the military operations in Iraq increased the threat by terrorism in Poland. It is necessary to remember that the terrorist methods for there actions sooner or later reach all the continents. The victory of terrorism today means the end of values tomorrow.

It is worth remembering that the use of terrorist methods is not only the convenient measure of pressure or the specific form of social-political dialogue but also become a common phenomenon in solving any conflicts.

We don't have to combat the terrorism on the Polish terrain unless the early operations are undertaken. To quit the operations could be the greatest fault in the

field of state defensive politics. The experience derived from the recent terrorist actions indicates that it is necessary to have a systemic approach to the phenomenon of terrorism. The existence of the coherent interactions in the range of combating terrorism would indicate the operation trends, possibility of approving funds, coordinating the training and material needs. These interactions would also establish unanimously the participation of each service and institution in this system. It seems that the priority is to create the proper conditions for coordinating the already existed forces and assets, but not creating the new executive bodies.

Roman BACZYŃSKI
prezes zarządu BUMAR sp. z o.o.

IRAK – DZIŚ, IRAK – JUTRO. PROGNOZY PRZEMYSŁOWEJ WSPÓŁPRACY Z POLSKĄ

Pytanie o prognozę przemysłowej współpracy Iraku z Polską jest bardzo trudne, a odpowiedź w dniu dzisiejszym jest jeszcze trudniejsza. Do sukcesu na rynku irackim dziś można dojść przez doświadczenia, a takie doświadczenia firma kierowana przeze mnie już ma. Jeżeli popatrzymy na rozwój sytuacji w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy, to zobaczymy, że pierwszym podstawowym działaniem podjętym przez nas był udział w dwóch przetargach, związanych z dostawą broni dla nowej armii irackiej, ogłoszonych przez CPA i TAKOM. Niestety nie odnieśliśmy sukcesu w tych przetargach, ale bardzo wiele się nauczyliśmy. Zaobserwowaliśmy pewne uwarunkowania, które już przez moich przedmówców były poruszane. A mianowicie: system finansowania w biznesie opiera się na zasadzie, iż ten, który finansuje, decyduje o pewnych kierunkach spożytkowania pieniędzy. I choć nasze doświadczenia były przykre, mogę powiedzieć z całym przekonaniem, że nasza oferta złożona w tych dwóch przetargach była jedną z lepszych. Stworzyliśmy pewne konsorcjum, które – oprócz spraw wojskowych (może te sprawy wojskowe były na końcu) chciało się zająć całą problematyką cywilną. Wybraliśmy sobie dziedziny, w których uważaliśmy, że Polska może sprostać konkurencji międzynarodowej, a jednocześnie – jak to wynikało z pewnych naszych poprzednich doświadczeń – takie, którymi inwestorzy i przedsiębiorstwa amerykańskie mogą być mniej zainteresowanie. Konsorcjum zostało założone. Określiliśmy pewną strategię, podjęliśmy działania, weszliśmy w kontakty również z firmami amerykańskimi. Niestety nie odnieśliśmy żadnego sukcesu i praktycznie można powiedzieć, że (*podobnie mówił pan dyrektor Kubacki i pan prezes Goliszewski*) żadne konsorcjum, założone w podobnym celu, nie odniosło w dziedzinie gospodarczej, kontraktowej żadnego sukcesu. Z tych wszystkich doświadczeń powinniśmy wyciągać wnioski, czerpać naukę i z uporem trwać w postanowieniu znalezienia innej, skuteczniejszej metody wejścia na rynek iracki.

Postanowiliśmy podążyć zupełnie inną drogą, to znaczy drogą nawiązania bezpośrednich kontaktów z administracją i prywatnym biznesem irackim, bo taki istnieje. I – jak sądzę – nie pomyliliśmy się. Iracka działalność gospodarcza jest jesz-

cze może słabo rozwinięta, ale przedstawiciele biznesu mają szerokie kontakty, są doskonale rozeznani w terenie, znakomicie współpracują z administracją tymczasowego rządu i sądzę, że w przyszłości rozszerzą swoją działalność na tereny Jordanii i Kuwejtu. A obecność w krajach ościennych, gdzie poczucie i stan bezpieczeństwa są dużo większe, jest niezwykle istotna i może zaowocować nawiązaniem kontaktów i przynieść wiele wymiernych korzyści nie tylko dla Bumaru, ale dla innych polskich firm. Podstawowym celem i zadaniem rozpoczęcia współpracy z biznesem irackim i administracją iracką jest zdobycie wzajemnego zaufania, ponieważ w Iraku nie funkcjonuje wiele elementów tak zwanego normalnego biznesu. Nie funkcjonuje bankowość, nie istnieje prawo gospodarcze, nie funkcjonują żadne firmy ubezpieczeniowe. Dlatego – choć powszechnie mówi się, że w biznesie nie ma przyjaźni i sentymentów – działanie w takim obszarze musi opierać się na wzajemnym zaufaniu i zdobytej wcześniej przyjaźni. Bo wzajemne zaufanie jest podstawą sporządzenia dokumentów kontraktowych, może nawet bardzo prostych, gdyż tylko takie w tamtych realiach mogą być sporządzone.

Niezwykle istotna jest również kwestia bezpieczeństwa. Bliskie kontakty z biznesmenami irackimi i administracją iracką owocują wiedzą nie do zdobycia w żadnych mediach, niezbędną dla handlowców, dla działaczy gospodarczych – o tym, co się dzieje w Iraku, na co trzeba uważać, jak postępować. Do tego dochodzą niezmiernie cenne rady i doświadczenia przekazywane bezpośrednio przez irackich przyjaciół. Obecnie w Iraku są różne niebezpieczne rejony, gdzie nikogo nie należy namawiać do prowadzenia działalności gospodarczej, ale także są obszary bezpieczne. Tam można już rozpocząć działania, można wiązać się umowami, kontraktami, choć to trudne i skomplikowane. Uważam, że dla polskiego biznesu, dla polskich przedsiębiorstw – mimo dużego ryzyka – nadszedł czas nawiązywania właśnie w taki sposób bezpośrednich kontaktów z tym światem biznesu, który za chwilę będzie rządził w Iraku. Uważam, że czekanie na to aż Irak stanie się bezpiecznym krajem jest błędem, gdyż potem będzie zbyt trudno podołać konkurencji dużych koncernów, które wcześniej zdominują rynek. Jeżeli teraz zaznaczymy swoją obecność, to mamy wielkie szanse odnieść sukcesy i wymierne korzyści w kilku dziedzinach.

Jakie to są dziedziny? Dziedziną pierwszą, którą między innymi ja reprezentuję, jest przemysł zbrojeniowy. W poprzednich latach dostarczyliśmy bardzo dużo broni do Iraku, znamy doświadczenia armii irackiej i warunki jej pracy, wiemy, w jaki sposób ta broń była wykorzystywana, znamy trudności w jej eksploatacji i serwisowaniu. W związku z tym, nasze doświadczenia są duże i uważam, że stanowią olbrzymie pole manewru dla Bumaru. Mogę stwierdzić, że Bumar zawarł już bezpośrednio z rządem irackim kontrakty na 56 milionów USD, – co ciekawe – na dostawę tych samych produktów, które były wskazane w przetargach ogłaszanych przez CPA i TAKOM. A warunki, jakie przedstawiliśmy stronie irackiej,

praktycznie nie różnią się od tych, które prezentowaliśmy w przetargach, zarówno od strony technicznej, jak i cenowej.

W tej chwili dostarczamy broń maszynową, lekką, ciężką amunicję, systemy noktowizyjne, kamizelki kuloodporne, pistolety, granatniki, czyli sprzęt, który jest potrzebny do wyposażenia indywidualnego żołnierza. Niewątpliwie kolejnym krokiem będzie poszukiwanie przez armię iracką broni pancernej, artylerii, czy wyrobów z zakresu lotnictwa. W strukturach irackiego MON-u są już powołani dowódcy wojsk lotniczych, mimo braku infrastruktury lotniczej. Dlatego my, jako polski przemysł zbrojeniowy, możemy zareagować w miarę szybko i osiągnąć tutaj w miarę znaczny sukces. Taka jest nasza ocena i ocena naszych kolegów z irackiego MON-u, z czego osobiście bardzo się cieszę.

Chciałbym również podać przykład obrazujący specyfikę działania na tym rynku. Strona iracka zwróciła się do nas w sprawie oferty na dostawę cystern zarówno paliwowych, jak i na wodę. W Polsce jest wielu producentów tego typu sprzętu, więc złożyliśmy bardzo dobre oferty. Ale okazało się, iż nasza oferta nie może być przyjęta z prostego powodu – zaoferowaliśmy za dobry sprzęt. Okazało się, że były potrzebne proste, stalowe cysterny z kulowym zaworem, na prostym podwoziu, bez żadnej atestacji. Oczywiście przyjdzie taki czas, że Irak będzie potrzebował nowoczesnego, certyfikowanego sprzętu, który będzie mógł przejeżdżać przez granicę. Może wtedy jeszcze raz złożymy naszą ofertę?

Wspólnie ze stroną iracką przymierzamy się do remontu i modernizacji czołgów oraz do szkoleń. Strona iracka jest bardzo zainteresowana szkoleniem w Polsce pilotów zarówno samolotowych, jak i śmigłowcowych. Określili nawet ich liczbę: około 30 pilotów, mogących latać samolotami i 30 pilotów śmigłowców. Po zwiedzeniu Wojskowej Akademii Technicznej wiceminister obrony narodowej Iraku wyraził swoje zainteresowanie szkoleniem około 30–40 oficerów na WAT.

Kolejną dziedziną, w której Polska może rozpocząć współpracę przemysłową z Irakiem, jest kolejnictwo. Nie sądzę, aby to była sfera działania firm amerykańskich, gdyż Amerykanie mają odrębne przepisy, zupełnie różniące się od przepisów europejskich, inne normy, inne zasady i musieliby w sposób drastyczny zmienić swoje reżimy technologiczne. Kraje arabskie przygotowują olbrzymi projekt budowy linii kolejowej praktycznie od Zatoki Perskiej aż do ujścia Kanału Sueskiego. Jest to olbrzymie przedsięwzięcie, które będzie dotyczyło także Iraku. Staramy się, wraz z naszymi kolegami z PKP, mieć to na uwadze. Odbudowa infrastruktury kolejowej Iraku i jej unowocześnienie, to temat, który najprawdopodobniej za chwilę, tzn. w 2005 roku, znajdzie swoje odzwierciedlenie w budżecie rządu irackiego, przeznaczonego na ten cel. Mając to na uwadze, podjęliśmy współdziałania z kolejami hiszpańskimi, gdyż uważamy, że w wielu dziedzinach są lepsze. Możemy wykorzystać wspólne doświadczenia, podzielić się pewną pracą. Poza tym, w ten sposób nie budujemy konkurencyjnego systemu składania ofert.

Następnym polem działania, które może być ważne dla strony polskiej, jest rolnictwo. Jest to dziedzina, która już w Iraku funkcjonuje. Zawarliśmy już wstępne porozumienie, dotyczące uruchomienia na terenie Iraku montowni traktorów URSUS – według szacunków i przypuszczalnych potrzeb strony irackiej – ponad 5 tysięcy sztuk rocznie. Jest to przedsięwzięcie realizowane wspólne ze stroną iracką, wsparte przez iracką administrację, które będzie ulokowane na północy Iraku, blisko granicy tureckiej. Wspólnie uznaliśmy to umiejscowienie za bezpieczne i uważamy, że w tej chwili jest to rejon, w którym można rozpocząć działania gospodarcze.

Następnym tematem w dziedzinie rolnictwa jest melioracja. W Iraku są tereny, które trzeba odwodnić i tereny, które należy nawodnić. Kolejnym problemem jest walka ze szkodnikami, czyli awiarolnictwa i działania prewencyjne, zaniedbane zwłaszcza przez okres wojny i przez działania reżimu. Do tego możemy dodać technologie produkcji żywności, których nie powinniśmy się wstydzić i wiem, że potrafimy sprostać konkurencji.

By wejść na rynek iracki, należy szybko reagować na potrzeby strony irackiej zarówno biznesu prywatnego, jak i administracji. Tylko ci, którzy potrafią szybko sprostać stawianym zadaniom, mogą liczyć na sukces, a jego osiągnięcie będzie zalążkiem budowania dobrych relacji biznesowych, przemysłowych, kooperacyjnych w przyszłej przemysłowej współpracy.

Pragnę zauważyć, iż stronie irackiej również zależy na zdobywaniu nowych miejsc pracy, gdyż praca dla obywateli jest jednym z elementów stabilizacji – także politycznej, w ich kraju. Trzeba szukać rozwiązań bardziej skomplikowanych niż tylko czysty eksport, czyli dostawy towarów wyprodukowanych w kraju. Są to: podzielenie się pracą z innym narodem, udostępnianie pewnych technologii, wskazanie dróg kooperacji. Większość państw (USA, Francja, Niemcy) traktuje rynek iracki jako miejsce inwestycji niebezpiecznych i krótkoterminowych.

IRAQ TODAY, IRAQ TOMORROW. PROGNOSES FOR INDUSTRIAL COOPERATION WITH POLAND

The answer to the question for the prognosis on the industrial cooperation between Iraq and Poland is very difficult. Only the experienced companies such as the BUMAR can be successful on the Iraqi market.

The basic activity taken by the company was the participation in the two tenders connected with the delivery of weapons for the new Iraqi Army advertised by CPA and TAKOM. Unfortunately, they were not successful.

A certain consortium was established to deal with the civil problems. Such fields were chosen, in which, Poland can meet with the international competence. A certain strategy was made, proper precautions were taken to establish the contact

with the US enterprises. It was also decided to set the direct contacts with the administration and private sector of the Iraqi business, which may bring many profits, not only for the BUMAR but also for other Polish companies.

The security issue is also extremely essential. At present, there are some dangerous regions in Iraq, in which, doing any kind of business is not recommended, but there are the secured regions, too. There the economic activities can be initiated.

Poland have a great chance to achieve a success in several spheres: armament sector of industry, railway and agriculture sectors. The improvement of land as well as the combat with the pest is a very important issue.

To enter the Iraqi market, it is necessary to response promptly to the needs of the Iraqi side, both the private and governmental sector of business. It is crucial to look for more complex solutions but not mearly the exports.

gen. broni Lech KONOPKA
zastępca szefa SG WP

IRAK 2004 W OCENIE SZTABU GENERALNEGO WP PROGNOZA ROZWOJU SYTUACJI

Nasz udział w misji w Iraku wskazuje, że Polska w coraz szerszym zakresie aktywnie uczestniczy w międzynarodowym procesie budowy bezpieczeństwa w wymiarze globalnym, angażując swoje siły zbrojne w misjach stabilizacyjnych i umacniania pokoju poza granicami kraju. Ostatnie doświadczenia z konfliktów wskazują, iż największym wyzwaniem wojskowo – politycznym są nie szybkie, zdecydowane i błyskotliwie przeprowadzane operacje militarne, ale złożone, trudne i pochłaniające olbrzymią ilość sił i środków operacje stabilizacyjne.

W swoim wystąpieniu przedstawię:

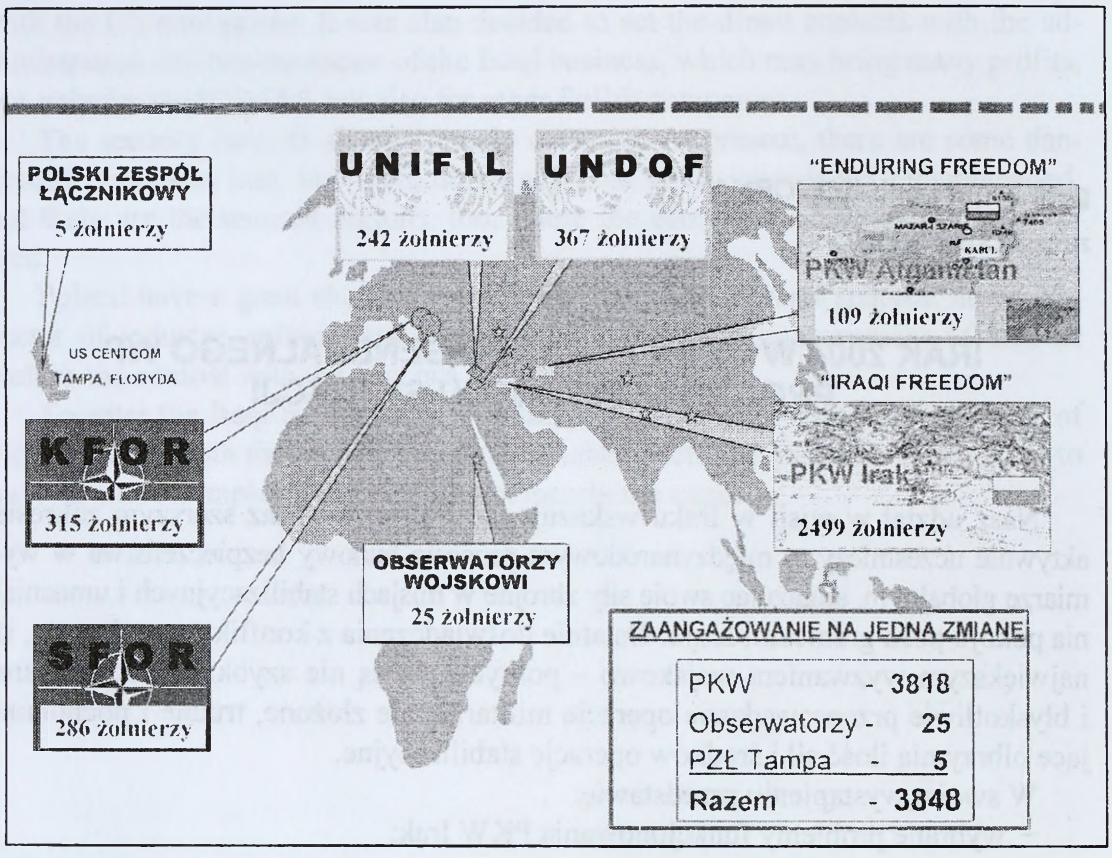
- wybrane problemy funkcjonowania PKW Irak;
- prognozę rozwoju sytuacji;
- oczekiwania koalicji.

Aktualny poziom zaangażowania sił zbrojnych RP w misjach poza granicami kraju to prawie 4000 żołnierzy realizujących zadania, w trakcie jednej 6-miesięcznej zmiany. Przy czym większość z nich uczestniczy w operacji pk. „Iracka Wolność". Operacja ta jest dla nas testem możliwości sił zbrojnych RP – ze względu na poziom zaangażowania, warunki działań oraz charakter i wymiar wykonywanych zadań (rys. 1).

Po raz pierwszy jesteśmy nie tylko „kontrybutorem" sił, ale przyjęliśmy rolę „odbiorcy" sił, organizując i dowodząc Wielonarodową Dywizją Centralno-Południową (MND C-S). Ten wymiar zaangażowania, chociaż trudny do oszacowania, jest ważnym elementem, który powinien być uwzględniany przy ocenie naszego udziału i wysiłku w misji stabilizacyjnej w Iraku.

Od początku, tj. od września 2003 r., Polska przyjęła odpowiedzialność, obok Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, za jeden z sektorów. Mimo zmian zaistniałych w naszym sektorze nadal jesteśmy jednym z trzech krajów odpowiedzialnych za utrzymanie stabilizacji w Iraku.

Z pięciu prowincji przydzielonych początkowo do sektora polskiego (Karbala, Babil, Wasit, Najaf i Al-Quadisiyah), aktualnie żołnierze wielonarodowej dywizji wykonują zadania w trzech (Karbala, Babil, Wasit).



Rys. 1. Zaangażowanie sił zbrojnych RP w misjach poza granicami kraju

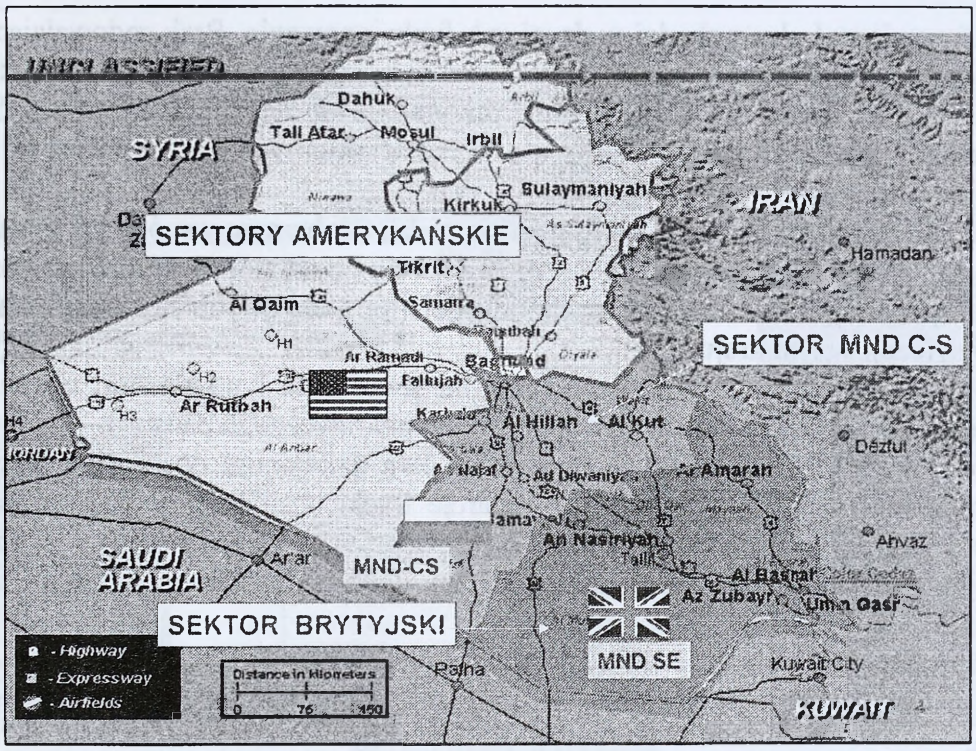
Prowincje Najaf i Al-Quadisiyah przejęły wojska amerykańskie po wycofaniu się Hiszpanii i części państw latynoamerykańskich z Iraku (rys. 2).

Od początku operacji staliśmy się krajem wiodącym w tworzeniu wielonarodowej dywizji, do której siły i środki wydzieliło 25 państw. Sukcesem, w tym krótkim okresie, było zorganizowanie dywizji, zgranie jej sztabu i osiągnięcie minimum interoperacyjności.

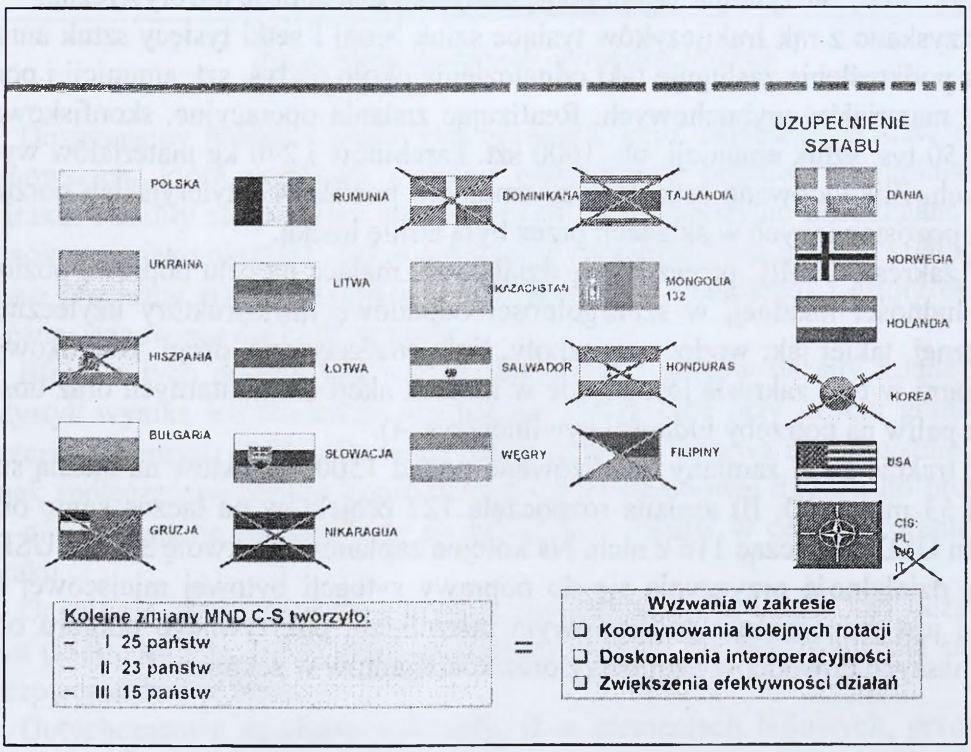
Rozwój sytuacji w rejonie misji oraz zmiany polityczne na świecie spowodowały, że w drugiej zmianie kontrybutorami wielonarodowej dywizji były 23 państwa. Po wycofaniu kontyngentów hiszpańskiego i części państw latynoamerykańskich (Nikaragui, Hondurasu, Dominikany), stanowiących trzecią brygadę wielonarodowej dywizji, ich zadania do czasu przekazania prowincji Najaf i Al-Quadisiyah wojskom amerykańskim, zostały przejęte przez pozostałe siły dywizji.

Dzisiaj siły dywizji tworzą przedstawiciele 15 państw (rys. 3).

Niestety wysoki stopień wielonarodowości nie przekłada się na efektywność operacyjną, dlatego też efektywność działań stała się priorytetem dowódcy MND C-S.



Rys. 2. Sektory odpowiedzialności



Rys. 3. Kraje kontrybutorzy sił do MND C-S

Operacja w Iraku wchodzi w drugi rok funkcjonowania. Brak zadowalającego postępu, szczególnie w obszarze bezpieczeństwa, wymusza utrzymanie struktury zadaniowej dywizji, w tym szczególnie utrzymania na dotychczasowym poziomie jednostek bojowych oraz zwiększenia wysiłku skierowanego na ochronę baz i wojsk własnych.

To ogranicza możliwości wykonywania zadań w obszarze współpracy cywilno-wojskowej (CIMIC), których istota sprowadza się do odbudowy demokratycznego Iraku i poprawy warunków bytowych ludności – podstawowych elementów stabilizacji sytuacji w tym kraju.

Zasadnicze zadania dywizji polegają na stworzeniu i utrzymaniu warunków bezpieczeństwa, niezbędnych do odbudowy demokratycznego państwa.

W zadaniach realizowanych przez rutynową działalność operacyjną (patrole, ochrona konwojów, rozminowanie, wsparcie irackich sił bezpieczeństwa, konfiskata i likwidacja środków walki) ważną rolę odgrywa wspomniana już współpraca cywilno-wojskowa – jako narzędzie realizacji działań odbudowy i poprawy życia w Iraku.

Uzyskaliśmy wymierne efekty działalności operacyjnej. Należy przy tym wziąć pod uwagę, że dywizja wykonuje zadania stabilizacyjne o charakterze defensywnym.

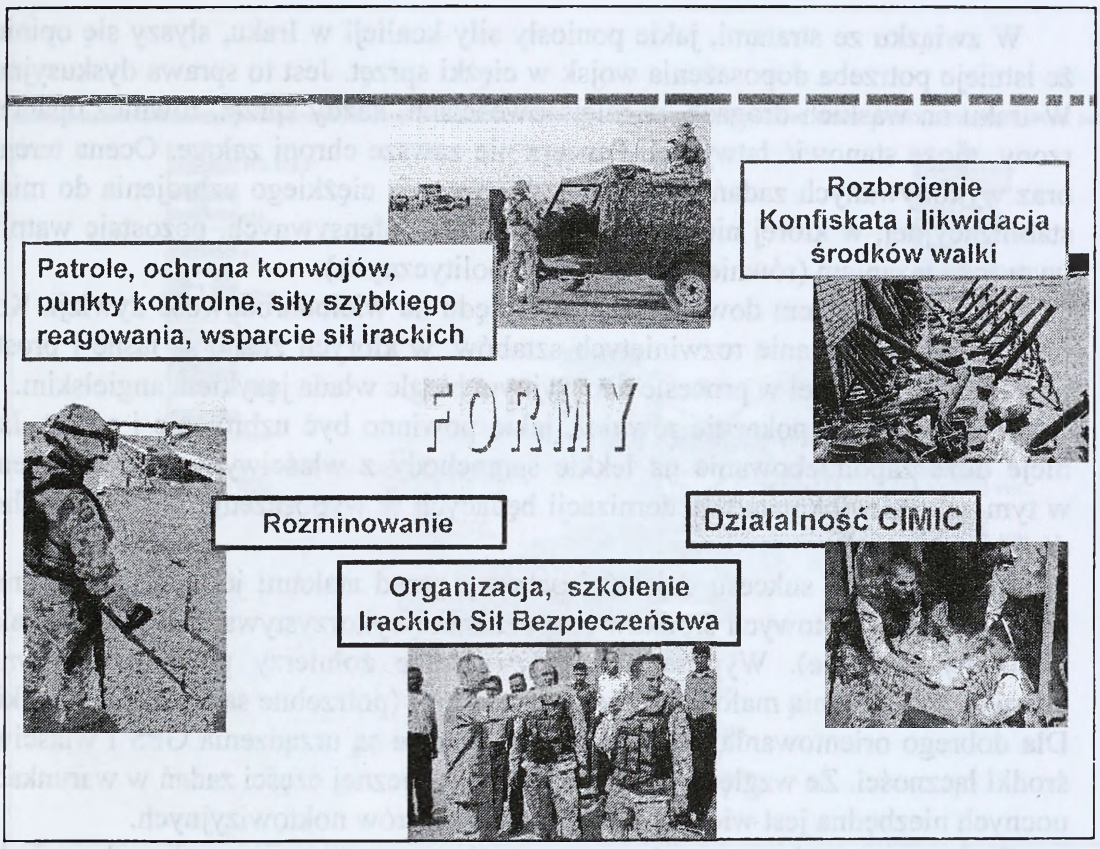
W dotychczasowej działalności operacyjnej sprawdzono ok. 180 tys. pojazdów i 750 tys. osób, zatrzymując wielu podejrzanych o działalność terrorystyczną.

Odzyskano z rąk Irakijczyków tysiące sztuk broni i setki tysięcy sztuk amunicji. Na podkreślenie zasługuje fakt odnalezienia około 65 tys. szt. amunicji i ponad 16 ton materiałów wybuchowych. Realizując zadania operacyjne, skonfiskowano ponad 50 tys. sztuk amunicji, ok. 1600 szt. karabinów i 240 kg materiałów wybuchowych. Zlikwidowano setki tysięcy amunicji, pocisków artyleryjskich porzuconych i pozostawionych w składach przez byłą armię iracką.

W zakresie CIMIC prowadzi się działalność mającą na celu poprawę poziomu życia ludności lokalnej, w szczególności odbudowę infrastruktury użyteczności publicznej, takiej jak: wodociągi, szkoły, linie energetyczne, drogi. Dodatkowymi zadaniami w tym zakresie jest pomoc w ramach akcji humanitarnych oraz dostarczanie paliw na potrzeby ludności cywilnej (rys. 4).

W trakcie I i II zamiany zrealizowano ponad 1500 projektów na łączną sumę ponad 53 mln USD. III zmiana rozpoczęła 127 projektów na łączną sumę około 7,2 mln USD – kończąc 116 z nich. Na kolejne zaplanowano kwotę 34 mln USD.

Ta działalność przyczynia się do poprawy sytuacji bytowej miejscowej ludności i jest jednocześnie podstawowym miernikiem pozytywnego odbioru obecności naszych dowódców i żołnierzy oraz koalicjantów w sektorze.



Rys. 4. Formy działalności operacyjnej MND CS

Dostrzegamy jednak i negatywne zjawiska, m.in. osłabienie postaw antysaddamowskich, które wynikają z braku perspektywy poprawy warunków życia w Iraku. Nasiliły się postawy antykoalicyjne. Siły koalicyjne postrzegane są niejednokrotnie jako okupant. Takie postawy w społeczeństwie irackim kreuje środowisko przyjazne siłom antykoalicyjnym (np. armia Mahdiego) i grupy ekstremistyczne, stanowiące dla nich zaplecze.

Efektem tych postaw jest wzrost zagrożenia i ataków na siły koalicyjne Ze statystyk wynika ich tendencja wzrostowa, szczególnie przy użyciu granatników przeciwpancernych (RPG). Rosnąca liczba zabitych wpływa niekorzystnie na stosunek społeczeństw państw kontrybutorów wielonarodowej dywizji do prowadzonej misji. Skutkuje to naciskami na rządy tych państw w celu wycofania wojsk z Iraku.

Ocenia się, że decydującym czynnikiem stabilizacji są irackie siły bezpieczeństwa (ISB), jako te, które mają największy mandat do zaprowadzenia porządku i bezpieczeństwa w Iraku.

Dotychczasowe działania wykazały, iż w elementach bojowych, przeznaczonych do realizacji zadań mandatowych istnieje zapotrzebowanie na lekkie jednostki manewrowe, jednostki CIMIC oraz zespoły rozpoznania osobowego HUMINT.

W związku ze stratami, jakie poniosły siły koalicji w Iraku, słyszy się opinie, że istnieje potrzeba doposażenia wojsk w ciężki sprzęt. Jest to sprawa dyskusyjna. W Iraku na wąskich drogach, w miejscowościach, każdy sprzęt, również opancerzony, może stanowić łatwy cel. Pancerz nie zawsze chroni załogę. Ocena terenu oraz wykonywanych zadań dowodzi, iż kierowanie ciężkiego uzbrojenia do misji stabilizacyjnej, w której nie prowadzi się działań ofensywnych, pozostaje wątpliwym rozwiązaniem (również ze względów politycznych).

Istotny jest system dowodzenia ze względu na wielonarodowość dywizji. Konieczne jest utrzymanie rozwiniętych sztabów, w których znane są jasne i proste procedury, a personel w procesie decyzyjnym biegle włada językiem angielskim.

Doświadczenie pokazuje również, jakie powinno być uzbrojenie i sprzęt. Istnieje duże zapotrzebowanie na lekkie samochody z właściwym opancerzeniem, w tym zakresie dokonano modernizacji będących w wyposażeniu PKW samochodów „HONKER" .

Konieczne dla sukcesu działań i ochrony przed atakami jest posiadanie śmigłowców i bezpilotowych środków rozpoznania (wykorzystywanych również jako platformy ogniowe). Wyposażenie indywidualne żołnierzy powinno zapewnić ochronę przed bronią małokalibrową i odłamkami (potrzebne są lepsze kamizelki). Dla dobrego orientowania się w terenie niezbędne są urządzenia GPS i właściwe środki łączności. Ze względu na wykonywanie znacznej części zadań w warunkach nocnych niezbędna jest większa ilość gogli i okularów noktowizyjnych.

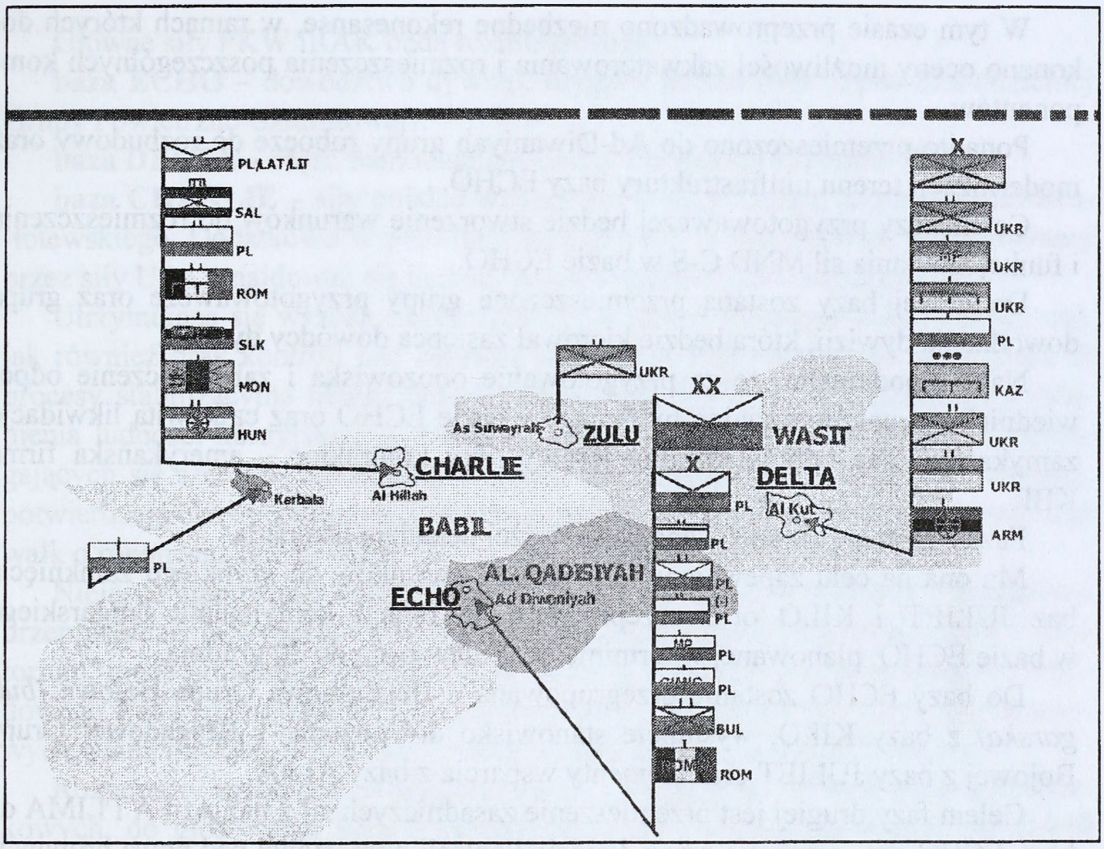
Zmienna sytuacja operacyjna oraz analiza zagrożeń występujących w Iraku powodują podejmowanie działań mających na celu wyprowadzenie baz poza teren zurbanizowany oraz z miejsc historycznych. Oceniam, iż poprawi to sytuację operacyjną dywizji.

Te zagadnienia są już realizowane w ramach procesu przygotowania i szkolenia IV zmiany.

Od 29 października br. rozpocznie się proces przegrupowania dywizji. Między innymi jeszcze w czasie III zmiany przejmiemy prowincję Al-Quadisiya, a oddamy prowincję Karbala z miejscami kultu religijnego. Powstanie bardziej zwarty obszar umożliwiający lepszą kontrolę nad nim i skrócenie dróg dowozu zaopatrzenia (rys. 5).

Redyslokacja jednostek MND C-S (w tym PKW w Iraku) wynika z uwarunkowań polityczno-militarnych w środkowej części tego kraju, w tym głównie:

- konieczności opuszczenia bazy ALFA i przekazania ruin Babilonu władzom irackim;
- opuszczenia miejsc kultu religijnego, przyciągających nie tylko pielgrzymów i stworzenie lepszych warunków do zwalczania bojówek terrorystycznych przez siły amerykańskie w prowincji Karbala.



Rys. 5. Rozmieszczenie MNC C-S po redyslokacji

W wyniku realizacji tego zadania całkowitej likwidacji ulegną bazy ALFA, JULIET i KILO, z których jednostki MND C-S zostaną przemieszczone do bazy ECHO.

Natomiast do bazy LIMA, po wyjściu jednostek MND C-S (z wyjątkiem szpitala polowego), wejdą jednostki MND W (11 Ekspedycyjne Zgrupowanie Piechoty Morskiej – MEU), dotychczas stacjonujące w bazie ECHO.

Redyslokacja sił i środków wielonarodowej dywizji zostanie przeprowadzona w pięciu fazach:

- faza wstępna – do 28 października;
- faza przygotowawcza – do 2 listopada;
- faza I – do 10 listopada;
- faza II – do 15 grudnia;
- faza III – do końca grudnia br.

Aktualnie została zakończona realizacja fazy wstępnej.

Jej celem było zaplanowanie i uzgodnienie z dowództwem korpusu przemieszczenia sił i środków dywizji do bazy ECHO.

W tym czasie przeprowadzono niezbędne rekonesanse, w ramach których dokonano oceny możliwości zakwaterowania i rozmieszczenia poszczególnych komponentów.

Ponadto przemieszczono do Ad-Diwaniyah grupy robocze do rozbudowy oraz modernizacji terenu i infrastruktury bazy ECHO.

Celem fazy przygotowawczej będzie stworzenie warunków do rozmieszczenia i funkcjonowania sił MND C-S w bazie ECHO.

Do nowej bazy zostaną przemieszczone grupy przygotowawcze oraz grupa dowodzenia dywizji, którą będzie kierował zastępca dowódcy dywizji.

Należy podkreślić, że za przygotowanie obozowiska i zabezpieczenie odpowiednich warunków socjalno-bytowych w bazie ECHO oraz całkowitą likwidację zamykanych baz odpowiedzialny jest cywilny kontraktor – amerykańska firma KBR.

Faza I zostanie zrealizowana w pierwszej dekadzie listopada.

Ma ona na celu zapewnienie dogodnych warunków do szybkiego zamknięcia baz JULIET i KILO oraz przeprowadzenie rotacji kontyngentu bułgarskiego w bazie ECHO, planowanej w terminie od 22 listopada do 20 grudnia.

Do bazy ECHO zostanie przegrupowana 3 Batalionowa Grupa Bojowa *(bułgarska)* z bazy KILO, wysunięte stanowisko dowodzenia 1 Brygadowej Grupy Bojowej z bazy JULIET oraz elementy wsparcia z bazy ALFA.

Celem fazy drugiej jest przemieszenie zasadniczych sił z baz ALFA i LIMA do bazy ECHO oraz przejęcie przez dywizję kontroli operacyjnej nad nową prowincją Al-Qadisiyah.

W tym etapie zostanie przemieszczone dowództwo dywizji, które przejmie zarządzanie bazą ECHO po przegrupowaniu około 60% sił.

Ponadto, do 20 listopada, zostaną zamknięte bazy JULIET i KILO, które – po ich całkowitej likwidacji siłami KBR – zostaną przekazane władzom irackim.

Jak już wspomniałem, w bazie LIMA pozostanie polski szpital polowy, którego ochronę przejmą jednostki MND-W.

Celem fazy trzeciej jest operacyjne przekazanie prowincji Karbala siłom amerykańskim.

Istotnym przedsięwzięciem w procesie wycofania sił z bazy ALFA jest przekazanie ruin Babilonu przedstawicielom Ministerstwa Kultury Iraku. Wymagać ono będzie prowadzenia dalszych ustaleń zarówno z dowództwem korpusu, jak i z przedstawicielami władz irackich.

W tej fazie rozpocznie się przemieszczenie zasadniczych jednostek 11 MEU do bazy LIMA.

Po redyslokacji, siły Wielonarodowej Dywizji Centralno-Południowej dyslokowane będą w trzech prowincjach (AL-QADISIYAH, BABIL, WASIT) w czterech bazach.

Główne siły PKW IRAK będą rozmieszczone:

baza ECHO – dowództwo dywizji, brygada polska (bez części Samodzielnej Grupy Powietrzno-Szturmowej).

baza DELTA – część Samodzielnej Grupy Powietrzno-Szturmowej.

baza CHARLIE – siły polskie wchodzące w skład batalionu polsko-litewsko-łotewskiego. Dodatkowo w prowincji KARBALA w bazie LIMA, nadzorowanej przez siły USA, znajdować się będzie Grupa Zabezpieczenia Medycznego.

Utrzymująca się wysoka liczba zamachów terrorystycznych (ok. 80 dziennie), jak również brak kontroli nad całością terytorium Iraku pozwalają stwierdzić, iż procesy stabilizacyjne uległy znacznemu spowolnieniu. Coraz liczniejsze wystąpienia ludności kurdyjskiej, a ostatnio i mieszkańców irackiego południa, domagających się szerokiej autonomii, w przypadku Kurdystanu nawet niepodległości, potwierdzają obawy związane z możliwą dezintegracją państwa oraz rozpoczęciem walk o roponośne tereny Iraku.

Niejasne stanowisko władz irackich oraz Amerykanów w kwestii zasadności przeprowadzenia wyborów na ograniczonym, ze względu na trwające walki, terytorium, może prowadzić do odroczenia terminu wyborów do Zgromadzenia Narodowego Iraku (planowanego na styczeń 2005 r.), do osłabienia pozycji tymczasowych władz irackich, a tym samym i faktycznej klęski procesu politycznego.

Rozpoczęty został proces przygotowania do wyborów. Według danych szacunkowych, do głosowania będzie uprawnionych ok. 14 mln obywateli. Do chwili obecnej, do dowództwa MND C-S nie wpłynęły żadne prośby ze strony władz irackich, dotyczące pomocy w zabezpieczeniu, przygotowaniu i organizacji głosowania powszechnego.

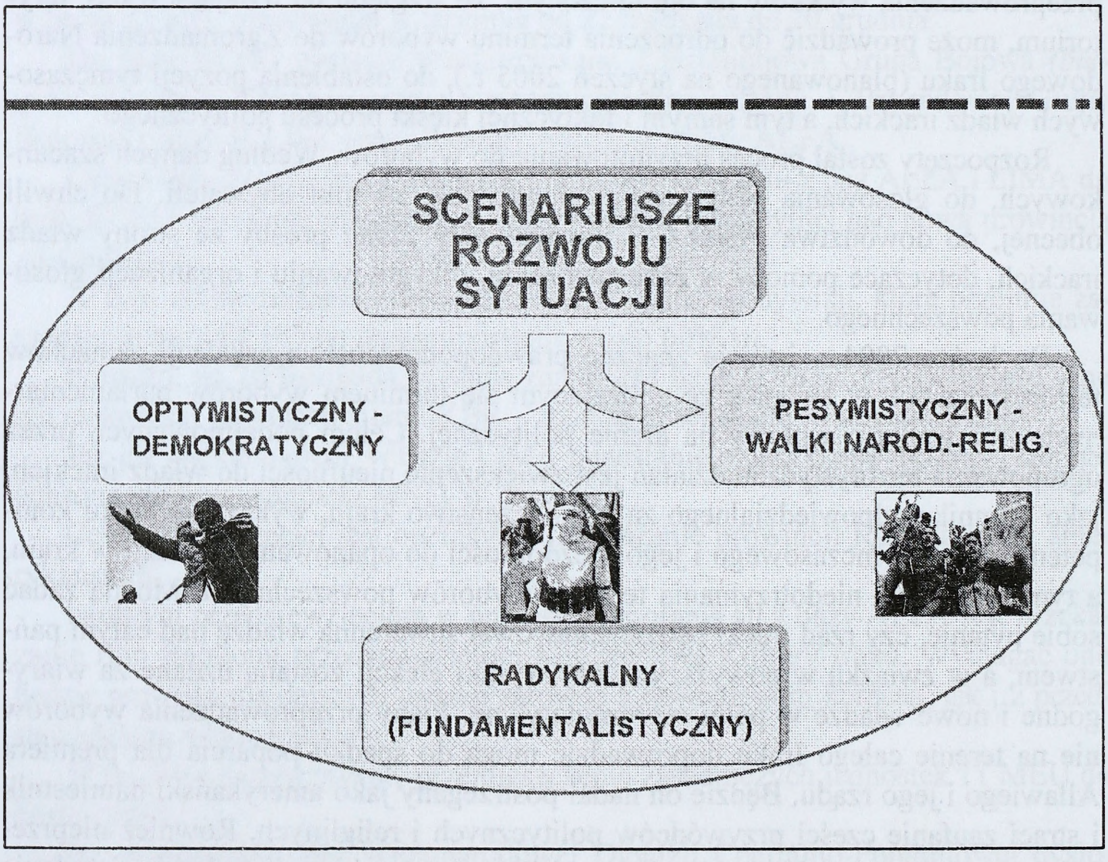
Do końca 2004 r. istnieje znaczne prawdopodobieństwo eskalacji zamachów terrorystycznych w związku ze zbliżającym się terminem wyborów parlamentarnych oraz walką o wpływy na arenie politycznej. Celem podejmowanych przez ugrupowania terrorystyczne działań jest zwiększenie nieufności do władz irackich, jako czynnika odpowiedzialnego za bezpieczeństwo kraju, wykazanie braku kompetencji rządu tymczasowego i jego niezdolności do opanowania sytuacji w kraju, a tym samym do niedotrzymania terminu wyborów powszechnych. Można zadać sobie pytanie, czy rząd iracki będzie sprawował suwerenną władzę nad całym państwem, a w związku w powyższym, czy wyniki elekcji zostaną uznane za wiarygodne i nowe władze w pełni reprezentatywne. Plany przeprowadzenia wyborów nie na terenie całego Iraku doprowadzić mogą do spadku poparcia dla premiera Allawiego i jego rządu. Będzie on nadal postrzegany jako amerykański namiestnik i straci zaufanie części przywódców politycznych i religijnych. Również nieprzejednana postawa szyickiego ajatollaha Al-Sistaniego w kwestii wyborów i żądanie przeprowadzenia ich w ustalonym terminie na terytorium całego kraju powoduje, iż w przypadku wyłączenia z wyborów rejonów najbardziej niestabilnych, większość szyitów prawdopodobnie zbojkotowałaby wybory. Pozbawienie prawa wy-

borczego części sunnitów również może doprowadzić do podobnej reakcji. W tej sytuacji, wybory okazałyby się kompromitacją nie tylko irackiego rządu, ale również sił koalicyjnych. Ponadto wszystkie zmiany w kalendarzu wyborczym są sprzeczne z rezolucją 1546 ONZ i mogą stać się pretekstem dla wielu państw do rozpoczęcia procesu wycofywania swoich wojsk z Iraku.

Ocenia się, iż sytuacja w Iraku po wyborach do Zgromadzenia Narodowego 2005 r. oraz pod wpływem czynników wewnętrznych i zewnętrznych może rozwinąć się w trzech głównych kierunkach (rys. 6):

- scenariusz **optymistyczny** – demokratyczny;
- scenariusz **pesymistyczny** – prowadzący do walk narodowo-religijnych i dezintegracji kraju;
- scenariusz **radykalno-fundamentalistyczny**.

Scenariusz optymistyczny przewiduje również przekształcenie Iraku w demokratyczne, pluralistyczne państwo z zachowaniem jedności kraju w obecnych granicach.



Rys. 6. Prognoza rozwoju sytuacji

Można założyć, że:

1. Trwać będzie stopniowa i konsekwentna realizacja założeń procesu politycznego dla Iraku, określonych, m.in. w rezolucjach ONZ dotyczących umocnienia władz tymczasowych, opracowania konstytucji oraz przeprowadzenia wyborów w styczniu 2005 roku.

2. Utrzymana zostanie obecna, krucha równowaga polityczna. Następować będzie powolne wzmacnianie nowego rządu w Bagdadzie oraz kontynuowanie procesu demokratyzacji kraju.

3. Skrajne odłamy szyickie i sunnickie zostaną włączone w proces polityczny – w konsekwencji możliwe będzie odzyskaniu kontroli nad wszystkimi strefami określanymi obecnie jako no-go zones.

4. Struktury terrorystyczne zostaną zniszczone bądź znacznie osłabione.

5. Tworzone siły zbrojne i bezpieczeństwa Iraku będą w stanie przejąć większą część odpowiedzialności za bezpieczeństwo państwa.

6. Postępująca poprawa warunków życia ludności ograniczy wpływy sił destabilizujących.

7. NATO wesprze proces tworzenia i szkolenia irackich sił bezpieczeństwa.

Zalecane działania:

W związku ze znaczną poprawą sytuacji polityczno-militarnej nastąpić powinna stopniowa redukcja sił koalicji, w tym PKW w Iraku. Odpowiedzialność za bezpieczeństwo będzie sukcesywnie przejmowana przez irackie siły bezpieczeństwa.

Ograniczone powinny zostać działania operacyjne związane z zapewnieniem bezpieczeństwa na rzecz:

- udziału w szkoleniu irackich sił bezpieczeństwa w ramach misji szkoleniowej NATO;
- działań prowadzonych w ramach współpracy cywilno-wojskowej;
- delegowania specjalistów cywilnych i wojskowych do ciał doradczych tworzonych na potrzeby władz irackich;
- utrzymywania na terytorium kraju jednostek wydzielonych do ewentualnej interwencji na życzenie władz irackich (w przypadku pogorszenia się sytuacji w państwie).

Wnioski:

1. Prawdopodobieństwo rozwoju sytuacji w tym kierunku jest wciąż niepewne. Powodem jest dalszy wzrost zagrożenia ze strony ugrupowań terrorystycznych, brak postępów w eliminowaniu sił przeciwnych procesowi stabilizacji, niezdecydowanie ONZ w kwestii ponownego zaangażowania w Iraku.

2. Rosnąca determinacja tymczasowych władz irackich oraz sił koalicyjnych związana z utrzymaniem terminów realizacji procesu politycznego w sytuacji, gdy rząd iracki nie sprawuje kontroli nad całym terytorium państwa, może skutkować powołaniem nie w pełni reprezentatywnego Zgromadzenia Narodowego. Sytuacja

taka stanowić mogłaby podstawę do podważenia legitymacji nowych władz, do sprawowania rządów w Iraku, a tym samym wpłynęłaby na efektywność podejmowanych działań.

3. Sprawne przeprowadzenie wyborów będzie wymagało odzyskania kontroli nad terenami opanowanymi przez skrajne ugrupowania. Z przyczyn politycznych zdecydowane działania wojsk amerykańskich nastąpią prawdopodobnie po wyborach prezydenckich w USA. Biorąc pod uwagę planowany termin wyborów w Iraku, cele operacji muszą być osiągnięte w ciągu miesiąca, co czyni ją niezwykle trudną. Ponadto siły koalicyjne nie mogą liczyć na efektywne wsparcie ze strony wciąż słabych, często nielojalnych oddziałów irackich.

4. W ciągu najbliższych miesięcy nie nastąpi radykalna poprawa warunków życia społeczeństwa. Zagrożenie aktami terroru wpływa negatywnie na realizację programu odbudowy gospodarki Iraku i pomoc humanitarną. Szczególnie groźny jest utrzymujący się wysoki wskaźnik bezrobocia (ok. 40%) i panujące ubóstwo. Sprzyja to radykalizacji części społeczeństwa będącego bazą dla ugrupowań zwalczających siły koalicyjne i rządowe.

Głównymi przeszkodami w realizacji założeń tego wariantu są działania sił antykoalicyjnych, w tym części dowódców armii Mahdiego. Opowiadają się oni za kontynuacją walki zbrojnej przeciwko siłom kolacyjnym, a tym samym mogą stanowić jedną z głównych sił, będących zagrożeniem bezpieczeństwa MND C-S.

Ponadto na opóźnienia w realizacji tego wariantu, szczególnie terminowego przeprowadzenia wyborów parlamentarnych, może wpłynąć brak dostatecznych działań informacyjnych władz tymczasowych wśród Irakijczyków.

W realizacji zakładanego wariantu należy również uwzględnić opór przeciw działaniom sił stabilizacyjnych w zakresie odbudowy i modernizacji, które mogą być postrzegane jako zamach na tradycyjne wartości, przenoszenie „obcych wzorców" i mogą powodować wystąpienia protestacyjne.

Za mniej prawdopodobny uważa się **scenariusz „pesymistyczny"** z walkami wewnętrznymi między szyitami, sunnitami i Kurdami, w czasie gdy po wyborach będzie się formował nowy rząd iracki.

W związku z tym można przyjąć następujące założenia:

1. Nieuznanie wyników wyborów i napięcia polityczne podczas formowania przyszłego rządu irackiego spowodują wybuch walk wewnętrznych między szyitami, sunnitami i Kurdami.

2. Nie zostaną uwzględnione aspiracje mniejszości kurdyjskiej, dotyczące uzyskania autonomii dla Kurdystanu, i interesy sunnickie w ramach państwa federacyjnego. W konsekwencji dojdzie do dezintegracji kraju, tj. powstania trzech niezależnych prowincji (zgodnie z podziałem etnicznym).

Wobec postępującej dezintegracji kraju oraz wybuchu walk wewnętrznych siły koalicji, w tym PKW, powinny kontynuować swą misję. Koniecznością będzie wprowadzenie korekt do struktur organizacyjno-etatowych poprzez zwiększenie

ilości jednostek, doposażenie ich w dodatkowe uzbrojenie i sprzęt wojskowy oraz opracowanie nowego mandatu dla prowadzonej misji.

Prawdopodobnym jest, że, w wyniku pogarszającej się sytuacji polityczno-militarnej, część narodowych kontyngentów zostanie z Iraku wycofana. W związku z powyższym konieczne będzie określenie misji i wynikających z niej zadań dla MND C-S, przy założeniu, iż decyzje podejmowane przez polski rząd będą pozytywne dla dalszego udziału sił zbrojnych RP w operacji irackiej.

Dlatego też nie można wykluczyć w tym wariancie, że:

- obecna równowaga polityczna, której przejawem są m.in. wypracowane zasady reprezentacji etnicznej we władzach tymczasowych, może ulec załamaniu w warunkach ostrej walki politycznej poprzedzającej wybory lub w trakcie formowania przyszłego rządu;
- konsekwencją załamania się porozumień politycznych będzie gwałtowny wzrost dążeń separatystycznych, zgodnych z podziałem etnicznym. Należy również brać pod uwagę niebezpieczeństwo **dezintegracji kraju** i powstania trzech niezależnych prowincji: kurdyjskiej na północy, szyickiej na południu i sunnickiej w centrum;
- proces rozpadu państwa może prowadzić do „skrajnie pesymistycznego" scenariusza wydarzeń oraz do destabilizacji sytuacji na Bliskim Wschodzie;
- z chwilą zaangażowania oddziałów PKW w działania ofensywne wzrosną naciski opinii publicznej domagającej się natychmiastowego wycofania polskich żołnierzy z Iraku.

Scenariusz **radykalny (fundamentalistyczny)** zakłada możliwość wybuchu wojny domowej.

W tym wariancie można przyjąć następujące założenia:

1. Rozpad państwa zapoczątkuje wojnę domową, której celem będzie ustanowienie granic pomiędzy strefami etnicznymi i kontrola nad obszarami roponośnymi.
2. Nastąpi destabilizacja całego regionu, czego konsekwencją może być interwencja zbrojna państw ościennych, głównie Iranu (wsparcie społeczności szyickiej) oraz Turcji (neutralizacja działań kurdyjskich).
3. Nasili się fundamentalizm islamski, co przyczyni się do wzrostu zagrożenia globalnym terroryzmem.
4. Wystąpią podziały wewnątrz Sojuszu.
5. Ograniczeniu ulegnie międzynarodowa pomoc humanitarna.
6. Nastąpi wycofanie kontyngentów narodowych ze składu MND C-S.

Może to pociągnąć za sobą:

- wstrzymanie realizacji zadań wynikających z mandatu MND C-S;
- rozpoczęcie procesu wycofywania PKW w Iraku;
- realizację zadań operacyjnych związanych z ochroną i obroną wojsk;
- podejmowanie działań ofensywnych w zależności od sytuacji i potrzeb;
- przekazanie strefy odpowiedzialności MND C-S Amerykanom.

Wnioski

- dalsze prowadzenie misji przez MND C-S będzie niemożliwe;
- stopniowe wycofywanie kontyngentów narodowych pod naciskiem opinii publicznej spowoduje rozpad koalicji, a w konsekwencji całkowite wycofanie polskich wojsk z Iraku.

Oczekujemy demokratycznego scenariusza rozwoju sytuacji, a tym samym zgodnego z harmonogramem przekazania władzy w Iraku. Przewiduje się aktywne działania, głównie w obszarze budowy irackich sił bezpieczeństwa. Rząd Stanów Zjednoczonych przeznaczył na ten cel 3,5 mld USD. Dużej pomocy w procesie szkolenia irackich sił bezpieczeństwa ma udzielić NATO.

Termin wyborów w Iraku wydaje się niezagrożony. Pozwala to ocenić, że ulegnie poprawie sytuacja operacyjna, a przekazanie zadań irackim siłom bezpieczeństwa zmieni klimat polityczny, co prawdopodobnie zmniejszy zagrożenia dla sił koalicji.

Wnioski końcowe

1. Sytuacja w Iraku w dalszym ciągu znajduje się w fazie przesilenia. Możliwe są wszystkie trzy scenariusze rozwoju sytuacji.

2. Nadchodzące wybory będą miały decydujący wpływ na proces stabilizacji (scenariusze rozwoju sytuacji).

3. Polskie władze powinny zadbać o to, aby wycofanie wojsk z Iraku nie nastąpiło w wyniku jakichś gwałtownych okoliczności. Ewentualne zakończenie misji powinno nastąpić po wypełnieniu zadań określonych w mandacie PKW, jednakże z uwzględnieniem sytuacji panującej w danym czasie w Iraku oraz możliwych scenariuszy jej rozwoju.

4. Polska w dalszym ciągu powinna optować za powrotem ONZ do Iraku. Naciski międzynarodowe mogłyby wpłynąć na decyzję sekretarza generalnego ONZ o rozpoczęciu pracy w rejonie misji, co w kontekście zbliżających się wyborów parlamentarnych mogłoby wpłynąć na wzrost ich wiarygodności, a tym samym zapewnić akceptację ich wyników przez iracką ludność.

5. W najbliższym czasie obecność NATO w Iraku stanie się faktem. Rozpocznie się proces szkolenia irackich sił bezpieczeństwa zgodnie ze scenariuszem przewidującym ograniczone zaangażowanie NATO, ukierunkowane na utworzenie, wspieranego przez NATO, Centrum Szkolenia, Edukacji i Doktryn (Training, Education and Doctrine Centre-TEDC). Centrum to spełniać będzie rolę ośrodka akademickiego oraz kierowania kursami i szkoleniem kadr irackich sił bezpieczeństwa, zarówno teraz, jak i w przyszłości.

Przy rozpatrywaniu każdego ze scenariuszy należy również uwzględnić wpływy, inspiracje oraz działania sił radykalnych przenikających z państw ościennych.

Mając na uwadze sytuację polityczno-militarną w Iraku oraz możliwy jej rozwój, ocenia się, że realizacja zadań przez dywizję ulegnie przewartościowaniu,

w wyniku stopniowego przejmowania przez stronę iracką większej odpowiedzialności za poziom bezpieczeństwa w kraju.

Zmniejszy się zaangażowanie dywizji w podnoszenie poziomu bezpieczeństwa oraz obrony i ochrony wojsk na rzecz zwiększonego wysiłku włożonego w szkolenie irackich sił bezpieczeństwa oraz realizację przedsięwzięć CIMIC.

Oczekiwany, stopniowy, trwały proces poprawy bezpieczeństwa związany jest z zachodzącymi obecnie przemianami w Republice Iraku oraz wynika z zakładanego obecnie rozwoju sytuacji społeczno-politycznej w bliższej perspektywie czasowej. Biorąc powyższe pod uwagę, rozważane jest zmniejszenie IV zmiany PKW w rejonie misji przy zachowaniu bez zmian dotychczasowego potencjału kontyngentu. W kraju będzie wydzielony i utrzymywany około 700-osobowy odwód. Jego użycie planowane jest w przypadku niedemokratycznego rozwoju sytuacji.

Równocześnie z redyslokacją i zmianą rejonów odpowiedzialności dywizji podjęto działania mające na celu przygotowanie rotacji PKW Irak. Zgodnie z podjętymi decyzjami dotyczącymi liczby stanu osobowego IV zmiany PKW Irak, w ramach rotacji kontyngentu planuje się przemieścić zasadniczą część z Wrocławia do Kuwejtu oraz przemieścić do kraju ok. 2500 żołnierzy III zmiany PKW Irak. Jako punkty docelowe w kraju planuje się lotniska we Wrocławiu i w Gdańsku.

Biorąc pod uwagę fakt, iż redyslokacja III zmiany PKW Irak zakończy się w grudniu 2004 r., a przemieszczenie IV zmiany zostanie przeprowadzone w styczniu i lutym 2005 r., rotacja zostanie dokonana już w nowych rejonach działania Wielonarodowej Dywizji Centralno-Południowej.

Należy oczekiwać, iż pierwsza połowa 2005 roku w Iraku przypominać będzie koniec 2004 roku. Aktywność większości ugrupowań zbrojnego oporu w Iraku pozostanie na niezmienionym poziomie, z wyjątkiem okresu samych wyborów, w czasie których obserwowany będzie wzrost tej aktywności. Istnieje natomiast wielkie prawdopodobieństwo wybuchu 3 powstania szyickiego w Iraku, najprawdopodobniej tuż po wyborach lub nawet wcześniej. Będzie to prawdopodobnie starcie decydujące, które może ostatecznie złamać wolę walki szyitów, pod warunkiem zdecydowanych działań wojsk koalicji. Nie wiadomo natomiast, czy w samych Stanach Zjednoczonych, jak też wśród społeczności międzynarodowej, będzie wystarczające poparcie dla takich działań.

Natomiast wybory w USA w ogóle nie wpłyną na sytuację w Iraku. Jest wielce prawdopodobne, że prezydent George W. Bush zostanie wybrany na kolejną kadencję. Natomiast nawet w sytuacji, gdy zwycięży John Kerry, będzie on kontynuował dotychczasową politykę, czego nie ukrywa w swych wystąpieniach.

Należy tez pamiętać, że misje stabilizacyjne prowadzi się przez długie lata. Przykładem może być Bośnia, Kosowo lub Palestyna, gdzie w trakcie trwania konfliktu wydawał się on nie mieć końca i był „węzłem gordyjskim" nie do rozwiązania. Z perspektywy czasu widać, że cierpliwe rozciągnięte w czasie, ale konsekwentne działania przyniosły efekt i cel prowadzonych misji został osiągnięty.

Podobnie będzie prawdopodobnie i w Iraku, ale wymaga to co najmniej kilku lat.

Polska skutecznie włączyła się w zadania związane z odbudową i stabilizacją Iraku, co zapewniło jej wzrost autorytetu międzynarodowego. Udział naszego państwa w tej operacji to unikalne w naszych dziejach doświadczenie, które pozwoli na lepsze przygotowanie kadr zarówno wojskowych, jak cywilnych do wykonywania podobnych misji.

Sądzę, że konferencja potwierdzi kompleksową ocenę słuszności przyjętej strategii naszego zaangażowania poza granicami kraju oraz wskaże jego granice. Moje wystąpienie proszę potraktować jako „kolejny głos" do dyskusji w tej sprawie.

IRAQ 2004 IN EVALUATION OF THE GENERAL STAFF OF THE POLISH ARMY. SITUATION DEVELOPMENT PROGNOSIS

The experience shows how essential the system of command and control over the multinational division is. It is necessary to maintain the staffs deployed, in which the clear and simple procedures are known and the personnel in the decision – making process speaks the English language fluently.

There is a great demand for light armored vehicles (LAV). To achieve a success in defensive operation and protection against random air strikes, it is quite indispensable to acquire the rotary wing aircraft and unmanned aerial vehicles (UAV), The personal hardware of the soldier should provide for protection against the smallbore arms and shrapnels. To acquire a good orientation in the terrain, it is necessary to use the general positioning system device (GPS) and proper communications or means of passing information. To accomplish the bulk of tasks under the night conditions, it is essential to be supplied with larger quantity of goggles and night vision device (NVD).

When taking into account the political and military situation in Iraq as well as its possible development, it is easy to predict that the accomplishment of tasks by division will be re-evaluated as a result of the gradual handover of the responsibility for security of the country by the Iraqi side. The re-evaluation of the level of responsibility for the security of the country will diminish the engagement of the division in raising the level of security and defense of the troops in favor of the increased effort in the training of the Iraqi security forces in a civilian-to-military cooperation. For this reason, it is planned to limit the number of soldiers from 2500 to 1700 on the part of the fourth rotation stationing in the mission operating area and maintaining in reserves about 700 personnel constituting the battalion.

gen. broni dr Józef FLIS
komendant-rektor Akademii Obrony Narodowej

AON WOBEC IRACKICH DOŚWIADCZEŃ

Przedmiot dzisiejszych konferencyjnych rozważań najpełniej oddaje parafraza pytania Tomasza Lisa – „Co z tym Irakiem?" W ramach poszukiwania odpowiedzi na to generalne pytanie poszukujemy odpowiedzi na pytania innego charakteru: jakie wnioski dla Sił Zbrojnych RP, dla całej Polski, wypływają z wydarzeń w Iraku? czego nauczyliśmy się, jak winniśmy postępować w podobnej sytuacji w przyszłości? Należy mieć przy tym na uwadze zarówno działania w toku ostrej fazy konfliktu, jak i misję stabilizacyjną mającą na celu przywrócenie i utrzymanie normalności.

Operacja „Iracka Wolność" była pierwszym konfliktem XXI wieku. Miała ona specyficzny cel. Nie było nim pokonanie państwa, ale obalenie panującego w nim reżimu oraz przekształcenie Iraku z państwa nieprzewidywalnego i niebezpiecznego dla otoczenia w państwo współpracujące ze społecznością międzynarodową oraz niestwarzające zagrożeń. Według stosowanej metodologii oceny konfliktów miała ona charakter lokalnego konfliktu ograniczonego, konfliktu asymetrycznego. Z militarnego punktu widzenia zakończyła się sukcesem wojsk koalicji. Operacja została przeprowadzona relatywnie niewielkimi siłami lądowymi, przy silnym wsparciu lotniczym i znacznym zaangażowaniu sił morskich (piechoty morskiej) w działania lądowe.

Szczególną cechą operacji „Iracka Wolność" był wysoki stopień integracji działań poszczególnych komponentów sił zbrojnych, niemający precedensu w historii konfliktów. Zadania nie były dzielone pomiędzy poszczególne komponenty połączonych sił, ale stawiane wszystkim jednocześnie, przy czym do realizacji konkretnego zadania wyznaczono siły i środki mające najkorzystniejsze – z taktycznego punktu widzenia – cechy i możliwości, niezależnie od ich przynależności do rodzaju sił zbrojnych.

Pozwoliło to na jednoczesne rażenie przeciwnika w wielu wymiarach, na poziomie taktycznym, operacyjnym i strategicznym. Przeciwnika rozpatrywano jako „system systemów", zaś rozpoznanie i szczegółowa analiza pozwoliły określić sposób funkcjonowania tego systemu oraz słabe punkty jego podsystemów. Dzięki temu oraz dzięki równoczesnemu prowadzeniu działań lądowych, powietrznych,

morskich i specjalnych, jednocześnie oddziaływano na wszystkie elementy systemu i jego podsystemów (czyli przeciwnika), co prowadziło nie do stopniowego, lecz właśnie „systemowego" upadku przeciwnika. W ten sposób przestało jednocześnie funkcjonować tak wiele elementów, że władze, struktury oraz siły zbrojne przeciwnika zostały pozbawione możliwości jakiegokolwiek działania.

Głównymi czynnikami, które sprzyjały koalicjantom, były:

1. Znaczna przewaga technologiczna, choć należy pamiętać, iż używano również sprzętu wyprodukowanego 10-15 lat temu (czołgi M1, bwp M2, samoloty F-15E, F-16C/D), a nawet 15-25 lat temu (haubice M109, samoloty A-10A, większość jednostek morskich), także takiego, który powstał 40 lat temu (samoloty B-52, śmigłowce CH-46). Przewaga ta była związana przede wszystkim z systemowym podejściem do sił zbrojnych oraz wysokim stopniem integracji rozpoznania, dowodzenia i kierowania systemów i siły ognia oraz możliwości manewrowych wojsk.

2. Przytłaczająca przewaga informacyjna, pełne rozeznanie co do położenia przeciwnika i sił własnych na całym teatrze działań wojennych przez dowódców wszystkich szczebli (w ich zakresie odpowiedzialności operacyjnej lub taktycznej) w czasie zbliżonym do rzeczywistego, a także dysponowanie informacjami o innym charakterze (np. na temat stanu sprzętu i zapasów). Oznaczało to także możliwości nieograniczonego dowodzenia wszystkimi podległymi siłami i środkami oraz dużą elastyczność systemu dowodzenia – istniała np. możliwość podporządkowania taktycznego sił i środków rodzaju sił zbrojnych innemu rodzajowi sił już na bardzo niskim szczeblu dowodzenia taktycznego. Należy przy tym podkreślić, że w niektórych sytuacjach zmiana podporządkowania (od decyzji do wykonania) trwała kilka minut. Uzyskano wysoki stopień ogniowego i bezogniowego porażenia systemu dowodzenia oraz kierowania przeciwnika. Pozwoliło to na uzyskanie zaskakująco wysokiego tempa działań – jak powiedział dowódca V KA: *przeciwnik reagował na nasze działania dopiero po upływie około 24 godzin, jednym słowem – reagował na to, co robiliśmy dopiero wtedy, gdy my już robiliśmy coś innego.*

3. Uzyskanie panowania, a następnie dominacji w powietrzu na bardzo wczesnym etapie działań. Pozwoliło to na swobodne operowanie sił lotniczych oraz pełne wykorzystanie ich siły ognia, a także możliwości w zakresie rozpoznania i obserwacji pola walki.

4. Przytłaczająca przewaga siły, a także precyzji ognia. Zmasowane użycie broni kierowanej pozwoliło na uzyskanie olbrzymiej skali, ale także niespotykanego tempa porażenia przeciwnika, co z kolei umożliwiło rezygnację z poznawania uderzeń na obiekty odtwarzające zdolność bojową. Na uwagę zasługują: staranne planowanie uderzeń z uwzględnieniem znaczenia i ważności celu, określenie czasu porażenia (obiekty dłużej odtwarzające zdolność bojową były atakowane wcześniej), tak by był maksymalnie wykorzystany w celu dokonania np. manewru sił

lądowych, określenie stopnia prognozowanych strat w celu ich minimalizacji, dobór najbardziej odpowiednich środków bojowych itd.

5. Integracja sił zbrojnych oraz systemu ich kierowania i dowodzenia, ułatwiająca wzajemne wspieranie działań lądowych, powietrznych, morskich i specjalnych w dowolnych relacjach.

6. Szerokie wykorzystanie systemu nawigacyjnego GPS, pozwalającego na precyzyjne i szybkie ustalanie położenia sił własnych, sił przeciwnika i obiektów ataku. W czasie operacji„Pustynna Burza" jeden odbiornik GPS przypadał na 180 żołnierzy, obecnie liczba ta została zredukowana do 2,5. Bardzo ułatwiało to też manewrowanie wojskami w dowolnych warunkach atmosferycznych, niezależnie od pory doby, w nieznanym terenie.

7. Bardzo ważny był udział sił specjalnych w operacji. Ich rosnąca rola we współczesnych konfliktach powoduje, że stają się one oddzielnym rodzajem sił zbrojnych, prowadząc zarówno samodzielne działania w skali operacyjno-taktycznej, jak i współdziałając z pozostałymi rodzajami wojsk podczas wykonywania wielu różnorodnych zadań.

Operacja „Iracka Wolność" zostanie zapewne zapamiętana i przejdzie do podręczników jako pierwsza prawdziwa wojna ery informacyjnej, w której technologie dowodzenia zdominowały pole bitwy. Operacja ta jest postrzegana również jako potwierdzenie dominacji pocisków precyzyjnego naprowadzania na duże odległości nad „tradycyjnymi" metodami walki. Zauważyć jednakże należy, że daleko idące wnioski o zanikającej roli wojsk lądowych są pewnym nadużyciem. Swojej przydatności również na współczesnym polu walki dowiodły czołgi, bwp i artyleria klasyczna. Kluczową rolę w zwycięstwie odegrały siły powietrzne koalicji i ich zdolność do precyzyjnego rażenia. Pociski „inteligentne" oraz bomby naprowadzane satelitarnie znacząco obniżyły zdolności do kierowania państwem i dowodzenia wojskami. Kampania powietrzna była na pewno skuteczna, lecz sama nie mogłaby rozstrzygnąć tej wojny tak szybko i zdecydowanie jak przez wspólne działania powietrzno-lądowe.

Oceniając miniony konflikt, wielu analityków zauważa, że w militarnej wizji wojny skupiano się głównie na niszczeniu sił zbrojnych przeciwnika, zwłaszcza jego systemów dowodzenia i kontroli. Natomiast mniej wagi przykładano do osiągania celów politycznych.

Wykorzystanie zdobyczy nauki, zwłaszcza techniki, do prowadzenia wojny pozwala zastosować nowe sposoby prowadzenia wojny, które skutkować mogą oszałamiającymi zwycięstwami wojskowymi, ale niekoniecznie osiąganiem celów zasadniczych, a więc tych, dla których toczono wojnę. Podkreśla się między innymi, zwłaszcza po wojnie w Afganistanie i właśnie ostatnio w Iraku, że rewizji należy poddać program transformacji wojskowej, a zwłaszcza mentalności ukierunkowanej na osiąganie celów w błyskawicznej wojnie prewencyjnej (uprzedzającej). Jeżeli tak miałoby pozostać, to rodzi się pytanie o przyszłość kolejnych wojen. Moż-

na oczekiwać, że kolejne wojny będą wielkim triumfem sił zbrojnych, ale bez skutecznej wizji i efektów politycznych. Będzie to zatem zwycięstwo czy porażka?[1]

W toku operacji nie obeszło się też bez niedociągnięć i błędów. Błędy te były jednak szybko usuwane, a ich skutki neutralizowane, dzięki czemu nie miały one wpływu na wynik operacji.

Do głównych niedociągnięć należy zaliczyć:

1. Brak natychmiastowego przejścia od działań bojowych do operacji o charakterze pokojowym na już zajętych terenach. Wojska nie zdołały zapewnić odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa obywatelom cywilnym, nie obyło się bez rabunków, samosądów itp.

2. Fakt zaistnienia kilkunastu incydentów wzajemnego porażenia ogniowego sił koalicji.

3. Przypadki zrywania łańcucha dostaw.

4. Częściowo błędną ocenę postawy wojsk i ludności irackiej. Przez dłuższy czas w szeregach irackich nie było oczekiwanych oznak defetyzmu i przechodzenia na stronę koalicji.

5. Przypadki strat wśród ludności cywilnej w wyniku błędów wojskowych, co było powszechnie wykorzystywane propagandowo przez przeciwników koalicji.

Przebieg operacji pokazuje, że siły zbrojne muszą być traktowane jako jedność, spójny, wzajemnie uzupełniający się system. Nie ma problemu dominacji sił lądowych, lotniczych czy specjalnych. Tylko zintegrowane użycie tych sił oraz odpowiednie dowodzenie i kierowanie prowadzi do osiągnięcia jednego, spójnego celu. Kluczem do powodzenia jest wzajemne zrozumienie i współdziałanie, pojmowane nie jako koordynowanie działań, lecz jako wspólne wykonywanie tego samego zadania.

W amerykańskich koncepcjach prowadzenia działań wojennych *Joint Vision* 2010 oraz *Joint Vision 2020* podstawowym czynnikiem warunkującym powodzenie jest utrzymanie dużej dynamiki działań – na wszystkich płaszczyznach i w różnej skali. Szybkość w skali strategiczno-operacyjnej przejawia się nagłą koncentracją wojsk, skutkującą natychmiastową relatywną zmianą układu sił w rejonie (obszarze). Natomiast szybkość w skali operacyjno-taktycznej to manewr połączony z precyzyjnym ogniem, przenoszonym szybko i w dowolne miejsce. Duża precyzja uderzeń pozwala na znaczne ograniczenie środków wykorzystywanych do ich przeprowadzenia, a w konsekwencji – do znacznego zwielokrotnienia atakowanych obiektów. W takich warunkach wzrasta znaczenie informacji oraz jej aktualność. Stąd też potrzeba ogromnego nasycenia obszaru działań środkami rozpoznania. Wszystko po to, by bronią precyzyjną bezbłędnie i w odpowiedniej skali uderzyć w przeciwnika w taki sposób, aby wyłączyć go z walki na czas potrzebny do przeprowadzenia odpowiedniego manewru wojskami własnymi. Wiele takich sukcesów w skali taktycznej przekłada się na sukces w skali operacyjnej. A skutki w Iraku, to

[1] F.W. Kagan, *Policy Review*, nr 120 (sierpień-wrzesień 2003 rok).

np. prawie zupełne wyłączenie z walki Gwardii Republikańskiej, ochraniającej Bagdad, jeszcze nim wojska koalicji dotarły do stolicy.

A zatem podsumujmy: dynamika działań, przewaga technologiczna, przewaga informacyjna, panowanie w powietrzu, precyzja rażenia, a wreszcie zintegrowane dowodzenie i kierowanie wojskami, umożliwiające tworzenie dowolnych kombinacji sił lądowych, morskich i lotniczych – stosownie do potrzeby każdego koalicyjnego dowódcy – to recepta na sukces współczesnych działań bojowych.

Tak więc i ta wojna podkreśliła stare prawo, które mówi o tym, że o **wyniku starcia zbrojnego decyduje nie ilość, a jakość**, zarówno żołnierzy, jak i posiadanego przez nich sprzętu.

W 2003 roku w Iraku spotkali się w zasadzie znani sobie przeciwnicy, którzy wyciągnęli wnioski z poprzedniej wojny w 1991 roku. Jak się okazało, wnioski te, a co za tym idzie – działania – były odmienne.

Podczas „Irackiej Wolności", po około 16 godzinach od pierwszych amerykańskich tzw. chirurgicznych uderzeń rakietowo-lotniczych na rządowe obiekty Bagdadu, wykonano lądowo – powietrzne uderzenia na dwóch zasadniczych kierunkach. Nastąpiło więc to, co od wieków jest istotnym elementem początku każdych działań i dążeniem dowódców wszystkich szczebli – **koalicjanci uzyskali zaskoczenie**. Nie było bowiem oczekiwanych długotrwałych uderzeń lotniczych i rakietowych.

Takie rozpoczęcie bezpośrednich działań zbrojnych raz jeszcze potwierdziło, znaną od wieków, zasadę, że **każda wojna jest inna**, niepowtarzalna, jeśli chodzi o jej rozpoczęcie i przebieg. W tym przypadku również obserwowaliśmy odejście, wydawałoby się, od powszechnie przyjętych i akceptowanych w ostatnich konfliktach zbrojnych reguł sztuki wojennej.

Na skutek początkowych, zdecydowanych i głębokich zarazem działań, działań na kierunkach, wysnuto wniosek, że zdobycie Bagdadu, swego rodzaju symbolu oporu zwolenników Husajna, nastąpi bardzo szybko. Okazało się jednak, że tym razem dało znać o sobie stare porzekadło wojskowe, mówiące o tym, iż **na wojnie nie ma nic za darmo**. Raptownie wydłużyły się bowiem linie komunikacyjne i zaopatrzeniowe zarazem. Zaczęło brakować środków materiałowych, a lotnictwo, głównie śmigłowce, nie nadążały z uzupełnianiem zużytych środków.

Wstrzymano działania, aby uporządkować szyki walczących wojsk, a przede wszystkim odtworzyć ich zdolność bojową. Przejściowe zrezygnowanie z parcia do przodu opłaciło się. „Uporządkowano" pole walki oraz doprowadzono do „zgodności" frontu i tyłów.

To, co stało się 9 kwietnia 2003 roku, czyli zdobycie Bagdadu po 48 godzinach szturmu, to swego rodzaju szok dla wielu osób, a dla wojskowych w szczególności. W tym bowiem dniu w zasadzie została opanowana wielomilionowa metropolia (5–7 milionów mieszkańców), powierzchniowo kilka razy większa od stolicy naszego państwa. Bagdad został opanowany przez kilka batalionów 3 DP. Dywizji,

która od początku kampanii znajdowała się w pierwszym rzucie. Zdecydowanymi uderzeniami na kierunkach, wzdłuż najważniejszych arterii komunikacyjnych, batalionowymi zgrupowaniami broni połączonych, przejechano przez miasto, całkowicie dezorganizując system obrony i rozcinając ugrupowanie obrońców. Zapewne zdarzenie to przejdzie do historii sztuki wojennej jako ciekawy przykład rozstrzygnięcia walki o zdobycie miasta.

Z analizy przebiegu działań jednoznacznie wynika, iż operacja „Iracka Wolność" nie była rewolucyjnym przełomem w zasadach operacyjnego użycia lotnictwa. Przełomem natomiast stała się skala, tempo oraz precyzja, z jaką urzeczywistniono założenia teoretyczne w zakresie użycia lotnictwa w operacji połączonej.

Lotnictwo tradycyjnie tworzyło warunki do prowadzenia operacji na lądzie i morzu oraz działań sił specjalnych, wywalczając i utrzymując panowanie w powietrzu na całym obszarze operacji. W przeciwieństwie do poprzednich operacji, walka o panowanie w powietrzu nie poprzedzała rozpoczęcia operacji lądowych i morskich, lecz była prowadzona równoległe z nimi.

Owa swoista równoległość, wymuszona uwarunkowaniami politycznymi oraz warunkami geograficznymi i klimatycznymi, dotyczyła nie tylko walki o przewagę w powietrzu, ale w zasadzie wszystkich zadań realizowanych przez lotnictwo, szczególnie ataku strategicznego prowadzonego wspólnie z siłami specjalnymi, a także bezpośredniego wsparcia lotniczego, do którego, obok lotnictwa taktycznego, zaangażowano lotnictwo bombowe, uważane w poprzednich operacjach za siły strategiczne i prowadzące działania według odrębnego planu.

Niespotykanym dotychczas rozwiązaniem był **stopień integracji działań lotnictwa i wspieranych przez nie sił lądowych oraz sił operacji specjalnych**. Na rzecz wspólnych zadań tych sił wykonywano ponad dwie trzecie wszystkich uderzeń lotniczych. Nowym jakościowo zjawiskiem było także szerokie wykorzystanie bezzałogowych statków powietrznych do prowadzenia rozpoznania powietrznego oraz kierowania ogniem.

Wojna ta, podobnie jak inne, była poligonem doświadczalnym dla nowych rodzajów uzbrojenia i sposobów ich zastosowania podczas bezpośrednich walk. Każdy mógł się przekonać, jak wielki uczyniono postęp w rozpoznawaniu i naprowadzaniu pocisków na obiekty uderzeń. W ślad za tym obserwowaliśmy bardzo dużą skuteczność rażenia. W wojskach koalicjantów potwierdziła się wszechobecność elektroniki i bardzo nowoczesnych urządzeń gwarantujących efektywne działanie w każdych niemalże warunkach, zwłaszcza w nocy.

Zakończona wojna, przynajmniej z formalnego punktu widzenia, charakteryzowała się także zakrojonymi na szeroką skalę **działaniami (walką) informacyjnymi**. Ich początek trudno jednoznacznie określić. Na pewno nastąpił dużo wcześniej niż działania powietrzno-lądowe. W trakcie zaś bezpośrednich walk działania psychologiczno-informacyjne zostały zdynamizowane. Raz jeszcze potwierdziło się, że nie straciło na aktualności stwierdzenie, iż dowodzenie w swej istocie pole-

ga na ciągłej wymianie informacji. Przewagę w obszarze dowodzenia zdobywa więc ten, kto dysponuje kompleksowym systemem zdobywania informacji, ich gromadzenia, opracowywania oraz dystrybucji.

Wyniki analizy dostępnych informacji pozwalają na stwierdzenie, iż **organizacja dowodzenia** po stronie irackiej miała „klasyczny" charakter, typowy dla państwa o charakterze totalitarnym. Konflikt wykazał, iż postępowanie poszczególnych dowództw irackich charakteryzowała niepewność w działaniu i brak inicjatywy. W armii irackiej uprawiany był styl dowodzenia określany **jako dowodzenie przez instruowanie**. Iraccy dowódcy byli przekonani, iż przyniesie to pozytywne rezultaty. Tego rodzaju dowodzenie miało zapewnić zdolność do kierowania wojskami nawet przy oczywistej przewadze informacyjnej sprzymierzonych. Zakładano więc centralizację dowodzenia oraz podejmowanie decyzji na relatywnie wysokich szczeblach dowodzenia.

Zupełnym przeciwieństwem w tym zakresie charakteryzował się **system dowodzenia sprzymierzonych**. Jego przewaga w porównaniu ze stroną przeciwną determinowana była dwoma, powiązanymi ze sobą, zasadniczymi czynnikami: całkowitą przewagą informacyjną oraz sprawowaniem dowodzenia za pomocą **dowodzenia przez cele**.

Dowódcy sprzymierzonych szeroko stosowali zasadę decentralizacji dowodzenia. Ponadto ich dowodzenie charakteryzowało się dyscypliną wykonawczą w ramach nakreślonej przez przełożonego myśli przewodniej oraz zaufaniem i wzajemnym zrozumieniem zarówno na linii przełożony–podwładny, jak i pomiędzy dowódcami jednego szczebla dowodzenia. Niejednokrotnie obserwowaliśmy, iż przełożeni wręcz **wymagali od podwładnych przejawiania inicjatywy**.

Zasadnicze **wnioski i refleksje** wynikające z operacji „Iracka Wolność" są następujące:

1. Nadal aktualne jest znane prawo Clausewitza, że wojna jest nie tylko czynem politycznym, lecz i prawdziwym narzędziem polityki, dalszym ciągiem stosunków politycznych, prowadzonych innymi środkami. Natomiast powiększyła się paleta przyczyn ewentualnych konfliktów zbrojnych o dążenie do osiągnięcia celów prewencyjnych. Jednocześnie niezwykle trudne jest określenie skali, czasu trwania i konsekwencji wojny.

2. Współczesna armia i jej żołnierze muszą być przygotowani do realizacji różnorodnych zadań oraz działań w różnych środowiskach. Z tego względu nie można preferować jednego rodzaju działań – ani w szkoleniu, ani w wyposażeniu czy uzbrojeniu.

3. Z dużym prawdopodobieństwem możemy założyć, iż w najbliższym czasie operacje wsparcia pokoju, w których będziemy uczestniczyć, dotyczyć będą obszarów przyrównikowych, to jest ciepłych i piaszczystych. Pod tym więc kątem należałoby wszechstronnie przygotowywać siły zbrojne, abyśmy już nigdy nie mieli do

czynienia (jak to określiła w *Rzeczpospolitej* Maria Wągrowska) z „udaną improwizacją", a dobrą organizacją i udanym przedsięwzięciem.

4. Z operacji „Iracka Wolność" wynika, iż nastąpiła zmiana w tworzeniu przewagi. Uzyskiwano ją na wybranych kierunkach, tworzono w sposób dynamiczny, dążąc do uzyskania zaskoczenia.

5. Nastąpiła zmiana doktrynalnego podejścia do bezpośredniego wsparcia lotniczego, gdyż elastycznie i wszechstronnie wykorzystano możliwości bojowe lotnictwa bombowego, które w szerokim zakresie wykonywało zadania na wezwanie z pola walki w ramach bezpośredniego wsparcia lotniczego.

6. Współczesne działania to działania połączone, gdzie dominować będzie umiejętne wykorzystanie powietrzno-lądowo-morskich zgrupowań, a działania na izolowanych, samodzielnych kierunkach autonomicznymi zgrupowaniami broni połączonych staną się codziennością.

7. Skala i charakter zadań spowodowały wzrost znaczenia batalionów, jako podstawowego ogniwa organizującego i realizującego zadania pola walki. Batalion nie może być batalionem jednorodnym, lecz autonomicznym zgrupowaniem różnych rodzajów wojsk. Ich dowódcy muszą być wszechstronnie wykształconymi profesjonalistami.

8. Spośród szeregu czynników informacja staje się podstawowym czynnikiem współczesnej przewagi. Stąd rośnie znaczenie dowodzenia, rozpoznania oraz łączności. Istnieje przy tym potrzeba funkcjonowania baz danych, z których będzie można nieustannie wykorzystywać znajdujące się tam informacje, bez liczenia na spolegliwość przełożonych.

9. Obserwujemy wzrastającą rolę wojsk (sił) specjalnych zarówno przed, jak i podczas konfliktu zbrojnego. Wzrasta także rola logistyki, której działania zaczynają przybierać formę oddzielnych działań, umiejętnie wkomponowanych w ogólny system operacji i walki.

10. Sprawdziło się dowodzenie przez cele. Toteż także w naszych uwarunkowaniach ta technika dowodzenia, promująca inicjatywę i samodzielność podwładnych, powinna znaleźć należne jej miejsce zarówno w teorii, jak i praktyce dowodzenia.

Powyższe wnioski skłaniają (wręcz nakazują) do **zmodyfikowania nie tylko treści, ale i form kształcenia kadr i szkolenia wojsk.**

Celowe jest więc:

– dokonanie zmian merytorycznych w treściach kształcenia i szkolenia. Nieodzowne jest rozszerzenie zakresu kształcenia kadr dowódczych i sztabowych w zakresie operacyjnego wykorzystania wojsk lądowych i sił powietrznych w operacjach połączonych;

– odchodzenie od kształcenia i szkolenia ukierunkowanego na prowadzenie operacji w jednym wymiarze (lądowym, morskim czy powietrznym) do przygoto-

wywania kadr dowódczych i sztabowych na potrzeby operacji połączonych. Nieodzowne staje się też obniżenie szczebla „połączoności" sił i działań do batalionu;

– przeznaczenie większej ilości czasu, w ramach kształcenia i szkolenia kadry, na działania praktyczne, ukierunkowane na rozwiązywanie konkretnych problemów sił zbrojnych we wszystkich możliwych stanach funkcjonowania zagrożenia bezpieczeństwa państwa;

– szersze niż dotychczas łączenie kwestii *stricte* wojskowych z aspektami politycznymi, ekonomicznymi, socjopsychologicznymi i ekologicznymi. Tła ćwiczeń i gier powinny być osadzone na możliwie szerokim prognostycznym, wieloaspektowym tle;

– poświęcenie większej uwagi, w ramach ćwiczeń, kwestiom nie tylko podejmowania i uzasadniania podjętych decyzji, ale również wyzwalania inicjatywy u dowódców i brania odpowiedzialności za proponowane rozwiązania;

– wprowadzenie rozpoznania osobowego, tzw. Human Inteligence (HUMINT), już na szczebel pododdziałów bojowych, czego wymagają współczesne operacje pokojowe i stabilizacyjne. HUMINT musi zatem przestać być domeną Wojskowych Służb Informacyjnych. Pozwoli to na bardziej precyzyjne przygotowanie planowanych operacji oraz przyczyni się do podniesienia bezpieczeństwa w trakcie ich realizacji.

Wszystkie te uwagi wskazują wyraźnie na kierunki i modelowe wymagania w zakresie modernizacji i rozwoju sił zbrojnych RP. Głównym trendem powinno być tworzenie elementów modułowych przystosowanych do udziału w różnego typu operacjach sojuszniczych. Natomiast zasadniczym wymogiem jest wyposażenie wojsk w systemy uzbrojenia, które mogą współpracować z sojuszniczymi systemami informacyjnymi i funkcjonować w środowisku walki tworzonym przez te układy. Oznacza to konieczność koncentracji zakupów uzbrojenia na systemach najnowszej generacji. Nowoczesne systemy informacyjne i uzbrojenia powodują z kolei, zdecydowanie wyższe niż dotychczas, wymagania wobec wykształcenia i wyszkolenia żołnierzy, wskazują niemal jednoznacznie na konieczność budowania armii zawodowej.

Gdy stratedzy waszyngtońscy opracowywali plan „Irackiej Wolności", zapewne nie przypuszczali, jak dalekosiężne będą tego konsekwencje. W obecnym Iraku odpowiedzialność za ustabilizowanie i bezpieczeństwo państwa spada na barki koalicji. Przed koalicjantami stoją poważne problemy, nie tylko takie jak zapewnienie dostaw prądu, wody, żywności, lecz także walka z partyzantką prohusejnowską oraz al-Kaidą, która, jak wykazują ostatnie zamachy, zdołała już zdobyć przyczółki w Iraku. Jej działanie ma na celu destabilizację państwa, bo to jedynie gwarantuje, ich zdaniem, skuteczną walkę z koalicją. W pewnym stopniu odpowiedzialność za to ponoszą zarówno Amerykanie, jak i Brytyjczycy. Dlaczego? Przede wszystkim w pierwszych dniach po zajęciu Bagdadu dopuścili do tego, iż odurzeni wolnością Irakijczycy zaczęli grabić i rabować wszystko to, co nawinęło

im się pod rękę. Nie byli w tym odosobnieni. W niejednym samochodzie przekraczającym granicę z Jordanią wykryto przemyt dzieł sztuki irackiej kultury. Posadę straciło kilku zachodnich dziennikarzy. Ale nie to było najgorsze. Armię iracką rozwiązano, nastąpił całkowity rozkład irackiej policji i in. służb bezpieczeństwa, co wywołało chaos: rabunki, porwania, morderstwa stały się niestety codziennością w Iraku. Żołnierze koalicji nie potrafili zapewnić bezpieczeństwa mieszkańcom Bagdadu i innych miast.

W tej sytuacji bardzo potrzebna będzie zmiana sposobu działania żołnierzy (zwłaszcza US Army) i ich mentalności. Niejeden konflikt, w którym wojsko tego kraju było zaangażowane, udowodnił, a kryzys iracki potwierdził, iż Amerykanom trudno jest znaleźć nić porozumienia z przedstawicielami innych kultur. Sprawiają wrażenie, iż nie szanują ich lub po prostu nie rozumieją.

Gdy Polacy przeprowadzili szeroko nagłośnioną akcję werbowania specjalistów znających kulturę arabską, podobnej akcji nie przeprowadzili ani Brytyjczycy, ani Amerykanie. Zwracają na to uwagę sami Irakijczycy, twierdząc, iż Amerykanie nie szanują ich obyczajów. Nie ufają im i to może utrudnić walkę z terrorystami. Bilans tej walki jest na razie korzystny dla terrorystów, oni zabijają, a do tej pory nie odkryto ich głównych baz. By „Iracka Wolność" naprawdę była wolnością, potrzeba jeszcze sporo czasu.

Do niedawna w USA nie ukrywano zaskoczenia skalą trudności w procesie stabilizacji w Iraku. Takie poglądy dominowały wśród ekspertów zarówno cywilnych, jak i wojskowych. Zmiana strategii, która ostatnio miała miejsce, jest niewątpliwie uzasadniona, chociaż sposób jej realizacji i ewentualne skutki też budzą wątpliwości. Wybory tymczasowego parlamentu za pośrednictwem przywódców lokalnych, plemiennych i uznanych notabli (wariant afgański) wydają się na razie jedynym rozsądnym sposobem na przyspieszenie „irakizacji". Ale już przewidywanie wyborów powszechnych w 2005 lub 2006 roku niesie jednak ryzyko zwycięstwa szyitów wraz z natychmiastowym proklamowaniem republiki islamskiej. Wzrost wpływów Iranu byłby później już tylko kwestią czasu.

Coraz bardziej wskazane wydaje się podjęcie prób wyłonienia przyszłego przywódcy. Nie tylko na skutek rządów Saddama Husajna, ale jeszcze znacznie wcześniej w społeczeństwie irackim (także w innych krajach arabskich) powszechnie uznaje się, że„rais", czyli przywódca, symbolizuje państwo i jest źródłem władzy. Wyłonienie przywódcy i uzyskanie dla niego akceptacji społecznej jest obecnie ważniejsze niż przenoszenie zachodnich wzorców demokratycznych do Iraku. Z wyjątkiem niewielkich grup irackiej inteligencji percepcja tych wzorców będzie kwestią odległą.

Tak więc nawet względne powodzenie nowej amerykańskiej strategii będzie oznaczać dla koalicji konieczność dłuższej obecności wojskowej w Iraku, gdyż stabilizacja wewnętrzna to kwestia lat, a nie miesięcy. Realistyczne wydaje się założenie, że amerykańska obecność wojskowa, czyli bazy militarne w Iraku, bę-

dzie miała charakter stały z uwagi na sytuację w regionie. Należy przewidywać przy tym, że w interesie USA będzie, aby obecność militarna w Iraku miała charakter międzynarodowy.

Zagadnieniem o pierwszorzędnym znaczeniu politycznym w polskim sektorze jest dialog i współpraca z hierarchią szyicką. Zadanie to jest szczególnie trudne, bo: po pierwsze – szyici są wewnętrznie podzieleni i stan antagonizmów personalnych i politycznych między nimi często nabiera charakteru gwałtownego konfliktu, po drugie – do przeprowadzenia takiego dialogu potrzebni są bardzo wykwalifikowani dyplomaci – arabiści, których mamy bardzo niewielu. To sprawia, że dialog ten w polskim sektorze ma raczej charakter doraźny, a więc niewystarczający.

Nadal granice Iraku nie są skutecznie kontrolowane. Wojska koalicji nie są do tego przygotowane. Problemem jest też brak dokładnej delimitacji granic z Syrią, Arabią Saudyjską, a także z Iranem. Tamtędy dokonuje się infiltracja fanatycznych bojowników (w tym zamachowców-samobójców), którzy obok fedainów Saddama i funkcjonariuszy Muhabaratu (tajna policja Saddama) są autorami zbrojnych zamachów i ataków. Wewnątrzamerykańskie kontrowersje wojskowych i cywilnych ekspertów co do tego, jaka jest naprawdę rola infiltracji z zagranicy, są o tyle mało pouczające, że rozróżnienie np. Jordańczyka od Irakijczyka to zadanie trudne nawet dla bardzo wykwalifikowanego arabisty, a tych wojskom koalicji brak. W wielu krajach arabskich panuje pogląd, że przekroczenie granicy irackiej nie stanowi problemu dla sfanatyzowanych „męczenników", którzy chcą zginąć w „świętej wojnie". Takim właśnie preferowanym miejscem stał się teraz już nie Afganistan, a Irak.

W tej sytuacji ochrona granic staje się pierwszorzędnym problemem. (także w naszym sektorze). Trzeba jak najszybciej znaleźć sposoby powstrzymywania przepływu ludzi z zagranicy do Iraku.

Skuteczna realizacja zadań w przedstawionych warunkach, realizacja tego rodzaju misji wymaga zatem szczególnych zdolności, które powinny być uwzględnione już na etapie przygotowań państwa do możliwego udziału w operacjach międzynarodowych, w tym możliwości zarówno z zakresu CIMIC, zdolności do operacji specjalnych i psychologicznych, jak i wykraczających poza możliwości MON (między innymi zdolności do wsparcia medycznego i opieki zdrowotnej, rekonstrukcji infrastruktury, odbudowy sektora bezpieczeństwa i administracji, ochrony granic, zwalczania zorganizowanej przestępczości, a nawet ochrony zabytków).

Zakres tych możliwości powinien być przygotowany nie tylko przez Ministerstwo Obrony, ale także przez inne resorty. Stąd wydaje się konieczna wcześniejsza współpraca resortu obrony z innymi resortami w celu ich zaplanowania i przygotowania. MON powinien być raczej ich koordynatorem niż organizatorem.

Misja stabilizacyjna, podobnie jak operacja „Iracka Wolność", przysporzyła wielu wniosków, które winny przełożyć się na procesy przygotowania dowódców, sztabów i wojsk.

1. Czas trwania zmiany.

Wymiana żołnierzy co pół roku jest korzystna, ale w przypadku służby w niektórych pododdziałach musi być ona skrócona do 4 miesięcy. Doświadczenia pokazują, że częstsza wymiana pozwoliłaby na uniknięcie rutyny, która może powodować tragiczne w skutkach konsekwencje. Żołnierze zawodowi dobrze znieśli wysiłek psychiczny i olbrzymie trudy służby. Gorzej radzili sobie żołnierze służby nadterminowej. Jest to pole do działań naszych psychologów.

2. Środki dowodzenia.

Aby bataliony prawidłowo funkcjonowały, muszą mieć dostęp do łączności KF, UKF, radioliniowej i satelitarnej. Łączność satelitarna musi nie tylko zabezpieczać rozmowę, ale również transmisję danych, w tym obrazu. Należy także upowszechnić telekonferencje ze szpitalami w kraju w celu uzyskania konsultacji medycznej, co pozwoli na bardziej profesjonalne przeprowadzenie badań i operacji.

3. Zdolność do obrony przeciwminowej oraz precyzyjnego uderzenia i odpowiedzi.

Jest to całe spektrum działań, m.in. postępowania z minami czy pułapkami. W toku misji zostało ono wzbogacone np. o wykorzystywanie wozów straży pożarnej i neutralizowania min znajdujących się na poboczach dróg poprzez ich wypłukiwanie. W dalszym ciągu jednak należy poprawiać gotowość do działania w małych grupach z dala od baz. Siły zbrojne muszą być budowane na tyle elastycznie, aby struktura pokojowa jednostek w jak największym stopniu była zbliżona do struktury niezbędnej do realizacji misji. Celowe jest tworzenie modułów bojowych na bazie batalionów zmechanizowanych, z dodaniem niezbędnych elementów wsparcia i zabezpieczenia bojowego.

4. Rola śmigłowców.

Niebagatelną rolę w działaniach patrolowych spełniają śmigłowce. Są one doskonałym środkiem monitorowania rozwoju sytuacji, środkiem transportu i łączności. Z drugiej strony codzienne konwoje i patrole są coraz liczniejsze i narażone na oddziaływanie ogniowe przeciwnika. Zawsze czują się bardziej w roli „zwierzyny" niż „myśliwego". Czy więc nie dołączyć śmigłowców osłonowych? Wspólna realizacja konwoju czy patrolu potęgować może poczucie bezpieczeństwa. Fizyczna i ogniowa, ale także psychologiczna osłona z powietrza choć ekonomicznie droga, kosztowna – w rezultacie przyniesie zdecydowanie lepsze rezultaty.

5. Użycie środków bezpilotowych.

W incydentalnych działaniach ogniowych koalicyjnych sił powietrznych dało się zauważyć zwiększone użycie bezzałogowych środków rozpoznawania i monitorowania sytuacji. Głównie na podstawie tych właśnie informacji planowano ogniowe wykorzystanie samolotów bojowych. Niebagatelną przy tym rolę odgrywali oficerowie naprowadzania lotnictwa, usytuowani w pododdziałach wojsk lądowych. W szkoleniu bojowym naszego lotnictwa element ten przyjdzie z pewnością wyraźniej eksponować.

6. Ciągle rosnąca rola HUMINT i CIMIC.

1) Konieczne jest sformowanie grup (pododdziałów) wywiadu osobowego (HUMINT) na szczeblu taktycznym;

2) Absolutnie niezbędne jest wzmocnienie struktury CIMIC w strukturach oddziałów SZRP.

7. Szkolenie

1) Wysiłek należy koncentrować na przygotowaniu wszystkich pododdziałów do typowych działań taktycznych, takich jak: patrolowanie, konwojowanie, działanie na posterunkach kontrolnych, prowadzenie rajdów, działań okrążających i przeszukania oraz szkoleniu pododdziałów w zakresie przeciwdziałania minom domowej konstrukcji (IED), tzw. samochodom – pułapkom oraz atakom moździerzowym na bazy wojskowe.

2) Niezbędne jest, co pokazała sytuacja w Iraku, nauczanie nowych sposobów strzelań, np.:

- strzelanie z pojazdów w ruchu, w dzień i w nocy,
- strzelanie z wież obserwacyjno-obronnych, dachów i okien budynków.

3) W szkoleniu dowództw i sztabów należy wykorzystywać realne dokumenty i procedury operacyjne, szkolenie prowadzić w czasie rzeczywistym, skupiając główny wysiłek na przygotowaniu i zgraniu taktycznego centrum operacyjnego, które faktycznie winno potrafić zarządzać działaniami dywizji i „życiem" w strefie.

Można zakładać, że przyszłe operacje pokojowe mogą w znacznym stopniu mieć charakter misji stabilizacyjnych i rekonstrukcyjnych. Wynikać to może z kilku względów. Działania na rzecz rekonstrukcji kraju mogą mieć istotne znaczenie stabilizacyjne, szczególnie przeprowadzane w kraju biednym i będącym w„stanie zapaści". Z drugiej strony, działania rekonstrukcyjno-stabilizacyjne mogą być ważnym elementem działań transformacyjnych, szczególnie wówczas, kiedy następuje usunięcie lub rozwinięcie dotychczasowych struktur administracyjnych oraz struktur bezpieczeństwa.

Misje stabilizacyjne nie ograniczają się jedynie do zadań wojskowych – są operacjami kompleksowymi, wieloaspektowymi, obejmują zarówno działania wojskowe, jak i polityczne, ekonomiczne, społeczne i kulturowe.

Współczesne misje stabilizacyjne wymagają wysoce wykwalifikowanego personelu wojskowego ale przede wszystkim zaangażowania ekspertów cywilnych. Wymagają także stworzenia odpowiednich funduszy i wydzielania środków materialnych na programy stabilizacyjne i rekonstrukcyjne, takie jak: odbudowa infrastruktury niezbędnej do funkcjonowania dotkniętego kryzysem kraju bądź regionu (szkoły, drogi), odbudowa służb publicznych – oświaty, służby zdrowia oraz rekonstrukcja systemów finansowych, bankowych i prawnych.

Podstawowym warunkiem powodzenia tego typu misji jest więc współpraca cywilno-wojskowa i ścisła koordynacja działań zarówno na szczeblu międzynarodowym, jak i narodowym, pomiędzy instytucjami rządowymi oraz pozarządowymi.

THE NDA TOWARD IRAQI EXPERIENCES

The stabilization mission like the "Iraqi Freedom" operation revealed quite a few conclusions, which should be rearranged according to the procedures of preparing the staff and unit commanders.

1. Duration of rotation

The rotation of soldiers which takes place every half a year is convenient, but in case of the service in some subunits it ought to be shortened up to four months. The experience show, that a frequent rotation would allow the military planners to avoid the routine, which may cause serious consequences bearing a tragic end. The career soldiers withstood the mental effort and enormous hardship of their duty. The overtime servicemen managed their situation in the army with difficulty. It is the line of activity for our psychologists.

2. Command measures

The battalions ought to have an access to HF, UHF, radio relay and satellite communication systems to function properly. The SATCOM has not only to secure the long – distance call but also the data transmission teleconference briefings made with hospitals in domestic surroundings in order to get medical counseling, what finally may allow surgeons to carry out examinations and surgeries in more professional manner.

3. Mine defense capability vs. pin-point strike and retaliation

It is a wide range of activities, as for example, handling with mines or booby-traps.

This line of activities was grossly enriched during the ongoing mission e.g. by using fire brigade trucks and clearing mines found on the edge of the highways through washing away. Still it is necessary to improve the readiness for action in small groups located far away from the military bases. The armed forces should be elastic enough to maintain the peace-keeping unit on the level of structure indispensable to accomplish a mission. It is useful to create the combat modules on the basis of mechanized battalions. The additional elements of support and combat service support should also be secured.

4. A role of the rotary wing aircraft

The helicopters play a considerable role in reconnaissance-patrol actions. They are the excellent assets for monitoring the development of the situation, effective means of transportation and communication. On the other hand, daily convoys and patrols are more numerous and vulnerable to return fire of the enemy. The choppers more often cast a role of "a big game" than "the hunter". It is not good to join the cover choppers, joint execution of convoys or patrol, since it may boost the feeling of security. The physical and fire support as well as the psychological cover

from the air – though economically expensive – finally will bring considerably better results.

5. Use of the unmanned aerial vehicles (UAV)

It was easy to observe a growing use of the UAV applied in monitoring and reconnaissance of the situation commonly encountered in the incidental combat operations conducted by the Coalition Air Force. The use of combat aircraft for fighting was planned mainly on the basis of the information mentioned above. A considerable role was played here by the air navigation officers situated in the subunits of the Ground Forces. This element will certainly be exposed in the operational training of our aviation.

6. A constantly growing role of human resources intelligence (HUMINT) and civil military cooperation (CIMIC)

It is necessary to form the groups (subunits) of human intelligence (HUMINT) on a tactical level.

It is absolutely essential to reinforce the CIMIC structure in the PAF unit structure.

Training

1. A great deal of effort should be totally focused upon fitting all the military subunits to the tactical operations peculiar to such activities as: patrol maintenance, convoys escorting, control post activity, raids conduct, envelopment activity, scanning and finally training the submits in the line of countermeasure to neutralize the improvised explosive device (IED) e.g. home-made mines, booby-traps and mortar attacks targeting the military bases.

2. Instructing the new methods of operational firing e.g.

– targeting objects by shooting from moving vehicles

– shooting from watch-towers, rooftops and building windows

3. To train force command and staff, it is necessary to take advantage of real documents and operational procedures, conduct the training at real operating time while paying attention to preparing and matching the tactical operational center, which, in fact, ought to be capable of managing the division activities and "life" in the zone.

It is possible to assume, that the future peace-keeping operations can, to the utmost extent, have the character of stabilization and reconstruction mission. Certainly it may result from several reasons. The activities in favor of reconstruction of the country may have a crucial stabilization significance, especially when carried out in an economically poor and collapsed country. On the other hand, the reconstruction-to-stabilization activities, particularly at that time when the recent administration and security structures are removed or developed.

The stabilization missions are not only confined to the military duties – but constitute the complex and multi-aspect operations covering both the military and political, economic, social as well as cultural activities.

The contemporary stabilization missions require the highly-qualified military personnel and first of all, the engagement of civilian experts. They also require the creation of appropriate funds and designation of some financial means for stabilization and reconstruction programs such as: rebuilding the infrastructure essential for functioning of the country or its region (schools, highways) struck by severe crisis, restoring public service – education, medical care including the reconstruction of the financial, bank and legal systems. The fundamental condition for success achieved by this type of mission is the CIMIC (civil military cooperation) and tight coordination of activities, both at the international and non-governmental institutions.

płk dr hab. Zenon STACHOWIAK

szef Instytutu Ekonomii i Logistyki AON

ODBUDOWA IRACKIEJ GOSPODARKI PO WOJNIE – PYTANIA O „PLAN MARSHALLA"

Istotną kwestią do rozwiązania w Iraku jest odbudowa gospodarki tego kraju po ustabilizowaniu sytuacji polityczno-militarnej. Jej koncepcje są ciągle dalece nieprecyzyjne, chociaż daje się w nich rozpoznać kilka tendencji i umiejscowić je w dwóch nurtach – rozwiązań bieżących oraz przyszłościowych. Wydaje się jednak, że chociaż wszystkie mówią o odbudowie, to jednak często kreślą one obraz sprzecznych interesów.

Zasadniczym przedsięwzięciem w tej sytuacji jest poszukanie odpowiedzi na zbiór kilku pytań, a mianowicie: czy gospodarka iracka musi być odbudowana i w jakim zakresie? kiedy należałoby podjąć trud obudowy gospodarki? kto ma sfinansować odbudowę? czy sami Irakijczycy, czy ci, którzy doprowadzili do takich zniszczeń? kto i dlaczego ma być moderatorem odbudowy Iraku – Irakijczycy czy „inni"; jeśli „inni" – to kto; oraz czy możliwy jest scenariusz odbudowy Iraku na wzór planu Marshalla?

Gospodarka iracka po wojnie, koszt i zakres jej odbudowy

Gospodarka iracka znajduje się w stanie, który jest określany jako katastrofalny. Wielkość zniszczeń jest ciągle trudna do oszacowania, chociaż są one zdecydowanie większe niż podczas pierwszej wojny w Iraku w 1991 roku, które to oceniono na 370 mld USD[1]. Mimo upływu 1,5 roku od zakończenia wojny ciągle brak jest przełomu w sytuacji gospodarczej[2]. Mimo „uprzątania" śladów wojny[3], ze względu na niestabilność sytuacji, odbudowa ledwo ruszyła. Procesy reprodukcji

[1] Por. Skutki gospodarcze wojny dla Stanów Zjednoczonych, Międzynarodowy Przegląd Ekonomiczny 2003, nr 328, s. 7, za: G. Schmeder, Les consequences économiques aux Etats-Unis, Futuribles 2003, nr 268.

[2] Por. M. Likowski, Niestabilny Irak, Raport – Wojsko, Technika, Obronność 2004, nr 3, s. 27.

[3] Do czerwca 2004 roku, to jest w ciągu 14 miesięcy działań, kosztowała ona (operacja Iraqi Freedom) – według obliczeń Biura Zarządzania Białego Domu amerykański budżet 119,4 mld USD (por. Raport – Wojsko, Technika, Obronność 2004, nr 6).

gospodarczej mają charakter zawężony. Rodzi to bardzo trudną sytuację bytową społeczeństwa tego kraju. Irak charakteryzuje obecnie niski poziom rozwoju gospodarczego (opisywany wskaźnikiem PKB per capita poniżej 756 USD). Oznacza to, że zjawisko biedy, głodu i niedożywienia jest bardzo widoczne. Pojawiają się jednak także pierwiastki pogoni za cywilizacją.

Irak jest krajem o bardzo dużym zadłużeniu zagranicznym. Jego szacunki są rozbieżne mimo dużych wielkości. Wahają się one w granicach od 120 mld USD[4] nawet do wielkości rzędu 250–400 mld USD. Składają się na nie roszczenia z tytułu wojny iracko-iranskiej w latach 1980–1988, wojny w Zatoce Perskiej w latach 1990–1991 oraz kredyty i niezrealizowane płatności w stosunku do wielu państw. Zobowiązania wobec Polski szacowane są na około 560 mln USD (wg cen z 1990 r.) za dostawy wielu towarów (głównie broni i sprzętu wojskowego).

Koszt odbudowy i modernizacji podstawowych sektorów gospodarki irackiej jest najczęściej szacowany w granicach 50–75 mld USD. Według ocen amerykańskich z końca 2003 roku odbudowa Iraku ma pochłonąć 60–70 mld USD, wobec dotychczasowych szacunków wskazujących na 75 mld USD. Bank Światowy (według japońskiego dziennika gospodarczego „Nihon Keizai Shimbun") zaś ocenia, że w 2004 roku na odbudowę przeznaczyć trzeba 17,5 mld USD, a w latach 2005–2007 dalszych 37,5 mld USD[5]. Spotyka się jednak także szacunki wskazujące na kwotę zdecydowanie wyższą, bo na około 100–200 mld USD w ciągu najbliższych pięciu lat[6]. Rząd iracki na Międzynarodowej Konferencji Darczyńców w Tokio (13.10.2004 r.) bieżące potrzeby na sfinansowanie odbudowy gospodarki i infrastruktury w ramach 324 projektów (w tym 53 na odbudowę systemów kanalizacji, wodociągów, dróg, telekomunikacji, transportu, elektryczności i mieszkalnictwa) oszacował na 43,5 mld USD[7]. Ocenia się, że Irak potrzebuje towarów zarówno o charakterze inwestycyjnym, jak i konsumpcyjnym na sumę 200 mld USD[8].

Odbudowa gospodarki Iraku to także odbudowa infrastruktury gospodarki rynkowej, to jest giełdy i sieci banków. Na tym polu dają się zauważyć pozytywne zjawiska.

Obecnie jedynym źródłem pozyskiwania dochodów przez Irak jest sprzedaż ropy naftowej. Kraj ten posiada drugie, po Arabii Saudyjskiej, zasoby ropy naftowej na świecie, które to oceniane są na około 115 mld baryłek. Jej wydobycie, nieprzekraczające 2 mln baryłek dziennie, jest często wyraźnie ograniczane za sprawą sabotażu i ataków terrorystycznych na ropociągi.

---

[4] Na początek 40 mld USD, Rzeczpospolita 2004, nr 242..

[5] Por. KE proponuje 200 mln euro na odbudowę Iraku, Polska Fundacja im. Roberta Schumana, http://schuman.org.pl.

[6] Por. Sytuacja gospodarcza Iraku oraz możliwości działania firm obcych na rynku irackim, http://www.msz.gov.pl.

[7] Na początek 40 mld USD, Rzeczpospolita 2004, nr 242, s. A8.

[8] Por. Dubaj, Spoglądając w kierunku Iraku, Międzynarodowy Przegląd Ekonomiczny 2003, nr 328, s. 8–10.

Przyjęty na 2004 rok budżet państwa zakłada wpływy w wysokości 12 mld USD, przede wszystkim ze sprzedaży ropy naftowej oraz z odmrożenia środków zdeponowanych w bankach zagranicznych. Wielkość ta zapewne zostanie zweryfikowana w górę ze względu na wzrost cen ropy naftowej na rynkach światowych (do poziomu przekraczającego nawet 55 USD za baryłkę). Oczekuje się także zasilenia budżetu państwa w 2004 roku środkami pochodzącymi z wpływu z poboru podatku dochodowego (maksymalna stawka 15%) i 5-procentowego podatku celnego na odbudowę Iraku[9]. Wobec braku przepisów wykonawczych pierwszy z podatków nie jest pobierany, a drugi, to jest cła, są pobierane w ograniczonym zakresie, bo tylko na granicy z Turcją. Dodać przy tym należy, iż do 31 grudnia 2003 roku w Iraku nie obowiązywały żadne podatki, opłaty graniczne i celne.

Pokój w Iraku, a w ślad za tym przesłanki do odbudowy gospodarczej tego kraju są zależne od sytuacji polityczno-militarnej w tym kraju. Ta zaś jest daleka od pożądanej. Pozornie się stabilizuje – czego wyrazem jest przyjęcie tymczasowej konstytucji[10] przez Radę Zarządzającą (8.03.2004 r.) oraz planowane na styczeń 2005 r. wybory powszechne do nowego parlamentu. Z jednej strony tworzone są zręby nowego państwa, z drugiej zaś jednak rosną podziały między grupami narodowymi i religijnymi. Dostrzec można także narastanie przejawów wojny domowej.

Odbudowa gospodarki irackiej wymagać będzie wielu lat. Pewne ramy jej odbudowy narzucają rezolucje Rady Bezpieczeństwa ONZ[11]. Priorytetowymi obszarami i dziedzinami odbudowy gospodarki irackiej, w ślad za stanowiskiem USAID

---

[9] Kwestię te regulują dwa dekrety wydane przez CPA we wrześniu 2003 roku: nr 37 o strategii podatkowej i nr 38 o podatku celnym na odbudowę Iraku.

[10] Została ona stworzona przez Amerykanów przy współpracy konstytucjonalistów wielu państw. Gwarantuje ona podstawowe swobody obywatelskie, daje realną władzę wykonawczą premierowi, wprowadza federacyjność państwa, daje dużą autonomię Kurdom. Rozwiązania te mają doprowadzić Irak do państwa demokratycznego na wzór Egiptu.

[11] Są to następujące rezolucje:

1. Rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 986 z 1985 roku wprowadzająca w życie program „Ropa za żywność". Zezwoliła ona na limitowaną sprzedaż irackiej ropy naftowej. Należności z tego tytułu były przekazywane na rachunek zarządzany przez Komitet Sankcji ONZ i rozdysponowane w 72% na dostawy humanitarne do Iraku; w 25% na fundusz odszkodowawczy, a w 3% na pokrycie kosztów obsługi administracyjnej i operacji ONZ w Iraku.

2. Rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 692 z maja 1991 roku, ustanawiająca zasady utworzenia Funduszu Kompensacyjnego Stanów Zjednoczonych oraz Komisji Kompensacyjnej Narodów Zjednoczonych (UNCC) jako organów Rady Bezpieczeństwa do spraw wyrównywania strat poniesionych przez państwa , podmioty gospodarcze i osoby fizyczne w wyniku inwazji i okupacji Kuwejtu przez Irak.

3. Rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1409 z maja 2002 roku upraszczająca zasady programu „Ropa za żywność". Umożliwiła ona eksport do Iraku wszystkich dóbr, z wyjątkiem sprzętu i wyposażenia wojskowego oraz towarów umieszczonych na uzgodnionej przez Radę Bezpieczeństwa liście restrykcyjnej, obejmującej głównie artykuły „podwójnego przeznaczenia".

4. Rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1447 z grudnia 2002 roku wprowadzająca XIII transzę programu „Ropa za żywność". Miała ona obowiązywać do 3 czerwca 2003 roku. Ze względu na rozpoczęcie działań wojennych program został zawieszony.

5. Rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ z 28 marca 2003 roku, wznawiająca XIII transzę programu „Ropa za żywność" pod tymczasowym nadzorem sekretarza generalnego ONZ.

(US Agency for International Development) są: infrastruktura – budowa i odbudowa dróg, mostów, tuneli, wiaduktów, lotnisk i portów; budownictwo mieszkaniowe – odbudowa i budowa budynków użyteczności publicznej, szpitali, domów i osiedli; przemysł petrochemiczny – rekonstrukcja otworów naftowych, place eksploatacyjne i odbudowa rurociągów; ochrona środowiska i gospodarka wodna – stacje uzdatniania wody, odbudowa systemu irygacyjnego, rekultywacja terenów, budowa oczyszczalni ścieków, budowa studni głębinowych; energetyka – odbudowa i modernizacja elektrowni, stacji transformatorowych oraz linii przesyłowych; a także transport – zwłaszcza zaś odbudowa linii kolejowych.

Wskazane obszary i dziedziny odbudowy gospodarki irackiej wiążą się z zapewnieniem dostaw z zagranicy: maszyn i urządzeń do prac ziemnych i inżynierii cywilnej, materiałów budowlanych, generatorów i innych urządzeń energetycznych, dostaw taboru kolejowego, dostaw podzespołów do pojazdów samochodowych i innych.

Uczestnicy odbudowy gospodarki

Odbudowa gospodarki Iraku wymagać będzie olbrzymich nakładów. Z powodu niemożliwości samodzielnej odbudowy przez ten kraj, wynikającej z ograniczonego budżetu, może być ona realizowana dzięki środkom pomocowym pochodzącym z różnych źródeł. Mogą to być środki międzynarodowych organizacji (Bank Światowy, Międzynarodowy Fundusz Walutowy, ONZ) i ugrupowań regionalnych (Unia Europejska, a konkretnie Komisja Europejska zadeklarowała przeznaczenie na ten cel 200 mln euro), amerykańskie[12] (przyznane przez Kongres USA – 18,6 mld USD w 2004 roku, wobec 20,3 mld USA, o których wyasygnowanie na odbudowę Iraku poprosił prezydent G.W. Bush), kapitału prywatnego, pochodzące z prywatyzacji irackich przedsiębiorstw państwowych, oraz darczyńców narodowych.

Jeśli chodzi o ostatnie źródło środków – darczyńców narodowych, to w 2003 roku była to grupa 61 krajów deklarujących pomoc w wysokości łącznie 32 mld USD, na Międzynarodowej Konferencji Donorów (Darczyńców) w Madrycie (23.10.2003 r.), z czego udało się pozyskać zaledwie klika mln USD, głównie z powodu dalece niestabilnej sytuacji w Iraku. W roku następnym (2004) w grupie deklarującej pomoc pozostało tylko 55 krajów, które to na Międzynarodowej Konferencji Darczyńców w Tokio (13.10.2004 r.) potwierdziły chęć udzielenia pomocy w odbudowie gospodarki Iraku, ale na razie powstrzymują się z jej udzieleniem.

[12] USA, na których spoczywa ciężar okupacji Iraku, ponoszą miesięcznie wydatki rzędu 3,5 mld USD na cele związane z przywracaniem bezpieczeństwa, tworzeniem nowej armii irackiej, na wypłatę żołdu dla kilkudziesięciu tysięcy żołnierzy gwardii narodowej, policjantów i celników. Por. Na początek... .

Część z nich (w tym Francja, Niemcy i Rosja) pozytywnie ustosunkowały się do apelu USA o anulowanie 90-95% irackiego długu szacowanego na ponad 120 mld USD[13].

Każdy z uczestników odbudowy gospodarki irackiej – pomijając w tym momencie USA, pomoc w tym przedsięwzięciu obwarował wieloma warunkami. Wyrażana jest przy tym krytyka USA za selektywną politykę odbudowy Iraku, preferującą amerykańskie koncerny. Nie bez znaczenia dla wsparcia procesu odbudowy tego kraju są obawy o bezpieczeństwo osób skierowanych do organizacji i realizacji odbudowy, które często izolują się od Irakijczyków.

Coraz częściej podkreśla się przy tym, iż wojna z Irakiem, obok artykułowanych wielokrotnie mniej lub bardziej zasadnych celów, miała inny ważny cel, a mianowicie ożywienie gospodarki amerykańskiej[14]. Przywoływane pod tym względem makroekonomiczne skutki wojen XX wieku dla gospodarki Stanów Zjednoczonych i dość ryzykowne ich porównania[15] pozwalają wysnuć wniosek, iż kwestia ożywienia gospodarki amerykańskiej była i jest sprawą istotną zarówno z punktu widzenia konfliktu, jak i zaprowadzania ładu w Iraku. Dowodzą tego analizy opracowań szacujących koszty wojny irackiej w 2003 roku, zakładające w scenariuszu korzystnym (eksperci demokratów z Komisji Budżetowej Izby Reprezentantów, Biura Budżetu Kongresu) koszty rzędu 120 mld USD w ciągu 10 lat, a w scenariuszu najgorszym (W. D. Nordhaus z Krajowego Biura badań Gospodarczych – National Bureau of Economic Research) koszt globalny osiągający ponad 1,6 bln USD. Tak wysokie koszty generują bardzo duży globalny popyt, a ten z kolei uruchamia globalną podaż, a w konsekwencji wzrost gospodarczy.

Moderatami odbudowy gospodarki irackiej Amerykanie uczynili samych siebie. Rola ta znajduje odzwierciedlenie w zasilaniu finansowym i w działalności organizatorskiej. Instytucjami koordynującymi proces odbudowy[16] stały się: US Agency for International Development (USAID), Coalition Provisional Authority (CPA), Departament of Defense (DOD), Departament of State (Departament Stanu), International Trade Administration (ITA), oraz Departament of Commerce.

---

[13] Por. Na początek... .

[14] Por. Skutki gospodarcze wojny dla Stanów Zjednoczonych, Międzynarodowy Przegląd Ekonomiczny 2003, nr 328, za: G. Schmeder. Les consquences economiques aux etats-unis, Futuribles 2003, nr 268.

[15] Por. W. D. Nordhaus, The economic consequenses of war with Iraq, Yale University nov. 2002; Department of Commerce, Bureau of Economics Annalysis. Według W. D. Nodrhausa wszystkie wojny prowadzone przez USA w XX wieku (z wyjątkiem wojny irackiej 1990–1991) powodowały wzrost wydatków i wzrost PKB. Konsekwencją I wojny światowej (1917–1918) był wzrost wydatków o 24% wartości PKB i wzrost PKB o 27%; II wojny światowej (1939–1945) wzrost wydatków o 130% wartości PKB i wzrost PKB o 70%; wojny koreańskiej (1950-1953) wzrost wydatków o 15% wartości PKB i o 10% wzrost PKB; wojny wietnamskiej (1965–1976) wzrost wydatków o 125 wartości PKB i wzrost PKB o 10%. Tylko I wojna iracka (1990–1991) przyniosła mniej niż 1% wzrost wydatków i 2-procentowy spadek PKB.

[16] Por. Odbudowa Iraku – informacje, Embassy of the Republik of Poland. Commercial and Economic departament, New York 2004, http://brhusa.com/ODBUDOWA%20IRAKU.htm

Spośród nich instytucją odpowiedzialną za organizacyjny nadzór nad odbudową Iraku została USAID – Amerykańska Agencja Pomocy Zagranicznej.

Zasadą przyjętą przez władze okupacyjne w Iraku oraz USAID jest to, że głównymi inwestorami będą firmy amerykańskie, które z kolei będą angażować podwykonawców – przede wszystkim z państw sojuszniczych. Zakres powierzonych im zadań obejmować będzie z reguły około 50% wartości zlecenia. Powierzenie zadań inwestycyjnych odbywa się na zasadzie przetargów zamkniętych[17].

Według dostępnych danych ogólna wartość środków w pierwszym półroczu 2004 roku miała wynieść 20,6 mln USD, w tym około 18,6 mld USD miało pochodzić z środków amerykańskich, przyznanych przez kongres USA[18].

Pozyskanie środków finansowych na realizację kontraktu zostało ściśle uzależnione od spełnienia szeregu warunków przez głównych wykonawców i podwykonawców. Określone zostały one przez PMO (CPA (Program Management Office Coalition Provisional Authority), to jest amerykańskie biuro przetargowe usytuowane w strukturze tymczasowych władz koalicyjnych. Okupacyjne władze amerykańskie oraz tymczasowe władze koalicyjne zakładają, że odbudowa (nazywana często rekonstrukcją) gospodarki irackiej będzie dokonywać się w kilku fazach. W pierwszej fazie, która miała miejsce w 2003 roku, przeprowadzono 9 kontraktów, a w drugiej fazie, ograniczonej do 2004 roku, założono przeprowadzenie 25 kontraktów głównych.

Polska[19] podjęła trud udziału w procesie odbudowy i restrukturyzacji Iraku. Dla pełnego wykorzystania możliwości został powołany międzyresortowy zespół ds. powojennej odbudowy Iraku, którego zadaniem jest koordynacja działań wszystkich resortów i instytucji związanych z zaangażowaniem Polski w opracowanie kompleksowej oferty współpracy. Została ona przedstawiona stronie amerykańskiej, partnerom w Unii Europejskiej, ONZ-owi, wybranym państwom arabskim oraz władzom „nowego Iraku". Strategia obecności Polski na terenie Iraku uwzględnia fakt, iż odbudowa Iraku jest finansowana ze środków rządu amerykańskiego, co oznacza, że Ministerstwo Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej nie może uczestniczyć w negocjacjach z USAID, a przyznanie kontraktów polskim firmom jest zależne od kontaktów i rozmów polskich podmiotów gospodarczych z firmami z USA. Może ono jednak – i to czyni – pełnić funkcję doradczą (Depar-

---

[17] Do kwietnia 2003 roku USAID zorganizowała i przeprowadziła 8 przetargów zamkniętych, z czego 7 dotyczyło bezpośredniego zaangażowania w Iraku, a 1 wzmocnienia agencji.

[18] Por. Konferencja „The Iraq Reconstruction Briefing", http://www.kig.pl/przeds_irak_ przetargi_konferencja.htm

[19] Zawieszenie polsko-irackich stosunków gospodarczych nastąpiło na mocy Rozporządzenia Rady Ministrów z 13 sierpnia 1990 roku wprowadzającego czasowy zakaz obrotu towarowego z tym krajem. Zobowiązania Iraku wobec Polski w kwietniu 2003 roku – 564,213 mln USD.

tament Międzynarodowej Współpracy Dwustronnej). Podobną rolę pełni Krajowa Izba Gospodarcza (Biuro Współpracy z Zagranicą). Pomocnymi w nawiązywaniu kontaktów są przy tym amerykańskie firmy kontraktorskie[20].

Plan Marshalla jako wzorzec pomocy przy odbudowie Iraku

W dyskusjach o odbudowie gospodarki irackiej bardzo często pojawia się koncepcja bazująca na wzorcu, jakim był plan Marshalla. Jest on pewnym wzorcem postępowania, który jest przywoływany w sytuacjach wymagających udzielenia pomocy gospodarczej. Sugestie, by zastosować go w odniesieniu do gospodarki irackiej, nie są w ostatnich latach jedyne. Miały bowiem one również miejsce w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku i były formułowane w stosunku do krajów Europy Środkowo-Wschodniej, by zrekompensować tym krajom skutki niedopuszczenia ich przez ZSRR do korzystania z dobrodziejstw tego planu[21]. W 1997 roku – w 50-lecie uruchomienia planu Marshalla – premier Holandii Wim Kok zaproponował udzielenie pomocy w wysokości 100 mld USA na sfinansowanie inwestycji infrastrukturalnych[22]. Szczególną rolę w tym procesie przypisano międzynarodowym instytucjom finansowym, w tym Europejskiemu Bankowi Inwestycyjnemu. Szansy dla tego przedsięwzięcia upatrywano w ramach postanowień „Agenda 2000", deklarujących wsparcie wysiłków krajów kandydackich w realizacji zadań społeczno-ekonomicznych w drodze do urzeczywistnienia idei wspólnej Europy.

Odpowiedź na pytanie: **czy możliwy jest scenariusz odbudowy Iraku na wzór Planu Marshalla** wymaga wcześniejszej identyfikacji samego planu.

Plan Marshalla[23], to „Plan odbudowy Europy" (Europen Recovery Plan – ERP) ogłoszony 5.06.1947 roku w Harvardzie przez gen. G.C. Marshalla[24] – sekretarza stanu w rządzie H. Trumana. Jego ideę znaleźć można jednak w propozycjach ame-

---

[20] Są nimi: Stavedoring Services of America – specjalizująca się zarządzaniem; International Resources Group – specjalizująca się w usługach specjalistów.

[21] Propozycje uczestniczenia w Planu Marshalla skierowano do 24 rządów europejskich, spośród których z zaproszenia ostatecznie skorzystało 16 państw. Polska początkowo wyraziła zainteresowanie pomocą amerykańską, ale pod wpływem władz radzieckich z niej zrezygnowała. Agencja TASS opublikowała informację o tym zanim polskie władze zaczęły rozważać takie rozwiązanie. Wpływ na polską decyzję miała groźba cofnięcia przez ZSRR gwarancji dla zachodniej granicy naszego kraju. (por. M. Mikołajczyk, Wielka gra wokół planu, Gazeta Wyborcza 1997, nr 129, s. 16–17; M.M. Narinskij, Za kulisami odmowy. Polska a plan Marshalla, Polityka 1990 nr 48, s. 13; J. Kaliński, Zmiana dekoracji, Przegląd Tygodniowy 1998, nr 7, s. 10.)

[22] Por. Z. Królak, Polska wobec wyzwań XXI wieku. Zarys strategii na I dekadę, Wydawnictwo Alfa 2, Warszawa 2000, s. 26–34.

[23] Por. E. J. Osmańczyk, Encyklopedia spraw międzynarodowych i ONZ, PWN, Warszawa 1974, s. 2734.

[24] Por. D. Zagrodzka, Amerykanin, który zbudował Europę, Gazeta Wyborcza, dodatek Magazyn nr 5, s. 20–21.

rykańskich polityków (G. Kennan) oraz publicystów ekonomicznych (W. Lippman)[25]. Był to program odbudowy po II wojnie światowej gospodarki Europy Zachodniej dzięki amerykańskim dostawom towarów i kredytom przyznawanym państwom europejskim na podstawie ustawy o pomocy dla zagranicy (Foreigen Assistance Act), uchwalonej 3.04.1948 roku przez Kongres Stanów Zjednoczonych.

Plan Marshalla był koncepcją pomocy, która przysporzyła dużych korzyści zarówno darczyńcy – czyli stanom Zjednoczonym, jak i darbiorcom – czyli krajom europejskim, które skorzystały z pomocy. Takie opinie przeważają w ocenach tego przedsięwzięcia. Pojawiają się jednak także oceny, że był on także przedsięwzięciem, które przyniosło wiele negatywnych konsekwencji rozwojowych, praktycznie dla wszystkich gospodarek krajów Europy Zachodniej[26].

Dystrybucję towarów i kredytów w ramach planu Marshala powierzono Administracji Współpracy Gospodarczej (Economic Cooperation Administration – ECA) – przemianowanej z początkiem listopada 1951 roku na Administrację Wspólnego Bezpieczeństwa (Mutual Security Administration – MSA), ze względu na poszerzenie pomocy na kraje Azji; w czerwcu zaś 1953 roku na Administrację Zagranicznych Operacji (Foreigen Operations Administration – FOA), a w czerwcu 1955 roku na Administrację Współpracy Międzynarodowej (International Cooperation Administration) – stanowiącą wydział Departamentu Stanu, która objęła wszystkie cywilne i wojskowe transakcje towarowe i kredytowe USA ze wszystkimi państwami na świecie, z którymi USA w latach 1948-1955 zawarły odpowiednie układy.

Funkcję integracyjną programu odbudowy Europy na naszym kontynencie powierzono Europejskiej Organizacji Współpracy Gospodarczej (OEEC)[27] powołanej do życia 22.09.1947 roku przez rządy Austrii, Belgii, Danii, Francji, Grecji, Holandii, Irlandii, Islandii, Luksemburga, Norwegii, Portugalii, Szwajcarii, Szwecji, Turcji, Wielkiej Brytanii i Włoch. Objęła ona zachodnią strefę okupacyjną Niemiec oraz Triest.

Formalnie plan Marshalla zakończył się z końcem października 1951 roku, po rozwiązaniu Administracji Współpracy Gospodarczej (Economic Cooperation Administration – ECA). Faktycznie formuła ta utrzymywała się w Europie Zachodniej do końca 1955 roku na określenie całokształtu ekonomiczno-militarnych stosunków krajów Europejskiej Organizacji Współpracy Gospodarczej (OEEC) z USA.

---

[25] Por. A. Koraszewski, Nowy porządek. Kto wymyślił plan Marshalla, Polityka 1998, nr 19, s. 78; K. Adenauer, Wspomnienia, ABC, Warszawa 2000, s. 56–57.

[26] Por. H. Konopka, „Marshallizacja". „Wolność" o zgubnych skutkach pomocy amerykańskiej dla powojennej Europy, [w:] Polska w Europie i świecie, WH-S UB, Białystok 2004, s. 407–418.

[27] Organizacja ta w 1949 r. poszerzyła się o RFN a w lipcu 1959 roku – o Hiszpanię. Jej członkami stowarzyszeniowymi od czerwca 1950 roku były także USA i Kanada, a od lutego 1955 roku – Jugosławia (która od 1951 roku miała status obserwatora). OEEC 30.01.1961 roku przekształciła się w Organizację Współpracy Gospodarczej i Rozwoju.

W ramach planu Marshalla Europa Zachodnia w okresie 4.04.1948–4.04.1950 pozyskała towary i kredyty o łącznej wartości 8,7 mld USD[28], a od 4.04.1950 roku do października 1951 roku – 8 mld USD. Łączną wartość udzielonej pomocy krajom europejskim szacuje się – w ślad za różnymi źródłami – na 12,6–17,0 mld USD[29]. Tylko przyznana w 1947 roku pomoc krajom Europy Zachodniej stanowiła około 2% ówczesnego budżetu Stanów Zjednoczonych[30]. Poważna część dostaw towarów i udzielonych kredytów miała charakter militarny.

Wyasygnowana pomoc odbiegała jednak od potrzeb. Państwa europejskie – a było ich 14 – przystępujące do planu Marshalla przedstawiły koszt odbudowy gospodarczej, który opiewał na sumę 29 mld USD[31].

Czy naśladowanie takich rozwiązań jest obecnie możliwe? Odpowiedź na tak postawione pytanie jest – jak się wydaje – tylko jedna: NIE.

NIE, dlatego że Stany Zjednoczone:

- po drugiej wojnie światowej **były państwem**, które było skazane na sukces, bowiem postrzegane było jako wyzwoliciel mający masowe poparcie sił społecznych, politycznych i gospodarczych w krajach Europy Zachodniej, które były wstrząśnięte wojną, okupacją i zniszczeniami, a w Niemczech – jako okupant rodzący nadzieje na lepszą przyszłość. Obecnie zaś, **na początku XXI wieku, jest państwem,** które postrzegane jest jako okupant (podobnie jak i wojska koalicyjne), który dokonał agresji przeciw krajowi muzułmańskiemu – słabemu, ale mającemu bogate złoża ropy naftowej;
- po drugiej wojnie światowej **były państwem**, które podejmowało ekonomiczne i instytucjonalne przedsięwzięcia w krajach, którym narzucono demokrację (Niemcy, Austria) lub były demokratyczne. **Obecnie zaś jest państwem**, które natrafia na barierę niemożliwości zbudowania w Iraku społeczeństwa demokratycznego, czego nie chce większość krajów sąsiednich (bowiem także nie są one państwami o ustroju demokratycznym), zastraszając i upokarzając Irakijczyków, co w warunkach istnienia wielu radykalnych grup islamskich przyczynia się do rodzenia pragnienia zemsty i podsyca terroryzm;

---

[28] Zostały one rozdzielone następująco: Wielka Brytania – 2,4 mld USD, Francja –1,8 mld USD, Włochy – 974 mln USD, RFN – 840 mln USD, Luksemburg – 472 mln USD, Austria – 404 mln USD, Grecja – 301 mln USD, Dania – 181 mln USD, Norwegia – 172 mln USD, Irlandia – 117 mln USD, Szwecja – 84 mln USD, Turcja – 82 mln, Triest – 24 mln, Portugalia – 13 mln, Islandia – 11 mln.

[29] Według M. Mikołajczyka była to pomoc rzędu 15 mld USD (por. M. Mikołajczyk, Wielka gra..., s. 16.). Z kolei L. Pastusiak wymienia sumę 12,6 mld USD, która w 1997 roku odpowiadała sumie około 80 mld USD (por. L. Pastusiak, Polska a plan Marshalla, Dziś 1997, nr 8, s. 94–100). Natomiast J. Szpak wymienia kwotę 13 mld USD (Por. J. Szpak, Historia gospodarcza powszechna, PWE, Warszawa 1999, s. 242). Największa kwotę pomocy – bo 17 mld USD – wymienia amerykański ekonomista CH. Kindleberger (A. Briggs, P. Clavin, Europa dwóch stuleci 1789–1989, Ossolineum 2000, s. 361).

[30] Ibidem (Obecnie te 2% to około 300 mld USD).

[31] Ibidem.

• po drugiej wojnie światowej **były państwem**, które miały nie tylko polityczną wolę pomocy w odbudowie, ale i finansowo-gospodarcze możliwości[32] odbudowy zwyciężonych Niemiec i państw sojuszniczych. **Obecnie zaś, mimo bycia światowym mocarstwem gospodarczym,** ma polityczną wolę odbudowy Iraku, ale dalece ograniczone możliwości – ze względu na wewnętrzne trudności ekonomiczne, zwłaszcza poważne zadłużenie publiczne[33] – wygenerowania samodzielnie pomocy finansowej, co z kolei prowadzi do prób budowy nieefektywnej koalicji darczyńców, mających podzielone zdanie i różną ocenę działań podejmowanych przez koalicję okupantów. USA proponuje finansowanie odbudowy Iraku z dochodów naftowych oraz z funduszy darczyńców zarządzanych przez ONZ, która to organizacja obecnie nie gwarantuje wykonania tak dużego przedsięwzięcia;

• po drugiej wojnie światowej **były państwem**, które dokonywało redystrybucji bogactwa (posiadały wówczas trzy czwarte światowych zasobów złota); **dzisiaj** często potwierdza swoją niemoc w dotrzymaniu obietnic pomocy w odbudowie, przykładem są obietnice w odbudowie Bośni, Kosowa i Afganistanu;

• po drugiej wojnie światowej **były państwem**, które ideę i realizację planu Marshala kierowały do szerokiego grona odbiorców (zwłaszcza tych, którzy mogliby popaść w stan podporządkowania wobec WSCHODU). Obecnie zaś bezpośrednim odbiorcą byłby tylko Irak, co oznacza, że takie ograniczenie „odbiorcy pomocy" może tylko wzbudzić nową kolejną falę napięcia polityczno-militarnego; jest więc niemożliwe do powielenia.

***

Reasumując, analiza koncepcji odbudowy gospodarki irackiej wskazuje, że wydaje się być ona ciągle koncepcją mglistą. Zdaje się nabierać cech ekonomicznie dramatycznej awantury. Warunkiem podjęcia odbudowy gospodarczej jest bowiem sytuacja „braku wojny" i względny spokój społeczno-polityczny. Nikt racjonalnie myślący nie będzie wspierał pomysłów odbudowy, gdy mamy do czynienia z nieustannym „burzeniem materii".

---

[32] Stany Zjednoczone w 1946 roku dysponowały w 80% światowym kapitałem, a w bankach amerykańskich znajdowało się 70% swiatowych zasobów złota (por. M. Mikołajczyk, Wielka gra..., s. 16.)

[33] Ocenia się, że Stany Zjednoczone są obecnie głównym pożyczkobiorcą na rynkach międzynarodowych. Wydrenowały one większość środków pieniężnych na świecie, co okazało się korzystne dla doraźnego wzrostu gospodarczego, szkodliwe jednak dla potrzeb finansowych i inwestycji produkcyjnych innych regionów świata. Ostatnie dwa lata (2002–2003) okazały się latami szybkiego wzrostu na poziomie około 4% rocznie. Zadłużenie tego kraju jest tak ogromne, że aby mogło być zapewnione finansowanie jego podwójnego deficytu (czyli równoległego wzrostu niedoborów w budżecie i na rachunku bieżącym), to trzeba byłoby zapewnić przyciągnięcie prawie trzech czwartych potencjalnych oszczędności innych krajów uprzemysłowionych. Szacuje się, że w całym 2004 roku deficyt budżetowy ukształtuje się na poziomie około 350 mld USD (4,7% PKB), a na rachunku bieżącym około 450 mld USD, czyli łącznie ponad 800 mld USD, co stanowić będzie około 7% PKB (por. W. Bieńkowski, Niepokój na wyrost, Rzeczpospolita 2004, nr 246, s. B5.)

W obecnej sytuacji polityczno-militarnej świata, w tym przede wszystkim na Bliskim Wschodzie, pokój w Iraku może być zapewniony tylko za pomocą jednego z dwóch sposobów:

– rzeczywistą, a nie pozorną demokracją, wyrażającą się pełnym przekazaniem władzy w ręce pełnej reprezentacji społeczeństwa i opuszczeniem tego kraju przez wojska okupacyjne i stabilizacyjne; można oczekiwać spełnienia deklaracji pomocy przez kraje mieniące się donatorami; rozwiązanie to ma jednak bardzo małe szanse na spełnienie;

– siłowym narzuceniem ładu i porządku, co wydaje się być najbardziej realistycznym rozwiązaniem, a co jednak obliguje „okupanta" najpierw do przejęcia obowiązku odbudowy tego kraju, a następnie do wycofania się dopiero po zrealizowaniu tego przedsięwzięcia.

W sytuacji braku możliwości samodzielnej odbudowy przez Irak i wobec niepewności, co do realizmu koncepcji odbudowy, wydaje się, iż w imię pamięci maksymy „przyjaźni między narodami nie ma, jest tylko biznes" (Ch. de Gaulle), Polska – a konkretnie nasz rząd i polskie przedsiębiorstwa – powinna być bardzo ostrożna w deklaracjach o pomocy w odbudowie i podejmowaniu biznesu z tym krajem i w tym kraju. Wydaje się, iż tworzenie przesłanek do uruchomienia w Iraku kolejnego „wiecznego kredytu" – a w praktyce darowizny – jest nie na miejscu w sytuacji istnienia wielu nierozwiązanych problemów socjalno-bytowych i infrastrukturalnych w naszym kraju. Wydaje się również, iż oczekiwania polskich przedsiębiorstw na zrobienie „dobrego" interesu są zbyt na wyrost. Niepokój zwłaszcza budzi chęć samodzielnego wchodzenia polskich przedsiębiorstw na rynek iracki, który obarczony bardzo wysokim ryzykiem ma w sobie wiele elementów generujących klęskę biznesową. Zdaniem wielu analityków interes gospodarczy robić można w Iraku tylko wespół z firmami amerykańskimi, które mają zagwarantowane płatności za wykonawstwo programów odbudowy ze źródeł rządu USA.

REBUILDING OF THE IRAQI ECONOMY AFTER THE WAR – QUESTIONS CONCERNING THE "MARSHALL PLAN"

The analysis of conception concerning the restructuring of the Iraq's economy seems to be an unclear thesis. The condition of rebuilding the economy of this country is, therefore, the situation of "lack of war" and a relative social-political peace. In the present situation the peace in Iraq can be ensured through one of the two modes:

– the real democracy express by the full hand-over of the power in hands of the representatives stemming from all social and religious groups. The occupational and stabilization forces must be pulled out. Only then we can expect fulfill-

ing the declaration which would oblige the donor-countries for assistance. However, this solution is having a slim chance for implementation.

– the enforced imposition of order, what seems to be the most real solution, and what might force the "occupant" to rebuild this country and next to withdraw after completion of the mission

It turns out that the expectations of the Polish enterprises to do "good" business are too enormous. The self-independent entry of the Polish companies into the Iraqi market arouses the anxiety. In opinion of many analysts doing business in Iraq is possible only in conjunction with the American companies, which have a government warranty for executing the rebuilding programs from the US assets.

gen. bryg. w st. spocz. prof. dr hab. Stanisław KOZIEJ
Akademia Obrony Narodowej

IRAK: PROGNOZY I REKOMENDACJE POLITYCZNO-MILITARNE

Celem niniejszego referatu jest próba naszkicowania prognozy rozwoju sytuacji polityczno-militarnej w Iraku i na tym tle rozpatrzenie problemu dalszego zaangażowania Polski w irackiej kampanii kryzysowej. Sądzę, że termin „kampania kryzysowa" jest najbardziej odpowiedni do skrótowego opisu zjawiska, z jakim mamy do czynienia właśnie w Iraku. To przecież nie jest ani klasycznie pojmowana wojna (aby mówić o kampanii wojennej), ani też nie jest to pokój (aby móc mówić o operacji pokojowej czy działaniach stabilizacyjnych).

Prognoza rozwoju sytuacji polityczno-militarnej

Myślę, że prognozę dobrze jest podzielić na trzy części: krótkoterminową (do czasu wyborów w Iraku, tj. do końca stycznia 2005 roku), średnioterminową (obejmującą rok 2005) oraz długoterminową (sięgającą kilkunastu lat).

Prognoza krótkoterminowa (do wyborów – styczeń 2005 r.)

Można z dużą dozą prawdopodobieństwa zakładać, że kolejne nasilenie kryzysu irackiego nastąpi krótko przed wyborami. Zależy to nie tylko od zbrojnej opozycji irackiej. W znacznym stopniu zależy także od determinacji i aktywności obecnych władz oraz sił koalicji międzynarodowej. Można zapewne liczyć się z podjęciem, na wniosek władz irackich, ofensywy zbrojnej w celu spacyfikowania rejonów będących poza kontrolą władz irackich, aby stworzyć warunki do przeprowadzenia wyborów na całym terytorium kraju. Formalnie uprawomocniłoby to wybory. Nie wiadomo jednak, czy ta ofensywa się powiedzie, gdyż może doprowadzić do przełożenia terminu wyborów na czas późniejszy.

Z kolei bierna postawa władz irackich i koalicji może zachęcić zbrojną opozycję do aktywniejszego wystąpienia i albo uniemożliwienia wyborów, albo posze-

rzenia strefy swojej dominacji i w efekcie zwiększenia szans na wygranie wyborów w środkowym i dużej części południowego Iraku.

Co to oznacza w sensie wojskowym? Otóż, w nadchodzących miesiącach należy być przygotowanym na intensywne operacje zbrojne skierowane jednak raczej przeciwko obecnym strukturom państwa irackiego, a nie siłom międzynarodowym. Zintensyfikowane będą zapewne akty terrorystyczne. Jednym z najważniejszych zadań będzie ochrona lokali wyborczych. Więcej zatem będzie próśb władz irackich o udzielenie międzynarodowej pomocy.

W sumie można oczekiwać kolejnej fazy nasilenia kryzysu irackiego na przełomie obecnego i przyszłego roku. Opanowanie go, zapewnienie przeprowadzenia wyborów w planowanym terminie i wyłonienie w miarę wiarygodnych władz centralnych – czyli wariant optymistyczny – jest chyba mało realny. Najbardziej prawdopodobne wydaje się przeprowadzenie wyborów w styczniu, ale władze, które zostaną wyłonione w ich rezultacie, będą podzielone i słabe. Na drugim miejscu pod względem prawdopodobieństwa postawiłbym wariant przesunięcia wyborów na termin późniejszy.

Prognoza średnioterminowa (rok 2005)

Prognoza średnioterminowa wiąże się z oceną rozwoju sytuacji po wyborach irackich. Ale nawet już dzisiaj, nie czekając na rezultaty wyborów, można przewidzieć, że nowe władze irackie nie poradzą sobie same z bezpieczeństwem odbudowywanego państwa. Niemal pewne jest, że w drugiej połowie przyszłego roku zwrócą się do ONZ o przedłużenie obecności sił międzynarodowych w Iraku. Trudno sobie wyobrazić, aby Rada Bezpieczeństwa ONZ odmówiła takiej prośbie. Tym bardziej, że odmowa groziłaby niechybnie niebezpiecznym rozwojem sytuacji, nie tylko w samym Iraku, ale w całym obszarze Bliskiego i Środkowego Wschodu. Nawet najbardziej zdecydowani przeciwnicy interwencji w Iraku (Francja, Rosja) nie będą oponować.

Bez wątpienia zatem siły międzynarodowe, na wyraźną prośbę władz irackich i z pełnym mandatem ONZ, będą tam także w 2006 roku, a najprawdopodobniej – jeszcze dłużej.

W roku powyborczym sytuacja wojskowa może się dodatkowo skomplikować. Zwłaszcza w pierwszych miesiącach należy oczekiwać poważnej próby sił, szczególnie ze strony niezadowolonych (przegranej) z wyniku wyborów. Ponadto walka o władzę wewnątrz elit wyłonionych w wyborach może przenieść się „w teren" i przybrać charakter walki zbrojnej. Takie zmagania mogą trwać kilka miesięcy. Pod koniec przyszłego roku można oczekiwać przesilenia: albo nowe władze opanują sytuację i rozpocznie się konsolidacja państwa ogólnoirackiego, albo będzie

następował proces rozpadu państwa, usamodzielnienia się jego poszczególnych regionów, od kurdyjskiego rozpoczynając.

Jeżeli siły międzynarodowe będą skutecznie wspierać nowy rząd i będą gotowe pozostać w Iraku dłużej, szansa na pierwszy wariant może być duża. Jeżeli natomiast społeczność międzynarodowa będzie raczej myśleć tylko o wycofaniu się z Iraku i podejmować praktyczne działania w tym kierunku, niezależnie od rozwoju sytuacji w tym kraju, to przeciwnicy legalnych władz irackich (ruch oporu i sieć terrorystyczna) niewątpliwie wykorzystają to do przyspieszenia tego procesu. Między innymi „model hiszpański" może znaleźć szersze zastosowanie – w Iraku i w państwach koalicji międzynarodowej.

Prognoza długoterminowa (kilkanaście lat)

Prognoza długoterminowa może być sformułowana w trzech wariantach: a) mozolna i długotrwała budowa federalnego państwa irackiego przy ciągłym wsparciu społeczności międzynarodowej, w tym ciągłej obecności sił międzynarodowych; b) w miarę spokojny rozpad Iraku na odrębne struktury państwowe; c) wojna domowa z przejściem w wojnę regionalną, z dużym prawdopodobieństwem użycia broni masowego rażenia, włącznie z bronią nuklearną.

Pierwszy wariant – jako najbardziej pożądany – wydaje się być bardzo realny. Warunkowany jest oczywiście uzyskaniem konsensusu międzynarodowego w sprawie szerokiego zaangażowania się społeczności międzynarodowej pod egidą ONZ i z udziałem NATO oraz UE. Trudno sobie wyobrazić, aby nie udało się takiego kompromisu uzyskać. Alternatywą jest bowiem bardzo poważne ryzyko niebezpiecznego rozwoju sytuacji na Bliskim i Środkowym Wschodzie, z groźbą wojny jądrowej włącznie. Rozsądek strategiczny weźmie zapewne górę nad bieżącymi animozjami politycznymi wielkich mocarstw.

Drugi wariant, to rychłe, ale zorganizowane opuszczenie Iraku przez siły międzynarodowe i pozostawienie wygaszenia kryzysu samym władzom irackim. Jeśliby to nie miałyby być władze dyktatorskie (a trudno zakładać, aby świat zostawiał Irak kolejnemu dyktatorowi), to wówczas prawdopodobnie Irak nie pozostałby jednolitym państwem. W najbardziej optymistycznym wariancie byłaby to raczej luźna konfederacja targana wewnętrznymi sprzecznościami. Jednak najprawdopodobniej powstałyby trzy struktury państwowe: kurdyjska, sunnicka i szyicka. Między tymi państwami trwałyby nieustanne walki wewnętrzne na tle etnicznym i religijnym. Po pewnym czasie społeczność międzynarodowa i tak musiałaby powrócić do Iraku.

Trzeci wariant prognozy długoterminowej wiąże się z porażką koalicji międzynarodowej w Iraku. Wymuszone wycofanie, czyli usunięcie sił międzynarodowych, może być następstwem braku konsensusu międzynarodowego w tej sprawie,

w tym np. w wyniku zwycięstwa irracjonalnej tendencji do „ukarania" Busha oraz indywidualnej ucieczki koalicjantów pod wpływem nacisków własnej opinii publicznej bądź spowodowanej skoncentrowanymi atakami terrorystycznymi i kłopotami wewnętrznymi poszczególnych rządów. Amerykanie pozostawieni sami sobie, również musieliby zrezygnować z obecności w Iraku. W takich warunkach doszłoby do „drugiego Wietnamu".

Ale byłby to przypadek o dużo większych konsekwencjach niż przegrana Amerykanów w Wietnamie. Tamta porażka dotknęła praktycznie tylko USA, ta zaś miałaby dużo szersze następstwa. Nieunikniona w takich okolicznościach euforia zwycięstwa nad „szatanem" oznaczałaby nie tylko wojnę domową, ale niemożliwe w zasadzie do opanowania rozlanie się jej na cały region. Jednym z głównych jej elementów i haseł stałoby się kontynuowanie zwycięstwa i „zepchnięcie do morza" Izraela. Ten w obronie i w krytycznej sytuacji użyłby z pewnością broni nuklearnej. Wojna jądrowa na Bliskim Wschodzie – to najczarniejszy scenariusz ewolucji kryzysu irackiego. Prawdziwym zabezpieczeniem przed nim może być tylko pełne uświadomienie sobie przez społeczność międzynarodową jego realnego niebezpieczeństwa.

Rekomendacje dla Polski

Na tle tak zarysowanych prognoz rekomendacje co do dalszego polskiego zaangażowania w Iraku można podzielić na te o charakterze polityczno-strategicznym (długofalowym) i wojskowym.

Rekomendacje polityczno-strategiczne

Biorąc pod uwagę najbardziej prawdopodobną prognozę rozwoju sytuacji w Iraku, tj. utrzymywanie jeszcze przez wiele lat, na prośbę Irakijczyków, międzynarodowej obecności w tym kraju, obecności jednocześnie usankcjonowanej i uprawomocnionej przez ONZ, prawdziwie merytoryczne pytanie strategiczne dla Polski brzmi: czy powinniśmy w takich warunkach kontynuować swoją obecność w siłach międzynarodowych, czy też z tej obecności zrezygnować? Która z tych opcji leży w naszym narodowym interesie strategicznym?

Moim zdaniem, analiza racji strategicznych wskazuje na pierwszą z nich. Powinniśmy być w Iraku tak długo, jak długo będą tam na prośbę tamtejszych władz w pełni uprawomocnione siły międzynarodowe.

Ponieśliśmy już zbyt duże koszty dotychczasowej obecności, aby rezygnować w połowie drogi. Jeśli nowe władze irackie uzyskają skuteczne wsparcie międzynarodowe, wówczas pojawi się szansa na stopniowe przekształcanie dotychczaso-

wych zadań stabilizacyjnych w rozwojowe oraz na rozpoczęcie inwestycji, kontrakty, „robienie interesów" ekonomicznych. Chętnych do tego będzie wielu. Ci, którzy będą obecni w Iraku, będą z pewnością mieli lepsze ku temu możliwości. Skoro już tam jesteśmy, nie powinniśmy porzucać takiej szansy.

Nasze natychmiastowe wycofanie się, za którym poszliby inni (dlaczego niby nie mieliby robić tego samego, co państwo odpowiedzialne za dowodzenie dywizją międzynarodową?) albo tylko podjęcie decyzji o wycofaniu bez względu na warunki, prowadziłoby do dezorganizacji obecności międzynarodowej. A to prosta droga do pogłębienia chaosu, skąd już blisko do wojny domowej, rozpadu Iraku i bardzo prawdopodobnego przeobrażenia się jej w wojnę regionalną. Skutki takiego rozwoju sytuacji byłyby tragiczne nie tylko dla bezpieczeństwa międzynarodowego, ale bez wątpienia dotknęłyby także bezpośrednio Polski. Poza tym cały świat musiałby płacić bardzo wysoką cenę za ustabilizowanie takiego kryzysu. Nie trzeba przekonywać, że musielibyśmy mieć w tym udział i ponosić dużo większe koszty, niż wydatki związane z kontynuowaniem naszej obecności w stabilizacyjnych siłach międzynarodowych.

Nie ulega wątpliwości, że w naszym najżywotniejszym interesie narodowym leży ziszczenie się pierwszego (optymistycznego), a nie drugiego (czarnego) scenariusza. Dlatego powinniśmy unikać robienia czegokolwiek, co zmniejszałoby szansę pierwszego wariantu, a zwiększało niebezpieczeństwo drugiego. Okazywanie dzisiaj naszej gotowości do opuszczenia Iraku, niezależnie od rozwoju sytuacji – to niewątpliwe działanie na rzecz czarnego scenariusza.

Ponadto stwarza ono dodatkowe zagrożenie dla naszego bezpieczeństwa ze strony międzynarodowej sieci terrorystycznej, która może próbować zmusić nas do opuszczenia Iraku. Przykład Hiszpanii powinien być bardzo poważnym ostrzeżeniem. Nie można samemu tworzyć słabych punktów dla presji sieci terrorystycznej.

Rekomendacje wojskowe

Polska, kontynuując swą obecność w Iraku, powinna naturalnie zmieniać jej formę stosownie do zmieniających się warunków polityczno-strategicznych. Przede wszystkim obecność wojskowa musi być sukcesywnie zastępowana aktywnością pozawojskową: od cywilnego wsparcia odbudowy państwowości irackiej po inwestycje gospodarcze i współpracę kulturową. Pozostawiając do innych rozważań dynamikę narastania aktywności pozawojskowej, spójrzmy na naszą dalszą obecność wojskową.

Jest oczywiste, że rozwój sytuacji w Iraku będzie wpływał także na potrzebę i możliwość zmiany charakteru naszej obecności wojskowej. Najogólniej, pożądaną strategię tej zmiany określiłbym skrótowo: redukowanie ilości, utrzymywanie jakości.

Jakościowym wyrazem naszego wojskowego zaangażowania w Iraku jest dowodzenie dywizją wielonarodową. Nie powinniśmy pochopnie z tego rezygnować. Na szczęście dzisiaj już nie słychać specjalnie o takich zamiarach. To dobrze. Im dłużej będziemy dowodzić dywizją wielonarodową, tym nasze szanse na przyszłościowe, pozawojskowe spożytkowanie efektów wojskowego zaangażowania się w Iraku będą większe. Oczywiście również większe będą korzyści bezpośrednie dla naszych sił zbrojnych. Nie ulega wątpliwości, że to właśnie dowodzenie dywizją daje nam najwięcej doświadczeń i korzyści operacyjnych. To one właśnie wprowadziły nas do „Pierwszej ligi" państw świata, które mają praktyczne, a nie tylko ćwiczebne, doświadczenie w dowodzeniu tak dużymi zgrupowaniami międzynarodowymi w tak złożonym i wymagającym środowisku bezpieczeństwa.

Zachowując zatem dowodzenie operacyjne zgrupowaniem międzynarodowym, powinniśmy stopniowo zmniejszać ilościowy rozmiar naszej obecności wojskowej, ustępując miejsca aktywności pozawojskowej. Zmniejszanie kontyngentu warunkowane będzie jednak głównie dwoma czynnikami: tempem przyrostu możliwości irackich struktur bezpieczeństwa oraz postawą pozostałych koalicjantów, ich gotowością do kontynuowania misji irackiej.

Nie ulega wątpliwości, że z punktu widzenia odpowiedzialności za bezpieczeństwo międzynarodowe – którą wzięliśmy na siebie, wchodząc do *ad hoc* zorganizowanej koalicji irackiej – nie można zachwiać równowagi między dwoma działaniami: przekazywaniem zadań bezpieczeństwa Irakijczykom i przyjmowaniem przez nich tych zadań. To są dwie strony tego samego procesu. Z pewnością w przyszłym roku wzrosną znacząco możliwości sił irackich, ale chyba nie na tyle, aby można było odpowiedzialnie zakładać istotne zmniejszenie wielkości dywizji wielonarodowej, którą dowodzimy. Szacuję, że dywizja może być bez poważniejszych konsekwencji zmniejszona nie więcej niż o 15–20% w skali roku (w zasadzie dopiero w drugim półroczu).

W tych warunkach większe niż o owe 15–20% zmniejszanie naszej konkretnie obecności zależeć w praktyce będzie od tego, czy uda się nam – jako odpowiedzialnym za dywizję – wynegocjować z innymi koalicjantami utrzymywanie ich stosownego zaangażowania wojskowego w Iraku. Jeżeli będziemy sami podsycać atmosferę szybkiego wyjścia z Iraku, z pewnością takie negocjacje skazane będą na niepowodzenie. Czyniąc to, działamy wyraźnie przeciwko własnym interesom.

Na koniec zauważmy, iż wysuwany ostatnio argument, że obecność Polski w Iraku przekracza możliwości naszej armii, jest nieprzekonujący. To właśnie doświadczenia irackie wzmacniają naszą armię i poprawiają potencjał obronny Polski. Bez tej wymagającej „szkoły" wojsko stawałoby się coraz mniej operacyjnie wydajną strukturą państwa. To w następstwie praktyki operacyjnej w Iraku coraz większa część naszego wojska zbliża się do standardów międzynarodowych.

Aby samemu nie stwarzać sobie kłopotów, trzeba bardziej zdecydowanie wdrażać wnioski irackie w programach modernizacyjnych. Jednym z podstawo-

wych wniosków jest konieczność rezygnacji z poboru i przejścia na armię w pełni ochotniczą (zawodową). Brak takiej decyzji będzie oczywiście stwarzał problemy z wysyłaniem w misje ekspedycyjne kolejnych doraźnie tworzonych kontyngentów wojskowych (w armiach zawodowych zamiast tzw. kontyngentów wysyłane są po prostu rotacyjnie etatowe dowództwa, sztaby i jednostki).

* * *

Kończąc, chciałbym podkreślić, że przyszły rozwój sytuacji w Iraku w głównej mierze zależeć będzie od postawy społeczności międzynarodowej. Jeśli zdecyduje się na aktywne wsparcie przemian irackich w dłuższej perspektywie, są duże szanse na pozytywny scenariusz. Jeśli zaś zwycięży myślenie krótkowzroczne, scenariusz pesymistyczny jest bardzo prawdopodobny. Jego niebezpieczeństwo dla całego świata jest jednak tak duże, że nie wydaje się możliwa inna, niż pozytywna strategia międzynarodowa wobec Iraku. Polska nie powinna komplikować warunków i szans realizacji tej strategii. Mało tego, powinna kontynuować udział w tej misji, przy sukcesywnej zmianie jej charakteru. Leży to bowiem w naszym interesie strategicznym.

IRAQ – PROGNOSIS AND POLITICO-MILITARY RECOMMENDATIONS

In this report the possible scenarios of development of the political and military situation in Iraq is outlined. On this issue the strategic and military recommendations for Poland are formulated. A long-term maintenance of the international military forces on the Iraqi demand and a gradual building of the new, homogeneous Iraqi state is considered as the most probable option. Leaving Iraq on its course of events and particularly the defeat of the international military force means escalating the Iraqi crisis across the entire region including the possibility of the nuclear war. The Polish strategic interest is to boost a chance for the positive development of the situation in Iraq and as a consequence to evade the activities which may weaken the will of engagement of the international society in this country. We should continue our presence in Iraq as long as the situation requires with the legal approval of the international military forces. We should also change gradually the character of our involvement in accordance with the rule: to deplete its strength and maintain the quality especially to command the international grouping.

dr Raul Andrzej KOSTA

WALKA O STABILNY IRAK – SZANSE I ZAGROŻENIA DLA PROCESU POKOJOWEGO

Gdy 20 marca 2003 roku media podały informację o rozpoczęciu operacji w Iraku – wiadomość ta wywołała różne reakcje. Z jednej, strony słychać było głosy oburzenia na lekceważący stosunek USA i Wielkiej Brytanii do opinii państw takich, jak Francja i Niemcy. Z drugiej, można było zauważyć entuzjazm i euforię, że zbrodniczy reżim Saddama Husajna przestanie zagrażać regionowi. Jednak była też widoczna pewnego rodzaju rezygnacja zabarwiona westchnieniem ulgi. Rezygnacja – bo nie udało się zapobiec otwartemu konfliktowi. Ulga – ponieważ wreszcie przestał istnieć stan zawieszenia, niebędący ani wojną ani pokojem. USA postanowiło przeciąć ten węzeł gordyjski najskuteczniejszym (jak się wtedy wydawało) istniejącym sposobem[1]. Krótka akcja zbrojna spowodowała, iż już 1 maja 2003 roku prezydent USA G. W. Bush ogłosił zwycięstwo. Jeszcze wtedy nie wiedziano, iż było ono bardzo iluzoryczne. Wygrano bowiem tylko wojnę z Husajnem, ale walka o pokój w Iraku miała się dopiero rozpocząć. Iż będzie ona trudna, ostrzegali pesymistycznie nastawieni analitycy. Do optymistów jednak ich argumenty nie trafiały. Zapomniano przy tym, iż na wojnie, zwłaszcza w tak nieprzewidywalnym kraju jak Irak, nie można z góry zakładać sukcesu – zapomniano, iż operacja w tym kraju jest kolejnym etapem wojny z terroryzmem – etapem, którego udana realizacja może pomóc w ostatecznym sukcesie, natomiast porażka może kosztować nie tylko utratę prestiżu przez Stany Zjednoczone i ich sojuszników, ale utratę szansy na ostateczny sukces w walce z terroryzmem. Jeżeli w ogóle jest on możliwy[2]. Zdaniem K. Malaka wojna z terroryzmem to pierwsza w historii wojna, która nie skończy się ani pokojem, ani nawet rozejmem[3].

---

[1] Rozważania na temat wojny w Iraku w przededniu jej wybuchu zostały przedstawione m. in. w pracy: „Kościół, wojna, Irak", pod red. T. Balon-Mroczka, A. Pindel-Witek, K. Woźniak, Kraków 2003.

[2] O zagrożeniach, jakie mogłyby zagrażać USA w razie porażki zob. R. A. Kosta, Współczesne zagrożenia dla światowego pokoju na przykładzie kryzysu irackiego, [w:] Problemy polityki bezpieczeństwa wobec procesu globalizacji, red. J. Świniarski, J. Tymanowski, Toruń 2003, s. 197–209.

[3] Cyt. za: K. Malak, Siła wojskowa w warunkach globalizacji stosunków międzynarodowych, [w:] Problemy polityki..., s. 264.

Obserwując bieżące wydarzenia w Iraku czy Biesłanie, można zgodzić się z tym poglądem. Ponadto już samo sformułowanie „wojna z terroryzmem" pozwala na udzielenie twierdzącej odpowiedzi w tej materii. Nie można bowiem walczyć z terminem pewnego zjawiska – tak samo było zresztą w przypadku faszyzmu, narodowego socjalizmu czy komunizmu. Walka z ideologią jest bowiem zawsze skazana na długotrwałe zmagania. Jednakże to nie określenie danego zjawiska jest problemem, ale konkretne osoby bądź kraje walczące w imię zjawiska i posługujące się metodami terroru i terroryzmu. Tymi pierwszymi posługiwał się Husajn, drugimi Osama bin Laden i jego zwolennicy[4]. Dlatego też przeciwdziałanie międzynarodowemu terroryzmowi i walka z nim siłą rzeczy muszą być wspierane przez akcje zbrojne o różnym charakterze i zasięgu[5].

Jedną z tych akcji była operacja w Iraku, a teraz jest walka, by państwo to nie przeszło z państwa terroru w państwo terrorystyczne – takie, jakim było za rządów talibów Afganistan. Spory o sens użycia sił zbrojnych toczą się i będą toczyły się jeszcze długo po wygaśnięciu ognisk zapalnych na Bliskim Wschodzie. O wiele ważniejszą kwestią w tej chwili jest ocena działalności koalicji w procesie stabilizacji Iraku. Od półtora roku mamy do czynienia z walką o demokratyczny i stabilny Irak. Zdaniem politologa J. Iwanka skutecznym sposobem na pokój w Iraku może stać się wprowadzenie reżimu podobnego do rządu Husajna[6]. Gdyby tak się stało – byłaby to swoista porażka idei przyświecającej koalicji walczącej w Iraku. Ale nie tylko powstanie autorytarnego Iraku jest problemem. O wiele ważniejsze jest to, by wydarzenia bliskowschodnie nie stały się preludium do realizacji teorii Huntingtona o zderzeniu cywilizacji[1]. Innymi słowy, nie można dopuścić, by spór cywilizacji zmienił się w otwarty konflikt Zachodu z islamem[8]. Według C. Jeana „dotychczas przyjęte podejście do świata islamu było i jest szczególnie chybione, przede wszystkim po zwycięstwie Zachodu w zimnej wojnie, zwycięstwie, które udowodniło przewagę zachodniej technologii, kultury i organizacji społecznej"[9], co zresztą pokazuje teza „końca historii"[10]. Zdaniem C. Jeana napięcia i nieporozu-

---

[4] O tym, iż z żadnym terminem zjawiska czy też religią nie można walczyć, tylko z ludźmi, którzy próbują wykorzystać ideologie dla własnych celów pisze E. Wnuk-Lisowska, Fundamentalizm i Dżihad. Groźna twarz Islamu? [w:] Religie a wojna i terroryzm, (red) J. Drabina, Kraków 2003, s. 118.

[5] Cyt. za: K. Malak, op. cit., s. 264.

[6] Wywiad z politologiem J. Iwankiem, por. „Aktualności". Telewizja Polska Katowice z dnia 16.09.2004, godz. 18:00.

[1] Zdaniem R. Armoura, Gdyby przedstawiciele różnych nacji bardziej skupili się na tym, co ich łączy, niż dzieli poprzez wzajemne porozumienie, to teoria „Zderzenia" nie miałaby szansy realizacji. Por. R. Armour, Islam, Chrześcijaństwo i Zachód, Burzliwe dzieje wzajemnych relacji, Kraków 2004, s. 270–273.

[8] Por. D. Strasburger, „Miękka" i „twarda" siła strategicznego oddziaływania, [w:] Trudna stabilizacja. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej z inicjatywy i pod patronatem ministra obrony narodowej, Warszawa 2004, s. 199.

[9] Cyt. za: C. Jean, Geopolityka, Wrocław 2003, s. 333.

[10] Por. S. P. Huntington, Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego, Warszawa 1998.

mienia, a nawet wrogość świata islamskiego wobec Zachodu podsyciło szczególnie jego bezkrytyczne poparcie dla „demokracji", pojmowanej jako modele i wartości typu zachodniego, dla poszanowania praw człowieka, pojmowanych także w sensie zachodnim oraz dla nieokreślonego prawa i obowiązku interwencji humanitarnej (zastosowanej po raz pierwszy właśnie wobec państwa muzułmańskiego, jakim jest Irak, w rezolucji 688 Rady Bezpieczeństwa odnoszącej się do chronionej enklawy Kurdów w północnym Iraku). Takie zachowanie grozi nie tylko odcięciem się świata islamskiego od Zachodu, również ze względu na frustrujące wrażenie, że stał się on obiektem tajnego międzynarodowego spisku od Bośni aż po Kaszmir, ale grozi także pchnięciem islamu w ramiona potęg Azji Południowo–Wschodniej, szczególnie Chin, nadając w ten sposób większego prawdopodobieństwa scenariuszowi sojuszu konfucjańsko–islamskiego, który według Huntingtona jest – lub mógłby być – największym długo- i średnioterminowym zagrożeniem dla Zachodu. Jeśli Zachód nie będzie umiał zrozumieć i zapobiec w porę temu zagrożeniu – wiele przemawia za tym, że to jednak nastąpi – zostanie automatycznie zmuszony do stworzenia kordonu sanitarnego lub też bariery, by mógł obronić się przed wybuchem islamskim (także demograficznym), który mógłby zburzyć dotychczasowy ład, szczególnie w pasie kontaktu rozciągającym się od Maghrebu aż po Azję Środkową[11].

Byłby to najgorszy z możliwych scenariuszy. Jednak czy jest realny? Powyższy wywód wpisuje się w ciąg podobnych opinii mających uwiarygodnić to, iż wojna z terroryzmem jest tak naprawdę wojną z islamem. To duże uproszczenie będące po myśli terrorystów, których głównym celem jest dążenie do konfliktu cywilizacyjnego, wtedy łatwiej byłoby im znaleźć większą liczbę gotowych na wszystko bojowników. W przypadku zaistnienia takiej sytuacji wojna byłaby nie do wygrania. Choć według G. W. Busha nie można mieć żadnych złudzeń co do dalszych losów tej wojny. Zgadza się on z tym, iż będzie ona długotrwała, ponadto przyznaje: „Nie sądzę, żeby wojna z terrorem była do wygrania. Nie sądzę, żebyśmy kiedykolwiek mogli zasiąść przy stole i podpisać rozejm – to jest inna wojna"[12].

Zdaniem J. Gizińskiego to rzeczywiście jest inna wojna. Jedna strona wygrywa kolejne bitwy, ale wcale nie zbliża się do zwycięstwa. Koalicja antyterrorystyczna nieustannie zabija porywaczy, radykalnych mułłów, czeczeńskich watażków, rozbija konta bankowe terrorystycznych siatek, wyłapuje przyczajonych agentów al-Kaidy w Europie, ale druga strona porywa się na coraz zuchwalsze akty terroru. Coraz bardziej krwawe, zdesperowane, a co najgorsze, spontaniczne. Samodzielne grupki fanatyków – często niepiśmiennych niepotrafiących nawet czytać Koranu – wierzą swoim ideologom, że świat można uzdrowić właśnie w taki sposób[13].

---

[11] Cyt. za: C. Jean, op. cit., s. 333–334.
[12] Cyt. za: J. Giziński, Terror nasz powszedni, Newsweek Polska, nr 37/2004.
[13] Zob. Ibidem..., s. 30.

Dlatego też zdaniem cytowanego J. Gizińskiego – J. Hulmana z waszyngtońskiej Heritage Founalation – nie można go pokonać atakiem wielkiej armii. Można jednak ograniczać wpływy wojowniczych radykałów, odcinać im dostęp do finansów albo pozyskiwać ludzi umiarkowanych w ich społeczeństwach. I to jedyna droga do zwycięstwa. We Francji okazało się, że można zbudować więź ponadreligijną, że muzułmańscy obywatele Francji nie przestają czuć się odpowiedzialni za francuskich dziennikarzy. Może od tego należało zacząć?[14] – stawia pytanie J. Hulman.

Jest to słuszna uwaga. Nie można bowiem za każdym aktem terroru stawiać danej religii. Trzeba je przyjmować takimi, jakimi są w rzeczywistości, czyli aktami niewyobrażalnej przemocy wymierzonej w cywilizację i nie ma tu specjalnego znaczenia, czy będą to biali, czy czarni obywatele naszego globu, chrześcijanie czy muzułmanie, buddyści czy żydzi. Były ambasador Polski w Indiach K. Mroziewicz w programie „7 dni świat" zwrócił uwagę, iż: „po 11 września 2001 roku dowiedzieliśmy się, że terroryzm jest ludobójczy, po wydarzeniach w Madrycie, że jest skuteczny, a po zajęciu szkoły w Osetii Północnej, że jest bestialski"[15]. Należy go więc zwalczać metodami, które nie będą powodować eskalacji zjawiska. Co wymagać będzie stworzenia warunków, by za ataki odpowiadali ich sprawcy, a nie osoby postronne. Należy bowiem pamiętać, że tam gdzie toczą się zmagania wojenne, są też ofiary wojny – czyli ludność cywilna, która została wciągnięta w machinę wojny wbrew własnej woli. Dlatego tak ważnym elementem stabilizacji Iraku i wdrażania tam procesu pokojowego jest dialog z tymi środowiskami irackimi, które rzeczywiście chcą je prowadzić. Najtrudniejsze jest jednak to, iż wytężona praca włożona w stabilizację Iraku może nie przynieść pożądanych rezultatów. Zdaniem M. Runowskiego, o ile sytuacja w miastach jest jeszcze dobra, o tyle w mniejszych miejscowościach i na wsi jest już tragicznie. Pracy nie ma i nic nie wskazuje na to, żeby w najbliższym czasie się pojawiła. Już po pierwszej wojnie w Zatoce, kiedy zatrzymano wielkie inwestycje infrastrukturalne, liczba bezrobotnych gwałtownie wzrosła. Jednak wojsko, rozrośnięta biurokracja oraz rolnictwo zapewniały słabo płatne, ale stabilne miejsca pracy. Po rozwiązaniu wojska, zlikwidowaniu urzędów i częściowym zniszczeniu sieci irygacyjnej wielu ludzi, zwłaszcza młodych, nie ma żadnego zajęcia[16].

Rosną też animozje religijne. Słychać coraz więcej dowcipów albo niewybrednych słownych ataków na sąsiadów, którzy wyznają inny odłam islamu. Kłótnie dotyczą zwykle początku i końca ramadanu albo tego, czyje wezwanie na modlitwę z głośników w meczecie lepiej słychać i dlaczego to szyitom (jak mówią sunnici) albo sunnitom (jak mówią szyici) nie można ufać. Na razie jednoczy ich wspólny wróg – Amerykanie, ale nikt nie wie, czy nie dojdzie do walk po wycofaniu się

[14] Zob. Ibidem..., s. 31.
[15] Cyt. za „7 dni świat" II Program Telewizji Polskiej z dnia 5.09.04, godz. 17:30.
[16] Zob. M. Runowski, Na wojnie da się żyć, Polityka nr 36/2004, s. 46.

obcych wojsk. Chrześcijanie też nie czują się bezpiecznie. Ostatnie ataki na kościoły, obrzucanie granatami sklepów z alkoholem (z zasady prowadzonych przez chrześcijan) to dobry wskaźnik nastrojów. Choć chrześcijanie nie czują się jeszcze dyskryminowani, mają poczucie, że nikt o nich nie dba i nie zagwarantuje im ich praw. Znaleźli się na bocznym torze i mają wrażenie, że nie mogą zrobić nic, by wpłynąć na swój los. Nic dziwnego, że najchętniej wyjechaliby z Iraku. Zresztą już za czasów Saddama wielu z nich wyjeżdżało, a odsetek chrześcijan w Iraku stale się zmniejszał. Wkroczenie Amerykanów nie pomogło im za bardzo[17].

W dalszej części swojego wywodu M. Runowski stwierdza: dlatego trudno powiedzieć, czy jakikolwiek rząd cieszyłby się obecnie poparciem. Ludzie lubią Paczacziego, bo znają go sprzed lat. Kurdowie wciąż szanują Talabaniego i Barzaniego. I to chyba już wszystkie mniej kontrowersyjne postacie. Problem polega na tym, że podczas panowania Saddama nie można się było wyróżniać, tak więc brakowało politycznych indywidualności. Ich miejsce stopniowo zajęli liderzy duchowi, zwłaszcza szyitów. Taki był Al-Hakim, taki jest al-Sistani teraz powoli Al-Sadr. To może być kłopot, bo jeżeli będzie można na nich głosować w wyborach powszechnych, mogą zyskać sporą część głosów. Wydaje się, że dziś nie ma możliwości stworzenia rządu, który by się podobał Irakijczykom. Z kolei, jeśli mieliby się w nim znaleźć przywódcy religijni, nie będzie się podobał Amerykanom[18].

Powyższa analiza przypomina tylko o części zagrożeń dla pokoju w Iraku, choć bardzo istotnych. Szansą są na pewno wybory, budowa sprawnej policji, wojska, całego aparatu państwowego. Zagrożeniem są coraz częstsze głosy o wycofaniu wojsk z Iraku i pozostawieniu go samemu sobie. Dla Europejczyka jest to daleki kraj o innych obyczajach i kulturze. Kraj, w którym giną nasi obywatele. Nawet wydarzenia w Madrycie nie przekładają się wprost proporcjonalnie na wzrost poczucia zagrożenia. Terroryzm, choć groźny, jest daleki, po co więc wysyłać wojska na wojnę do dalekich krajów, jak: Afganistan, Irak. Tak samo myślano przed 11 września 2001 roku. Preludium do aktu przemocy to zamachy w Kenii i Tanzanii, później właśnie w USA, Indonezji, Turcji, Rosji, Hiszpanii. Odpowiedzią jest Afganistan i Irak. I to właśnie pokój w Iraku może być kluczowym elementem, by do długiej, ciągle rosnącej liczby ofiar nikt nie musiał dopisywać naszego państwa. Dlatego też, omawiając, opisując oraz analizując problemy związane ze stabilizacją Iraku, musimy wziąć pod uwagę, iż za zły obraz tej wojny jest odpowiedzialna m.in. niewłaściwa polityka medialna. Z większości światowej prasy czy też telewizji łatwo uzyskać informacje o kolejnych zamachach, zabójstwach czy też porwaniach.

Tego rodzaju tendencyjność w przekazywaniu informacji zarzuca mediom prezydent Iraku Ghazim Adżil Al-Jawer. Stwierdza on mianowicie, iż rząd iracki jest „głęboko rozczarowany mediami. Media nigdy nie donoszą o tym, że rodzi się tam

[17] Por. ibidem, s. 46.
[18] Zob. ibidem, s. 47.

codziennie dziesięć tysięcy dzieci, że ludzie chodzą do restauracji, odprowadzają dzieci do szkoły, toczy się życie. Póki płynie Tygrys i Eufrat, naród iracki będzie żył, nie tracąc nadziei na lepszą przyszłość. Z pomocą bożą ona wkrótce nadejdzie"[19].

Na zarzut jednej z arabskich gazet z Londynu, iż rząd jest zbyt uzależniony od USA, prezydent odpowiedział: „sprawię zawód tej gazecie. Nie kontaktowałem się z żadnym przedstawicielem USA do kwietnia 2003 roku. Pochodzę z wybitnego rodu irackiego, przewodzącego 800 lat zarówno szyitom, jak i sunnitom i mającego doskonałe stosunki z Kurdami; można rzec, że wyssałem politykę z mlekiem matki. Ci panowie lubują się w teoriach spiskowych, a nasz region kojarzy im się wyłącznie z krwią i kindżałem; uważając, że zawsze będziemy wlec się w ogonie historii"[20].

Pytany w dalszej części wywiadu o przyszłość Iraku stwierdza: „wierzę w demokrację i mój naród – a przy tym jestem biznesmenem odnoszącym sukcesy. Jako szef w firmie telekomunikacyjnej zarabiałem dziennie tyle, ile teraz zarabiam miesięcznie jako głowa państwa. Rozstałam się z biznesem dla sprawy Iraku, bo uważam, że każdy Irakijczyk powinien spłacić dług wobec ojczyzny. Bogu dzięki jestem zamożny, nie potrzebuję władzy; zależy mi na tym, by moje dzieci i wnuki były dumne, że noszą nazwisko człowieka, który służy krajowi w bardzo trudnym czasie. Nie potrzebujemy świadectwa patriotyzmu od gazet w Londynie lub w krajach sąsiednich. Tylko naród iracki ma tytuł do oceny naszej uczciwości. Tym, co nas łączy jako naród, jest tożsamość iracka, a nie takie czy inne pochodzenie etniczne lub wyznawana wiara. Zrobimy wszystko, by ofiary, jakie ponieśliśmy my i nasi przyjaciele, nie poszły na marne. I żeby srodze zawiedli się ci, co nam życzą klęski"[21].

Obala także zarzut (omawiany w tym opracowaniu) o możliwości zbyt dużego wpływu religii na politykę. Jego zdaniem „religię trzeba trzymać jak najdalej od polityki, krwi i miecza"[22]. W pracach rządowych nie można zwracać uwagi na polityczne czy też religijne korzenie, tylko na to, czy z danym politykiem da się współpracować. „Możemy się różnić, co do sposobów działania, ale nasz cel jest wspólny – suwerenny, pluralistyczny, demokratyczny, federacyjny Irak. Minister komunista jest moim bliskim przyjacielem i bardzo go szanuję, tak samo jak innych kolegów, którzy pracują jak jedna drużyna, mimo pogróżek terrorystów, na rzecz wolności"[23].

Czy te plany rzeczywiście mają szansę na realizację? Na pewno jest taka szansa. Tylko czy zostanie ona wykorzystana? Pomysł na demokratyzację tego państwa

---

[19] Wywiad z prezydentem Iraku. Zob. A. Szostkiewicz, Dopóki płynie Tygrys, Polityka nr 36/2004, s. 60.

[20] Cyt. za: ibidem, s. 60.

[21] Cyt. za: ibidem, s. 60.

[22] Cyt. za: ibidem, s. 60.

[23] Cyt. za: ibidem, s. 60.

być może jest chybiony jak uważa J. Iwanek, ze względu na strukturę etniczną i religijną tego społeczeństwa[24]. Jednak, gdy alternatywą jest pogrążony w chaosie, wyniszczony bratobójczymi walkami kraj, próba jego demokratyzacji nie wydaje się zła. Być może nie uda się zrealizować tego planu zgodnie z założeniami. Być może jego wynikiem będzie powstanie nowego systemu sprawowania władzy przez Irakijczyków, odpowiadającemu specyfice tego państwa. Jednak, zanim dojdzie do takich dyskusji, należy zbudować sprawny aparat państwowy. Wojsko, policja, szpitale szkoły muszą funkcjonować niezależnie od systemu politycznego. A właśnie ich sprawne funkcjonowanie jest największym zagrożeniem dla terrorystów z al-Kaidy oraz prohusajnowskich bojowników. Dlatego równocześnie należy uporać się tak z problemem braku bezpieczeństwa, jak i ze stworzeniem systemu gwarantującego normalne, pozbawione zagrożenia terrorystycznego, życie. Czy jest to możliwe? Przekonamy się po wyborach. Nie rozwiążą one problemów, ale dadzą pewne wyobrażenie co do dalszego rozwoju sytuacji.

Konkluzje

Jedno jest wiadome, Irak stał się nowym etapem w wojnie z terroryzmem i swoistym poligonem, gdzie starły się siły koalicji w składzie: USA, Wielka Brytania, Polska i kilkanaście innych państw, z niewidzialnym wrogiem, którego orężem są głównie bomby. Ale nie tylko. Koalicja w Iraku znalazła się wobec kilku wrogów:

1) partyzantki prohusajnowskiej,
2) terrorystów al-Kaidy,
3) oddziałów paramilitarnych szyickiego duchownego Muktady al-Sadra[25].

Jedynym plusem tej sytuacji było to, iż w początkowym okresie nie istniała szansa, iż te grupy się zjednoczą. Zamachy na żołnierzy koalicji stawały się coraz częstsze, aż w końcu liczba tych ataków doprowadziła, iż relacje z Iraku spowszedniały. Al-Kaida dokonała wtedy ataku na źle chroniony budynek ONZ w Bagdadzie. Mimo początkowych obaw, nie zachwiało to procesu stabilizacji. A gdy ujęto Saddama Husajna, pojawiła się szansa na szybkie zakończenie konfliktu przynajmniej z prohusajnowską partyzantką. Al-Kaida po kilku miesiącach rozszerzyła pole działania i zaatakowała w miejscu, którego nikt się nie spodziewał, choć specjaliści ostrzegali o takiej możliwości. Chodzi tu o zamach z 11 marca 2004 roku w Madrycie. Nowy hiszpański rząd zapewnił, iż wycofa wojsko z Iraku. I w kwietniu zaczął realizować swoje zapowiedzi. W ten sposób dzięki zamachom terrorystycz-

[24] Por. J. Iwanek, op. cit., passim.

[25] J. Szmajdziński wymienia także grupy zorganizowanej przestępczości oraz grupy, które w walce o władzę mogą zagrozić stabilności Iraku, Por. J. Szmajdziński, Stanowisko Ministra Obrony Narodowej w sprawie polskiej obecności w Iraku [w:] Trudna..., s. 334.

nym osłabiono dotychczasową zwartość koalicji sił stabilizacyjnych. W tym samym czasie mułła Muktada al-Sadr rozpoczął powstanie. Jego czterotysięczna armia zaczęła działania przeciw siłom koalicji. Al-Sadr obiecał, iż Hiszpanie nie będą atakowani, ale nie dotrzymał umowy. Koalicja postanowiła kontratakować. W operacji przeprowadzonej w dniach od 3–5 maja 2004 roku wojska sprzymierzonych sił, w skład których wchodziły jednostki polskie, zdołały wykryć i zneutralizować magazyn broni armii Mahdiego. W trakcie inspekcji wykryto m.in. zapalniki do bomb, do złudzenia przypominające te, którymi posługiwali się terroryści w „polskiej" strefie. Al-Sadr postanowił kontratakować. Dnia 7 maja w godzinach porannych nieznani sprawcy ostrzelali samochód polskiej telewizji, w czasie ataku zginęło dwóch polskich dziennikarzy, a trzeci został ranny. Nie mogąc uderzyć w dobrze chronionych żołnierzy, uderzono w dziennikarzy. Jednym z zabitych był Waldemar Milewicz, wieloletni korespondent wojenny polskiej telewizji. Przesłanie było jasne: ukarać Polaków za zniszczenie magazynu broni i pokazać im, że dotychczasowe straty mogą być o wiele większe (do października 2004 roku zginęło 13 żołnierzy, dwóch ochroniarzy i dwóch dziennikarzy)[26].

Zamachy terrorystyczne stały się w ostatnim czasie czymś w rodzaju psychologicznej broni stosowanej w Iraku. Mają one pobudzić do działania ruchy pacyfistyczne, by zażądały wycofania swoich jednostek wojskowych z Iraku. Czy mogą być skuteczne?

Powtarza się schemat ze znanych już konfliktów, m.in. wietnamskiego. To jednak jedyne podobieństwo. W Wietnamie armia USA była armią z obowiązkowego poboru. Natomiast współczesna US Army jest armią zawodową, złożoną z ochotników, którzy swoją karierę i życie związali z armią. Dlatego zamachy na nich nie spełniają nadziei pokładanych w nich przez atakujących terrorystów. Dlatego wygodniejszym celem są cywile. Bezsensowna z punktu widzenia opinii publicznej śmierć niewinnych ludzi zawsze wzbudza negatywne uczucia, ale czy pobudzi ruch antywojenny? Jeśli konflikt rozciągnie się na dwa, pięć lat – może tak się stać, ale jak na razie, mimo dużej opozycji społeczeństw co do wojny, wątpliwe jest powtórzenie wydarzeń z Wietnamu. Ale sytuację można byłoby poprawić, gdyby na wzór Wietnamu stworzono jednostkę podobną do słynnej SOG (grupy studiów i obserwacji)[27]. Oddziały te składały się z trzech żołnierzy sił specjalnych i 9 przedstawicieli sił miejscowych wywodzących się z zaprzyjaźnionych plemion. Gdyby udało się utworzyć podobne oddziały w Iraku, mogłoby to odciążyć regularne jednostki i przyczynić się do zwycięstwa. W tak nierównej walce, jaką prowadzi koalicja w Iraku, zmiana strategii zawsze jest pożądana. A zważywszy na fakt, że nie grozi nam wojna wywiadów (co zniweczyło skutki sukcesu SOG),

[26] Zob. R. A. Kosta, Operacja pokojowa w Iraku w kontekście wojny z terroryzmem, [w:] Trudna, s. 193 i dalsze.

[27] Szerzej o tym sposobie walki pisze w swojej monografii J.L. Plaster, SOG. Tajne wojny amerykańskich sił specjalnego przeznaczenia w Wietnamie, Warszawa 1998.

warto się nad takim posunięciem zastanowić. Rzecz jasna należy uwzględnić specyfikę irackiego teatru działań zbrojnych. Inaczej działa się bowiem na pustyni, a inaczej w dżungli.

FIGHT FOR THE STABLE IRAQ – CHANCES AND THREATS FOR THE PEACE PROCESS

Iraq become a new stage in the war and terror and a special training ground, where there was the fighting between the coalition forces (USA, GB, Poland) with several other countries and the invisible enemy whose armor is mainly bombs. The coalition in Iraq was among a few adversaries: pro-Hussain's guerilla, Alkaida terrorists, paramilitary troops led by Muktad al. Sadr the Shiit clergyman.

The terrorist bomb-attacks were something like psychological weapon used in Iraq in the recent period. They are to stimulate the pacifying movements to demand withdrawal from their military units in Iraq. Can they be effective?

The already known conflict scheme repeats, as it was in Vietnam. It is the mere similarity. In Vietnam, the US Army was from the conscription. But the modern Army is the professional one, which consists of volunteers, who connected their careers and lives with the Army. That's why the bomb-attacks do not cherish the hopes on the part of attacking terrorists. Hence, the civilians are more convenient targets. The death of innocent people that is senseless from the social point of view always arouses the negative feelings, but will it stipulate the anti-war movement?

ppłk dr Mariusz KUBIAK
Zakład Filozofii i Socjologii INH AON

KULTUROWO-RELIGIJNE ASPEKTY SYTUACJI POLITYCZNO-MILITARNEJ W IRAKU

Wojny, towarzysząc człowiekowi od zarania dziejów, prowadzone były pod różnymi hasłami i sztandarami. Ludzie, dostrzegając nie tylko płynące z nich różnorakie korzyści, ale widząc także bezmiar nieszczęść i cierpienia, od wieków poszukiwali sposobów ich usprawiedliwienia i legitymizacji. Akurat w przypadku wojen religijnych owym sposobem stało się przede wszystkim odwoływanie do woli Boga lub bogów. W ten prosty sposób sankcjonowano stosowanie przemocy, agresji i gwałtu oraz moralnie uzasadniano krwawe walki i łupieskie wyprawy. Święte wojny, tak charakterystyczne dla historii największych religii monoteistycznych – judaizmu, chrześcijaństwa i islamu, to przykłady szczególnie spektakularnych rodzajów działań nie tylko militarnych, ale także ideologicznych, politycznych i, co zrozumiałe, religijnych. W trakcie ich trwania nie tyle liczono na boską opiekę, co żądano od wiernych całkowitego oddania i poświęcenia „sprawie bożej". Tego rodzaju imperatyw miał gwarantować władcom i dowódcom maksymalny wysiłek wykazywany przez żołnierzy i wojowników na polu walki. W zamian, po chwalebnej i zaszczytnej śmierci w boju, obiecywano im wieczysty raj w niebie i nieprzemijającą sławę na ziemi.

W perspektywie historycznej, islam, obok judaizmu i chrześcijaństwa, jest najmłodszą, a jednocześnie najbardziej dynamicznie rozwijającą się w ostatnich dziesięcioleciach religią monoteistyczną. Wraz z tym rozwojem wywiera on istotny wpływ na wiele podstawowych dziedzin życia dzisiejszego świata. Licząc ponad miliard wyznawców rozsianych na wszystkich kontynentach, społeczność muzułmańska pod względem liczby wiernych, zajmuje drugie, po chrześcijaństwie, miejsce na świecie. Warto podkreślić, że w drugiej połowie XX wieku znacząco wzrosła liczba muzułmanów w Ameryce, Australii oraz Europie Zachodniej (zwłaszcza w Niemczech, Francji i wielkiej Brytanii). Dotychczasowe sukcesy ekspansyjne islamu bez wątpienia wypływają z faktu, iż zarówno religia, moralność, jak i prawo (szariat) są w nim splecione w jedną komplementarną całość. W zdecydowanie większym stopniu niż pozostałe religie monoteistyczne posiada on charakter porządku prawnego, który precyzyjnie wyznacza i reguluje całe życie i aktywność

każdego muzułmanina. Będąc religią z ambicjami do zbudowania *królestwa z tego świata*, była i jest ona w dalszym ciągu specyficznym rodzajem ideologii społeczno-politycznej, a dysponując prawem religijnym, dostarcza podstaw do budowania nowego społeczeństwa i organizacji państwowej. Cechą charakterystyczną całej społeczności muzułmańskiej jest jej wielka solidarność i integralność. Jest ona bowiem nie tylko konkretną grupą społeczną, ale przede wszystkim *ciałem religijnym*. Zatem w islamie organizacja religijna i polityczna (państwowa) – to to samo. Islam, potrafiąc umiejętnie połączyć i oddać pod jedno kierownictwo sprawy życia doczesnego i przyszłego, przyczynił się nie tylko do sukcesów militarnych wczesnego imperium islamskiego, ale także dokonał istotnych przeobrażeń społeczno-politycznych i kulturowych. Powstała kultura i cywilizacja islamska harmonijnie zespalająca w sobie rozmaite czynniki: nauki zawarte w Koranie, elementy kulturalno-obyczajowe dawnej Arabii, filozofię i naukę grecką, hellenizm, kultury semickie i niesemickie starożytnego Bliskiego Wschodu, religię i kulturę Iranu Sasanidów, naukę i filozofię Indii. Elementem konsolidującym to niezmiernie bogate spektrum wymienionych czynników było z całą pewnością totalitarne prawo muzułmańskie, drobiazgowo regulujące niemal każdą czynność członka społeczności wiernych. Islam ustanowił swój własny porządek sprawiedliwości, ustalając to, co jest słuszne i niesłuszne, to, co jest dobre i moralnie piękne, i co złe – moralnie brzydkie. Warto w tym miejscu zauważyć, że to właśnie prawo, już od pierwszych wieków istnienia islamu, stanowiło decydujący czynnik konsolidujący społeczność muzułmańską rozsianą na obszarach od Hiszpanii aż po zachodnie granice Chin. Islam, dzięki swej uniwersalności oraz atrakcyjności społecznej (ideały islamu to: wolność, równość, braterstwo i sprawiedliwość społeczna) w miarę upływu czasu pozyskiwał wielu nowych wyznawców, często wywodzących się z narodów dotychczas mu wrogich. Transparentnym tego przykładem są zarówno Turcy osmańscy, jak i Mongołowie, którzy opanowując wschodnie części świata islamu, sami rychło go przyjęli, stając się oddanymi bojownikami Allaha.

Islam, podobnie jak i chrześcijaństwo, wypracował specyficzne poglądy na zjawisko wojny. Zostały one wykrystalizowane i względnie usystematyzowane dzięki trzem czynnikom: działalności i nauczaniu Muhammada (Mahometa), przesłaniom zawartym w Koranie oraz ich licznym interpretacjom przez uczonych koranicznych. Mahomet, po wypędzeniu w 622 roku z Mekki, już dwa lata później, stając na czele swoich zwolenników, postanowił rozpocząć świętą wojnę – dżihad[1].

[1] Z tego względu, że muzułmanie zostali uprzywilejowani przez Koran jak „najlepsza społeczność", której zadaniem było czynienie dobra i przeciwdziałanie złu, misja proroka Muhammada podobnie jak jego poprzedników – przewiduje stworzenie sprawiedliwej, zarządzanej wedle boskich praw organizacji państwowej. Dążność do spełnienia tego celu przywiodła muzułmanów do działań wojennych; w Koranie całokształt tego rodzaju wysiłku został określony terminem „dżihad". Niekiedy w sposób uproszczony i błędny interpretowany jako „święta wojna", termin ten ma o wiele szersze znaczenie, obejmując działania środkami pokojowymi, takimi jak głoszenie kazań, nauczanie, a w sensie bardziej osobistym – dążenie do oczyszczenia samego siebie. A. Nanji, *Etyka islamska* [w:] *Przewodnik po etyce*, pod red. P. Singera, Warszawa 1998, 2000, s. 144.

Ponieważ Allah szczególnie upodobał sobie bezwzględne poddanie się jego woli i walkę ku chwale jego imienia, należało walczyć przeciwko tym wszystkim, którzy prześladują wiernych, ośmieszają ich i utrudniają szerzenie islamu. W ramadanie 624 roku prorok zorganizował ekspedycję wojskową przeciwko mekkańczykom. Dzięki jego talentowi oraz ofiarności i dyscyplinie wiernych trzystu wojowników, pod Badr odniesiono zwycięstwo nad ponad trzykrotnie silniejszym przeciwnikiem. W zwycięstwie dopatrywano się ingerencji samego Allaha, surowo karzącego przeciwników wiary muzułmańskiej. Od tego czasu walkę w imię islamu zaczęto uznawać za obowiązek i religijną powinność, bowiem: *Należało Bogu służyć ze wszystkich sił, oddając mu do dyspozycji swoje ziemskie dobra i własną osobę*. W latach następnych Mahomet zdecydowanie domagał się od swoich współwyznawców, aby ofiarnie walczyli z przeciwnikami wiary, początkowo z politeistycznymi mekkańczykami, a następnie rozszerzył tę powinność na innych „niewiernych". Na tym polegała idea świętej wojny. Należy jednak zaznaczyć, że mogła ona mieć charakter zarówno militarny, jak i pokojowy. Generalnie cel był jeden: szerzenie islamu w świecie. Trzeba także pamiętać, iż w praktyce dżihad do dzisiaj nie jest wcale obowiązkiem tak rygorystycznie wymaganym, jak pięć świętych obowiązków każdego muzułmanina:1 wyznanie wiary (szahada); 2 modlitwa (salat); 3 jałmużna (zaka); 4 post (saum); 5 pielgrzymka do Mekki (hadżdż).

W Świętej Księdze islamu – Koranie, którego treści według wyznawców zostały objawione Mahometowi podczas większości jego życia w Mekce i Medynie, odnajdujemy zarówno treści militarystyczne, jak i pacyfistyczne. Generalnie wypada jednak stwierdzić, że dominuje w nim wojenny duch Starego, a nie Nowego Testamentu. Jednak w dotychczasowej historii islamu czołowi interpretatorzy Koranu raz to preferowali „werset miecza", innym razem zaś, „werset daniny". W pierwszym przypadku dopuszcza się zabijanie politeistów (ale także żydów i chrześcijan), chyba że ulegną oni nawróceniu (sura IX, werset 5). W drugim przypadku wspomniane zalecenie jest nieco łagodzone, bowiem ustanawia się w nim kategorię niewiernych, których nie należy zwalczać, gdy zgodzą się na to, aby płacić podatek i znosić pewien rodzaj upokorzenia. Uczeni koraniczni zgadzają się co do tego, że do tej kategorii należą żydzi i chrześcijanie, ponieważ jednym i drugim dano Księgę, to znaczy Biblię. Mimo iż Koran nic nie wspomina o szacunku wobec innych wyznań, to jednak uwzględnia ich warunkowe tolerowanie (z wyjątkiem politeistycznych wyznań Arabów). Nie negując istnienia absolutnej prawdy religijnej, wskazuje, że prawdziwa religia może współistnieć z religiami fałszywymi. Świadczy o tym jego następujący fragment: *Nie ma przymusu w religii! Prawość wyróżniła się od nieprawości.* (sura II, werset 256). W Księdze występują ponadto wersety noszące wyraźne piętno tak istotnego, zwłaszcza w początkowym okresie kształtowania się islamu, wątku wojennego. Jak twierdzą niektórzy badacze zachodni, *islam rozpowszechnił się dzięki wojnie, dzięki praktykowaniu łupieżczych wypraw. Szczepy arabskie wyrywały sobie jako łup marne dobra dostępne na pustynnych obszarach.*

Różnorodność, jak widać, oraz bogactwo aksjologicznych wątków doktryny koranicznej nie pozwala na w pełni przekonujące jej interpretowanie jako wyraźnie militarystycznej bądź pacyfistycznej. Nie brak w Księdze zarówno fragmentów pełnych słodyczy i miłości, wezwań pacyfistycznych, jak i ustępów nawołujących wprost do walki. Co ciekawe, a równocześnie paradoksalne, słowo pokój (salam) i jego bliskoznaczne określenia występują w Koranie aż trzydzieści trzy razy, podczas gdy słowo wojna (harb) i jego pochodne pojawiają się tylko sześć razy (!). Chociaż tekst zawiera wiele treści niosących głęboko humanistyczne przesłanie (idee wspaniałomyślności, szacunku dla innych ludzi, dobroci, miłosierdzia), to w praktyce znacznie poważniejszą rangę nadawano idei dżihadu. Jak wspomniano już wcześniej, rozumiano ją zarówno jako walkę duchową, jak i militarną, prowadzoną przez wiernych za i w imię Allaha, w celu eliminacji zła i jego krzewicieli. Odpowiednią ilustracją takiego dualistycznego rozumienia dżihadu są choćby słowa samego proroka wypowiedziane po powrocie z jednej z wypraw wojennych: *Oto wróciliśmy z mniejszego dżihad – z wojennego dżihad walki przeciwko zwolennikom wielobóstwa, niewiernym i sporządzającym bożki – do dżihad większego, do dżihad duchowego, do walki przeciw samemu sobie polegającej na oczyszczeniu duszy, do walki przeciwko złu, przeciwko szatanowi, do osobistej walki prowadzonej przez każdego z nas w najgłębszych słowach i czynach istoty, wzmocnieni w tym przez jednostkowa i zbiorową wolę przewyższenia samego siebie, by ukształtować lepszego człowieka i lepszą ludzką społeczność.*

Wprawdzie dżihad mniejszy (wojenny) został obwarowany w Koranie pewnymi zasadami, to jednak jego interpretacje w praktyce muzułmańskiego życia społeczno-politycznego są wyraźnie odmienne. Ponadto można zauważyć, że część sur prezentuje dżihad jako wojnę obronną, natomiast część, zresztą liczniejsza, jako konieczność prowadzenia działań ofensywnych. Wspomniany dualizm jest także widoczny w zakresie celów dżihadu. Raz twierdzi się, że nie powinien on służyć nawracaniu siłą niewiernych, innym razem zaś nawołuje się do walki z niewiernymi.

W surze II, wersety 190-194, odnaleźć można zapisy prawa wojennego obowiązującego muzułmanów. Zgodnie z ich treścią, wierny muzułmanin winien przestrzegać następujących reguł prowadzenia wojny:

1. Wojnę należy prowadzić jedynie w obronie „sprawy bożej", a nie w celu realizacji własnych ambicji, czy nawet dla pomnożenia bogactwa społecznego.
2. Muzułmanie mogą przystąpić do działań wojennych tylko przeciw agresorom.
3. Walkę można toczyć jedynie na swoim terytorium i nie rozszerzać jej.
4. Działania zbrojne wolno prowadzić wyłącznie przeciwko regularnej armii. Nie należy atakować ludności cywilnej i wyrządzać jej jakiejkolwiek szkody.
5. W czasie działań wojennych należy zagwarantować możliwość odbywania wszystkich ceremonii i rytuałów religijnych.
6. Zabronione jest atakowanie obiektów i miejsc kultu religijnego, a także prowadzenie walk w ich otoczeniu.

7. W przypadku, gdy nieprzyjaciel korzysta z miejsc kultu jako bazy wypadowej, to tylko muzułmanie mogą walczyć w tym miejscu lub w jego pobliżu.

8. Walkę należy prowadzić tylko do czasu trwania agresji i momentu, dopóki zagrożona jest wolność religijna (sura II, wersety 190-194).

Ponadto w niektórych surach formułuje się także inne zasady prawa wojennego: wypowiedzenie wojny we właściwej formie, nieatakowanie z zaskoczenia, zachowanie życia jeńców. Jednak w praktyce, już od pierwszych wojen prowadzonych przez proroka, nie przestrzegano tych zaleceń. Na przestrzeni dziejów uczeni koraniczni, w zależności od konkretnej sytuacji polityczno-militarnej, nadawali dżihadowi rozmaite odcienie (co jest aktualne także obecnie), choć zwykle były to barwy zdecydowanie militarystyczne manifestujące się w wielu błyskawicznych podbojach.

Jak można bez trudu zauważyć, oficjalne, doktrynalne stanowisko islamu wobec wojny w znacznej mierze wpływa na kształt dzisiejszej sytuacji polityczno-militarnej w Iraku. Już w kwietniu 2003 roku, podczas pielgrzymki do świętego miasta Karbala, tysiące irackich szyitów wznosiło okrzyki: *Nie – Ameryce, Nie – Saddamowi, Tak – dla islamu!* Według spostrzeżeń Daniela Pipes'a, opór Irakijczyków związany jest z dwoma przyczynami. Po pierwsze, po szybkim obaleniu Husajna mieszkańcy Iraku poczuli się wyzwoleni, a nie pokonani. Dlatego też już od pierwszych dni wykazywali silną wolę samodzielnego sprawowania władzy bez jakiegokolwiek obcego kierownictwa. Po drugie, zgodnie z szariatem, na czele narodu muzułmańskiego może stać tylko pobożny muzułmanin, a poddanie się władzy niemuzułmanów jest wstrętne, stanowi wręcz bluźniercze odwrócenie woli Allaha. Wszystko wskazuje więc na to, że póki co, część Irakijczyków prowadzi wojnę partyzancką z siłami stabilizacyjnymi, odwołując się do haseł dżihadu. Wydaje się, że obecnie, w tej niezwykle skomplikowanej, trudnej, nieprzejrzystej i mało przewidywalnej sytuacji polityczno-militarnej w Iraku, nie wolno bagatelizować czy też nie dostrzegać jej kulturowego, w tym zwłaszcza religijnego kontekstu. Jest to istotne tym bardziej, że to na ziemiach obecnego Iraku powstała wspaniała, a równocześnie najstarsza cywilizacja w dziejach ludzkości – Mezopotamia. Wszyscy Irakijczycy są z niej wciąż niezmiernie dumni. Pomiędzy rzekami Tygrys i Eufrat na przełomie V i IV tysiąclecia przed naszą erą doskonale prosperowało państwo Sumerów, a następnie kolejne cywilizacje starożytne: Akad, Asyria i Babilon. W VI wieku p.n.e. Babilon zajęli Persowie, a 200 lat później Aleksander Macedoński. W III wieku p.n.e. Mezopotamia przeszła we władanie Partów, a w II wieku n.e. podbili ją Rzymianie. Tych ostatnich, po stu latach panowania wyparli Persowie, którzy w latach 634-641 n.e. zostali zdominowani przez Arabów. W ten sposób islam stał się religią panującą na tych ziemiach. Od VIII wieku były one nawet przez kilka stuleci centrum ówczesnego imperium muzułmańskiego. Wydatnie przyczynił się do tego stanu rzeczy drugi władca z panującej dynastii Abbasydów, Al-Mansur, który w połowie VIII wieku wybudował miasto Bagdad i ustanowił

w nim swoją siedzibę. Od tego czasu, aż do dzisiaj, islam niepodzielnie panuje na tych ziemiach.

Obecnie ponad 95% ludności 24 – milionowego Iraku stanowią muzułmanie. Islam wyznają tu nie tylko Arabowie (77% ludności), ale także Kurdowie (17%) – potomkowie dawnych ludów zamieszkujących Mezopotamię oraz zdecydowanie mniejsze grupy narodowościowe – Persowie i Turkmeni. Irak jest nietypowym krajem muzułmańskim, bowiem przeważają w nim liczebnie szyici (ok. 54%) nad sunnitami (ok. 42%). Jeszcze w 1993 roku dominacja ta była bardziej wyraźna – 61,5% szyitów, przy 34% sunnitów, jednak głównie na skutek prześladowań szyitów przez reżim Husajna, ich przewaga ilościowa, jak widać, znacznie zmalała. Szyici zamieszkują głównie ziemie leżące na południe od rzeki Dijala, natomiast sunnici zgrupowani są zasadniczo w północnej części kraju. Należą do nich Kurdowie i Beduini, ale także mieszkańcy Bagdadu i Basry. Przedwojenne spory i konflikty w Iraku pomiędzy szyitami i sunnitami oraz Kurdami zeszły na plan dalszy. Wbrew niektórym pesymistycznym przewidywaniom państwo nie rozpadło się. Na nic zdały się wysiłki al-Kaidy zmierzające do skłócenia szyitów z sunnitami. Na początku bieżącego roku odkryto listy członków tej organizacji z planami i instrukcjami, jak przeprowadzać zamachy, aby to obie grupy muzułmanów wzajemnie się o nie oskarżały. Zamierzenia te spełzły na niczym, a wręcz okazało się, że w obliczu wspólnego amerykańskiego wroga, nie zabrakło między nimi gestów solidarności i wsparcia. Oto, z jednej strony, radykał szyicki Muktada al Sadr wiosną tego roku skierował swych posłów do Falludży, co miało oznaczać solidarność z walczącymi sunnickimi rebeliantami. Z drugiej zaś strony, nawet najbardziej fanatyczni duchowni sunnicy, od czasów zakończenia wojny, ani razu publicznie nie pozwolili sobie na krytykę „heretyckiego", szyickiego skrzydła islamu. Można zatem obecnie wnioskować, że w chwilach zagrożenia obcą, zachodnią władzą, Irakijczycy konsolidują się społecznie i narodowo. W pełni uprawnione wydaje się spostrzeżenie, że kilkadziesiąt lat irackiej państwowości zrodziło wspólną, iracką tożsamość narodową. Tożsamość, która wciąż krystalizuje i umacnia się w ogniu trwającego konfliktu z „obcymi" oraz wzmacniana jest wizją wspólnoty interesów gospodarczych sunnitów i szyitów. Jedność iracka będzie jednak już niebawem poddana poważnej próbie. Chodzi tu o styczniowe wybory parlamentarne. Ich gorącymi orędownikami jest zarówno rząd Ijada Alawiego, jak i USA oraz pozostali sojusznicy. Być może w praktyce najważniejszy głos najwyższego szyickiego duchownego Alego as Sistaniego, który zdecydowanie dopomina się dotrzymania terminu głosowania. Do wyborów szykuje się także najpopularniejszy szyicki polityk, Muktada al-Sadr, którego zbrojna milicja: *armia Mahdiego* przez pół roku walczyła z wojskami amerykańskimi w Bagdadzie i na południu kraju. Zawarty rozejm umożliwia mu tym razem rozpoczęcie ofensywy politycznej, w wyniku której on sam i jego zwolennicy mogą liczyć na znaczący sukces wyborczy. O ile jednak szyici już szykują się do wyborów, to sunnici są im przeciwni i zapowiadają

bojkot. 20 października br. *Rada Ulemów*, pierwsze demokratyczne zrzeszenie duchownych sunnickich, wezwała do ich zbojkotowania ponieważ, według niej, stanowią one manipulację ze strony USA. W tak niejednoznacznej politycznej sytuacji rozsądne wydaje się wypracowanie szybkiego porozumienia rządu (szyitów) z sunnitami celem przesunięcia terminu wyborów i przeprowadzenia niezbędnych negocjacji oraz ustalenia niezbędnych kompromisów. Rzecz w tym, żeby w wyborach parlamentarnych wzięli udział wszyscy uprawnieni Irakijczycy. Tylko w ten sposób budowana demokracja (w oparciu o jak najszerszą reprezentację społeczną) ma szansę na trwały i stabilny rozwój po opuszczeniu kraju przez obce siły stabilizacyjne.

Z dotychczasowych polskich doświadczeń wojskowych zebranych w trakcie pobytu na ziemi irackiej wynika, iż istotnym elementem przygotowania żołnierzy polskich, skierowanych do wykonania zadań poza granicami kraju, winna być edukacja międzykulturowa, a jej podstawowym celem udzielenie pomocy osobom przejściowo stykającym się z obcą kulturą. Rzecz m. in. w tym, aby w tej dla siebie nieznanej kulturze umieć się w miarę szybko odnaleźć i odpowiednio (bezpiecznie!) zachować. Osiągnięciu tych celów sprzyjają różnorodne treningi komunikacji międzykulturowej, a także kreowanie kompetencji międzykulturowych. Te ostatnie, rozumiane jako świadomość kulturowa pozwalająca osobom (żołnierzom) na funkcjonowanie przynajmniej w obrębie dwóch kultur, pojmowane są jako zdolność:

- osób do identyfikacji i należytego działania w kontekście wielokulturowości;
- właściwego odczytywania sytuacji wielokulturowych wraz z ich problemami i możliwościami;
- uczestniczenia samemu w procesach międzykulturowego uczenia się;
- rozpoczynania i towarzyszenia procesom międzykulturowego uczenia się pomiędzy innymi osobami.

W poczet najistotniejszych kompetencji międzykulturowych, przydatnych żołnierzom przebywającym w innym obszarze kulturowym, wchodzą: otwartość, empatia, kompetencje komunikacyjne, elastyczność, tolerancja na wieloznaczność i inność, umiejętność pokonywania i łagodzenia konfliktów, kreatywność i samorefleksja. Tak więc celem edukacji międzykulturowej prowadzonej z żołnierzami wyjeżdżającymi pełnić służbę poza granicami kraju powinno stać się dążenie do:

- wspólnego bliższego poznawania się, tzn., doświadczania i dowiadywania się, dlaczego inni postępują w taki, a nie inny sposób, jakie wartości pełnią w ich życiu ważną rolę, jakie występują podobieństwa i różnice w sytuacjach życiowych, jakimi perspektywami życiowymi się kierują, jakie preferują standardy kulturowe;
- doskonalenia porozumiewania się z innymi (rozwój kompetencji komunikacyjnych);
- wpajania tolerancji i akceptacji ludzi pochodzących z innych kultur (przezwyciężanie i modyfikowanie istniejących stereotypów i uprzedzeń);

– wskazywania na okazję wzbogacania własnej kultury i tożsamości o cenne wartości obecne w innej kulturze.

Realizowana w ten sposób edukacja międzykulturowa może w znacznym stopniu przyczynić się do złagodzenia u żołnierzy tzw. szoku kulturowego oraz spowodować ich lepszą adaptację i bezpieczniejsze funkcjonowanie w odmiennym obszarze kulturowym.

Bibliografia:

1. Barwińska D., *Wybrane aspekty edukacji międzykulturowej w kształcie andragogicznym* [w:] *Wyzwania współczesnej edukacji dorosłych*, t. 1, *Andragogika jako przedmiot akademicki*, pod red. A. Fabisia, Mysłowice – Zakopane 2004.
2. Bielawski J., *Islam jako religia światowa* [w:] *Zarys dziejów religii* (pr. zb.), Warszawa 1988.
3. Bielawski J., *Wprowadzenie* [w:] *Koran*, Warszawa 1986.
4. Bielecki T., *Czy Irakowi grozi rozpad?* „Gazeta Wyborcza" z 23–24.10.2004 r.
5. Bielecki T., *Dojrzewanie premiera Alawiego*, „Gazeta Wyborcza" z 16–17.10.2004 r.
6. Kubiak M., *U źródeł świętych wojen islamu*, „Wojsko i Wychowanie" nr1/2003.
7. Minois G., *Kościół i wojna. Od czasów Biblii do ery atomowej*, Warszawa 1998.
8. Partner P., *Wojownicy Boga*, Warszawa 2000.
9. Pipes D., *Korzenie irackiej rebelii*, „New York Sun" z 13.04.2004 r.

CULTURE-RELIGIOUS ASPECTS OF THE POLITICO-MILITARY SITUATION IN IRAQ

The article contains a short characteristics of Islam as a religion and peculiarity of social-political ideology. In this article, the author also presents the genesis and essence of the Muslim views on the phenomenon of war and especially the attitude toward JIHAD. This draft elaboration analysis the influence of the cultural and religion conditioning on the present situation. In the last part of the article, the author postulates broader introduction of the topics in the field of intercultural education to the Polish soldiers leaving for abroad.

mgr inż. Stefan FUGLEWICZ
„Nowa Technika Wojskowa"

EWOLUCJA UZBROJENIA POLSKIEGO KONTYNGENTU WOJSKOWEGO

Tematykę tej konferencji zdominowały zagadnienia polityczne. I słusznie. Chyba wszyscy są tu zgodni, że sytuacja w Iraku jest bardzo trudna, a do jej stabilizacji konieczne są przede wszystkim rozwiązania polityczne, odbudowa gospodarki i struktur państwowych – które to działania były dotąd, niestety, niewystarczające. Wynika stąd, że kluczowe znaczenie dla powodzenia misji irackiej będzie miało przekonanie do naszego punktu widzenia Amerykanów, którzy – jak tu słyszeliśmy – mają nieco inne zapatrywania i rad słuchać nie lubią...

Chciałbym jednak poruszyć inną sprawę, może drugoplanową, ale też bardzo istotną – wyposażenie Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Iraku. Było to ledwie zasygnalizowane w dwóch wystąpieniach – gen. Bieńka i gen. Konopki. Przypomniano, że uzbrojenie było dostosowane do warunków misji stabilizacyjnej, jak początkowo sądzono – o zdecydowanie pokojowym charakterze. W miarę pogarszania się sytuacji dokonywano korekt, wprowadzając nowy sprzęt i modyfikując już posiadany, w tym: środki łączności, GPS, urządzenia noktowizyjne, hełmy i kamizelki kuloodporne, samochody patrolowe z lekkim opancerzeniem, wkrótce także śmigłowce szturmowe Mi-24. Celowość tych działań nie budzi wątpliwości. Dyskusyjne może być jednak podejście do zagadnienia ciężkiego uzbrojenia i szybkość reakcji na pojawiające się zagrożenia.

Początkowo PKW miał być pozbawiony cięższych rodzajów uzbrojenia, poza kilkunastoma opancerzonymi wozami rozpoznawczo-patrolowymi BRDM-2 (w różnych wersjach). Ich liczba stopniowo wzrastała – do obecnych 32, ale dopiero w sierpniu br. zainicjowano prace nad ich wyposażeniem w dodatkowy pancerz i ekrany przeciwkumulacyjne – mimo że potrzeba taka uwidoczniła się kilka miesięcy wcześniej. Opornie szło także „dopancerzanie" samochodów osobowo-terenowych „Honker" i ciężarówek „Star", wykorzystywanych do działań patrolowych i konwojowych. Ich prototypy trafiły do Iraku na przełomie 2003 i 2004 r. „Honker--Skorpion" okazał się kompletnym nieporozumieniem – laminatem przeciwodłamkowym wyłożono w nim tylko podłogę, na wypadek najechania na minę przeciwpiechotną, natomiast nie zabezpieczono załogi przed ostrzałem z broni

ręcznej i ustawianymi przy drodze IED (zdalnie odpalanymi ładunkami wybuchowymi). Był to więc pojazd odpowiadający potrzebom misji na Bałkanach, gdzie miny stanowią główne zagrożenie, ale nie Iraku. Żołnierze wykonywali zatem we własnym zakresie prowizoryczne zabezpieczenia pojazdów, które z reguły nie dawały dostatecznej ochrony (nie zatrzymywały np. pocisków z kałasznikowa), a często pogarszały też własności trakcyjne. Dopiero w maju wysłano do Iraku 20 kompletów osłon z blachy pancernej, ale nie całkiem odpowiadały one potrzebom użytkowników. Udoskonalona wersja „patrolowca", nazwana „Skorpion-3", powstała we wrześniu – jest to już (albo: wreszcie...) pojazd dość dobrze opancerzony, choć pewno będzie jeszcze wymagał dalszych modyfikacji. Wciąż natomiast nie rozwiązano problemu zabezpieczenia pozostałych pojazdów służących w Iraku. Osłony chroniące przed uderzającymi z boku odłamkami i pociskami z AK-47 powinny być montowane na wszystkich samochodach, wyjeżdżających poza bazy i poruszających się w szczególnie narażonych na ataki konwojach: wozach łączności, sanitarkach, na szoferkach ciężarówek...

Bardziej złożony jest problem wykorzystania „prawdziwych" pojazdów opancerzonych. Autorzy referatów przytoczyli znane już argumenty za ich ograniczoną przydatnością podczas misji stabilizacyjnych: transportery opancerzone, BWP i czołgi nie mieszczą się w wąskich uliczkach, przebicie pancerza pociskiem kumulacyjnym jest bardzo niebezpieczne dla zamkniętej wewnątrz załogi, trudno się z nich ewakuować; natomiast lekkie samochody terenowe wszędzie wjadą, przed trafieniem chroni je szybkość i małe rozmiary, łatwo można z nich wyskoczyć. To wszystko prawda. Ale, z drugiej strony, samochód nie daje ochrony przed innymi, podstawowymi zagrożeniami – seriami z broni maszynowej, odłamkami granatów, min i szczególnie niebezpiecznymi IED. Trudno też uzasadnić tezę, by używane dotychczas wersje BRDM-2 były bezpieczniejsze od BMP-1 (cieńszy pancerz, zaletą są włazy w obu burtach – ale tylko przy ostrzale z jednej strony drogi). Mówiąc półżartem, jeśli „Honker" z lekkim opancerzeniem – albo i bez – jest taki dobry, to może należałoby przemyśleć celowość zakupu KTO, których jedną z zalet miała być przydatność w tego typu operacjach?

A mówiąc poważnie – gen. Bieniek wspomniał, że Amerykanie i Brytyjczycy mają wozy pancerne, ale do patrolowania używają na co dzień głównie samochodów terenowych. Tak, używają na co dzień samochodów, ale... mają wozy pancerne! I w razie potrzeby mogą ich użyć. Już po doświadczeniach misji w Bośni mówiło się, że do wymuszania i utrzymywania pokoju nie wystarcza lekka piechota – konieczny jest udział formacji zmechanizowanych, wyposażonych w wozy pancerne, które nie tylko zapewniają bezpieczeństwo załodze, ale i budzą respekt siłą swojego uzbrojenia i samym wyglądem. Często nie trzeba ich nawet używać – wystarczy pokazać, że się je ma.

Dochodzimy tu do „filozofii" prowadzenia misji pokojowych. Demonstrować pokojowe zamiary i nie prowokować groźnym wyglądem, czy też odwrotnie –

demonstrować siłę, odstraszając strony konfliktu od podejmowania działań zaczepnych? Wydaje mi się, że praktyka wykazała już, jak ryzykowne jest to pierwsze, idealistyczne (delikatnie mówiąc) podejście. Przypomina się lansowana kiedyś teza „Polska nierządem stoi" – z wiadomym skutkiem... Zapewne optymalne wyposażenie i sposób działania sił pokojowych to połączenie w odpowiednich proporcjach komponentu lekkiego oraz trzymanego w odwodzie i używanego w miarę potrzeb ciężkiego (średniego), stosownie do najgorszego z możliwych scenariuszy.

I kolejna sprawa. Wyposażenie PKW Irak w pojazdy opancerzone i w ogóle w broń ciężką od początku było sprawą... delikatną, o której w instytucjach wojskowych mówiono niechętnie. Powiedziałbym: podejrzaną z punktu widzenia poprawności politycznej. Przecież prowadzimy operację stabilizacyjną (broń Boże okupację!), w której – jak to stwierdziło publicznie kierownictwo resortu – broń ciężka jest zbędna, a nawet niewskazana. Być może dlatego zmiany zachodziły tak powoli i „po cichu". Potem jednak coś się zmieniło. Jeszcze w lipcu usłyszałem w MON-ie, że prace nad opancerzeniem „Honkera" nie mają sensu, ponieważ IV zmiana PKW będzie dużo mniejsza i zupełnie inaczej wyposażona – a we wrześniu na targach w Kielcach prezentowano już prototypy takich wozów. Być może w tym czasie dotarły wreszcie do ministerstwa wnioski sformułowane w Iraku, może wpływ miała także fala publikacji prasowych (w czym też miałem swój udział). Ostatecznie „zielone światło" dla modernizacji „Honkera" dały słowa ministra J. Szmajdzińskiego, wypowiedziane 22 sierpnia w bazie Babilon, po tragicznej śmierci dwóch żołnierzy w wyniku zderzenia ostrzelanych wozów trzy dni wcześniej: „Powiedzcie, co tu trzeba zmienić?"

Cóż, wojsko jest od wykonywania rozkazów. Kazano „stabilizować" na lekkim sprzęcie, więc to robili, kazano powiedzieć, co trzeba zmienić – powiedzieli. Ale problem istnieje nadal. Np. moździerze – potrzebne w Iraku, ale niepoprawne politycznie (– Ależ panie redaktorze, to broń ofensywna!) w końcu tam trafiły, ale późno i tak jakoś chyłkiem, bez oficjalnej informacji. Działka szybkostrzelne do ochrony baz były 3, potem 6 – ale postulaty dalszego zwiększenia ich liczby i wykorzystania do ochrony konwojów zostały bez odzewu. Transporterów opancerzonych nie ma nadal. Deklaracja MON-u, że może z IV zmianą uda się wysłać parę AMV, od początku wydawała się mało realna (potrzebny jest czas na wyszkolenie załóg), pojawiła się jednak szansa na szybkie pozyskanie kilku zmodernizowanych SKOT-ów w wersji uzbrojonego transportera piechoty i wozu ewakuacji medycznej. Podobają się, są potrzebne, ale... jest decyzja, że do Iraku pojedzie tylko jedna „sanitarka". W celu przetestowania. Czyli – nadal „podejrzane politycznie"...

Chyba najwyższa pora, by odrzucić tego rodzaju myślenie i rzeczowo zastanowić się, jakiego sprzętu potrzebuje polski kontyngent w Iraku. I sprzęt taki jak najszybciej dostarczyć. Wydaje się, że społeczeństwo akceptuje środki, które przyczyniają się do ochrony życia żołnierzy – natomiast może nie zaakceptować ofiar spowodowanych ich zaniechaniem.

Wskazane byłoby także bliższe przyjrzenie się procesom decyzyjnym, które przynajmniej w pewnych dziedzinach nie zapewniały dostatecznego i odpowiednio szybkiego dostosowania sprzętu do zagrożeń. Należy tu także wziąć pod uwagę relacje między armią i kierownictwem resortu, które zapewniają cywilną kontrolę, ale czy także efektywne kierowanie? Mówiąc najprościej: wojsko ma wykonywać rozkazy, ale może częściej należałoby pytać – „co tu trzeba zrobić?"

EVOLUTION OF THE ARMAMENT OF THE POLISH MILITARY CONTINGENT

While political and economic activity is certainly a key decisive factor is sorting out the situation in Iraq, the hardware question is also important for the Polish contingent of the International Stabilization Force there. Except for a handful of BRDM-2s and their derivatives it lacks any armor. It took more than a year to provide light armored protection for the Honker patrol vehicles, capable of protecting the crews from the AK-47 bullets and IEDs blast, and still the radio, MEDEVAC and supply vehicles are lacking it. The improvised field fixes are bulky, heavy and lack effectiveness. There are no APCs in Iraq, and only now, after one and half year, the first armored MEDEVAC vehicle based on the wheeled APC will be sent there for evaluation. It took the same length of time to send light mortars to the troops.

Of course, lack of suitable hardware was one of the reasons for that, but the prevalent source of that predicament was a vision of the Iraqi stabilization force as a peacekeeping light force. The reality of Iraq and earlier Balkan operations seems to indicate though, that in this type of activities heavy armor, although handicapped with some drawbacks, has enough advantages to be deemed indispensable. The stabilization force has to contain both light, and heavy component. Only acceptation of this approach will allow the fast and optimal suiting the equipment to the tasks and threats faced by the Polish Forces contingent in Iraq.

dr hab. Jerzy GOTOWAŁA
prorektor ds. naukowych AON

IRACKIE DYLEMATY – podsumowanie konferencji

Odbywająca się pod znamiennym tytułem „IRAK 2004 – ku normalności..." konferencja naukowa była już trzecim z kolei spotkaniem w całości poświęconym wydarzeniom w Iraku. W pierwszym rozważono przyjęty zamiar i skuteczność podjętych działań operacyjnych, które umożliwiły odniesienie militarnego sukcesu nad armią Husajna. Na drugim analizie poddano realizację podjętych przedsięwzięć stabilizacyjnych oraz racjonalność wykorzystania pomocy wyasygnowanej na budowę demokratycznego państwa i sukcesywnie powoływanych instytucji. Celem spotkania trzeciego stała się wielopłaszczyznowa ocena aktualnej sytuacji w Iraku w trakcie trwania działań stabilizacyjnych oraz możliwie wyraźne zarysowanie prognozy dalszego jej rozwoju w aspektach: politycznym, międzynarodowym, gospodarczym, społecznym i humanitarnym. Bo dzisiaj w tym państwie rozstrzyga się kształt nowego polityczno-militarnego ładu całego regionu, a nasze wojska tkwią w samym centrum tego historycznego i wciąż gorącego tygla zdarzeń, które zdecydują być może nie tylko o teraźniejszości, ale i przyszłości świata.

Polityczno-militarna sytuacja w Iraku była i wciąż pozostaje bardzo trudna. Trudno przy tym dostrzec sygnały, które byłyby symptomami wskazującymi na szybkie i pozytywne dla Irakijczyków zmiany. Przyczyną tego pozostaje fakt, że tak do końca nie wiedziano, co po wojnie zrobić z szyitami, Kurdami, silnym oporem irackim i zniszczoną nalotami bombowymi infrastrukturą. Dobrze rokująca początkowo stabilizacja przeobraziła się w niemal permanentną obronę przed nieustannymi, coraz bardziej profesjonalnymi i coraz brutalniejszymi atakami islamskich fanatyków. Nie można wykluczyć niekontrolowanego rozwoju sytuacji i dalszej eskalacji napięcia. A stąd już krótka droga do krwawych konfrontacji siłowych, czego przykładem są choćby walki w Faludży. Nie można wykluczyć także jednoznacznie niebezpieczeństwa ogólnokrajowego powstania.

Bieg wydarzeń w Iraku codziennie uwidacznia nowe trudności i problemy w procesie zarówno odbudowy, jak i demokratyzacji kraju. Dość łatwo bowiem wygrano wojnę z dyktatorem Saddamem Husajnem, ale walka o pokój w regionie

i spokój w Iraku trwa w dalszym ciągu. Że będzie ona długotrwała i trudna – wiedziano jednak od początku.

Mimo trwałego upadku reżimu Saddama Husajna polityczna scena Iraku nie została ustabilizowana, a fakt braku pełnego poparcia i jednomyślności najważniejszych instytucji międzynarodowych (ONZ, NATO) w odniesieniu do obecnych działań normalizujących stanowi dodatkową i niebezpieczną przy tym przeszkodę.

Z każdym kolejnym dniem Irak coraz bardziej ogarnia fitna-muzułmański chaos. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że dżihad i fitna idą z sobą przez Irak w parze. Aktualny stan zagrożenia jest właśnie ich wynikiem, wynikiem niekorzystnej sytuacji militarnej i wzrostu aktywności antykoalicyjnych bojówek a także rebelią szyickiej Armii Mahdiego al Sadra.

Zagrożenie niewątpliwie potęguje działalność grup bojowych byłej partii BAAS, przenikających z krajów ościennych grup terrorystycznych, miejscowej przestępczości zorganizowanej i nieporadne niejednokrotnie działania sił stabilizacyjnych, wynikające z nieznajomości lub braku należytego szacunku dla miejscowych tradycji i obyczajów. Poddając analizie topografię działań zbrojnego podziemia irackiego, można wyróżnić obszar dającego najczęściej znać o sobie trójkąta sunnickiego (Bagdad – Tikrit – Ramadi) oraz zapalne rejony wokół miast Kirkuk, Mosul i Karbala. Można dostrzec w dotychczasowych działaniach irackich sił antykoalicyjnych dwa podstawowe nurty oporu:

– nurt partyzancki – działający w oparciu o ruch prosaddamowsko-„patriotyczny" o wyraźnie określonych celach politycznych;

– nurt terrorystyczny – funkcjonujący w oparciu o terrorystów przybywających z zewnątrz, z państw ościennych w imię świętej wojny z niewiernymi (dżihad).

Dość znany jest pogląd – twierdzenie Henry'ego Kissingera, mówiące o tym, że nie wszystkie konflikty daje się zawsze pozytywnie rozwiązać. Ale nad tymi, które są rozwiązywane w dłuższym okresie, lub których rozwiązać się nie da, trzeba przynajmniej zachować kontrolę. Powiedzenie to przywołał w swoim wystąpieniu również red. Andrzej Jonas. Taka jest właśnie iracka rzeczywistość. Dziś już nie jest to tak oczywiste, że w krótkim czasie uda się zapanować nad tą sytuacją. Konflikty wewnętrzne podsycane są przez grupy terrorystyczne, często przemycane z zewnątrz z pomocą różnego rodzaju czynników kryminalnych. Do tego dochodzą spory religijne tak charakterystyczne dla świata arabskiego. A koalicjanci dysponują zbyt słabymi ilościowo siłami, by dodatkowo uszczelniać jeszcze irackie granice.

Niewykorzystane szanse

Polska mocno zabiega o możliwie szeroki udział rodzimych przedsiębiorstw w procesie powojennej odbudowy Iraku. Tak naprawdę jednak obecnie funkcjonuje tylko jeden program odbudowy – program w całości finansowany z amerykańskich środków. Nic dziwnego, że głównym realizatorem wyłaniających się kontraktów są firmy amerykańskie. Prawdą jest, że na drodze przetargowej lub negocjacyjnej mogą one dobierać sobie podwykonawców, przedsiębiorstwa kooperujące zarówno z USA, jak i z innymi krajami, jeżeli same nie są w stanie podołać podjętemu zadaniu.

Faktem jest także, że wiele polskich przedsiębiorstw zainicjowało i podjęło rozmowy w tym przedmiocie z amerykańskimi firmami. Niestety, jak do tej pory, podjęte kontakty nie zaowocowały podpisaniem większych porozumień handlowych a wiadomości telewizyjne, zamiast budzić nadzieję, bulwersowały.

Nauczeni doświadczeniem, musimy sami umiejętnie zabiegać o miejsce na irackim rynku. W ślad za deklaracjami prezydenta i ministrów tymczasowego rządu irackiego, składanymi podczas niedawnej wizyty w Warszawie, zabiegać trzeba o większe kontrakty, przedstawiać, oferować różnego rodzaju rozwiązania i projekty, w tym również asortyment uzbrojenia i wyposażenia dla sił bezpieczeństwa i armii.

Ale aby na tym rynku znaleźć miejsce i pozostać na stałe, musimy szybko reagować na jego potrzeby, wykorzystując do tego zarówno prywatny biznes iracki, jak i administrację. Trzeba oferować rozwiązania proste, potrzebne, te najbardziej przydatne i poszukiwane. Ale także wciąż zabiegać o kooperację, o współpracę, nie bać się współdziałania z firmami amerykańskimi, nie bać się konkurencji. Tylko działania przebojowe a jednocześnie szybkie, ofertowo konkurencyjne i odpowiadające irackim potrzebom mogą zapewnić nam uprzywilejowaną pozycję na irackim rynku.

Doskonałym przykładem w tym względzie jest wstępne porozumienie dotyczące uruchomienia na północy Iraku, blisko granicy z Turcją, montowni traktorów „Ursus". Przewiduje się, że będziemy tam montować blisko 5 tysięcy ciągników rocznie.

Perspektywy współpracy dostrzega się także w polskim udziale w restrukturyzacji irackiego rolnictwa: melioracja, walka ze szkodnikami, aviarolnictwo, nowe technologie produkcji żywności. Trzeba szybko wykorzystać fakt, że większość europejskich państw (Wielka Brytania, Francja, Niemcy, Włochy) wciąż traktują rynek iracki jako miejsce inwestycji niebezpiecznych i raczej krótkoterminowych. To także jedna z naszych szans.

Zagrożenia terroryzmem

Jako członek antyterrorystycznej koalicji Polska prędzej czy później musiała znaleźć się w kręgu terrorystycznych zainteresowań. Marcowe (2004 r.) ataki bombowe w Madrycie krwawo dowiodły, że także spokojna dotychczas Europa stała się podatna nie tylko na rodzimy, nacjonalistyczny i niepodległościowy terroryzm, ale również na ataki ugrupowań terrorystycznych prowadzących skrytą walkę z Zachodem w imię motywacji o charakterze czysto politycznym i religijnym.

Także Polska MOŻE się stać obiektem ataku terrorystycznego. Jesteśmy zagrożeni, bo terroryzm można uznać za szybko rozprzestrzeniającą się chorobę współczesnej cywilizacji, współczesnego międzynarodowego ładu i porządku. Pozostające w stanie permanentnego czuwania odpowiednie służby obejmować muszą wszystkie elementy zapewniające szczelną ochronę: rozpoznanie sytuacji, zapobieganie, natychmiastowe zwalczanie oraz likwidację skutków terrorystycznego ataku. Sprawą przy tym najważniejszą jest koordynacja podejmowanych działań osłonowych. Bo efektywność antyterrorystycznych działań pozostaje wypadkową dobrego funkcjonowania podsystemów militarnego i pozamilitarnego, powiązanych ze sobą elastycznym kierowaniem. Z tego chociażby względu na problematykę terroryzmu polski parlament powinien spojrzeć całościowo, a nie resortowo. A tak naprawdę Polskę czeka dopiero opracowanie i stworzenie nowoczesnego, profesjonalnie zarządzanego systemu przeciwdziałania terroryzmowi.

Główne obiekty ataków

Poważnym błędem – do dzisiejszego dnia dającym znać o sobie – był brak umiejętnego przejścia od działań bojowych do operacji o charakterze pokojowym na już opanowanej części irackiego terytorium. Zajęte prowadzeniem działań wojska nie zdołały zapewnić odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa ludności. Stąd zaskoczenie brutalnymi samosądami, napadami, powszechną grabieżą, akcjami terrorystycznymi i rabunkowymi. Armię iracką przedwcześnie rozformowano, nastąpił całkowity rozkład policji, straży granicznej i służb bezpieczeństwa. To zaś musiało prowadzić do chaosu, morderstw, aktów przemocy, porwań i uprowadzeń. Coraz śmielej dokonywane grabieże szybko stały się codziennością Iraku.

Celem działania sił antykoalicyjnych jest obecnie zakłócanie procesu postępującej stabilizacji i pogłębianie istniejącego chaosu oraz niezadowolenia ludności. Wystarczają więc niewielkie grupy bojowe, manewrowe pododdziały terrorystyczne, grupy ludzi równie dobrze wykształconych co wyrafinowanych. Realizowane przez nich zamachy sprawiają, że mamy do czynienia z pulsacyjną formą działań, incydentami ogniowymi realizowanymi w różnych, często bardzo odległych od siebie punktach i rejonach. Nie sposób opracować matrycy tych działań, trudno je

przewidzieć, zaprognozować. Trudno więc mówić o skutecznym przeciwdziałaniu czy zapobieganiu. Jeżeli w okresie tuż po zakończeniu działań bojowych działania sił antykoalicyjnych skupiane były na pojedynczych żołnierzach – wartownikach i pojazdach – to dzisiaj skupiane są na posterunkach, kolumnach pojazdów i większych grupach żołnierzy. I jeżeli trend ten nie zostanie zatrzymany, to w najbliższej przyszłości liczyć się należy z dalszym ogniowym oddziaływaniem na obozowiska, parki pojazdów i większe pododdziały. Na to wskazuje analiza i statystyka przeprowadzanych zamachów. Głównymi obiektami uderzeń dotychczas były:

- siły koalicyjne wraz z elementami militarnej infrastruktury;
- przedstawiciele i siedziby nowych władz irackich;
- policja, żołnierze i kandydaci do Korpusu Obrony Cywilnej Iraku;
- dziennikarze i przedstawiciele międzynarodowych firm i korporacji przemysłowo-handlowych;
- newralgiczne obiekty infrastruktury: ropociągi, wodociągi i linie energetyczne.

Zasadnicze sposoby i techniki działań sił antykoalicyjnych są nadzwyczaj wymyślne i różnorodne: od spontanicznego, zespołowego stosowania indywidualnej broni strzeleckiej do profesjonalnych dokładnie przygotowanych zamachów, wziętych niemal z podręcznika działań sił specjalnych. Najczęściej odnotowywane są krótkotrwałe (4 – 6 pocisków) moździerzowe i rakietowe ataki na bazy i obiekty sił koalicyjnych oraz wybuchy samochodów – pułapek. Groźne są akcje forsowania jednym pojazdem zewnętrznego pierścienia osłonowego bazy.

Innym sposobem są ataki na przemieszczające się drogą patrole z wykorzystaniem zdalnie detonowanych ładunków wybuchowych rozmieszczanych wzdłuż tras przejazdów (leżące na poboczu drogi opony, torby, wraki pojazdów, latarnie, padłe zwierzęta). Coraz częściej stosowane są także klasyczne miny przeciwpiechotne i przeciwpancerne (zdalnie odpalane) oraz połączenie uderzeń granatnikowych z ostrzałem konwojów z broni maszynowej. Wciąż częste są ataki na posterunki i punkty kontrolne oraz elementy infrastruktury gospodarczej Iraku, dokonywane ostatnio najczęściej z przejeżdżającego obok samochodu. Zdarzają się ostrzały rakietowo-granatnikowe samolotów i śmigłowców na lotnisku i lądowiskach.

Najtrudniejszymi do przeciwdziałania są z całą pewnością ataki zamachowców-samobójców z przymocowanymi bezpośrednio do ciała materiałami wybuchowymi. Ta palestyńska metoda zdaje się być także w Iraku coraz powszechniejsza. Trzeba się liczyć z takimi atakami, trzeba się ich spodziewać podczas uroczystości, spotkań przedwyborczych, demonstracji, a nawet podczas świąt i modłów. Rewizje osobiste muszą być na stałe wpisane w codzienność stabilizacji.

Trudno nie dostrzec, że działania sił antykoalicyjnych są coraz lepiej przygotowane, lepiej zorganizowane, dokładniejsze. Racjonalniejszy jest, z punktu widzenia zamachowców, wybór miejsc, czasu ataku i środków bojowych stosowanych w zamachach. To może wskazywać, że istnieje koordynacja działań zarówno

na szczeblu regionalnym, jak i centralnym. Świadczyć mogą o tym także telewizyjne reperkusje uprowadzeń, porwań i zamachów. Chodzi zapewne o to, by eksponować, przedstawiać społeczeństwu antykoalicyjne „sukcesy", a jednocześnie wprawiać „niewiernych" i opinię światową w trwogę, w normalny ludzki strach i przerażenie.

Porwania i uprowadzenia w celu uzyskiwania majątkowych korzyści lub efektu polityczno-propagandowego (egzekucje rejestrowane na taśmach video) wstrząsają światową opinią publiczną.

Należy przypuszczać, że w miarę uspokajania, w miarę postępu procesu stabilizacyjnego i kształtowania się nowych, demokratycznie wybranych władz irackich, punkt ciężkości akcji zbrojnych przesunie się na te właśnie organy nowej władzy i miejscowych polityków. Mniej więc chyba będzie zamachów antykoalicyjnych – zdecydowanie więcej bratobójczych.

Prognoza rozwoju sytuacji w Iraku

Rozpatrując perspektywę rozwoju sytuacji polityczno-militarnej w Iraku, można wyeksponować trzy podstawowe scenariusze wydarzeń:

- optymistyczny – iracka demokracja;
- pesymistyczny – dezintegrujące walki religijno-narodowościowe;
- radykalizacja i fundamentalizm.

Optymistyczny – oparty w całości na planach administracji amerykańskiej, przewiduje przekształcenie, w drodze wyborów, powstałego rządu tymczasowego w suwerenne władze i uchwalenie nowej konstytucji. Wariant ten zakłada przekształcenie Iraku w demokratyczne państwo pluralistyczne z zachowaniem całkowitej jedności kraju. Aby tak się stało, trzeba wytrwałej przekonywać wojowniczych szyitów wciąż nagłaśniających tezę „obcego nadania obecnych władz". Tymczasowy premier Ijad Alawi w takich wypowiedziach często nazywany jest „lalką Barbie w amerykańskich rękach". Ich duchowy przywódca, wielki ajatollach Ali al Sistani już dziś obstaje za wyborami powszechnymi bez jakiejkolwiek pomocy i ingerencji władz koalicyjnych. Nie jest to możliwe do spełnienia. Problemem podstawowym tego wariantu jest brak odpowiednich ludzi do obsadzenia nowej struktury władzy, którzy nie piastowali wysokich stanowisk w czasach byłego reżimu.

Pesymistyczny – to rozszerzające się walki wewnętrzne między szyitami, sunnitami i Kurdami, zwłaszcza w czasie wyborów i formowania nowego rządu. Trzeba brać pod uwagę, że im mniejsza będzie kontrola władz koalicyjnych, tym mniej do powiedzenia będą miały mniejszości narodowe. A to może doprowadzić do otwartego konfliktu szyitów z arabskimi sunnitami i Kurdami. Stąd już prosta dro-

ga do powstania trzech niezależnych prowincji – stosownie do etnicznego podziału: Kurdowie na północy, sunnici w centrum i szyici na południu.

Najbardziej niebezpieczne jest wejście Iraku na drogę **radykalizacji lub fundamentalizmu**. Wówczas wszystkie kraje regionu zagrożone zostaną terroryzmem lub radykalnym islamem. A sprzyjać może temu także nowa konstytucja, której zapisem podstawowym ma być „islam jako oficjalna religia w państwie i jedno ze źródeł obowiązującego prawa".

Trudno nie dostrzec, że ani powołanie rządu Ijada Alawiego, ani uchwalenie tymczasowej konstytucji nie doprowadziło do stabilizacji Iraku a sytuacja wygląda wciąż na bardzo skomplikowaną. Mimo przebudowy wewnętrznej struktury Iraku, zmiana orientacji polityczno-religijnej kraju jest obecnie mało prawdopodobna. Kwestie trudne pozostały nierozwiązane. Sformułowano je na tyle ogólnie, że odmienna jest ich interpretacja przez władze centralne i chociażby kurdyjską północ. Konieczne jest branie pod uwagę stanowiska przywódców religijnych (Sistani, Hakim, al Sadr), gdyż niebawem na pierwszy plan stabilizacji może wysunąć się aspekt czysto religijny lub etniczny. A to może łatwo doprowadzić do walk plemiennych i wyznaniowych, a od nich już bardzo blisko do wojny domowej.

Od półtora roku mamy do czynienia z walką o demokratyczny i stabilny Irak. Co w tej sytuacji może uczynić międzynarodowa społeczność? Czy nie wyrazić zgody na „złagodzoną dyktaturę", dyktaturę „z ludzką twarzą", dyktaturę kontrolowaną? Wprowadzić reżim podobny, choć zdecydowanie łagodniejszy od rządów Husajna. Ale jak wytłumaczyć społeczeństwom europejskim, że po to poszliśmy do Iraku, aby jednego dyktatora zastąpić drugim ? Świat musiałby dać wtedy nowemu reżimowi swoistą *carte blanche* na ograniczone działania uznawane za niedemokratyczne, ale skoro tylko takie byłyby skuteczne, to może zastanowić się nad takim rozwiązaniem. Czy jednak gdyby tak się stało, nie byłaby to porażka idei przyświecającej walczącej w Iraku koalicji?

W obecnej sytuacji polityczno-militarnej świata, w tym przede wszystkim Bliskiego Wschodu, pokój w Iraku można osiągnąć przez wybranie jednej z dwu dróg:

pierwszej – polegającej na rzeczywistej, a nie tylko pozornej demokracji. Musi być ona wyrażona pełnym przekazaniem władzy w ręce reprezentacji irackiego społeczeństwa i opuszczenia tego kraju przez wojska okupacyjne i stabilizacyjne;

drugiej – odwołującej się do siłowego narzucenia ładu i porządku. Ta droga w obecnej sytuacji wydaje się najbardziej realistycznym rozwiązaniem, lecz obliguje wojska stabilizacyjne do przejęcia także uciążliwego obowiązku odbudowy zniszczonego Iraku i dopiero po zrealizowaniu tego przedsięwzięcia – wycofania się.

Tak czy inaczej nawet daleko posunięta irakizacja społeczeństwa i wyłonienie w demokratycznych wyborach powszechnych nowych władz, dla koalicji będzie oznaczać konieczność dłuższej obecności wojskowej w Iraku. Wewnętrzna bowiem stabilizacja to kwestia lat, a nie miesięcy. Amerykanie z pewnością na dłużej

pozostaną w Iraku, ponieważ jeszcze długo będą tam ich bazy wojskowe. W interesie St. Zjednoczonych z pewnością będzie, aby dalsza obecność militarna w tym kraju nosiła charakter międzynarodowy. Może więc przyznać rację prof. S. Koziejowi sugerującemu pozostanie tak długo, jak będą sobie tego życzyły nowe władze?

Tymczasem wśród żołnierzy naszego kontynentu potwierdza się poczucie wszechobecnego zagrożenia. Już 30 żołnierzy wróciło przedwcześnie do kraju, nie wytrzymując nadmiernego obciążenia psychicznego. Wyraźnie zarysowała się potrzeba dokładniejszej i skuteczniejszej osłony psychologicznej spoczywającej na barkach wszystkich przełożonych i psychologów. W uczelni szerzej eksponować będziemy problematykę budowy, konstrukcji zespołów zadaniowych, specjalistycznego przygotowania dowódców i podwładnych do realizacji konkretnych misji oraz przedsięwzięcia zapobiegające stresowi.

Wielonarodowy charakter dywizji sprawia, że każdy z jej komponentów mimo wszystko zachowuje pewne specyficzne, narodowe odrębności. Oczywiste jest, że w początkowym okresie jej kształt i skład bardziej był dziełem polityków niż wojskowych. Teraz jest nieco inaczej – nieco, bo wciąż mocno dają one o sobie znać. Brak wspólnych doświadczeń, wspólnego szkolenia i przygotowania wciąż sprawia, że notuje się nadal mankamenty, trudności w realizacji wspólnych zdań bojowych. Przyjęte wcześniej założenia ulegają i wciąż będą ulegać modyfikacjom i wymuszać zmiany. Potrzebna wydaje się być szersza konsultacja przed ich wprowadzeniem, tak aby wspólnota działań przyniosła lepsze wyniki i wykluczała zadrażnienia, przenoszące się aż na szczebel ministerstw obrony poszczególnych państw.

Niebagatelną rolę w działaniach patrolowych spełniają śmigłowce. Są one doskonałym środkiem monitorowania rozwoju sytuacji, środkiem transportu i łączności. Z drugiej strony codzienne konwoje i patrole są coraz liczniejsze i narażone na oddziaływanie ogniowe przeciwnika. Zawsze czują się bardziej w roli „zwierzyny" niż „myśliwego". Czy więc nie dołączyć śmigłowców osłonowych? Wspólna realizacja konwoju czy patrolu potęgować może poczucie bezpieczeństwa. Fizyczna i ogniowa, ale także psychologiczna osłona z powietrza, choć ekonomicznie droga, kosztowna – w rezultacie przyniesie zdecydowanie lepsze rezultaty.

Także w drugiej misji okazało się, ze wielkość posiadanego potencjału powietrznego transportu nie zapewnia samodzielnego, realizowanego w wymiarze narodowym, przerzutu i utrzymania ciągłości działań naszego kontyngentu wojskowego. Za konieczne uważam poszukiwanie dróg wyjścia z tej sytuacji: albo odpłatne wykorzystanie samolotów PLL „LOT", albo kontynuowanie wsparcia w tym zakresie ze strony sojuszników. Pozyskanie lub przyszłościowy zakup ciężkich samolotów transportowych wydaje się jednak koniecznością.

W incydentalnych działaniach ogniowych koalicyjnych sił powietrznych dało się zauważyć zwiększone użycie bezzałogowych środków rozpoznawania i monito-

rowania sytuacji. Głównie na podstawie tych właśnie informacji planowano ogniowe wykorzystanie samolotów bojowych. Rolę przy tym niebagatelną spełniali oficerowie naprowadzania lotnictwa, usytuowani w pododdziałach wojsk lądowych. W szkoleniu bojowym naszego lotnictwa element ten przyjdzie z pewnością wyraźniej eksponować. Problematyka ta już uległa rozszerzeniu w programie studiów słuchaczy Wydziału Lotnictwa i Obrony Powietrznej.

Postępująca integracja systemu rozpoznania powietrznego i kosmicznego, prowadząca w konsekwencji do wykorzystania w czasie niemal rzeczywistym informacji rozpoznawczych przez dowódców brygad a coraz częściej i batalionów sił lądowych, z czasem wymuszać z pewnością będzie w naszych siłach zbrojnych inwestycje w zakresie wyposażenia poszczególnych szczebli dowodzenia w konieczny sprzęt. Należałoby podjąć odpowiednie działania wojskowo-przemysłowe, skoncentrowane na przedsięwzięciach planistycznych uwzględniających udział naszego przemysłu elektronicznego w tych przedsięwzięciach.

Chyba już nikt nie ma złudzeń co do tego, że w dającej się przewidzieć przyszłości nowa demokratyczna władza będzie od razu prawidłowo funkcjonować. Jeszcze długo bowiem będzie musiała korzystać z zewnętrznej, daleko idącej pomocy o charakterze materialnym, politycznym, personalnym, intelektualnym, kulturalnym i z pewnością także militarnym. A zatem nowa władza, chcąc nie chcąc, będzie musiała pozostawać w możliwie najlepszych stosunkach z Zachodem – inaczej tej pomocy nie będzie. Tym samym jednak znajdzie się pod szczególnym naciskiem państw regionu, zwłaszcza zaś sąsiadującego Iranu. Tymczasem możliwości jakiegokolwiek znaczącego oddziaływania na Iran są na razie raczej znikome. A przecież chyba wszystkim zależy na tym, by z takim trudem wyzwolony Irak niepostrzeżenie nie przeszedł z dotychczasowego państwa terroru w państwo terrorystyczne.

Irak długo jeszcze pozostanie krajem transformacji. Polityka, ekonomia i szeroko rozumiane bezpieczeństwo – to główne filary podtrzymujące tę słabą jeszcze konstrukcję. Dlatego tak potrzebna jest międzynarodowa pomoc, podobna do niegdysiejszego „Planu Marshalla". I dlatego także na kolorowym logo konferencji znalazły się dwie dłonie symbolizujące opiekę świata nad nowym Irakiem.

IRAQI DILEMMAS – SUMMARY OF THE CONFERENCE

The scientific conference which took place under the characteristic title "Iraq 2004 – toward normality" has already been the third meeting totally devoted to the events in Iraq. The attempt and effectiveness of the warfare operations enabling the stabilization forces to make a military success over the Hussein's army was considered at the first meeting. The implementation of stabilization activities and the

rational use of funds allocated for building a democratic state and the institutions was analyzed at the second meeting. The main objective of the third meeting was the multiaspect evaluation of the present-day situation in Iraq during the stabilization activity and possibly clear outline of the prognosis for its further development in such aspects as: political, international, economic, social, and humanitarian. The shape of a new political-military deal of the entire region is being considered today and our military forces are focused in a very center of this historical and still hot melting pot of the events, which may decide not only about the present but also about the future of the world.

The political and military situation in Iraq is still very difficult. In is not so easy to see the signals, which would be symptomatic for the prompt and positive changes undergoing in today's Iraq. The main reason for this situation is the fact, that it is not known what to do after the war with Shi'ts, Kurds and strong Iraqi resistance as well as with the infrastructure destroyed by bombs raids. A promising initial stage of stabilization was transformed into almost permanent defense against ever-lasting and more professional and brutal attacks executed by the Islamic fanatics. The uncontrolled development of situation and further escalation of tension cannot be ruled out. This is the evident short-cut for using force in bloody confrontation. A good example of this situation are the recent fightings in Fellujah. The nationwide uprising cannot be excluded, either.

It is also impossible to exclude unambiguously the threat of the armed insurgency on a nationwide scale.

The dramatic developments in everyday Iraq demonstrate the new difficulties and problems in the entire process of the reconstruction as well as democratization of the country. Saddam Hussain, the dictator of the nation was defeated quite easily, but the constant struggle for peace in this region is still going on. The military planners knew all along that this kind of fighting would finally attain the level of the attrition war.

Despite the durable fall of the Saddam Hussein's regime the political scenario in Iraq has not been stabilized yet. And the fact of lacking full support and unanimity on the part of the most important international institutions (UN, NATO) relating to the present normalization activities constitutes an additional and dangerous obstacle.

With each consecutive day the Iraqi reality is submerging more and more in chaos due to the Muslim fundamentalist approach to the war on terror. It is possible to aggravate a risk when saying that the Jihad (Holy War) and above-mentioned approach go together hand in hand. The current state of threat is the result of the disfavored military situation and growth in activity of the anti-coalition raiding parties and rebels deriving themselves from the Shiit's army led by Muhadi –al.-Sadra.

The threat is undoubtedly exponential by the activities of the combat groups stemming from the former BAAS party, the terrorist groups infiltrating from the neighboring countries, organized local criminals versus the incapable activities of the stabilization forces resulting from the ignorance or lack of due respect for the local tradition and customs.

While analyzing the topography of activities conducted by the armed Iraqi underground, it is possible to distinguish the area most vulnerable to random attacks from the terrorists – the Suni Triangle (Baghdad, Tikrit, Ramadi) including other pockets of resistance surrounding such cities as Kirkuk, Mousul and Karbala. The two basic strategies of armed resistance can be perceived in the recent Iraqi anti-coalition activities like:

– Guerilla strategy basing upon the post-Sadam "patriotic" movement having evidently defined political aims.

– Terrorist strategy functioning on infiltrating the country from beyond, mainly from the neighboring countries

– The Holly War against the unfaithful (jihad) mostly motivates their strategy of fighting.

A view is known that the Henry Kissinger's statement says - not all the conflicts are possible to be solved positive. These conflicts which require some length of time to be solved or not to be solved must have been under control. Andrzej Jonas, the journalist also shares the same opinion. The Iraqi reality is presented this way. Today it is not so obvious that the situation will be kept under control in a relatively short time, since the internal conflicts are generally instigated by the criminal factors transferring from the outside by terrorist groups and internal disputes of the religious origin so symptomatic for the Arabic world. The coalition forces are not in strength to seal off the Iraqi borders in addition to other stabilizing operations resulting from their mission.

Lost chance

Poland is eager to strive for the widest participation of its domestic enterprises in the process of postwar reconstruction of Iraq. Not to be far from the truth it is necessary to say that only one program of reconstructing Iraq is in effect – the program that is totally financed from the American assets. No wonder that the main executor of emerging contracts are the American business companies. It is quite true that the American firms can select the most suitable contractors through negotiation or tender as well as the enterprises cooperating with the US or other countries if they fail to accomplish their own tasks.

The fact is that many Polish enterprises initiated and established the talks on this issue with the appropriate American firms. Unfortunately, until now the established contacts have not borne any fruit through signing bigger deals.

When having learned a lesson through bitter experience, we must make the skillful endeavors to find a place on the Iraqi market.

Following the declarations of the President and Ministers of the "Interim Iraqi" government made into recent visit to Warsaw, it is necessary to strive for bigger contracts after a various kind of solutions and projects including a wide range of armor and hardware for the security forces and army.

To find the place on this market and stay there for good, we have to react promptly to its urgent needs, while taking advantage of the private Iraqi business and the administration as well. It is essential to offer simple solutions, the ones, which are mostly wanted and looked for. We also should be eager for establishing the cooperation and not be afraid of competition. Only the bold and prompt actions as well as the offer - competitive and suitable for Iraqi needs may secure a favorable position for us on the Iraqi market.

An excellent example confirming these actions is the initial agreement concerning the activation of the Ursus tractor assembly line located in the Northern Iraq close to the border with Turkey. It is predicted that over 5000 tractors a year will be made by the assembly line.

Gross perspectives for cooperation is perceived in the Polish participation in reconstructing the Iraqi agriculture, mainly in: land improvement, fighting against the pest, agriculture, and new technology of food conservation.

It is necessary to utilize the fact as promptly as possible, that the bulk of the European states (G.B, France, Germany Italy) still consider the Iraqi market as the dangerous place of investment and short-term agreements.

Threats with terrorism

As a member of anti-terrorist coalition – Poland will have to find itself in the sphere of terrorist interest. The March 2004 bomb-attack in Madrid bitterly proved that the peaceful Europe became vulnerable not only to domestic, nationalistic and independence terrorism but also to the attacks carried out by the terrorist groups which conduct concealed fighting with the West in the name of motivation having the purely political and religious character

Poland can also be the target of a terrorist attack. We are all threatened by acts of cruelty and terror. Therefore, the terrorism can be considered as spreading disease of the contemporary civilization, current international order and good deal.

The appropriate operational services should stay under the conditions of a permanent vigilance. They also ought to engulf all the elements ensuring a tight pro-

tection: reconnaissance, prevention, and immediate retaliation including the removal of the effects of a terrorist attack. The coordination of taking cover actions is the issue of paramount importance. Thus, the efficacy of an antiterrorist activity is the product of good functioning within the military and non-military subsystems linked together by the elastic leadership. At least, for this reason the Polish Parliament should have a general view on the issue of terrorism but not the partial one with a narrow margin of interest. Telling the truth, Poland is still waiting for the elaboration and creation of modern and professionally governed system of counter-terrorism.

Main targets of attack

Serious mistake - still manifesting its presence today – was a lack of skillful transition from the warfare to peace-keeping operation in the controlled part of Iraq territory.

The troops dealing with combat operations failed to ensure the proper level of security for the people. Hence, the surprise with brutal lynch law, attacks, commonly occurred plunders, terrorist and robbery actions. The Iraqi army was prematurely cracked down, complete decomposition of the police, and border guards as well as the security service. All of this had to lead to chaos, crimes, violence, abduction and kidnapping. Plunders and robberies made in more vigorous way became everyday life of Iraq.

The aim of activity conducted by the anti-coalition forces is to disturb the process of ongoing stabilization and deepening of the existed chaos and discontent of the people. Not so large combat groups are enough to disturb the stabilization process. The terrorist maneuverable sub-units consisting of highly mobile and well educated people often support the groups. The bomb-attacks made by them cause that we deal with the pulsating form of activity, fire incidents carried out in various remote points and regions. It is impossible to elaborate the matrix of activities since it is difficult to predict them.

It is not easy to say something about effective counter-activity or even prevention.

It is not so easy to say anything about effective counteractivity or even prevention. In the period just after completion of the warfare operations the anti-coalition activity was mainly focused on single soldiers -guards and vehicles – but today their activity is counteracted on the army posts, column formations and larger groups of soldiers. If this trend is not halted, it will be necessary to reckon with the fire retaliation directed against the army camps, zulu musters and bigger sub-units. The statistics of the carried out attacks as well as the analysis of these attacks are symptomizing this trend. Until present the main targets were:

– Coalition forces with the elements of the military infrastructure
– Representatives and local sites of the new Iraqi authorities
– Police, soldiers and candidates for the Civil Defense Corps of Iraq.
– Journalists, representatives of international business companies and trade corporations
– Most vulnerable to damage infrastructure objects, oil pipes, water supply system and high voltage power lines

The basic ways and operational methods used by the anti-coalition forces are extremely sophisticated and variable: beginning from the spontaneous and collect application of the small arms up to the professionally prepared bomb-attacks almost taken from manual instruction dedicated to special purpose forces, mortar and rocket attacks against the military bases and objects belonging to the coalition forces including booby-traps explosions. The actions of forcing the outer covering ring of the base by using one vehicle are the most dangerous.

The other way is to attack the moving patrols, while using remote control explosive devices deployed along the routes (laying tires on the roadsides, plastic bags, vehicle wracks, fallen lanterns, dead animals). The classic antitank and antipersonnel mines (remote launching) and finally the combined fire from the grenade launchers and machine guns used for shelling the convoys. Still there are frequent attacks against the army posts and checkpoints including economic infrastructure elements across Iraq. They are most frequently executed from the passing-by vehicles. There are also rocket-grenade launcher's shelling against the fixed rotary wing aircraft harbored at the airports and airfields.

The most difficult to predict are the suicide – bomb attacks with the explosive material attached to the bodies. This Palestinian technique seems to be used commonly in Iraq. It is necessary to experience such attacks more often, especially during the various ceremonies, pre-election gatherings, demonstrations including even the holidays and mass prayers. Individual searchers must be inscribed for good in everyday life of stabilization process.

It is not easy to perceive that the anti-coalition force activities were better prepared in the past, better organized and more exact. More rational – according to the attack-bombers – is the selection of place, right time of attack as well as the proper combat assets applied in numerous bomb-attacks. It seems that there is the coordination of actions both at the regional and central level. These allegations are often confirmed by TV repercussions concerning the abductions, kidnappings and bomb-attacks. This kind of propaganda wants to expose to the Iraqi society the anti-coalition "success" and scare the "unfaithful" as well as the global opinion in order to arouse the normal human fear and awe.

Abductions and kidnappings are to acquire some profits or benefits as well as the political and propaganda effects (executions recorded on videotapes) which aim at shocking the world public opinion.

It is necessary to suggest that in times of getting the situation calmer and in progress of the stabilization process as well as shaping the new democratically chosen authorities, the gravity center of the armed actions will be shifted to the organs of the new political power and local politicians. There will be more fratricide bomb- attacks than the anti-coalition ones.

Prognosis for development of the situation in Iraq

Considering the perspective of developing the political-military situation in Iraq, it is possible to expose three basic scenarios of events:

– optimistic – Iraqi democracy

– pessimistic – disintegrating religious-nationalistic wars

– radicalization and fundamentalism

Optimistic – totally basing upon the plans of American administration, which predicts the transformation of the new interim government through elections into sovereign authorities and proclamation of the new constitution. This variant assumes the transformation of the Iraqi state into a democratic and pluralistic state with the retaining of a total unity of the entire country.

To achieve this reality, it is necessary to convince firmly the Shiit warlords who constantly publicize the thesis of "alien origin of the present authorities". Interim Prime Minister Ihjed Mavi in such statement is often called the "Barbie's dolly in American hands". Their spiritual leader the great ayatollah Ali al. Sistani today stands for general elections without any help or interference from the coalition authorities. It is not possible to fulfill. The basic problem of this variant is lack of proper people to cast the new structures of authorities with the people who did not hold higher ranks in times of executing the power by the former regime.

Pessimistic - wide spreading struggles among the Shiits, the Sunnits and the Kurds especially during the elections and forming a new government. It is necessary to take into account, that the smaller the control of the coalition forces the less to say will have the national minorities. This situation may lead to an open conflict between the Shiits, Arabic Sunnits and Kurds. Hence, there is a simple road to the creation of the three self-governed and independent provinces – relatively to the ethnic division. The Kurds in the North, The Sunnits in the central part of the country and the Shiits in the South.

The most dangerous thing for Iraq is to enter the road of **radicalization or fundamentalism**. Then all the countries of this region will be threatened by terrorism or radical islamization. The new constitution may favor this situation, since the fundamental inscription is presented this way: "Islam as the official religion in a state and one of the measures of the law in force". It is difficult not to see that neither the creation of the Jihad Alawi's government nor the acclamation of the new transient construction led to stabilization of Iraq since the situation is still very complicated. Despite the reconstructing of the internal Iraqi structure the changes in political and religious orientation of the country are very slim. The difficult

question remains unsolved. They were formulated to such an extent that is different is their interpretation by central authorities and at least by the Kurdish North. It is essential to take into account the official stand presented by the religious leaders (Sistani, Hakim, al Sadr) since the pure religious or ethnic aspect may be put forward in a stabilization plan. This fact can lead easily to tribal and religious struggles which, in turn, may result in escalating the civil war.

For one year and a half we have been dealing with the struggle for a democratic and stable Iraq. What can the international society do in this situation? Will they agree for the "beginning of dictatorship" with a human face or so-called controlled dictatorship?

Perhaps to introduce the regime similar to that of Hussain's but diametrically milder than the Hussain's regime.

But how to explain this fact in front of the European societies that we came to Iraq to replace one dictator with the other one? The world would have to give a new regime in Iraq the special "carte blanche" for limited activities considered as undemocratic. But if such activities were effective let us think about such solution. In case that the course of events in Iraq follows this way, the idea enlightening the war path of the coalition would flash in a pan.

In the present political military situation of the world, especially the Middle East the lasting peace in Iraq can be achieved by selecting one of the two ways:

Firstly: relying on the real and not only the apparent democracy. This democracy must be expressed by a complete hand-over of the power to the representatives of the Iraqi society and the pull-out of the occupation and stabilization forces.

Secondly: referring to the enforced imposition of order this option in such situation seems to be the most real solution, but obliged the stabilization forces to hand over a very tiresome duty connected with rebuilding the country from the total destruction and finally to withdraw from Iraq. In this way or the other, even a far-sighted iraqization of the society and sorting out the political power in the democratic elections means to the coalition the necessity of staying longer in Iraq. The internal stabilization is the question of the coalition military presence for years but not the months. The Americans are sure to stay longer in Iraq; their military bases are installed there for long time. The Americans are not interested in staying so long in Iraq but want the military presence to have an international character.

Prof. Koziej is right saying that Americans will stay in Iraq as long as the new Iraqi authorities wish them stay there.

In the meantime, the feeling of commonplace danger is fully confirmed by the soldiers of our continent. Thirty soldiers came home earlier than expected because they could not stand the huge psychical burden. There is a clear-cut outline of more accurate and more effective psychological protection bearing upon the shoulders of all superiors and psychologists. The military colleges and universities will expose the problems of constructing the operational task groups, creation of professionally

– prepared commanders and subordinates for accomplishment of the real missions and prevention from stress.

The multinational character of the division causes that each of its components maintains some specific national distinctions. It is obvious, that at the beginning, it shape and content were more dominated by politicians than the military men. Now it is somewhat different because they are still exposed. Lack of common experiences, training, and preparation causes visible shortcomings and difficulties in performing the common operational tasks. The previously made assumptions will be modified and changed. The wider consultation seems to be necessary before their implementation gain better results from the common activities and exclude disturbances transferring to the level of the Ministry of Defense in particular states.

The helicopters play an important role in patrol actions. They are excellent means for monitoring the development of situation, way of transportation and communications. On the other hand, the daily convoys and patrols become more numerous and vulnerable to the enemy's fire operation. They often feel more like a big game than a haunter. Why not employ the cover helicopters? The common performance of the convoy or patrol may increase the feeling of security. The fire, physical and psychological cover from the air disregarding its financial aspect will bring, in fact, definitely better results.

Also in the second peacekeeping mission it turned out that the size of the air transport potential does not assure the self-dependent airlift and maintenance of permanent operational activity of our military contingent. In my opinion it is urgent to seek new solutions: employment of financially charged aircraft of the PLL LOT or continuing the support from the allied military forces. Acquiring or buying the heavy turbo-planes in the future seems to be necessary, anyway.

In the incidental fire operations of the Coalition Air Forces it was possible to notice the increased employment of UAV for reconnaissance and monitoring the situation. Basing mainly upon this information, it was planned to employ the combat airplanes. The air navigation officers deployed in the land force sub-units played the key role. In the combat training of our Air Force, this element will certainly be distinctly exposed. This issue has already become wider in the teaching program of the students of the Air Force and Defense Faculty.

Ongoing integration of the air and space reconnaissance system leading to utilizing the surveyed information by brigade and land force battalion commanders will certainly enforce the investments concerning the hardware at a particular level of command. The appropriate military and industrial activities focused upon planning ventures respecting the participation of our electronic industry should have been undertaken.

Almost no one has illusions that in the predictable future, the new democratic power will function properly. It will have to use the external and considerable aid of material, political, personal, intellectual, cultural and undoubtedly military as-

pects for a long time. Anyway, the new authority will have to remain in good relations with the West – otherwise, there will not be any help. This way, such authority will be pressed by the states of this region, especially by Iran. The possibility of any interaction with Iran is slim. The coalition forces insist that the heavily liberated Iraq should not be transformed from the interim state of terror into the permanent Terror State.

Iraq will remain the country of transformation for a long time. Politics, economy and broadly understood security are the main pillars supporting this weak construction. That's why the international help is so necessary, like the former "Marshall's Plan". For this reason at the colorful logo of the conference there were two palms expressing the international protection over new Iraq.

BIBLIOTEKA GŁÓWNA – ARCHIWUM
Nr ewid. 57925
Akademii Obrony Narodowej

Publikacje
Akademii Obrony Narodowej

do nabycia w Wydziale Wydawniczym AON
al. gen. A. Chruściela 103, bl. 2
00-910 Warszawa,
tel. 681 40 55, tel./faks 681 37 52
e-mail: i.podemska@aon.edu.pl

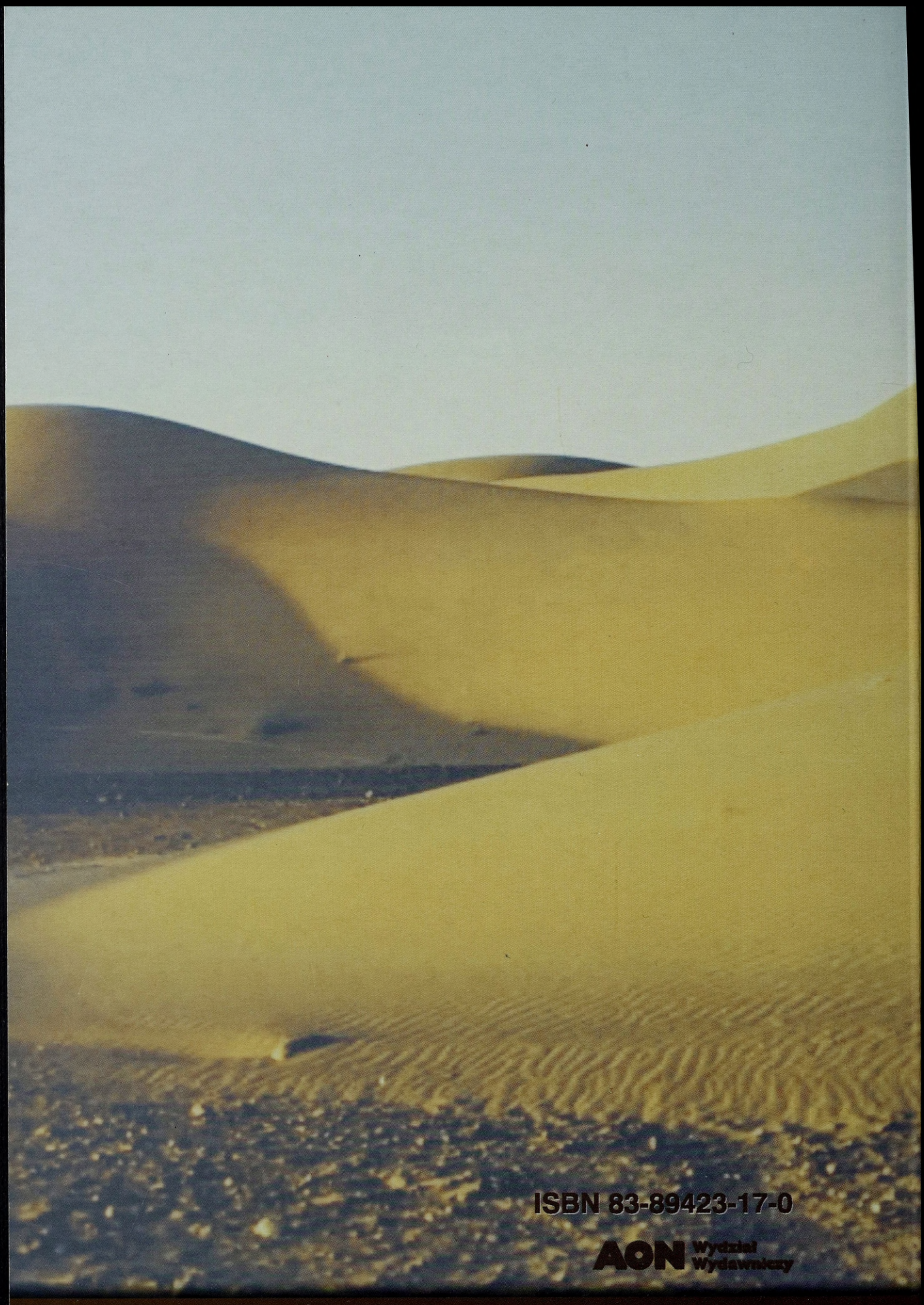
- R. Bartnik – Lotnictwo uderzeniowe. Zakres zastosowań i taktyka w działaniach bojowych – 18 zł
- J. Bieńkowski, R. Stępień (red.) – Edukacja pedagogiczna w wyższej uczelni wojskowej – 18 zł
- H. Binkowski (red.) – OBWE w procesie umacniania bezpieczeństwa europejskiego – 18 zł
- H. Binkowski, A. Ciupiński – NATO w systemie bezpieczeństwa euroatlantyckiego – 35 zł
- A. Bujak – Praca w terenie na szczeblach taktycznych według standardów NATO – 12 zł
- W. Chojnacki – Socjologiczne aspekty tendencji instytucjonalno-organizacyjnego rozwoju wojska – 18 zł
- W. Chojnacki (red.) – Transformacja instytucjonalno-organizacyjna wojska na progu XXI w. (w druku)
- R. Chrobak i in. – Działania bojowe dywizji – 17 zł
- R. Chrobak i in. – Wybrane aspekty organizowania i kierowania działaniami obronnymi – 23 zł
- M. Cieślarczyk, P. Krawczyk, Z. Korulczyk – Poradnik metodyczny autorów prac kwalifikacyjnych – 8 zł
- M. Cieślarczyk, M. Chojnacki, A. Radomyski – Współpraca cywilno-wojskowa (CIMIC) w siłach zbrojnych (SP) RP – 15 zł
- M. Cieślarczyk (red.) – Metody, techniki i narzędzia badawcze oraz elementy statystyki – 13 zł
- M. Cieślarczyk (red.) – Kultura organizacyjna w siłach zbrojnych – 15 zł
- A. Ciupiński, M. Zając (red.) – Wybrane problemy walki z terroryzmem międzynarodowym – 20 zł
- A. Ciupiński (red.) – Dyplomacja wielostronna – 25 zł
- A. Ciupiński – Podstawowe elementy polityki bezpieczeństwa i obrony RP – 17 zł
- A. Ciupiński (red.) – Dissemination of international humanitarian law in Central European countries – 22 zł
- A. Ciupiński, R. Białoskórski – Wczesne ostrzeganie i zapobieganie współczesnym konfliktom zbrojnym w strategii Sojuszu Północnoatlantyckiego – 8 zł
- A. Ciupiński, H. Binkowski, A. Legucka – Bezpieczeństwo w stosunkach międzynarodowych – 30 zł
- A. Ciupiński, K. Malak – Bezpieczeństwo polityczne i wojskowe – 22 zł
- T. Compa – Zarządzanie przestrzenią powietrzną – 12 zł
- J. Czaja – Stolica apostolska wobec integracji europejskiej – 15 zł
- K. Czajka – Użycie artylerii w obronie oddziału – 9 zł
- P. Daniluk – Radiostacje pola walki – 12 zł
- A. Dawidczyk – Nowe wyzwania, zagrożenia i szanse dla bezpieczeństwa Polski u progu XXI wieku – 9 zł
- P. Dela, J. Wołejszo – Wsparcie komputerowe ćwiczeń wojskowych – 18 zł
- W. Drążczyk – Logistyka sił powietrznych w działaniach wielonarodowych – 10 zł
- Drzewiecki D. – Wybrane zagadnienia z meteorologii lotniczej – 12 zł
- A. Fellner – Zautomatyzowane systemy kontroli ruchu lotniczego przestrzeni powietrznej – 23 zł
- M. Flemming – Międzynarodowe prawo humanitarne konfliktów zbrojnych – 45 zł
- P. Gawliczek, J. Pawłowski – Zagrożenia asymetryczne – 14 zł
- M. Gąska – Kompetencje organów władzy wykonawczej – 9 zł
- A. Glen - Kontrola przestrzeni powietrznej a zarządzanie ruchem lotniczym w Polsce w czasie kryzysu i wojny (materiały z konferencji) – 18 zł
- A. Glen, W. Marud – Kontrola przestrzeni powietrznej w czasie kryzysu i wojny – 18 zł
- J. Gotowała – Lotnictwo XXI wieku – 13 zł
- J. Gotowała – Zarys historii lotnictwa – 35 zł
- P. Górny – Elementy analizy decyzyjnej – 16 zł
- J. Groskrejc – Antropologiczne i aksjologiczne aspekty edukacji oficerów – 10 zł
- J. Halik – Metodyka opracowania pracy magisterskiej i studyjnej – 17 zł
- J. Halik, J. Wołejszo – Ćwiczenia wojskowe sił zbrojnych RP w aspekcie interoperacyjności w ramach NATO – 16 zł
- M. Huzarski – Taktyka ogólna w wojskach lądowych– 21 zł
- K. Jałoszyński – Terroryzm antyizraelski – 12 zł

- K. Jałoszyński – Terroryzm czy terror kryminalny w Polsce? – 12 zł
- K. Jałoszyński – Koncepcja współczesnych działań antyterrorystycznych (rozprawa hab.) – 23 zł
- J. Janczak – Właściwości organizacji łączności w specyficznych środowiskach i warunkach walki – 10 zł
- J. Janczak, P. Daniluk – Środki dowodzenia – 14 zł
- Cz. Jarecki – Użycie wojsk rakietowych i artylerii w operacji – 15 zł
- T. Jemioło (red.) – Broń masowego rażenia w świetle prawa międzynarodowego – 13 zł
- T. Jemioło, K. Malak (red.) – Bezpieczeństwo zewnętrzne Rzeczypospolitej Polskiej – 25 zł
- A. Jóźwiak, Cz. Marcinkowski – Wybrane problemy współczesnych operacji pokojowych – 18 zł
- A. Juncewicz – Natarcie kompanii zmechanizowanej – 10 zł
- A. Juncewicz – System dowodzenia batalionu – 10 zł
- M. Juszczyk – Wsparcie działań przez państwo gospodarza – 14 zł
- W. Kaczmarek – Działania operacyjne wojsk lądowych – 15 zł
- J. Kaczmarek – Stosunki transatlantyckie a bezpieczeństwo Europy – 23 zł
- L. Kanarski, P. Gawliczek – Przywództwo w armiach NATO – 9 zł
- L. Kanarski, B. Rokicki (red.) – Teoria i praktyka przywództwa wobec wyzwań edukacyjnych – 24 zł
- J. Kardas, K. Loranty – Wybrane problemy bezpieczeństwa i obronności państwa w opiniach pracowników administracji publicznej – 10 zł
- J. Kardas, K. Loranty – Instytucjonalizacja przygotowania obronnego kadr administracji – 15 zł
- J. Karpowicz – Ratownictwo lotnicze – 14 zł
- J. Karpowicz, E. Klich – Bezpieczeństwo lotów i ochrona lotnictwa przed atakami bezprawnej ingerencji – 23 zł
- J. Karpowicz, E. Cieślak – Lotnictwo wsparcia w sojuszniczych działaniach powietrznych – 20 zł
- J. Karpowicz, K. Kozłowski – Bezzałogowe statki powietrzne i miniaturowe aparaty latające – 21 zł
- J. Karpowicz – Współczesne konstrukcje lotnicze – 23 zł
- J. Karpowicz, P. Krawczyk – Lotnictwo myśliwskie. Zakres użycia i taktyka działania – 21 zł
- Cz. Kącki – Siły wielonarodowe do misji pokojowych – 15 zł
- Kierowanie mobilnymi systemami łączności wojsk lądowych (praca zbiorowa) cz.I – 16 zł
- W. Kitler (red.) – Obrona cywilna (niemilitarna) w obronie narodowej III RP – 25 zł
- W. Kitler – Obrona narodowa w wybranych państwach demokratycznych – 13 zł
- T. Kochański – Logistyka jako koncepcja zintegrowanego zarządzania – 18 zł
- T. Kochański – Marketing i logistyka – nowoczesne narzędzia gospodarowania w wojskowej jednostce budżetowej – 18 zł
- T. Kochański, S. Kurek – Międzynarodowy i globalny wymiar rywalizacji przedsiębiorstwa – 20 zł
- T. Kochański, S. Kurek – Konkurencyjność przedsiębiorstw – 15 zł
- S. Korzeniowski – Żandarmeria wojskowa w działaniach taktycznych – 13 zł
- S. Kowalkowski – Zabezpieczenie inżynieryjne działań taktycznych w terenie lesistym (lesistojeziornym) – 23 zł
- D. Kozerawski – Udział jednostek Wojska Polskiego w międzynarodowych operacjach pokojowych w latach 1973-2003 – 26 zł
- D. Kozerawski – Międzynarodowe operacje pokojowe. Planowanie, zadania, warunki i sposoby realizacji – 26 zł
- M. Koziński – Umowa offsetowa i inne formy udziału państwa w międzynarodowym obrocie gospodarczym – 10 zł
- M. Kozub – Lotnictwo w operacjach połączonych – 8 zł
- M. Kozub – Lotnictwo wojsk lądowych w operacjach połączonych – 9 zł
- M. Kozub – Lotnictwo w bojowym poszukiwaniu i ratownictwie – 9 zł
- M. Krč, J. Šelešovský, L. Ivánek – Ekonomiczne aspekty rozwoju produkcji zbrojeniowej Czechosłowacji i Republiki Czeskiej w latach 1918–2000 – 20 zł
- J. Kręcikij – Współczesne kierowanie wojskami. Proces dowodzenia – 12 zł
- J. Kręcikij – Metodyka pracy sekcji dowodzenia oddziału i związku taktycznego – 15 zł
- J. Kręcikij – Praca dowództwa brygady podczas przygotowania i prowadzenia obrony – 40 zł
- J. Kręcikij –Wybrane problemy kierowania zgrupowaniami wielonarodowych sił połączonych – 16 zł
- K. Kubiak – Współczesne siły morskie – 36 zł
- R. Kuriata – Dowodzenie Siłami powietrznymi – 40 zł
- R. Kuriata, J. Nowak, W. Marud – Dowodzenie siłami powietrznymi. Cz. 3 Planowanie użycia sił powietrznych – 11 zł
- R. Kwećka, M. Gryga – Siły specjalne w kontekście współczesnych zagrożeń – 15 zł
- K. Kubiak – Transport wojsk i ładunków wojskowych drogą morską przy użyciu statków handlowych – 14 zł
- R. Kuriata, J. Nowak, M. Chojnacki – Planowanie użycia sił powietrznych – 16 zł

- Z. Lach, A. Łaszczuk – Geografia bezpieczeństwa – 48 zł
- L. Łukaszuk – Europejskie prawo pokoju i bezpieczeństwa – 20 zł
- T. Majewski – Ankieta i wywiad w badaniach wojskowych – 9 zł
- T. Majewski – Kierownik – dowódca w organizacji – 12 zł
- T. Majewski i in. – Planowanie w organizacji – 9 zł
- K. Malak – Polityka zagraniczna i bezpieczeństwa Białorusi – 18 zł
- K. Malak – Czynnik wojskowy w polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej (1991-2000) (rozprawa habilitacyjna) – 15 zł
- J. Marczak (red.) – Samoorganizacja społeczeństwa na rzecz bezpie-czeństwa powszechnego. Samoobrona powszechna III RP – 20 zł
- M. Marszałek – Siły powietrzne w operacjach ewakuacyjnych (według poglądów amerykańskich) – 15 zł
- M. Marszałek – Wybrane aspekty operacji pozawojennych – 12 zł
- Z. Maślak (oprac.) – Informacje w obronie powietrznej – potrzeby, wymagania, zagrożenia. Materiały z sympozjum naukowego – 20 zł
- Z. Mączka – Prognozy a rzeczywistość rozwoju lotnictwa cywilnego w Polsce w latach 1992-2003 – 18 zł
- M. Michalec (oprac.) – Kierunki rozwoju rosyjskiej myśli teoretycznej i praktyki w zakresie użycia lotnictwa w walce – 16 zł
- B. Michailuk – Broń biologiczna – 21 zł
- J. Michniak (red.) – Projektowanie struktury organizacyjnej dowództwa brygady zmechanizowanej (pancernej) – 14 zł
- J. Michniak – Stanowiska dowodzenia w wojskach lądowych – 12 zł
- J. Michniak – Dowodzenie wojsk w teorii i praktyce – 16 zł
- G. Nowacki – Strategiczne siły jądrowe wybranych państw – 16 zł
- E. Nowak – Gospodarowanie zasobami majątkowymi – 17 zł
- J. Nowak, M. Chojnacki – Dowodzenie siłami powietrznymi. Cz. 2. Systemy dowodzenia siłami powietrznymi – 11 zł
- M. Obrusiewicz – Geneza i prognoza kooperatywnych stosunków wojskowych końca XX i początku XXI w. na tle bezpieczeństwa europejskiego – 15 zł
- Operacja „Iracka Wolność". Materiały z konferencji naukowej – 25 zł
- J. Pawłowski, A. Ciupiński (red.) – Umiędzynarodowiony konflikt wewnętrzny – 23 zł
- M. Pelc, M. Juszczyk – Matematyka – 25 zł
- M. Petrykowski – Strategie rozwoju wybranych niskokosztowych linii lotniczych w Europie -
- J. Płaczek – Ewolucja polskiej myśli obronno-ekonomicznej w latach 1976–2000 – 20 zł
- Podróż studyjna w systemie edukacji oficerów w AON. Materiały z sympozjum naukowego – 20 zł
- A. Polak – Wybrane zagadnienia obrony wybrzeża w Polsce (1920–2002) – 16 zł
- A. Polak – Teoria grup operacyjnych w polskiej sztuce wojennej okresu międzywojennego – 30 zł
- M. Polkowska – Międzynarodowe konwencje i umowy lotnicze oraz ich zastosowanie – zarys problematyki – 14 zł
- Praca w terenie na szczeblu taktycznym (praca zbiorowa) – 12 zł
- Pułk przeciwlotniczy w działaniach operacyjnych (praca zbiorowa) – 20 zł
- A. Radomyski – Metody i treść pracy zespołu OPL na stanowisku dowodzenia dywizji zmechanizowanej – 21 zł
- A. Radomyski – Obrona przeciwśmigłowcowa dywizji zmechanizowanej – 18 zł
- Rozpoznanie wojskowe (praca zbiorowa) cz. I – 16 zł, cz. II – 16 zł, cz. III – 16 zł
- E. Radvan – Polityczne myślenie a moralność profesjonalisty wojskowego – 12 zł
- C. Rutkowski – Zarządzanie strategiczne na drodze ku nowej filozofii i nowym paradygmatom – 20 zł
- W. Scheffs – Możliwości bojowo-rozpoznawcze pododdziałów walki elektronicznej – 14 zł
- A. Skrabacz – Ratownictwo w III RP. Ogólna charakterystyka – 18 zł
- J. Skrzyp, Z. Lach – Informator geograficzny. Państwa członkowskie NATO – 20 zł
- Z. Skwarek – Powietrzne systemy wczesnego wykrywania i powiadamiania – 16 zł
- Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego (praca zbiorowa) – 10 zł
- Słownik terminów z zakresu psychologii (praca zbiorowa) – 12 zł
- Słownik pojęć sojuszniczej obrony powietrznej (praca zbiorowa) – 12 zł
- H. Spustek – Wybrane zagadnienia badań operacyjnych i modelowania liniowego – 8 zł
- Z. Stachowiak – Metodyka i metodologia pisania prac kwalifikacyjnych (licencjackich, magisterskich i podyplomowych) – 9 zł
- Z. Stachowiak, R. Kłodziński – Ekonomika przedsiębiorstwa – 18 zł
- Z. Stachowiak, J. Płaczek (red.) – Wybrane problemy ekonomiki bezpieczeństwa – 30 zł
- R. Stępień (red.) – Edukacja w wyższych szkołach wojskowych – 21 zł

- M. Strzoda (red.) – Wybrane terminy z zakresu dowodzenia i zarządzania – 8 zł
- M. Strzoda – Słownik nazw, skrótów i akronimów państw, instytucji, dowództw, jednostek organizacyjnych i osób funkcyjnych – 8 zł
- M. Strzoda, N. Prusiński – Rola i zadania zespołu organizacji dowodzenia na stanowisku dowodzenia brygady – 13 zł
- J. Suwart – Zarys obrony cywilnej – 30 zł
- W. Szczurowski – Kompania w obronie – 8 zł
- Sztuka wojenna we współczesnych konfliktach zbrojnych (praca zbiorowa) – 28 zł
- B. Szulc, T. Majewski – Rozwój kompetencji kierowniczych – 16 zł
- R. Szustek – Wybrane problemy nawigacji lotniczej – 21 zł
- R. Szpyra – Powietrzna sztuka operacyjna wybranych państw – 17 zł
- R. Szpyra – Powietrzny wymiar współczesnej wojny – 13 zł
- R. Szpyra – Militarne operacje informacyjne – 18 zł
- A. Szymonik – Logistyczne zarządzanie wojskową jednostką budżetową – 25 zł
- Środki dowodzenia (praca zbiorowa) – 14 zł
- Śladkowski S. – Aspekty militarne i niemilitarne zagrożeń środowiskowych – 18 zł
- Terroryzm a broń masowego rażenia (praca zbiorowa) – 18 zł
- Trudna stabilizacja. Materiały z konferencji – 30 zł
- Użycie wojsk rakietowych i artylerii w operacjach (praca zbiorowa) – 20 zł
- J. Wołejszo – Trening sztabowy dowództw szczebla taktycznego SZ RP – 20 zł
- J. Wołejszo – Transformacja dowództwa szczebla taktycznego na stanowiska dowodzenia w trakcie realizacji ćwiczeń operacyjno-taktycznych – 16 zł
- J. Wołejszo – Wybrane problemy przygotowania i realizacji ćwiczeń sojuszniczych NATO – 18 zł
- J. Wołejszo – Wybrane aspekty projektowania struktur organizacyjno-funkcjonalnych ośrodków decyzyjnych – 18 zł
- J. Wołejszo – Rodzaje i formy ćwiczeń operacyjno-taktycznych prowadzonych w wybranych armiach NATO – 15 zł
- J. Wołejszo – Wybrane aspekty doskonalenia ośrodków decyzyjnych – 10 zł
- J. Wołejszo, Z. Fiołna – Dowodzenie brygadą zmechanizowaną (pancerną) w marszu – 17 zł
- Wojsko wobec polskiego października '56. Rezolucje, uchwały, listy (wybór, wstęp i opracowanie: (E. J. Nalepa) – 30 zł
- J. Wojtasik (red.) – Studia z dziejów polskiej techniki wojskowej od XVI do XX wieku – 27 zł
- M. Wrzosek – Działania rozpoznawcze na obszarze kraju – 12 zł
- M. Wrzosek – Organizacja pracy taktycznej komórki rozpoznania – 20 zł
- M. Wrzosek – Koordynacja w działaniach taktycznych wojsk lądowych – 10 zł
- Wsparcie informacyjne obrony powietrznej. Materiały z sympozjum naukowego – 18 zł
- Wydział Lotnictwa i Obrony Powietrznej AON – Ewolucja dla postępu. Materiały z konferencji – 18 zł
- E. Zabłocki – Dowodzenie siłami powietrznymi. Cz. 1. Podstawowe zagadnienia – 11 zł
- E. Zabłocki – Współczesne siły powietrzne – 13 zł
- E. Zabłocki, M. Chojnacki – Dowodzenie siłami powietrznymi NATO – 18 zł
- S. Zalewski – Służby specjalne w państwie demokratycznym – 11 zł
- B. Zdrodowski, M. Marszałek – Operacje pozawojenne sił powietrznych – 16 zł
- J. Zieliński (red.) – Podstawowe założenia dydaktyki sztuki operacyjnej – 16 zł
- J. Zuziak – Dzieje Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie 1947–1997 – 25 zł

Zamówienia przyjmujemy telefonicznie lub pisemnie



ISBN 83-89423-17-0

AON Wydział Wydawniczy